



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGIELL.  
CRACOVIAE

36507

Mag. St. Dr.

kol. komp.

P

*Handwritten:*  
p. 111  
f. 111



Febl. 3474.



36507

I

3



Gallies



1711



# S E R C A J E Z U S O W E G O

C Z E S C Y C H W A Ł A ,

Trzema Księgami,

Przez W. X. JOZEF A de Galliffet Soc: JESU,

Łacińskim językiem Drukiem Rzymskim,

O Y C U S W I E T E M U  
B E N E D Y K T O W I X I I I .

Polskim tłumaczeniem przez Polaká tegoż Zákonu,

*Collegium Sandomierzensi Soc: Jesu*  
**M A T C E B O L E S N E Y**

**N A T B Ł O G O S Ł A W I E N S Z E Y ,**

w Polu przy Járosławiu Cudowney,

P R Z Y P I S A N A .

Podczas Introdukcyi także Kongregacyi

S E R C A  
J E Z U S O W E G O

Roku 1730.

W SANDOMIERZU J. K. M. Collegium Soc: JESU.





36. 50<sup>4</sup>

I





BENEDYKTOWI XIII  
BISKUPOWI NATWYRSZEMU.

Nayświętszy OYCZE.



Owa Książkę nąwywyszenie  
CHRYSTUSA PAŃA iedynie  
złożona światobliwości Wąszej,  
naynieszszym iako przystoi do nog  
upádnieniem, pokorniby oraz nie-  
co śmieie poświęcam. Choćiasz  
bowiem szczerze sádzę, że tá  
praca



praca moia, co do przyczyn zwyczajnie ludziom piśmá zachwalaiących, Papieskiego Máiestatu nie jest godná; iednák zmáteryi w sobie záuwrtey, y zkońcá do ktorego zmierza, zda się bydź, pilnego czytánia światobliwości Wászey naygodnieysza. Gdyż wniety rzecz jest o wznieceniu nowey chwały CHRYSTUSOWI PANU: rzecz jest o otworzeniu w Kościele Bożym nowego łásk zródłá; co oboie nayprzyzwoiciey powinno wzbudzać stáráníe y czuyność Námiestniká CHRYSTUSOWEGO, Pásterzá Naywyższego.

Książki tey máterya, jest o zácności SERCA JEZUSOWEGO, ktora niewielom przedtym SS. Mężom wiadoma, tymi czásy wszystkiemu Kościołowi sam PAN obiawić ráczył: zkad nowa Ubostwionemu SERCU, á zá tym JEZUSOWI Chwałá zákwitnaćby miáło. Cel tu zámierzony jest, áby temuż Nayświetszemu y Nayukocháńszemu SERCU, ufzánówanie miłosne wierni świádczyli: zkad, świeże nayobfitsze łásk zródło, zá sporządzeniem Boskim, w Kościele CHRYSTUSOWYM wytrysnaćby miáło. Záiste, OYCZE Święty, iuż powszechny Kościół uroczytym czci poszánowaniem Nayświetszego CIAŁO y KREW CHRYSTUSOWA: czci Krzyż, Rány, náwet Imię JEZUSA. Te Religii nábożne świádczenia y podobne inne, z osobliwego dárú Boskiego ná Chwałę samegoż CHRYSTUSA PANA, y pożytek Kościołá, postanowione wierzymy, y z rádością winszuiemy. Teraz, ná przydátek dobrodziejstw, nayukocháńszy



chánszy PAN, podobna cześć SERCU swemu Nayswię-  
tzemu ziednać chce; ktore dobrodźieystwo, kto dobrze  
uważy, nietylko támtym pierwszym rowne, ale też wyż-  
sze słusznie twierdzić może. Coż bowiem Niebieski  
Oblubieniec, Kościołowi Oblubienicy swoiey, mógł do mi-  
łości y czci kiedykolwiek przydać, nád SERCE swoje  
droższego, świętszego, szacowniejszego, kochánszego,  
bárdziey Boskiego, y wszelkim tásk rodzáiem obfitszego?

Iá zaś, OYCZE Nayswiętszy, o wszystkich punktach  
y okolicznościach do tego nábożeństwa náleżacych, 40  
lat doświadczeniem dobrze náuczony, iego początek,  
wzrost, istotę, zácnosć y sposób, wtey Książce pokazać  
zá pomocą Boska, usilnie postáram się, tak powaga go-  
dnych Autorow y rácyá, iáko też Boskiemi á niepodey-  
rzanemi obiáwieniami: osobliwie też opisaniem spraw  
Opátrznosci Boskiey, ktore árcypewna rádę Boska w te-  
ráżnieyszey rzeczy wydać mogą; postáram się mówię  
pokazać, że Cześć JEZUSOWEGO SERCA, iest samá  
przez się Nayswiętsza y naygruntownieysza, BOGU  
OYCU y CHRYSTUSOWI PANU árcy przyiemna,  
Duszom wewnetrznemu życiu y rozmyślániu oddánym  
własna; nákoniec, Kościołowi całemu wielce pożyteczna  
y požádána. Czyli zaś tego, dostátecznie y zgodnie ku  
temu końcowi dokażę, goráco prágne, y życzę, áby świa-  
tobliwość Wászá, samá uwázyla y osadziła. Dla czego  
JEZUSA PANA usilnie proszę, áby światobliwości  
wászey, wlał chęć do przeczytánia teyże Książki, ábyś  
Nayswię-



Najświętszy OYCZE sam przez się, za kierowaniem  
Ducha Bożego (ktorego pełny jesteś) mógł poznać, iako  
jest wtey rzeczy wola Chrystusa Páná, y co zátym idzie,  
iako sobie wtym postąpić, iego ná ziemi Námiesnik po-  
winien.

w Książ-  
ce 4.  
w Rozdz.  
4. Włos-  
kiej We-  
neckiej  
Edycyi  
R. o k u  
1710.

Wiadomo jest zobiawienia S. Gertrudzie uczynio-  
nego, że godność JEZUSOWEGO SERCA, ostatnich Ko-  
ścioła Bożego czasow będzie oznáymiona; y że ten náy-  
zacnieyszy dar, do zápalenia ożiębley miłości ludzkiej  
od miłosierdzia Boskiego, iako najskuteczniejszy sposób  
jest zachowany. Ogdyby Oycze Święty (czego wszyscy  
do SERCA JEZUSOWEGO nábożni gorąco życza) ten  
czas požadany, tak dawno przedtym opowiedziany ná  
teráźniejszy trąfił Pápiestwo! Iá zaśte, nádzieję moję,  
kora odpoczatku Elekcyi światobliwości wászey w sercu  
moim záwziętem, tu szczerze opowiedzieć, y wewne-  
trzne umysłu mego zdanie otworzyć, niewezdrnę się.  
Skoro tylko światobliwość Wásza ná Tron Piotrá wywyż-  
szona publiczna ogłosiła sławá, á Rzym cały temu, co się  
z osobliwey Rady Boskiej przeciwko ludzkim zamysłom  
stáło, z radością się zádziwił: iá wiedząc dobrze, iak  
gorące do BOGA modlitwy przez wszystkich czas Elektor-  
skiej Izby czyniono, ta intencya, aby Dobroć Boska tá-  
kiego Papieżá Kościołowi náznaczyć ráczyła, za ktore-  
goby powaga y sprzyjaniem, Cześć JEZUSOWEGO  
SERCA mogła bydz w powszechnym Kościele Bożym przy-  
ięta; uważając wéichosci rzeczy termin, nátych miało



te árcy łodka nádzieię w sercu uczulem, że Cbrystus JE-  
ZUS tym náyzwyczajnym sposobem, iáko w innych sprá-  
wach swoich zwykt czynić, ták y tu chciał przygotować  
sobie wiernego sługę, ktoregoby ostatecznie postugi y stá-  
rania w ugruntowaniu czci Serca swego záżyć mógł.  
Przyczynito osobliwej nádziei zdánie, ktore sadziło, że  
według ułożenia Madrości Boskiey, ten miał bydz obrá-  
ny Pápiez do rozszerzenia Czci SERCA JEZUSOWE-  
GO, ktoryby temuż SERCU był náprzyjemniejszy, y  
ktoryby Serce miał SERCU JEZUSOWEMU náypodo-  
bniejszy. Tá zaś pochwała, widzialem iż nikomu le-  
piej nie służyła, tylko światobliwości Wászey, ktorego od  
kolebki ten był prawdziwy Serca kształt, pokora, miło-  
ścią, pogárda, światá y roskoszy, stáraniom okolo cho-  
rych, zárliwoscia Honoru Boskiego, Kościółow ozdoba, y  
innemi cnotami ( ktorych przykłady dáwać nigdy nie  
przestáło ) SERCA CHRYSTUSOWEGO podobieństwo  
ná sobie nosić.

Iednakże Najswiętszy OYCZĘ, gdy mię swiato-  
bliwość Wászą, o pobożności ku SERCU JEZUSOWE-  
MU mowiacego słyszy, niech nierozumi, że coś nowego  
do Stolicy Apostolskiey przynoszę, co by álbo podeyrzane-  
go zdác się mogło, álbo Kościółowi niewiadomego. Uzna  
bowiem S. W. iezeli tę lichą pracę moję przeczytać  
zechcesz, iż to nábożeństwo po całym iuż Kościele zá-  
szczegulná PANA BOGA Opátrznoscia, Biskupow po-  
waga iest rozszerzone, y owszem od samey náwet Sto-  
licy



licy Rzymskiej, na wielu miejscach odpustami ozdobione. Przecież, jeszcze tym CHRYSTUS PAN zupełnie ukontentowany nie jest, więcej pragnie, to jest takiego od Biskupa Rzymskiego potwierdzenia, którymby to nábozeństwo sobie árcy miłe, prawnie uchwalone, Ludziom Chrześciańskim sławszy się przyjemniejsze, Uroczyście wszędzie bez przeciwności Święcone było. O takowe zaś potwierdzenie, Najswiętszy OYCZE, gorącemi proźby Dusze Świętych liczba nieprzeráchowane po całym Kościele CHRYSTUSOWYM nálegáia; tego Biskupi na wielu miejscach wygládáia y prágna; oto, Książetá y Krolowie S. W. uprászać gotowi. My zaś, Boskiey woli (iáko ufamy) czyniac dosyć, do skutku y wykonania Rady iego, wtey Książce drogę ścielemy; y nie inny cel pisanii naszemu był zamierzony. Karmi wnas nádzieię o nákłonieniu S. W. powzięta, przypominanie Swiat, temu, ktorego czekamy, podobnych od Antecessorow Pápieżow z wielkim wiernych pożytkiem w Kościele BOZYM postanowionych. Ták, URBAN IV. ktorego sławá nigdy niezginie, postanowił Święto CIAŁA y KRWI CHRYSTUSOWEY. Rowna sobie ziednał chwałę S. PIUS V. pácierze Kipláńskie y Mszy S. na Dzień Najswiętszego Imienia JEZUS náznáczáiac. Ták inni Pápieże, inne Świętá, KRZYŻA, RAN, KORONY Cierniowey, y tym podobne, z Boskiego náadchnienia uchwalili, y  
wprowá-



wprowadzili. Iakoż się niespodziewać, że Uroczystość JEZUSOWEGO SERCA (nád którą żadna nie jest Świętsza, przyjemniejsza, ukochanieszka) będzie dziełem BENEDYKTA XIII? y że tę swoięy ku JEZUSOWI gorliwey miłości pámiatkę, światobliwość Wászą, następuiącym wiekom zostawi?

Te zaś dostojność, iezeli S. W. SERCU BOSKIEMU sporzadzi, o iák obsite tásk strumienie, od tego zrzodlá Miłosierdzia, ná siebie spływájące dozná. O iák mężnych sił y pomocy, wtym Boskiey Wielmożności y Dobroczytności skárbie, do światobliwego sprawowania ták wysokiego urzędu który nosi, nábierze! Wszakże potrzebuie, wárcy záwitych Kościoła powszechnego rzadach, mądrości do rozeznania spraw, práwie BOSKIEY. Potrzebuie cierpliwości, wpracach ustáwicznych niezmordowáney. Potrzebuie męstwa, y niewzruszenia wzwyciężaniu trudności, więcey niż ludzkiego. Niemniej potrzebuie do trwáłości, spoczynku iákiego y pociechy. A nád SERCE JEZUSOWE, nic wrádách mędrszego, nic w wytrwaniu prac cierpliwszego, nic do wzmocnienia silniejszego; náóstátek do pociechy y spoczynku, nic słodsze, miłszego, nic tágodniejszego. To, że prawdziwie

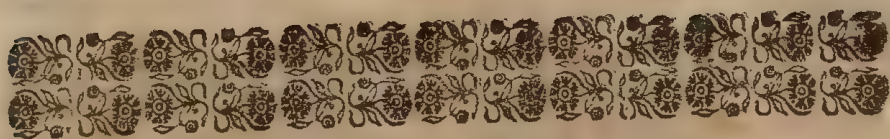
twierdzą,



twierdzą, życzę aby Światobliwość Wąszą, skut-  
kiem na sobie doświadczyła, y o prędkie doświad-  
czenie dla ubtogośtawienia światobliwości Wąszey,  
goraco Naywyższego PANA proszę, prosić nieprze-  
stanie.

Nayniższy y nayposłuszniejszy  
Sługą  
Jozef de Galliffet  
Societatis J E S U.





A P P R O B A T I O  
*Celsissimi Illustriissimi Re-*  
*verendissimi Domini*  
D. E P I S C O P I  
C R A C O V I E N S I S  
Ducis Severiæ.

*Imprimatur*

CONSTANTINUS SZANIAWSKI,  
EPISCOPUS Cracoviensis.

*Kielcius die 16. Octobris 1730.*  
(L.S.) *m.p.*





Facultas R. P. Provincialis  
J O A N N E S  
J U S K I E W I C Z

Præpositus Provincialis Soc: JESU per Poloniam.

**C**um opus quod inscribitur *SERCA JEZUSOWEGO*  
*Część y Chwała* aliquot ejusdem Societatis Theologi  
recognoverint & in lucem edi posse probaverint, po-  
testate ad id mihi facta ab A. R. P. Noſtro MICHAELE  
ANGELO TAMBURINO SOCIETATIS Noſtræ PRÆPOSITO GENERA-  
LI facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos per-  
tinet ita videbitur. In cujus fidem, has literas manu mea fir-  
matas & Sigillo munitas dedi Leopoli Anno Domini 1730.

20. Januarii

*Idem qui supra.*

JOANNES JUSKIEWICZ S. J.  
[S. L.]



# KSIEGA Pierwsza.

O pierwszych początkach, pomnożeniu,  
y własnościach Czci y Nabożeń  
stwa, ku Náyświętszemu.  
SERCU JEZUSOWEMU.

## ROZDZIAŁ I.

*Pierwsze początki Czci y Nábożeństwa ku Náyświętszemu*  
SERCU JEZUSOWEMU



Ubo między Świętymi Ludźmi, wiekow przeszłych w światobliwość kwitnacemi, znayduią się niektórzy, co afekt osobliwy y nábożeństwo ku SERCU JEZUSOWEMU mieli, iáko się niżej pokaze: dla czego część tegoż Náyśw: SERCA mogłaby się názwać náydawnieyszą; iednak że máro się takich liczyło, y to szczegulnych kochankow Boiskich, którym łaskę CHRYSTUS wyświadczył, inni o niey niewiedzieli: przeto niepodobna jest, żeby ná-

A

bożeń-



bożeństwo do SERCA JEZUSOWEGO które opisujemy, wielom nie zdało się być nowiną. Pytać zatym będą, co zapoczątek iego? z kąd się wznieciło? za czyją radą, y powagą? Temu pytaniu y ciekawości abyśmy zadożyć uczynić, wprzód niżeli własność tego Nabożeństwa opiszę, cokolwiek o początkach iego mówić muszę z ochotą, tym większą, im większa pokazuje się nadzieją przynęcenia do niego serc ludzkich.

Nábożeństwa tego y Czci, wszystko ustanowienie pierwszy początek y sposób od samego CHRYSYUSA PANA przez osobne objawienia pochodzi. On jest pierwszy wynalezca y Pomnożyciel; on osobliwą cześć SERCU swojemu czynić rozkazał; y sposób teyże czci sam cudownie opisał. Francya to za doświadczoną, u siebie rzecz ma y głośną: Ktora żeby też w innych Państwach była wiadoma, krotkim okryślę ją pisaniem.

Náprzód wiedzieć potrzeba, że wiele jest w Kościele Katolickim, prawowiernych zwyczajów, nábożeństw, rozmaitych uczynków pobożnych, do chwały Boga, Świętych wstawienia, Dusz pożytku należących, które choć po wszystkich prawie Królestwach, Powiatach, Miałtach przyjęte są, y ustawione; przecięż nie inszy początek mają, tylko prywatne objawienia Papieżom albo Biskupom, lub innym Świętym Męsczyznom albo Białogłowom, od Boga uczynione.



nione. Miiam załozenia Zakonow pći oboiey; kto-  
re prawie wszystkie, z obiawienia Boskiego, álbo MA-  
TKI Bożej, poczęły się; iáko z Zywtow SS. Funda-  
torow, y Kronik Zakonu každego iawnie się wydaie.  
Miiam niezliczone inne dowody w Dzieciách rocznych  
położone, do rozmnożenia Wiáry, wyzwolenia  
Kościoła od niebepieczestw, opatrzenia zbawien-  
nego dobra służące, á z tegoż wypływaiące źródła.  
Miiam to wszystko: zástanowmy się ráczey nád podo-  
bną nášzey máteryą. A czyliż máło w Kościele Uro-  
czyści, Swiát, Náboženstw, pobożnych czwicze-  
nia wzwyczay wiernym wszędzie weszło, od pojedyn-  
kowej tylko Rewelacyi? Takie są Swięta, Należie-  
nia Krzyża S; Pánny MARYI śnieżney; Teyże NIEPO-  
KALANEGO Poczęcia, Národzenia, Náviedzenia, Ro-  
žánca, Szkaplerza; Ziawienia S. Michała Archanioła;  
Ználezenia S. Szczepana; y setne inne, tak wszystkim  
wiadome y pospolite, że wyliczáćie prózna práca.

Jednák między wszystkimi Uroczyściami, ná  
pojedynkowym obiawieniu wspartemi iest iedna w ca-  
łym Kościele náysławnieysza, do przedsięwzięcia me-  
go przypadaiąca, ktorey minąć niegodzi się. Uro-  
czyść mowię Bożego Ciála, tey oktorey mowie-  
my, tak w swoim postanowieniu podobna, że oboy-  
gá początek, wzrost, spósob, trudności, y powodze-  
nie szczęśliwe, pilno uwažaiąc, nic podobnieyszego się



nie dobierze. To zdanie aby się komu nieprzywidziało pŕonne; porównanie obojga swiát, zaczynam.

Bulla In-  
stitutio-  
nis.

Z nieomylnego Dzieiow Kościelnych opisu, dwie rzeczy z stronę postanowienia Święta CHRYSTUSOWEGO CIAŁA, są pewne. *Pierwsza*, iż wyniknęło z objawienia osobnego, co wyraźnie świadczą słowa URBANA IV. *Dośliszmy tego przedtym będąc jeszcze na mniejszym Kościelnym Urzędzie, że niektórym Katolikom P. BOG objawił, iako to Święto miało być powszechnie w Kościele obchodzone.* To zaś objawienie stało się Panie Zákonney, imieniem Julianie, potym w rejestr SS. policzoney, Dzień 5. Kwietnia sobie poświęcony mającey. *Druga*: iż to Święto w początkach swoich, przeciwności niezliczone, wielką trudność miało. Całą o tym sprawę, od Pifarzow Kościelnych szeroko wypisaną, krotko zbieram.

Baronius  
Roku P.  
1230.

Blisko Miaśta Leodium, żyła w Klasztorze Pánieńskim Juliana Panna: tey P. Bog, [ktorego zabawa według Piśmá Świętego z prostemi] chcąc w prowadzić Święto CIAŁA CHRYSTUSOWEGO, przed tym Kościołowi nieslychane, woła tę swoię objawił, oraz oznajmując że onę do wykonania teyże woli swoiey náznaczył. Przestraszona tym Święta, zádziwi się, nád nową, nieslychaną do tąd rzeczą, y z nią idącemi trudnościami, uważać pocznie, że tak zacney sprawy dokazanie iest nád siły pici slabey, zwlaszca osoby

Za-



Zakonney, od wszelkicy pomocy y rady oddaloney :  
zaczynam poszło , że nieufając rewelacyi, przez lat 20.  
Bożkim natchnieniom się opierała, niemając tyle śmia-  
łości aby się komu zwierzyła tego co iey zlecono.  
Jednakże ustawicznemi sumnienia przyćśniona szkru-  
pułami boiżnią, obrazy Maiełtatu Bożkiego zwycię-  
żona , Spowiednikowi swemu wszystko zupełnie o-  
znaymiał. Ten był Kanonik Leodyjskiego Kościo-  
ła, człowiek pobożny, darem rozeznania duchow od  
Boga nádany; gdy tedy to usłyszał, wiedząc zdawna o  
świątobliwości Juliany, a náybardziej z oświecenia Bo-  
żkiego , niemógł wątpić o prawdzie objawienia; prze-  
cież aby w tak znacznym y poważnym punkcie pe-  
wnieyszą obrat drogę, wezwał do rady niektorych ,  
cnotę y naukę znacznych. Ci dobrze zważywszy o-  
koliczności wszelkie, chętnie , y zgodnie przystali ná  
Spowiednika zdanie, y spólną námową, o prędzje wo-  
li Bożkicy wypełnienie stárąć się obiecali. Lecz iák  
tylko pierwszą o tym nowinę świat usłyszał , trudno  
wymówić, co się za rozruch, co za niezgody rozsąd-  
kow y zdania zaięły; iákie przeciwności, zarzuty, ná-  
ostatek y prześladowania obrońcow tego zamysłu  
wzburzone.

Ták było, nie inaczey. Owa , owa Uroczyłość  
nád którą dziś w Kościele Bożym, żadney Świętzey ,  
iásnieyszey, żadney słusznicy postanowioney , wier-



nym wszystkim słodszy y pożyteczniejszy niemasz, zrazu nie za taką miana; ostro szarpana, odrzucana z pogardą. Tak dalece że Historyk czasow tam tych, przystosować iey słowa, niegdy o Chrystusie rzeczono: *to Święto, położone na znak, któremu przeczyć sprzeciwiać się będą*; gdyż niezliczonych miało przeciwników y potwarcow. Tu jeszcze do uwagi podaie: że w iednymże Zakonie, w którym Bog nowey Uroczystości obrońcow dobrał, znaydowali się oraz zwawie sprzeczni prześladowcy. Obiawienie Juliany, iak szaleństwo pomieszaney głowy, wyszpoczone. Samá Juliana, przykro trapiona, w ciężkich obrotach była, którzy zaś przy iey stronie stali; tych głupcy lekowiernemi zwano, rozlicznemi krzywdami, szyderstw y, natrąszaniem zaczepiano; że ledwie coś mieli przebaknąć, dopieroż czynić, na poparcie zaczętey, tak Świętey sprawy; przez boiaźń niechętnych.

Ani zbywało przeciwney stronie na racyach, ktoremi swoy upor, udatny czynili. Naprzod tym samym orężem zbiiali chwalebne starania o cześć przświętną, że to nowalia, przeszłym wiekom niewidana, za tym odrzucenia godna. Potym: że niepożyteczna cale niepotrzebna; ile że w Czwartek wielki obchodźmiemy Wieczerzą Pańską, y codzień sobie we Mszach SS. ustanowienie SAKRAMENTU Náyświęt: przypominamy. Samo nawet nazwisko Bożego Ciała, Świętu,



Świętu nágotowáne zdało się dodawać szydercom, sposobu ná wykręcenie, mogli bowiem zadać [co też teraz czasem slyszemy] iż takowym názwiskiem, rzecz tylko matérialna podaie się nábożeństwu wiernych, to iest Ciáło; ktore coli do gruntowney pobożności pomaga, niełatwo poznać; gdyż tá, coś wyższego, zmysłom niepodległego upatruie. Procz tego; taką czcią, zda się być podzielony CHRYSTUS ktory ponieważ cały pod osobami utraiony zostaie: niebyłoby bez zabobonu, Ciáu iego samemu, osobliwszą, tak znaczną część oddawać. Na koniec: gdyby dla uszanowania CHRYSTUSOWEGO Ciáła, osobna, iemu własna uroczystość náznaczona byia; równym prawem podobną uroczystość, należałoby náznaczyć, dla uszanowania duszy, Bosłwá y Persony Boskiej w CHRYSTUSIE, á tak bez miáry Swiát by się przyczyniło. Temi y podobnemi przyczynami, iáko každemu z osobna skłonność, álbo uprzedzony od namiętności umysł poszeptywał, nowego Święta zaczęcie, potężnie, raczey uporczywie zbiiáno. Atoli arcychwalebne nabożeństwo, z rady Boskiej przyięte, choć poćiężkich burzach, niby wízrod náwańności morskich, za kierowaniem Opatrzności Boskiej, szczęśliwe powodzenie miało; do różnych albowiem Miał y Krain w prowadzone; Rewelacyi o niem, iasną prawdę, po



rozpędzonych przeciwnego zdania cieniach uznawano, głoszono, chwalono; śami nawet sprzecznym błąd swój powoli odrzuciwszy, w umyśle swoim ie zachwalali.

Biskup Leodyjski zewszystkich był najpierwszy, który Roku 1246, nową tę Uroczystość, wyrok nań dawszy, y nim ią stwierdziwszy, w dyecezyi swojej iawnie obchodził. Z tamtąd, wbliszych ziemiach rozszerzona: potym z następującymi postępując laty, y w inszych naydalszych Krolestwach przyięta, wszędzie nie bez przeczenia, y nowych zarzutów: po ki Naywyższego Biskupa URBANA IV. powagą, Roku 1264. na cały Kościół, acz ieszcze z protestacyą od wielu, ustanowiona nie była: a potym od KLEMENSA V. na Concilium Wiedeńskim Roku 1311. utwierdzona, po lat od pierwszego zaczęcia blisko ośmdziesiąt, spokojnie wszędzie ośiadła.

Ale iuż do naszey materyi y rzeczy przyśtaćmy: którą ktokolwiek czytać a obudwu świat początki y inne okoliczności z pilnym baczeniem uważać będzie, zapewne osądzi, że się iedno od drugiego ani w iedney kropce nierozni.

W Parodium, we Francyi, do Burgundyjskiego Księstwa należącym Mieście, żyła Zakonnica Imieniem Małgorzata Alacoque w Zakonie S. Franciszka Salezyusza, od Nawiędzenia Nayswiętszey MARYI rzezoną: ktorey Zakonney Panny śmierć Roku 1690.

przy-



przypadła. Ta świątobliwość życia była znaczna y wszelkiemi z Nieba łaskami obdarzoną, iako się z opisanía iey życia pokázuie. Tę sobie CHRYSTUS P. obrał aby pierwsza nabożeństwu do SERCA iego Najswiętszego niby drogę innymutorowała. A náprzód żeby ią, był do tak Świętey sobie posługi przygotował, niektóre cudowne oświecenia o zacności SERCA Swego, ná duszę iey zsyłać począł: wktorych ona w wielkim zadziwieniu zostáiąc, tak się SERCA Náyśw: miłością zapalała, że z uśiłowania o iego chwale, prawie umierać się zdáła. Nic inszego niemyślała, o niczym inszym nierozmawiała, niczego z większą gorącością niepragnęła, o nic z większą uśilnością nieprosiła.

Tak przygotowaney słudze swoiey P. JEZUS, y niebieskim według zwyczaiu widzeniem pośiloney, wolą swoię oznaymił, żeby w Kościele iego cześć osobliwa SERCU Swemu ubóstwionemu wzbudzona była, z postanwoieniem ná ten koniec nowey Uroczystości: nád to, że w dokazaniu tey sprawy, nic innego tylko iey staraniá y uśilney pracy zażyć chce. Ják wielką radość y poćiechę w Świętey Pannie wzbudziła tá nowina, o wznieceniu nowego Święta, tak niemniejczy smutek y boiaźń przyniosł, sposób przyprowadzenia do skutku tak Świętey rzeczy, staraniu iey, od Chrystusa zleconey. Wiedząc albowiẽ dobrze o szczupłych siłach

swoich takich że prawie w umyśle zamieszania doznęła, iákieśmy w Błogosławioney Julianie widzieli. Lękała się, długo milczała, Boskiemu poruczeniu y nápomnieniom przez wiele lat się umykała: aż na ostatek sumienia delikátneho przynagloná pobudką y boiáźnią, obrazy Boskiey, Oycu swemu Duchownemu, ktorego iey CHRSTUS do pomocy w tak chwálebnym dżile náznaczył wszystko otworzyć, y wyiawić umyśliła. A ten był W. X. Claudiusz la Colombiere, Zákonu Societatis JESU, ktorego sława po całej teraz Europie głośna, ták dla żarliwych kazań do druku z wielkim czytájących pożytkiem podanych; iáko też osobliwie dla prac Apostolskich náybárdziej w Anglij podiętych, dokąd z rozkazu Przełożonych posłány, był Kaznodzieją przy Dworze Xiężny Eboracenskiey, á potym Krowey Angielskiey: ktory urząd gdy z wielką odprawuie pilnością, iáko też y inne prace Apostolskie, oraz z zbáwiennym dusz pożytkiem; z nienáwiści heretyckiey do więzienia w trácony, gdzie w wielkiey nędzy przez wiele miesięcy zostáiąc, potym wypuszczony; z Anglii za sprawą tychże heretykow wygnany. Zkąd do Francyi powrociwszy, zwałony chorobą z pracy więzienia Angielskiego, przez cztery blisko lat żył w wielkich słabego zdrowia ciężkościách, w ktorych y umarł, wielką po sobie sławę y życia swego pragnienie zostawiwszy. Był mąż wszystkich zdaniem wyso-

kiego



kiego dowcipu y mądrości, nád to chwiałą wymowy wielkieu; á co náywiekšzå, ofobliwym nábożeństwem y życia świątobliwością, znáczny. Ktora cnot iego sławá po śmierci, iáko zwyczaj świętych ludzi niešie, nierownie była więkšzå; kiedy wiele zacnych, świątobliwych akcyi ktore się w życiu táily, śmierć odkryła, miedzy ktoremi prym trzymá došyć trudny, y zácne-go Mężå w doskonałości Zakonney godny ślub, ktorym się obowiazał P. BOGU, o náwywšzå ušilowác doskonałość, wiák náyšćisleyšzym wšzelkich Zakonu swego ušlaw zachowaniu. Tego tedy ták doskonałego y świątobliwego Kåptana, iákom námienit, P. JESUS wzwyž wspomnioney Pánnie ná pomoc Świętey pracy dáł za towarzyszą. Lecz ten urząd iákim sposobem ták przerzeczoney Zakonnicy, iáko też W. X. Claudiuszowi od P. BOGA był zálecony, z ichże famych zoståwionego ná piśmie swiadečtwa poznác rzecz náylepšzå W. X. Claudiusz w pewney ksiåżeczce, w ktorey Niebieskie ošwiecenia od Boga sobie dane zwykł pišåć, ofobliwie podczas *Rekollekcyi* duchownych w Zakonie Societatis JESU zwyczajnych: [ ktora ksiåżeczka dla wys്മienitych w sobie zawartych náuk, podaná iest do druku: ] w tey mowie ksiåŹczce, iuž w Anglii będąc, to z Božego sporządzenia co do słowa nápišåł y zostawił: *Przy dokonczaniu tych Rekollekcyi, gruntowniem postanowił wšzel-*

kim usiłowaniami starać się o to, co mi zrozkazu Boskiego opisano Stodyczą albowiem łaski P. Boga będąc uraczony, poznałem zupełnie, y uczułem że Bog chce, abym pracował o koto sprawy iemu arcymiley, to iest stronę pewnego nábożeństwa, ktore należy do Chrystusa w Ottarza Sakramencie zostaiacego. Tego zaś Nábożeństwa sposob, tenże Chrystus P. Osobie Sercu swemu arcy miley przez osobną rewelacyą obiawić raczył. Jużem wielu w Anglii do tego wzbudził: listy także do przyjaciela mego we Francyi będącego pisałem, prosząc aby do teyże pobożney pracy, co tylko można, ludzi pociągnął: y mam ufność że to ná Boską cześć y większą chwałę do skutku przyjdzie, dla wielkiej liczby Dusz znacznych niepospolita światobliwośćia, ná tam tym mieyscu y zgromadzeniu zostaiacych. Ogdybym moy Boże! po wszystkich świata stronach, po wszystkich Pánstwach y Narodach mógł toż samo opowiadać y głosić. Gdy tedy iuż P. Bog wolał swoje przerzeczoney Osobie oznáymić, ona zaś mnie doniosła; kazałem aby to piorem wyraziła, co ia powtornie w tym Rekolekcyi moich diariuszu opisałem; ponieważ P. Bog y przez moje też staranie, zbawienny ten interes do skutku chćiał mieć przyprowadzony.

W ten tedy sposob rzecz wszystkie własną opisała ręka: Dnia iednego miedzy Oktawą Bożego Ciąta: gdym się przed Náyś: SAKRAMENTEM modliła, niebieskimi dárami od Pána moiego nad zamiar nápełniona iestem.



Ia zaś gdym cokolwiek według szczupłości sił moich, za takie dobrodzieystwa oddać goraco pragnęła; czyniac dosyć pragnieniu memu nic mi powiada milszego wyswiadczyć niemożesz nád to, ocom cię często przedtym upominát. Wtym Serce swoie Najsł: odstaniwszy, rzecze: widzisz Serce moje? To Serce tak wielką ku ludziom miłością zapalone, że wszystkie siły zstargawszy y zwatliwszy, nic niezoślawiło czymby miłości tej niezmierzoney nieomylnymi znakami ku nim niepokazało. Przecię iednąk większą między niemi część, ktorzy nie tylko żadney mi wdzięczności affektu záto nieświadczą, ále ieszcze różne mi krzywdy y zelżywości wyrządzają, ustáwicznie w tej mie affektu mego tajemnicy obrażając. Aco mnie naybarżiey dolega, że to y od osob mnie poświęconych cierpieć muszę. Záczym wola iest moja, żeby dzień Piątkowy, ktorý po Otkrawie Świętá Ciałá mego blisko następuje, był na cześć serca mego osobliwie oddany, aby tego dnia przez nábożne do Stólu mego przystępowanie, krzywdy wtajemnicy Otkarza w ten czas naybárdżiey sercu moiemu zadane, kiedy do publiczney wiernych adoracyi iestem wystawiony, były nápráwa zgwałconego Honoru mego nágrozione. Ja zaś tych wszystkich ktorzy ten Honor Sercu memu wyswiadcza, samego SERCABoskiego niebieskimi darami, napetnić obiecuję. Nátom ia odpowiedziała: Omoy Pánie! coż ja iestem abyś mi do pomocy rád twoich Boskich używał. Mnie ktorey nikczemność y wielka grzechowiliczba bardżiey

przeszkodza powodzeniu Chwały twoiey niż pomoga: o-  
sobliwie gdy tak wielu innych między sługami twemi  
spodobniejszych do tego masz Panie. Tu mi rzecze Chry-  
stus: abo tak nierostropna sądzisz, y nie wiesz, że ia wzgar-  
dzone świata tego siły zwykłem obierać, abym mocnych za-  
wstydził? Moiey to zwyczaj mądrości, słabych nikczemnych  
ludzi do wykonania moich zażywać: żeby tak, gdy oni nie  
siłom swoim przypisać nie mogą, chwalebniey się moc y  
wszechmocność moia wydała. Więc moy Panie [rzekłam  
daley] sposób y drogę mi ukaz, abym wykonała rozkazy  
twoie. Na co IEZUS odpowiedział: podź do sługi mego N.  
y iemu moim imieniem powiedź, niech wielkim staraniem  
usiłuje aby to nábożeństwo było utwierdzone: co będzie  
z wielkim Sercą mego upodobaniem. Niech nie traci na-  
dziei, y serca dla trudności y przeszkod które będą: wie-  
dzieć bowiem powinien, że ten wszystko może który sobie  
cale nieufając wszystkę ufność y nadzieię swoię we mnie  
iednym pokłada. D. tąd opisanie X. Claudyusza  
Który będąc znaczney pobożności y rozeznania  
duchow arcy biegłym nauczycielem, nád to wie-  
dząc dobrze o światobliwości przerzeczoney za-  
konnicy, bez żadney fuspicyi o iakiey w tym zdrá-  
dzie: mandat Paná swego ziąk naywiększą przyjał  
rewerencyą, y odtąd o cześć Sercá JEZUSOWEGO,  
według przemożenia sił starać się do śmnierci nie-  
przestał. Jednak małe bardzo pomnożenie to arcy

Swię-



Święte nábozeństwo zá życia iego miało, czy dla tego, że slugá ten Boski w krotce potym do Anglii, iáko się wyżej wspomniało był wysłany: czyli, że z Anglii powróciwszy przez cztery tylko żył latá y to w ustáwiczney chorobie: czyli ná koniec, dla trudności od adwersarzów ná nową uroczystość nieprzewalających. A toli przecię Pan BOG sprawey tey swoiey niechciał mieć y zostawić niedokończoney, iáko się z Rozdziału następuiącego pokaże.

## ROZDZIAŁ II.

O pomnożeniu czci SERCA JEZUSOWEGO.

*Po ześściu W. X. Claudyusza La Colombiere,*

**P**isma iego, publicznego słońcá wielce godne, w krotce do druku są podane: miedzy ktoremi wspomniona wyżej owa iego Książka znaleziona jest; ktera przedziwney w sobie pobożności zdania y pobudki zawierając, z wielką wszędzie chciwością przyięta do tych czas ięszcze pociątey Europie różnemi przetłomaczona ięzykami, z znacznym duży pożytkiem z nábożnych rąk niewychodzi. W tey książce gdy rewelacya któraśmy niedawno opisałi, z dyspozycji P. Boga wszystkie rzeczy do náznáczonego terminu dziwnie ordynuiącey, wyrażona była: osobliwe ztąd nábozeństwa ku Sercu IEzusewemu urosło za-  
lecanie

lecieńie ; yż tego zrzodła náypierwey cześć náycz yst-  
 szego Serca Iezusewego ná świat wyniknęła. Nastąpiły  
 po tey Książce inne o teyże materyi wyraźnief yobfzer  
 nief traktuiące, także różne cwiczenia duchowne, y  
 modlitwy do Serca IEzusewego : zá których pomo-  
 cą, przeświète to nábożeńftwo coraz bardzief wftawio-  
 ne , u wielu w zażywaniu być zaczęło. Iednakże kto-  
 re około niego były z początku trudności , też potym  
 nastąpiły. Iák albowiem postrzeżono , że się coraz  
 daley rozchodzi, y zwyczajem fámym w fercach ludź-  
 kich rozszerza, trudno wymowić, iákief zámieszania ,  
 iákief przeciwności y przeciwnie głoſy ſłyſzane by-  
 ły y tam, gdzie priwátnie tylko ta się chwáliá Sercá Páń-  
 ſkiego ſzerzyła, ták dalece, że nie ktorzy tey pobo-  
 żności dla pokoiu poprzeftać chcieli. Samo IEzuse-  
 wego Serca Imię uroczyſtości nádáne, w wielu gniew  
 wzniecać się zdało, że go przynich y w ſpomnieć bez  
 uráżenia ciężko było. O JEZU o Zbawco lu-  
 dži nayukochánſzy ! cóż w tym tak ſwiętym, ták  
 ſłodkim názwifku było, tey wzgardy y obrażenia  
 godnego ? co się w ſercu twoim, nád ktore nic ſwięt-  
 ſzego, nic ſłodſzego, nic godniefyſzego, nic bardzief Bo-  
 ſkiego znaleźć się nie może, co się mowię Chrzeſci-  
 áńſkim niezdało umyſtom ? przez iáką, się to ſlepo-  
 tę rozumu ludźkiego y pomieszanie ſtało, że wierni  
 twoi ſwięto Boſkim y ulubionym imieniem utytuło-  
 wáne



wane y ozdobione, dla samegoż tytułu tego averfyi, odrzucali, y nim się brzydzili? Widziwić się dziś nie mogą wszyscy, gdy slyszą, albo czytaią, że uroczystość Ciała Chrystusowego, bardzo ostrych y natarczywych w pierwszym początku swoim doznało przeciwności; ale nie mniej dziwować się będą y potomne wieki, slysząc albo czytaiąc dzień święty Serca Iezusowego w podobnych zdania rozróżnieniach y zarzutach.

Mniej zaś tu należy wszystko to z osobna wyliczać, cokolwiek przez potwarz przeciwko temu Świętu, albo ięzyki, albo piora, albo akcye ludzkie wykroczyły: iaką siłą y natarczywością, Zakonne nawet osoby niektóre przeciw niemu powstały: iak zle traktowano Auktorow, y sprzyiających iemu Fautorow: iakie na nich przymowki y potwarzy rzucano, iak ciężkie na wspomnioną Zakonnicę Małgorzatę prześladowanie, w samymże iey Klasztorze powstało: tego mówię wszystkiego dłuższą historią, nieopisuję, osobliwie, że wielu ieszcze takich żyje, ktorzy ucześnikami byli y towarzyszami tych prześladowcow, ale iuż w odmiianie zawziętości swoiey zostaia. W iednym słowie wszystko zámknę: to jest że wszystko, cośmy o uroczystości Bożego Ciała powiedzieli tu odnowiono.

Jednakże cośmy tamże z strony exekucyi rady Boskiey uważali, to wszystko y tu się stało: albowiem wzbudzona ná to nábożeństwo burza zátamować go tylko mogła, á nie całę zruinować, y zniszczyć: gdyż za pomocą Boga, gdziekolwiek raz było praktykowane, tam się bárdziej rozszerzać y krzewić nigdy nieprzeszło. Náprzód w prawdzie z boiáźnią y skryćie, ále potym publicznie y odważnie u wszystkich w zażywaniu było, tak świeckich iáko y Duchownych: á naybarziej w Zákonnych zgromadzeniách, męskiey płci y biátogłowskiey, młodszych lat y starszych, ćwiczonych w cności, iáko y mniey doskonałych, zá prywatną w tym ráda Spowiednikow, zá publicznym nápomnieniem Kaznodźcieiow, z takim powodzeniem, że wiadomi rzeczy, wątpić nie mogli, iż to pálca Boskiego dzieło. Książeczki o tey materyi ná pisané po całym Kroleństwie rozrzucono: Obrazy Naysw: SERCA JEZUSOWEGO w liczbie wielkiey málować y sztychować zaczęto: y ná wielu bardzo mieyscach dla czci wiernych publicznie wystawiono: Ołtarze liczne temuż SERCU Páńskiemu poświęcono: Konfraternie y Kongregacye ná honor iego we wszystkich Kroleństwach Prowincyách zapowagą y władzą Biskupow postanowiono, y od Stolicy Apostolskiey zwyczajnemi nádano Odpustami: dzień Święty ná cześć iegoż náznáczony, który áby przewiele-



wielebne Panny Zakonne od Náviedzenia Matki Boskiej nazwane, co rok w Kościołach swoich uroczyscie obchodziły, za osobliwym indultem Należytych Biskupów, po całym świecie jest pozwolono. Oprocz tego w tychże klasztorach, y nie których innych jest zwyczaj chwalebny, że każdego Miesiąca dzień jeden na ufzanie SERCA JEZUSOWEGO osobliwie bywa poświęcony z pozwoleniem w tenże dzień Komunii S. wszystkim Zakonnicom. Słowem, swiatobliwe to nabożeństwo przez 40. lat wszystkie zwyciężywszy przeszkody, po całym Królestwie Francuskim zwolna rozkrzewione, z wielkim dusz pożytkiem y radością szeroko kwitnęło. Gdy nowy znowu y cudowny sposób mądrość Boska nad nadzieię wszystkich sporządziła: nad który wprawdzie do rozszerzenia tegoż nabożeństwa, do wzruszenia umysłów ludzkich, do zaostrzenia żarliwości Pasterskiej, do ziednania na koniec rewerencyi temu Świętu u Pánów y ludzi prostych, nic sposobniejszego y skuteczniejszego być nie mogło. Kiedy bowiem we Francyi tych niedawnych lat grąsowało powietrze, y náywspánialsze Miasta w Prowincyi w proch śmiertelny rozsypowało; wszystkim tą klęską wzruszonym Miastom dał Bog ten instynkt, żeby do SERCA JEZUSOWEGO iáko do pewney y niedobytey fortocy uciekały się: za którym náchnieniem Idąc

Pracaci y Mágistraty, wżyscy się SERCU Nayśw: JEZUSA przez śluby Solennie uczynione, niebezprędkiey z Niebapomocy oddawali. Temi zaś ślubami osobliwie się do święcenia corocznie Święta Nayśw: SERCA CHRYSTUSOWEGO ná ząwśze obowiązali za pozwoleniem y mandatem Biskupow. To się ná przod w Massylj, to w Felonie, w Arelacie, y w Awenionie, y w innych Miałtach stało. Ktore tak prędkie, tak niespodziane, y solenne ludzi do SERCA JEZUSOWEGO skłonienie, ile ná tak różnych y wielu mieyscach, y z taką umysłow zgodą, że się bez instinktu Boskiego niestało, trudno temu niedać wiary.

Nie trzeba iednak rozumieć, że Biskupi z Prowincyi, náypierwży Nayśw: SERCU część publiczną czynili; ponieważ innych nie máło tak w samey Francyi iáko też y gdzie indziey się rachuje, ktorzy dobry im do tego przykład w swoich dáli Diecezyach.

Arcybiskup Lugdunski Paweł de Neuville de Villeroy Primas Francuski, Roku 1718. 3. Grudnia kiedy ieszcze żadnego niebezpieczeństwa powietrzney zarazy niebyło, z samey wrodzoney pobożności y Boskiego náthchnienia wydał mandat, áby uroczystość SERCA JEZUSOWEGO, w wielce obszerney Dyecezyi iego obchodzono. Roku zaś 1721. 8. Czerwca, gdy iuż powietrze, ktore Prowincyą pułtoszyło, ná  
pobli-



poblisze Krolestwa części strach rzuciło; tenże Arcybiskup, ow pierwszy mandat nowym potwierdził Dekretem, y dzień ná część Serca JEZUSOWEGO pocałey Dyecezyi náznaczył. Arcybiskup Bisuntynski Piotr de Grammont światobliwością y religią znáczny, Roku 1692. Honor SERCA CHRYSZTUSOWEGO tak zakochał, że Mszą S. o nim we Mszach tameczney Prowincyi od Rzymskiego różny, y osobliwy w piśać rozkazał. Tegoż czasu Biskup Lingoneński od Arcybiskupa Bisuntynskiego niedaleki, za iego idąc przykładem toż samo ná część SERCA JEZUSOWEGO w swoiey postanowił Dyecezyi. Biskup Konstancyński w Normanii Karol de Lomenie de Brienne, zda się być naypierwszy ze wszystkich we Francyi, który SERCU JEZUSOWEMU solennieyszym sposobem część oddał: álbowiem ieszcze Roku 1688. Kościół ná honor iego wystawił y poświęcił, Kongregacyą pod tytułem tegoż Nayśw: SERCA postanowił, którą też Rzymska Stolica Odpustami ozdobiła; nad to publicznym Nábożeństwem, y uroczystą wspaniałością Święto obchodził.

W tenże sam czas Zakon S. Benedykta osobliwym także sposobem część tego ubóstwionego SERCA przyjął, Kiedy Pácierze onim Kápláńskie, náznaczonego w swoich Kościołach ná honor iego dnia odprawiał: iako się pokazuie z Książeczki w Paryżu.

drukowaney, własne temu S. Zakonowi Officya w sobie zawieraiącey.

Wspomnionym tu Biskupom y tych przydać należy ille się ich pocałym świecie Chrześciańskim rachue, ktorzy Przewielebnym Zakonnicom od Náviedzenia Náyśwet: MARYI rzeczonym pozwolili Święto SERCA JEZUSOWEGO w własnych Kościołach uroczyscie obchodzić. Jakich zapewne iest bez liczby: bo o Francyi bez żadnego watpienia moze się to mowić, iż żadnego nie mász tey reguły Klasztoru w ktorymby corocznie za approbacyą Biskupow ta się uroczystość nieodprawiała. W innych zaś Prowincyach y Krolestwach, w Niemczech osobliwie y w Polsce, że toż samo kwitnie nábozeństwo, recz do znana y pewna. Do tych y ci należą Biskupi, ktorzy Bractwa y Kongregacye pod tytułem SERCA JEZUSOWEGO, ná wielu bardzo mieyscach ustawili y approbowáli, wiedząc dobrze z iáką gorącością, y nábozeństwem, y konkursem ludzi, to się święto co rok celebrue. Tu należy Rzymskiej Stolicy powaga, ktora wszystkie te Święte Kongregacye y Konfaternie wielkimi nádátá táskami y Odpustami. Tych zaś Bráctw y Kongregacyi tak się wiele liczy, iáko się z Ksiąg Odpustow w Rzymie będących dowodzi, że we 40. lat wiecey niż trzytá ustanowiono, nie w iednym tylko Pánstwie, ále po całym Chrześciańskim



skim Swiecie, we Wioszech, we Francyi, w Belgium, w Niemieckim, Polskim, Czeskim Krolestwie, w Litwie, y aż w Chinách y Kánádzie: ani w iednych tylko pewnych Kościołach, y Klasztorach iedney reguły, ale we wszystkich bez braku tak Katedralnych, Collegiatách, Farnych; iáko też y Zakonnych różney reguły y pći, S. Benedykta, S. Bernárda S. Augustyna, S. Dominika S. Fránciszka, WW.OO.Kármelitow, Kapucynow, Societatis JESU, y innych Z czego oczywście się pokazuie, iáko cześć SERCA JEZUSOWEGO wszędzie z wielką ochotą y pragnieniem iest przyjęta, y w całym iuż Kościele Bożym nie bez osobliwey P. Boga Opatrzności rozkrzewiona.

## ROZDZIAŁ III.

Oprawdźcie, wyżey położoney rewelacyi,  
*także náuka uniwersalna o Rewelacyach, iáka im-  
wiara ma być dana.*

**P**Okazę w krotce, że cześć SERCA JEZUSOWEGO tak iest sámá z siebie gruntowna y zacna, iż żadney rewelacyi do z iednánia sobie powagi y zacności niepotrzebuie. Wszakże poniewáz to nábozeństwo od samego Chrystusa iest podane; iákośmy powiedzieli, y to samo ieżeli dokumentem prawdy

prawdy stwierdzono będzie, osobliwą Chrześcijań-  
 skim umysłom pobudkę do teyże czci uczyni; trze-  
 ba się przypatrzeć dobrze, czyli tey rewelacyi prá-  
 wda gruntownym iest wsparta fundámentem : czy  
 ieno niewieści błąd y wymysł miało Boskiego ro-  
 fkażu, nie iest tu podrzycony. Co tym bárdziej  
 roztrząsać należy, im więcej wieku tego znaydziesz  
 ktorzy od tych niebieskich niezwycaynych darow  
 dalecy, cokolwiek takiego słyszają, wszystko iako báy-  
 ki y próżne sny odrzucają : y nie tylko tych ktore  
 się pod terażniejszy czas stały, Boskich rewelacyi,  
 nie akceptują, ale też o dáwnych świątobliwym o-  
 boiey plci ludziom dánych objáwieniách powátpie-  
 wać, zá rzecz słuszną sądzą. Ale iák to mniej ro-  
 zumny y nierostropny rozsádek, zyczyłbym áby tá-  
 cy trochę większą ná to uwagę mieć chcieli : á tak  
 by łatwo uználi, ze gdy lekkowierności winy chcą  
 uniknąć, w inny niemniejszy defekt y censurę w pá-  
 dają, kiedy y temu wiary dáć niechcą, czemu prze-  
 czyć bez wielkiego głupstwa álbo uporu niemogą ;  
 ponieważ to nie iest bez oczywistej mniej rostro-  
 pnego rozumu censure, kiedy kto w póspolitości  
 wszystkiemu przeczy, y o wszystkich po wszechnie  
 Niebieskich widzeniách y rewelacyách, tak dáwniey-  
 szego iako y terażniejszego wieku wątpi. A ná  
 przód co do SS. Páńskich od Kościoła przyiętych nále-  
 ży,



ży, łatwo się to pokazać może: nietykając bowiem racyi które albo zacność godnych wiary Auktorow co życia SS. pisáli; albo Kościoła Chrystusowego uwaga podać; który Kościół też same życia y sprawy Świętych, przed Kánonizacją ich, pilnie roztrząśnione potwierdził: nietykając mówię, tych racyi, oczywiście się to dowodzi z piśmá tychże śámych Świętych, po śmierci ich do druku podanego, gdzie niezwyuczayne te śáski od BOGA cudownie wzięte są, wyrażone.

Milczę o Mężach Świętych, o samey tylko słabej płci mówię, o ktorey większa bywa suspicya, czy nie błądzi ábo niezmyśla. Y któż bez znacznego głupstwa wątpić może? że náprzykład Terefa S. że Gertrudá, Kátáryzná Seneńska, Mágdalená de Pázzis, y inne Święte Pánny, prawdziwe od Páná BOGA oświecenia y objaśnienia miały? Co iednym się tym árgumentem iákom námienić, gruntownie dowodzi; to iest, że się znayduia Księgi pozostále od samey Terefy S., Gertrudy, y innych z náatchnienia Bożego nápisane zá ráda, y owszem zá rozkazem y przymuszeniem Práłatow y Oycow Duchownych: które Księgi pełne są widzenia Niebieskiego y różnych dárow y śásk Boskich, z Niebá zá ichże świadectwem sobie pozwolonych. Ieżeli zaś to wszystko ogołem wzięte ma podlegać suspicyi y wątpli-

D

wości,

wości, jedno ze dwoygá być musi koniecznie, álbo wspomniane Pánn y fałsze opisały, coby árcy wielkim było kryminałem, álbo złudzone zostały, co wták wielkiej liczbie łask y oświecenia Boskiego być niemogło. Ponieważ tedy nic takiego o SS. y árcy mądrych Pánnách nietylko mówić, ále y pomyśleć się rozumnie nie może; nie zostały, tylko áby słowu y opisanu ich dána była wiara: bo ieżeli áni fałszu nienapisały, áni też są omamione, toć zápe-  
wne te ich relácie y rewelácie im naywięcey prawdziwe być muszą.

Powiedziałem im naywięcey. Dla tego, żebyśmy drugiego defektu, to jest zbyteczney y szkrupułackiej wiary uniknęli, á w mierze prawdziwey cnoty y zdrowey náuki stánęli. Nie jest bowiem tá ná-  
szá intencya koniecznie wyperśwádować, cokolwiek wtym punkcie od ludzi SS. lub uśnie, lub w opisanu wyrażono, ábyśmy to wszystko ślepym impetem á-  
kceptować y wierzyć powinni: gdyż to samemu tyl-  
ko Pismu y Świętym Doktorom przyzwecita jest. Y przyznać to należy, że inși wpártykularnych okázy-  
ách pobiądzić mogą, y wtych nawet punktach, które sobie z Niebá obiáwione być rozumieją: dla czego rozumnemu roztrząsaniu y rozsądkowi Biskupow y Ludzi uczonych takie rewelácie podlegać záwsze  
mają. Záczym iáko w máteryi Cudow, przeczyć y  
niepo-



niepozwalać ná żadne powszechnie Cudá, rzecz nie-  
rostopna y niezbożna, choć też niektóre fałszywe  
bywają, cudá; tak też y w Rewelacyach niemniejszy  
głupstwo odrzucać generalnie wszystkie objawienia,  
dla tego że czasem nieprawdziwe głoszą. Więc tey  
się trzymać reguły y nauki należy którą podáie Apo-  
stoł: *Proroctwy niechcieyćie gardzić, wszystkiego do-  
świadczayćie. Tego się trzymayćie, co iest prawdá. Ale*  
się do nászey wroćmy máteryi. Ná dowód dla zie-  
dniania wiáry opisanu Świętych Pánien tu położony,  
coby zá mądra odpowiedź, álbo zbiiáiąca go rácyá  
być mogła, cále nie widzę. Ktokolwiek tedy w prze-  
ciwnym zdaniu uporczywie stoisz, pátrrz wiákie się  
trudności rozumney odpowiedzi wdáiesz. Musisz  
bowiem, iedno z tego koniecznie przyznać: ábo że  
się wtych Księgach, ktoreśmy ráchowáli, nieznaydu-  
ją wspomniane objawienia: ábo że się Księgi niestu-  
szenie przerzeczonym Pánnom przypisują: ábo ieżeli  
od nich nápisane być przyznáiesz, musisz mowić, że  
tylko kłámstwa, y wymysły swoje w nich opisały. Co-  
kolwiek z tego rzeczesz, słuszney głupstwá winy nie-  
uydźiesz. Ieżeli przeczyć będziesz Rewelacyom, iá-  
koby opísane niebyły, Księgi cię same o kłámstwo  
konwinkować będą. Ieżeli wątpisz, że te Písmá są  
pomienionych SS. Pánien, náprzykład wątpisz, żeby  
S. Teresa życie swoje zposłuszeństwá wypisala: y to

nieroztropna wątpliwość, iak gdyby kto wątpił o tym, czy była kiedy ná świecie Teresa S. Więc kiedy ani o księgach, ani o tych od których wyszły, mądrze wątpić niemożesz; to pewnie fałsz y klamstwo pomienionym Pánnom zádasz, á zátym odważyz się zárzuć im hipokryzya, y bezbożność: potępiż Kościół Boży, który zmyślájące wták wielkiej máteryi Osoby, wieczney káry godne kánonizował. Rzeczysz, nie zádaie im tego, áby umyślnie zmyśliły, ále omylone y złudzone być mogły. Ia zaś pytam, álbo od złego ducha złudzone być sádzisz? ábo z siebie samych przez błąd omylone? Mowić, że od biesa zwiedzione, rzecz strážna. Y więcze ná tak Święte Dufze ciężką, tę zelżywość rzuciż? będziezże tak śmiały, ábyś rozumiał, że niewinne y czyste Oblubienice Chrystusowe u bezecnych duchow řednym były násmiewiskiem? że od nich oszukáne, miásto widzenia Niebieskiego, biesowskie tylko miewáły omamienia? Iezeli zaś powiesz, że przez swoy własny błąd omylone: toć nie tak ciężka, ále postáremu rzecz nierozumna; gdyż mowić to powszechnie nie innego nie iest, tylko Świętym Pán-  
 skim szaleństwo zádawać. Coż bowiem może być bárdziey szaleństwu rownego, iako prózne y zmysłone imáginácy z á famą, rzecz y Niebieskie objáwienia udáwać? co głupszego? iako rozumieć, iż kto

Chrystu-



Chrystusa Páná albo Nayświętszą Pánnę, lub innych Świętych własnemi oczyma widzi; gdy cále ich prezencyi tam niemasz: że z niemi rozmawia, pytania im rózne zádaie, responsy odbiera, iákiesmy wprzerzeczonych ksiąszkach czytáli; gdy w samey rzeczy nic się takiego niedzieie, ále samo tylko iest ofzukánie, y błędzącego rozumu umysł. Ktoż z dobrych Chrześcián, kto zdrowego umysłu wyperfwáduje sobie? że tak Teresa, tak Gertrudá, Mechtildá, Kátáryzná Seneska, y inne SS. Pánny po całym świecie mądrością y cnotą sławne, nie raz albo drugi, nie pewnego tylko czásu, ále częstokroć, ále przez cále życie aż do śmierci száláły, y w błędach tak grubych y ciężkich trwály? Y te záiste dowody tak są potężne do ugruntowania prawdy o Rewelacyach, że żadne przeciwko nim Adwersarzow zárzuty nic nieważą. Powiadáią ieszcze, że to do wierzenia niepodobna, cokolwiek te objawienia głószą. Iákoż gdy czytáią, iáko Pan JEZUS Serce swoje Kátáryzynie S. dárował: iáko S. Gertrudá ná samym Sercu JEZUSOWYM spoczęła: iáko sam Pan JEZUS (co iest dziwnieysza) w Serce Gertrudy wszedł: y infze tym podobne łaski Niebieskie, ktore się w ksiąszkach tych SS. Pánien znayduią: temu mówię wżysłkiemu powiadáią, że wierzyć niepodobna: kto się álbowiem tak dziecinney lekkowierności znaydzie, żeby to zá prawdę sądził?

dził? To mówią, y powiedziawszy tryumfuią, iako-  
by już żadney odpowiedzi nie było, ktoraby te ich  
zdania zbić mogła.

My zaś abyśmy niedowierzących y w tym nie-  
dowiarstwie tryumfuiących zkonwinkowali, odpowia-  
damy náprzód: nie nie przymusza, aby koniecznie  
wierzyć, że te łaski przez samego Chrystusa wyrá-  
źnie świadczone są: gdyż to być mogło przez Anio-  
ła ktorego przyśle, y przez wizerunek iaki poię-  
tności zmysłow ákomodowany o tym, co łaská Boska  
w sercu pomienionych Osob czyniła. Ale żebyśmy  
y w tych zdaniu mówili, ktorzy sądzą, że koniecznie  
te łaski brać się powinny w własnym słow rozumie-  
niu, iak się opisuia: to iest, że przez samego Chrystu-  
sa Páná, przy iego przytomności stály się. Odpowia-  
damy powtornie wten sposób: Ponieważ wśzystek  
fundáment Adwersarzow záfadza się ná trudności  
wierzenia, my nieodstępuiać dány wyżej przyczy-  
ny y rácyi pytamy się: coź podobnieyszego do wiá-  
ry? czy to że Chrystus sam przez się przerzeczone  
w objáwieniach łaski świadczył ludziom? czyli że to  
SS. Pánny zmyśliły? że od złego ducha omamione?  
że w szaleństwo wpádły? że Duchowni Oycowie ich  
mądrzy y świątobliwi, y w rozeznanu duchow wy-  
bornie ćwiczeni, także są oszukáni y złudzeni? że  
nákoniec Kościół Chrystusow pobládził, gdy biało-  
głowy



głowy zmyślające, szalone, wzgardy y wyśmiania  
godne, w SS. Páńskich regeſtr, iáko Niebieſkiey ma-  
droſci pełne ſolennie wpisał, y policzył.

Zeby iednak kontrádykcye y opinie przeciwné  
bárdziej przełamane były, śmiem to mowić: że mie-  
dzy niezwyčajnymi temi łáskami, ktore o SS. czy-  
tamy, żadney niemaſz coby ſię do wierzenia trudną  
y niepodobną zdáć; ieżeli z większą áttencyą uwa-  
żać zechcemy, co miłość ku ludziom JEZUSOWA  
może, y co rzeczą ſamą inż wykonać. Iá gdy do-  
broczynności Boſkie, á oſobliwie Nays: Eucháryſtyi  
Sákráment uważam; innych wſzyſtkich ktore Chry-  
ſtus Pan Świętym ſwoim użyczył, choćby też cu-  
dnie niezwyčajnych y oſobliwych wżadnym po-  
dziwieniu niemam. Y nie wątpię, że wſzyſcy wtey-  
że zemną, zoſtáiąc konſyderácii, zá moim poydą  
zdániem. Záczym y Adwerſarzow wtym punkcie  
moich uſilnie proſzę, żeby tę tájemnicę ná dobrą  
wzięli uwagę y przyználi: co ſię im bárdziej do po-  
ięcia y wiary zda być trudnieyſzego, czyli że Chry-  
ſtus Serce ſwoie niewinney Oblubienicy y ſobie miłey  
dárował, y tym podobne wyſwiadczył łáski? co o  
Gertrudzie, Kátárzynie, y innych SS. Pánnach powia-  
dáia; czyli że Ciáło ſwoie cáłe y zupełne, á zátym y  
Serce y Głowę y Krew y Duſzę, zgoła wſzyſtkiego  
ſiebie zá pokarm y nápoj mizernemu Człowiekowi y  
grze-

grzesznemu zostawił? Ktora konfyderácia żeby była skutecznieysza: tak sobie przez imáginacyą, pomysłmy, iákoby náprzykład nigdzie teraz nie był postánwiony Ciáťa y Krwi JEZUSOWEY Sakráment, y że otey Táiemnicy żadney wiadomości y wiáry nie-masz: w takim rzeczy stánie y suppozycyi, gdyby kto wyliczáiąc dobrodziejstwá Boskie swiátobliwey iák-kiej Pánnie udzielone, między infzemí tę też iáskę wspomniáť; iż Chrystus Pan z mióści swoiey ku teyże Osobie, áby y ná ieden moment niebyť od niey od-dzielony, siebie samego pod zastóną y Osobámi chle-bá w Monstrancyi álbo Puszce iákiey zostawiť: nádto niepoiętym cudem, żeby się bárdziej uprzejmie y wnetrznei ztaż Duszá, ziączyť, pod temiż Osobámi chlebá codzień się ieý pożywać pozwoľiť, własným iá Ciátem karmiac, y Krwiá Nayświętszá, zásiláiąc. To slysząc, coźbyśmy rozumieli? coby mowili nie-dowierzáiący Adwersarze náši? sądziliby y mowili zápewne, że większey nádto bayki, fzaleństwá głu-pszego wymyślic trudno. A przecię to samo, co się ludziom ná dziwnych iáskách Páná BOGA się niezná-iacym, y sprawy Boskie ludźkim zdániem y zmysłá-mi miarkuiącym, zda być fzaleństwem y zmysłóną bayką, to mowie samo przez wiáre Boská, wszyscy ákceptuiemy y wierzymy, że to Chrystus Pan uczyniť, nietylko dla przyaciół, krorzyby się mogli z Te-  
refá,



refa, Giertruda, y innemi Świętymi przyrownać, ale dla wszystkich wiernych bez braku y excepcyi, lubo niedbających y w miłości swoiey oziębłych. To kotołwiek z áttencyą uważać będzie, temu rozumiem wszystkie inne dobrodźcieyftwá y Przywileie Boskie Świętym Iego świadczone, nie będą się zdáły do wierzenia niepodobne.

Jeżeli zaś pozwoli raz ná to przeciwna stroná, żeby Świętych Bożych opisanie y powieściom przynajmniej w tych rzeczach ktore sami o sobie świadczą, dáná bytá wiárá; wieleśmy dosyć okazáli: gdyż inne punktá teyże wiáry łátwo się ztąd wnoszą. Ktołwiek bowiem rácyé dowodzą, że się bez wielkiej nierostropności przeczyć niemoże Niebieskim Rewelácyom, ktore przedtym Święci Páńscy miewáli; też same konwinkuią rozum, y pokázuia niemniejszy być głupstwem wątpić y znośić Rewelácyé teráźniejszych czásow: ponieważ y tego wieku ná Osobach świątobliwością, znácznych niezbywa, ktore także z náthnienia Boskiego, z rády y rozkazu Biskupow y Spowiednikow, Ludzi Świętych, y mądrych, Niebieskie oświecenia, łáski, y Rewelácyé sobie od BOGA dáne opisały: ktore opisania po śmierci ich do druku podáne, nieináczey iáko y dawne SS. Pánien obiańwiená z wielkim podziwieniem y pożytkiem Dusz wszędzie czytáia. Tych zaś Osob świą-

tobliwością, znacznych tąż broni rácyą, która y'pierwszych, zachowując tę między niemi proporcyą, y różnicę, że pierwsze są od Kościoła wkomput SS. publicznie policzone, późniejszy zaś tego honoru niemają ieszcze. To jest, że niemoże nikt rozumnie temu wierzyć, iż te Osoby ábo fałszywie sobie poślapiły, álbo że są złudzone y omamione, gdyż to y z świętobliwością, y z mądrością, ich zgodzić się niemoże. Przyznać tedy y dać wiarę należy opisanym od nich Rewelacyom: która perswazyja dobrze się zgadza z tym drugim mądrych zdaniem, że w okazyach partykularnych mogą drudzy pobaćdzić, iáko się rzekło. Y ten jest dokument árcy skuteczny, którym się y szczerza Osoby świętobliwość, y rzeczy od niej opisaných prawdá oczywístie pokázuje: osobliwie gdy inne okoliczności do uznania prawdy rozum konwinkują.

Miedzy innemi Osobami, ktorým to wszystko zápewne służyć może, wydaie się náprzód owá świętobliwa Zákonnicá Párodyiska, o ktorey się wyżej powiedziało. Y tá álbowiem z rozkazu y przymuszenia Przełożonych opisała od BOGA sobie dáne y oznaymione łáski: między ktoremi nietylko tá Rewelacya, o ktorey tráktuiemy, oraz z inszemi Niebieskiemi dárámi jest wyráżona; ále też y to się z nich wnośi iáwnie, że sobie Pan BOG do tey sprawy y funkcyi



funkcyi obrał wspomnioną Pannę, y ią niezliczone-  
mi łaskami nadał, doprzedszego rady swoiey wykoná-  
nia. Znáyduią się o tym wżyszkim pismá własná iey  
ręką, wyrażone w Klasztorze Párodyskim, z mándátu  
Biskupá Augustoduńskiego do rewizyi dáne, y od  
Kommissarza ná to deputowánego według zwyczáiu  
p dpisane, y pieczęcią iego utwierdzone. Záczy-  
m o tych iey pismach żadney niemasz wątpliwości.. Co  
się zaś życia świątobliwości tycze, tey iáwnie dowo-  
dzą, tak świadectwá nieomyłne tych, ktorzy ią ználi,  
iáko to Przełożone iey, Biskupi, Oycowie Duchowni,  
y inni árcy dobrze ná gruntowney się cności znáią-  
cy: iáko to między innemi W. X. Claudyusz LáCo-  
lombiere, ktorego zdanie u wiadomych cnot y za-  
ług iego, wielkiey wagi; ten zaś co o świątobliwo-  
ści przerzeczoney Zakonnicy trzymał, z opisanía ie-  
go wyżej położonego wniesć iátwò. Iáko też tey-  
że świątobliwości osobliwym iest dokumentem, że  
ná wiele przed śmiercią, lat z dozwoleń Spowie-  
dniká y Przełożonych swoich uczyniłá wotum (co  
też o S. Teresie z podziwieniem czytamy) ktorym  
się Pánu BOGU obligowálá záfwe to czynić, co  
doskonalszego y cokolwiek Boskiemu Máiestátowi  
pozna być milszego. Co iák doskonale wykonáć,  
świadczą, ci ktorzy iednychże z nią czásow żyli. Tu  
należy publiczna o świątobliwości iey słáwa: która

po całej się już Europie tak w Zakonach teyże Reguły, iako u innych wszelkiej kondycji ludzi rozgłoszą, u tych osobliwie co Honorowi Sercą JEZUSOWEGO sprzyjają. Tak zaś wielkiej sławy niepozwoiliby BOG tej Osobie, gdyby wprowadziwey suppozycji miał być kłamliwą y prożne widzenia y bayki zmyślającą. Oszukanie gdyby było iakie, kiedykolwiek wyiawiłby się mogło: gdyż się to nigdy nietrafiło, aby tych którzy omamieniem iakim byli złudzeni, długo za Świętych miáno osobliwie po śmierci, która wszystkich ludzi pamięć gasić zwykła, oprócz sprawiedliwych y przyjaciół Boskich. Niezbymało y na cudach, ktoremi Pan BOG służy swoiey świątobliwość wyświadczyć chciał, z których ieden naysławniejszy, od Biskupa rąmeczney Diecezji jest approbowany. Naościek samą cześć Sercą JEZUSOWEGO Instytucya, ktorej Autorką była ta świątobliwa Zakonnica: y teyże cześć coraz większe pomnożenie nad nadzieję wszystkich, są dowodem oczywistym, że ta rada od samego BOGA pochodziła, *bo gdyby z ludzi poszła, prędkoby zniknęła, ale że z BOGA jest, nikt iej zepsuć y zniszczyć niemoże.* Iako w Rozd. 5. Dzieiow Apostolskich napisano.

Tym tedy racyom y dowodom powinniśmy się dobrze przypatrzeć, ci którzy z niewiadomości rzeczy, sobie więcej iak należy ufając, Honorowi Sercą

JEZU-



JEZUSOWEGO do tych czas się sprześciwiaia. Tych iá ieżeli się ieszcze znayduia, áby bład swoy uználi, y Boskiey woli sprześciwiać się niechcieli, usilnie proszę y przestrzegam: żeby tych násladować chcieli, ktorzy po pilnym roztrząśnieniu gdy nic, tylko same nabożeństwo y świątobliwość we czci przerzeczoney SERCA Páńskiego znayduia, y gruntowne uznáia dokumentá, że sam Chrystus tego iest Autorem: boiać się áby przy uporczywym zdaniu swoim woli się Boskiey z własnym niebespieczeństwem niesprześciwiali: wszelki upor złożyli, y całym się sercem Honoru SERCA JEZUSOWEGO chwycili, inszych náwet do tegoż ánimuiąc y prowadząc.

## ROZDZIAŁ IV.

### O włafnoóci Honoru y Czci SERCA JEZUSOWEGO.

**P**Onieważ Rewelácyá, o ktorey się wyżej mówiło, iest początkiem y pierwszym zródłem czci Nays: SERCA JEZUSOWEGO, cokolwiek tedy do tej czci y nabożeństwa należy, z tego zródła wyczerpnać trzeba, czyli to naturę y włafność ich opisać, czyli też sposób podać zechcemy. Zaczym

czym trzebá tu przypomnieć sobie Rewelácyá, wy-  
 żey położoną, áby to cośmy umýslili, z samych się  
 słow CHRYSTUSOWYCH iáwnie pokazało. Z te-  
 go tedy obiáwienia Niebieskiego naprzód się poká-  
 zuie, wola y ráda JEZUSOWA, áby nowa iáka  
 cześć SERCU iego Nays: bytá postanowiona, że zaś  
 to SERCE w wlasnym rozumieniu brać się tu po-  
 winno, iáko iest nayzacnieyszą CIAŁA CHRYSTU-  
 SOWEGO częścią, dáie się znać z tego, że Pan JE-  
 ZUS odsłoniwszy Serce swoje, mówi doprzerzeczo-  
 ney Márgorzáty Alacoque: *Widzisz SERCE moje,*  
*gdzie o tym á nieinšzym Sercu mowi, ktore pokázu-*  
*ie y pálcem wytyka, y temu cześć oddávać każe. Iá-*  
*ka zaś przyczyna dla ktorey Nays: to Serce powin-*  
*no mieć áfekt y cześć uludzi, w dalszych słowach*  
*wyráżono: Widzisz Serce moje, to Serce ták wielką ku*  
*ludziow miłością zápalone, iż wszystkie šity stargawszy*  
*y zwatliwszy, nic niezoštáwiło, czymby miłości tey nie-*  
*zmierney pewnemi árcy znákami ku nim niepokazało.*  
*Przećież iednak większa miedzy niemi część, nietylko*  
*žadney mi wdzięczności y áfektu niešwiadcza, ále ie-*  
*szcze rózne y wielkie krzywdy y zelżywości wyrzadzá-*  
*ia.* Te tedy dwie przyczyny, to iest gorąca miłóšć  
 SERCA JEZUSOWEGO ku ludziom, y niewdzię-  
 czność ludzka, máiá nas wzbudzać do wzáiemney  
 miłóšci kocháiącego nas SERCA Boskiego, y do  
 nagrody



nagrody krzywd od niewdzięcznych. Czego iákim od nas sposobem CHRYSTUS wyciąga, sam temi slowy znać dáie: *Wola moia iest, żeby dzień piatkowy, który po Oktawie Świętá CIALA mego blisko następuje, był ná cześć SERCA mego osobliwie poświęcony: aby tego dnia przez nabożne do Stołu mego przystępowanie, krzywdy w tájemnicy Ołtarzá SERCU moiemu zádane, były nápráwa zgwálconego Honoru mego, nágrózione.* To wprzód położywszy, árcy Święta cześć, o ktorej tu własność pytamy, ták się opisać może, że iest: Duchowne ćwiczenie y nábożeństwo ku Nayśw: SERCU JEZUSOWEMU, ile iest miłością ludzką; rozgorzáte, y oraz rózne krzywdy od niewdzięcznych ludzi ponoszące, Którym nábożeństwem osobliwa się cześć temuż SERCU Nayśw: czyni, iego godności, miłości y krzywd ponoszeniu przez nieiáką proporcją ákomodowana. Z pierwszych tego opisanía słow wiedzieć náleży naprzód: że wiele iest pobożnych ćwiczenia dáwno w Kościele Bożym ustánowionych, ktore lubo są rózne, przecieź do iednego się protluia CHRYSTUSA. Ponieważ iedno do CIALA iego Nayśw:, drugie do Ran Świętych; to do Krzyzá, inne do Imienia prześwíetego; to zaś, o którym mowiemy, referuie się do SERCA JEZUSOWEGO: ktore w niczym nieiest mniej godne tego Honoru, iáki máia, pierwsze; y cokolwiek zárzucaia

Adwer-

Adwerfarze przeciwko czci SERCA JEZUSOWEGO, toż samo zárzuć się może przeciw czci Ciąłá, Ran, Krzyżá, y Nayswiętszego Imienia. Ale żeby zágrozić drogę y wątpliwości niewiedzących, y wszelkim zárzutom kontrádykujących, trzebá pilnie uważyc, że SERCE JEZUSOWE niebierze się tu iákoby nieżyjące y martwe, ále iáko rzecz żyjąca, czująca, y poznávájąca, ile do tego iest z Nayswiętszą Duszą JEZUSOWĄ y Osobą Boską ściśle ziączone. Zkąd się koniecznie wnośi, iż cokolwiek Honoru y ádoracyi SERCU JEZUSOWEMU czyniemy, to wszystko y do Osoby Chrystusowej należy: iáko tez wzáiemnie cokolwiek się teyże Osobie Chrystusowej Honoru y poszánowania czyni, to się y ná Serce Iego Nays: zlewa. Nieináczey, iáko gdy kto człowiekowi żyjącemu cześć świádczy, ten nietylko duszy iego, álbo samemu ciáłu, ále ob i-gu rázem dla ściśłego ich z sobą ziączenia téż cześć świádczy. Nádto pokázuie się ztąd, iák prawdźiwie o Sercu Chrystusowym w takim sensie wziętym mowi się: że kocha, że krzywdę y kontempt cierpi, że boleie, y tym podobne propozycye. Náostátek, że przyzwoicie do tegoż SERCA może być mowá iáka y modlitwá prostowana, y wszelka inna cześć, która Osobie należy: ponieważ co się Sercu świádczy, to y Osobie wtymże Sercu zostáiącey y żyjącey. Dla cze-



go przeciwna strona musiała na to nie mieć reflexyi, y owszem tak sobie SERCE Páńskie imáginować, iák część Ciąta obumarta, bez zmysłu, y żadney myśli, niemáiąc względu na Duszę y Bosstwo Chrystusowe.

Z dalszych słow danego wyżej opisu, to jest z tych, że SERCE JEZUSOWE ma się tu brać y rozumieć: *iáko jest miłością ludzką rozgorzátę, y oraz różne krzywdy od niewdzięcznych prnoszące.* Z tych mówię słow uważać potrzebá SERCE Nays: dwoiákim sposobem y konfyderacyą. Naprzód ile jest miłości ludzkiej pełne, owej miłości niezmiernoney, którą wzbudzony serdecznie nas kocháiącą, Pan, y wszystkie inne dobrodzieystwa dla ludzi wyświádczył, y samę naypierwey Ołtarzá tájemnicę ustatnowił. Iákoż záprawne niemoże być inna konfyderacya skuteczniejszy, do wzbudzenia miłości naszey ku SERCU Boskiemu. Iáko álbowiem tegoż SERCA z Boską Oso- bą złączenie naywyższej od ludzi y Aniołow wyciąga ádoracyi: tak też przyzwoita jest áby miłość, którą ku ludziom toż SERCE goreie, wielki y serdeczny ku niemu áfekt w sercach ludzkich wznieć. *ićia.*

W czym y to na uwagę wziąć potrzebá, że serce ludzkie lubo do wzbudzenia miłości Duchowney nic właśnie że swego nieprzydáię, przecieź wiele pomaga do wzniecenia tey miłości, którą człowiek czuje w sercu, iáka miłość po Duchowney naturalnie ná-

stępuie. Tá iest náuka S. Tomáša Anielskiego Do-  
 ktorá w książce o miłości Boskiej w Rozd: 19. gdzie  
 naucza między innemi, że przyrodzony temperá-  
 ment sercá do rozszerzenia álbo zmniejszenia áfektu  
 tego, który w sercu Człowiek czuie, niemá, iest  
 przyczyna. Co y w áfekcie nádprzyrodzonym iest  
 rzecz pewná, iáko się dowodzi z náuki tegoż Tomá-  
 szá S., y z samey experiencyi SS. Páńskich, w których  
 sercach dziwne skutki miłość Boska sporządziła.  
 Wiemy co się stáło wtym punkcie z S. Filippem Ne-  
 rryuszem, ktoremu od náteżoney BOGA miłości dwie  
 zebra nád sercem z swego mieyscá ustatpiły. Wiemy  
 o S. Piotrze z Alkántary, o S. Xáwerym, o S. Stániślá-  
 wie Koftce, y inszych wielu, których serdeczne upa-  
 ty Swiętych ku BOGU áfektow ábo zimná, àéryi  
 chwila, álbo wodą chłodzić trzebá było. S. Terefy  
 SERCE Anioł ogniistą strzałą przeráził niezmýsloná, ále  
 rzeczywistá rána, która się do tych czas ná obumar-  
 tym iey Sercu w Abuli, gdzie go przystoynie chowá-  
 iá, wydáie. W Sercu Gertrudy S., także Błogoslá-  
 wioney Kláry de monte falco, że goráco kocháły  
 zmęczonego JEZUSA, w pierwszym pięć Ran swo-  
 ich, w drugim instrumentá męki wyráził CHRYS-  
 TUS. Zás Kátárzyny Seneńskiej SERCE z swoim zámienić  
 ráczył. Kátárzyny Genuenśkiej takim áfektu po-  
 żarem gorzáło SERCE, że bliskie iego części zdáły się  
 niby



niby popalone y zranione, o czym życia iey czytay  
Rozdział 37. W. MARYI de Incarnatione názwa-  
ney SERCE tak P. JEZVS ściśle z swoim złączył, iż ze  
dwóch iedno się nieiako stało, iako świadczy życia  
iey Księgá 1. Rozd: 17. Nie wyliczam innych bez  
liczby prawie Świętych Páńskich, w których Sercu  
podobne skutki nád podziwienie ludzkie miłość ogni-  
sta P. BOGA wyrobiła. Tych zaś wszystkich ten iest  
zgodny głos, że z Serc nieożięble JEZUSA kochają-  
cych potężnym impetem wybuchá miłość, tak dále-  
ce, że się zdádzą, nieiako rozpádać, y ná sztuki roz-  
rywáć.

Tey uwagi y konfyderácii nieinsza iest rácyá,  
tylko że duszá będąc princypalnym áfektu począ-  
tkiem, który w sercu ludzkim pod zmyśl podpada,  
poki iest złączona z ciałem, nic bez niego w takich  
nieczyni ákcyach, osobliwie bez pomocy sercá, które  
iust árcy zacnym y nayıerwszym iey instrumentem.  
Záczym iako mowiemy, że duszá zá usługá oczu wi-  
dźi, zá usługá uszu słyfzy, tak też mowić náleży, że  
zá pomocá y usługá sercá kocha. Ztąd zaś przez ná-  
leżyta illacyá, wnośi się, że ponieważ miłość tá, kto-  
rá P. JEZUS ile Człowiek Oycá Niebieskiego y sa-  
mymchże ludzi kochał, była w nim według sposobu  
naturze ludzkiey własnego; wnośi się mowię to, że po  
duchownym áfekcie, który w Nays: CHRYSTUSA Páná

Duży árcy był potężny, musiał następować w równym stopniu áfekt, który serce czuło: ile że SERCA CHRYSTUSOWEGO umiarkowanie do áfektu, osobliwym mu sposobem y wiara y rozum przyznáie. To zdanie dostátecznie się potwierdza z boleści owey, którą SERCE JEZUSOWE dla grzechow ludzkich przeięte było, y która z boleści duchowney ná Duszy CHRYSTUSA zostáiącey ná SERCE Iego Nays: spłynęła: tá zaś boleść iák była náteżona, chciał Chrystus pokazać całemu Kościołowi z owych skutkow dziwnych, które się trąfiły w Ogroycu. Nie trzeba álbowiem rozumieć, iż to SERCE Nays: mniej od miłości, niż od inszego ktoregokolwiek áfektu y pássyi wzrúszone było. Záczyń koniecznie przyznać należy, że SERCE ubóstwione do tey miłości árcy gorącey y serdeczney wiele pomogło, y że podobnych wzrúszenia y zápátow ( odrzuciwszy wszelką niedokonáłość ) doznało, iákich sercá ludzkie w áfektach swoich naturalnie doznáia. Która uwagá árcy jest skuteczna do wzbudzenia miłości naszey ku SERCU Nays:, iákośmy pierwey powiedzieli. Ktoż bowiem tak twárdy y nieludzki będzie? áby uważáiąc zápátone miłością naszą; tak gorące prágnieniem zbáwienia ludzkiego; tak nákoniec żalem y smutkiem dla złości naszych, y káry zá nie nád námi wiszącey, stroskáne Zbáwiciela SERCE, áby mowie to uważáiąc serdeczną, ku niemu wzáiemnie nierozgorzał się miłością.



Dla lepszego iednak zrozumienia własności Honoru y Czcí ku SERCU JEZUSOWEMU, należy ieszcze uważać, iák wiele krzywd y kontemptow ponośi od niewdzięczności ludzkiej. Tyfiacámi takich, ktorzy miásto złączenia się serdecznego z JEZUSEM wśrzed nich mieszkáiącym, często miłości iego zwiázki rozrywáią; miásto rekompensy gorącego áffektu zá iego płomienistą, niezmierną, y niewypowiedzianą ku nim miłość, y dobrodzieystwá; ciężkie pogardy y niezdolne obelgi wyrządzáią. Czego álbowiem lub od Heretykow, lub od złych częstokroć Kátolikow utáiony w Sákrámenście Ołtarzá Chrystus niecierpi? iák go ná wielu mieyscach niegodnie przyimuia, okrutnie y bezbożnie przez millionowe wzgardy traktuia? Ktoż ieszcze to wszystko ná konfyderacyą wziáwşy niewzruszy się słuszną kondolencyą nád SERCEM JEZUSOWYM? kto z całego fercá nád nim nie záboleie? kto wyrządzonych kontemptow powinnym honorem y uszanowaniem; zádaných boleści y żalu serdeczną kompáßyą; krzywd y niewdzięczności, ustawicznym nabożeństwem, pámięcią y gorącym áffektem wetować niebędzie? Y tá być powinna u nas zgwałconego Honoru JEZUSOWEGO reputacya, ktorey on sam wyciąga.

## ROZDZIAŁ V.

Co za różność między Czcią SERCA  
JEZUSOWEGO, y Czcią  
Najsświętszego Eucharysty  
SAKRAMENTU?

**B**Yli niektorzy, co żadney między tą czcią, dwo-  
biąką differencyi álbo różności nienáznáčáli, y  
dla tey rácyi SERCA JEZUSOWEGO część sądzili  
być mniej potrzebą. Ktore zdanie iák iest dálekie  
od prawdy, ci naylepiey osądzą, ktorzy wyžey opi-  
saną własność Honoru SERCA JEZUSOWEGO czytali.  
Różność tedy tá nátym się funduie. Náprzod, że  
część SERCA CHRYSTUSOWEGO zá máterya, álbo zá tę  
rzecz którą ádoruiemy y czćiemy, ma tylko SERCE  
tegoż CHRYSTUSA iednak wedľud dáney wzwyż ex-  
plikácii. W SAKRAMENCIE zaś Eucharysty máterya  
czći y uszánowania iest wszystko JEZUSOWE CIAŁO,  
bez osobliwego wzdlędu y reflexyi ná Serce. Potym  
że w ádorácii SAKRAMENTU Ołtarzá przyczyną, kto-  
ra nas wzbudza do teyże ádoracji, iest godność CIA-  
ŁA Boskiego niekończona: przyczyną zaś, dla kto-  
rey SERCE JEZUSOWE czćiemy, oprocz tey godności,  
którą ma z całym CIAŁEM Najs: pospolitą, y oprocz  
innych przywileiow, o ktorých się powiedziało,

przyczyna



przyczyną mowię tą ofobliwa, iest miłość Boska, która SERCE ubóstwione ku ludziom goręie. Náostátek wfolemney czci Nayś: Euchárysty i koniec y cel záłożony iest ten; áby Chrystusowi Pánu między ludźmi mieszkájącemu powinny czyniono Honor, y godne dziekczynienia zá taką łáskę y miłość oddáwáno. Ná to są postánowione od Kościoła Bożego dni Swięte, publiczne suplikácy, Kościołow y Ołtarzow ozdoby, &c. Tu zaś wposzánowaniu SERCA JEZUSOWEGO ten iest koniec: żebyśmy miłości Iego od niewdzięcznikow porzuconey, dosyć czynili przez różne nábozeństwa, y wszelką inną cześć, nádgrádzáiac despekty y krzywdy iemu uczynione. Iáki cel y koniec nie iest własny czci Nayświętszego Euchárysty SAKRAMENTU. Bo choćby Chrystus w SAKRAMENCIE Ołtarzá żadney nigdy nie miał od ludzi krzywdy; przecież ieszcze cześć y ádorácya Euchárystycznego PANA w niczymby uszczerbku nie miała: gdyż wten czas y Swiętych dni obchody, y publiczne processye, modlitwy, y inne nábozeństwa nápodziękowanie Chrystusowi zá łáski Iego mogłyby się odpráwiać.



# KSIEGA Wtóra.

## O Zácności Czci SERCA JEZU- SOWEGO.

**Z**Acność kázdego Religii Kátolickiey náboženstwa, ze czterech przyczyn wnośić należy. Naprzód zteyże samey rzeczy, ktorey się cześć czyni. Druga, z sposobu czci, álbo z końcá, dla ktorego Honor świádczemy. Trzecia, zokázyi przez ktore cześć oddáiemy. Czwarta, z pożytku ktory ztąd pochodzi. Im są te przyczyny godnieysze, tym zacnieysza cześć y náboženstwo. We czci zaś Nayświétszego SERCA JEZUSOWEGO, cokolwiek ztego uważasz, odważnie twierdź, że w Kościele Bożym nic godnieyszego, nic wybornieyszego, nic Świétszego nieznaydziesz.

## ROZDZIAŁ I.

O zácności rzeczy, ktorey tu Cześć dáiemy.

**T**A Rzecz, iest famoż SESCE JEZVSOWE, iáko się w pierwszey Ksiédze pokazało. Co zaś zá godność y zacność tego SERCA, wtym Rozdziale



dziale opiszemy: ále wprzód o godności CIAŁA CHRYSTUSOWEGO krotką uczyniemy reflexyą. Nikt o tym niewątpi, że Nays: CIAŁO CHRYSTUSOWE iest árcy godne osobliwego od wiernych uszanowania y honoru: czy to dla ściśłego z Osobą Syná Boskiego złączenia; czy dla niezmierzoney łaski Niebieskich obfitości; czyli dla pomnożenia Chwały Boskiej przez tak wielkie y dziwne sprawy, iáko też y przez mękę okrutną, gdzie się dla zbawienia ludzkiego y zgładzenia grzechu, Ofiarą sprawiedliwości Boskiej stało. Nákoniec dla osobliwej y całej Boskiej prerogatywy, do ktorey go Wszemmocność P. BOGA wyniosła, áby Dusze naszych pokarmem, życia Duchownego y wiecznego posiłkiem było; oraz łaskę poświęcającą, nád którą w rzeczach stworzonych nic niemasz godnieyszego, w przyjmowaniu SAKRAMENTU sprawowało. To bowiem wszystko P. JEZUS CIAŁU swemu Nays: wyraźnemi przypisał słowy, mowiąc: *Chleb który ja dam, Ciało moje iest, na życie światá. Ieżeli pożywać Ciátá Syná Człowieczego, y pić Krwi iego niebędziecie, życia w was niebędzie. Kto pożywa Ciátá mego, y piie Krew moię, ma życie wieczne. Ciało moje prawdziwie iest pokarmem, y Krew moia prawdziwie iest nápoiem. Kto pożywa Ciátá mego y piie Krew moię, we mnie mieszka, á ja w nim.*

Z tego wszystkiego oczywiſta illacya, że Nays: CIAŁO CHRYSTUSOWE, naywyżzey od Aniołow y ludzi godne ieſt adoracyi y nieſkończoney miłoſci. Z tych tak pewnych y gruntownych przyczyn Koſciół Boży za inſtynktem Duchá Nays:, który nim zâwſze rządzí, poſtânowił Solenne Święto, nâzywâiâc go Świętem CIAŁA BOZEGO, âby z ſamego tytułu koniec y cel uroczyſtoſci był uznány: gdyż to pewna, ( co podobno w málcy u niektórych reflexyi ) że ſię przez to Święto oſobliwa y wlaſna ſamemu CIAŁu y KRWI JEZUSOWEY czeſć oddâie; lubo y Dufzá iego Nays: y Boſtwo do teyże czci należy. Iednakże pierwſzą y że tak rzekę, bliſzszą intencyą honoru nâznaczony zlewa ſię do Ciâłá y Krwi Nays: Chryſtufa, w nagrodę od BOGA nádânâ okrutney męki y niewymownych tortur, temuż Ciâłu JEZUSOWEMU zádánym, podczas Pâſſyi dla zbâwienia ludzkiego podiętey.

To powiedziawſzy, ſmieie wyznâie, że cokolwiek w Ciele JEZUSOWYM ieſt do wzbudzenia nábożnych âfektow y czci ludzkiej, to wszystko tak ſię doſkonâle y zupełnie w Sercu iego znâyduie; iż wydziwić ſię temu trudno, iâko znâleſć ſię kto może niepozwalâiâcy ná ten Honor Nays: SERCU po winny, który Koſciół cáty dâie y dâwać każe CIAŁu JEZUSOWEMU. Czego âbyſmy y przez râcyę dowieſć



dowieść mogli, trzeba nam SERCE CHRYSTUSOWE dwoiakiem uważać sposobem. Náprzód, ile jest w sobie samym godne, według własney sobie zacności. Potym, iako jest zacne y godne respektem ludzi, którym go dla czci, y przyzwoitego uszanowania proponujemy.

## O SERCU JEZUSOWYM ile jest w sobie godne.

### I.

**P**ierwszy dowód y dokument zacności SERCA tego Nays: pokazuje się z wrodzonych Sercu własności. Ze jest pryncypalną y naygodniejszą, Ciąłá Páńskiego częścią, według zdania wszystkich Filozofow o naturze sercá ludzkiego. Ciz náuczają, że serce jest początkiem życia ludzkiego, a zátym y SERCE JEZUSOWE będąc początkiem w Człowieku BOGU naturalnego życia, które jest nieskończoney wagi, idzie ztąd że tenże wálor zawiera w sobie. Ma y to serce ludzkie, że się wnim krew formuje, y iák w drogim naczyniu konserwuje: więc zgodności y szącunku Krwi CHRYSTUSOWEY, która ná okup zbawienia nášego jest wylana, trzeba brać godność y szącunek Nays: SERCA, w którym się też Krew formowała y konserwowała.

## II.

**D**Rugi dowód teyże zacności wnośi się z złączenia SERCA JEZUSOWEGO z Duszą iego naygodnieyszą, ktore złączenie ma to do siebie osobliwego, że godność duszy zlewa ná Serce; iáko się pokázuie w sercach ludzi zacnych, którym po śmierci, proporcjonalny zacności ánimuszku zwy-  
czaynie dáie się honor.

## III.

**T**Rzeci dowód z ścisłego y istotnego związku ktory ma SERCE JEZUSOWE z Osobą Syná Boskiego. Ten związek y ziednoczenie gdy rzeczywiście y prawdziwie SERCE to Święte czy-  
ni Sercem Boskim, nád wszystkie go rzeczy stworzo-  
ne wynośi: oprócz tego naymnieyszym iego áfektom y poruszeniom nieskończony iedná szącunek. Ieżeli bowiem y naypodleyse rzeczy, dla samego dotknięcia CIAŁA CHRYSTUSOWEGO w wielkiey estymácii y czci u ludzi, iáko to Krzyż, goździe, włócznia, ciernie, &c. Coż dopiero mowić o SERCU JEZUSOWYM? iákiego Honoru będzie godne? kiedy proste żelázo dotknięciem iego poświęcone w takiey czci zostáie?

## IV.



## IV.

**C**Zwarty z funkcyi, dla ktorey SERCE CHRYSTUSOWE uformowane jest. Tá zaś niein-  
fza się náznacza, tylko ustáwiczna miłość Pána  
BOGA, którą od pierwszego momentu stworzenia  
swego záwsze gorzało, y gorzeć nigdy nieustanie.  
Wczym co zá godność? łatwo osądzi, kto się ná nie-  
oszacowanej BOGA zna miłości. Ztąd y u Oycy  
Przedwiecznego SERCE to Nays: y ten gorący áfekt  
Jedynaká Boskiego w niewypowiedziánym upodobá-  
niu, y miłości; którą że Ociec Niebieski SERCE  
JEZUSOWE kocha, nieomylnie dowodzą. Rewelá-  
cye, iáko się nízey pokaże.

## V.

**P**łaty dokument z świątobliwości. Wiará uczy,  
że SERCE CHRYSTVSOWE jest Święte świą-  
tobliwością niekończoną. Słowa Boskiego wcie-  
lonego. Ale że tá pospolita jest wszystkiemu Ciátu  
Chrystusa Pána, osobliwą tu y Sercu samemu własną  
pokázuiemy. Około czego wiedzieć należy naprzód,  
że świątobliwość duszy zlewa się ná ciáło ludzkie:  
z kąd pochodzi cześć Relikwiom Świętych Páńskich.  
Im zaś świętsza dusza, tym świętsze ciáło: dla czego  
Relikwie znáczniejszych Świętych w większey sty-

mie. Potym, między wszystkiemi Ciągłá Cząstkámi, największe uczestnictwo ma świątobliwości duszney Serce. Przyczyná tego pierwsza, że Serce wszelkich áfektow Świętych, ktore duszá spráwuie, iest pomocą y pryncypalnym instrumentem. Druga, że największe Duchá Boskiego dárny, nádzwyczajne łáski, osobliwym sposobem, co do skutkow pod zmysł podpádájących, zlewaią się do sercá y w nim konserwuią. Y ták, ná serce spływa słodycz Niebieska: w sercu boleść y uciśki od BOGA dopuszczzone: z sercá pochodzą westchnienia, żáłosne ięczenia, słábość y omdlewánia z miłości Páná BOGA. Ktorykolwiek áfekt czy to żalu zá grzechy, czy miłości Boskiey záymie się ná duszy, tenże zaráz áfekt y serce najpierwey czuie. Nádto pewna iest u wszystkich, że serce ludzkie Kościołem Duchá Nayś: y najmilszą Bogu rezydencyą. Z tego wszystkiego osobliwa się świątobliwość serc ludzkich wnośi, á ztąd dalsza ilálácyá y dowod nieporownaney świątobliwości Sercá JEZVSOWEGO: ponieważ choćbyśmy ze wszystkich Serc Świętych w iedno zgromádzili świątobliwość y enoty, to wszystko w porównaniu świątobliwości SERCÁ CHRYSZTUSOWEGO práwie żadnego niema wáleru. O nieofzácowane skárby! o niewyczerpáne zródłá wielkiey świątości w SERCU JEZUSOWYM! gdyby, was wiernych rozumyszcácować godnie umiáły.



# VI.

**S**zosty dowód z cnot, których początkiem iest serce. O czym że się iuż wyżej dosyć mowiło, to tylko przydać należy; że naywspńialsze y nayzacnieysze cnoty sercu się zwyczajnie przypisywać zwykły. Ztąd Sercá Krolow, Książat, Hetmánow, y odważnych Káwálerow, ále naybardziej Świętych y osobliwych Dylektow Boskich tym większą słymę y poszánowanie po śmierci miały, im wyższymi cnotami Osoby żyjące znaczne były. Coż tu rozumieć o SERCU JEZUSOWYM? ktore iest y było źródłem wszelkich cnot, w którym wszystkie ákty y poruszenia, Máiestatu Boskiego godne były, każda cnota, á osobliwie miłość Boska w naywyższym stopniu: wszystkich iego zacności y wymowieć y poiać trudno.

# VII.

**S**iodmy nákoniec dowód godności SERCA JEZUSOWEGO pochodzi z tego, że to SERCE Nays: było y záuwsze będzie naywiększą okazyą y przyczyną Chwały P. BOGA, ponieważ iest źródłem áfektow Chrystusowych, ktoremi się BOGU naywiększa y niekończona czyni Chwałá. To zaś oczywista, iż rzecz ktora iest przyczyną większey czci y chwały Boskiej, y P. Bogu miłsza, y u ludzi większe-

większego poszánowania y honoru godna. Ztych tedy dokumentow y reflexyi iáwnie się dowodzi zá-  
cność SERCA JEZUSOWEGO, ile jest samo w so-  
bie zacne y wszelkiey ádoracyi godne: która prawdá  
bárdziej się obiaśni, jeżeli toż SERCE Nays: wzglę-  
dem ludzi uważać będziemy.

## O SERCU JEZUSOWYM względem Ludzi.

**N**iemasz nic potężniejszego do wzbudzenia  
ludzkiego áfektu y czci nád Serce ubóstwio-  
ne Odkupicielá. Niemasz áni ná ziemi, áni  
w Niebie rzeczy stworzoney nietylko świętszey ále  
y miłszey, ná ktoreyby samo weyrzenie miłość JE-  
ZUSOWA niezmierzona ku ludziom, dobrodziej-  
stwá y łáski niezliczone, prace y boleści dla nas pod-  
jęte przychodziły ná pámieć: to álbowiem wszystko  
niezmázanym chárakterem w Nays: Sercu jest opisa-  
no y wyrysowano. Ktoż to slysząc y uważáiąc fer-  
decznym się niewzruszy ku Pánu y Bogu swemu áfe-  
ktem? chybá ten co sereá niema. Iá záprawdę gdy  
samę naturalną propensyá y życzliwość ku przyja-  
ciółom y dobrodziejcom w sercach ludzkich uważam,  
náprzykład áfekt Oblubienicy álbo kocháiącego slu-  
gi: gdy támtá serce oblubieńcá zmárłego, ten serce  
Krolá y Dobrodzieiá swego w testámencie sobie le-  
gowáne



gowane y w zaślawie miłości zostawione widzą; kiedy mówię afekt ich wielki, serdeczny żal, poszánowanie, obserwancya y szacunek tak drogich depozytow uważam; wstydzic się muszę, że racyami certować mi przychodzi z ludźmi niektórymi, aby Serce JEZUSOWE czcili y kochali.

Pomyśl sobie ktokolwiek to czytasz, że tu mówimy o Sercu BOGA y Stworcy naszego, Odkupiciela, Krola, Dobroczyńce, Przyziaciela, Brata y Ojca naszego, nakoniec Oblubienca serdecznie dusze ludzkie kochającego; to sobie weź na reflexyę, a poradź się rozumu własnego, co za honor, iaka miłość, iakie nabożeństwo od ciebie Sercu Chrystusowemu należy. Uwáž gdyby Kościół który w Chrześcijaństwie między innemi Relikwiami miał też SERCE JEZUSOWE; o moy BOZE iakby go za nieoszacowany skarb miáno! iakby za szczęśliwy taki Kościół poczytáno! z iak wielką adoracyą, z iakimby honorem y nabożeństwem przy konkurście niezliczonych ludzi, ten Święty depozyt nawiedzáno. Y więcze niebędzie miało rownego szczęścia SERCE JEZUSA żywe, y árcy gorąco nas y zbawienie dusz naszych kochające? O ślepoto rozumu ludzkiego, który tego niewidzisz! O nieużyte y kámiennie sercá! które się ogniem rospalonego miłością naszą, Sercá Nays: skruszyć niedaiecie.

H

Rad bym

Radbym iá, żeby tá iedná rzecz naybardziej w reflexyach ludźkich mieysce miała, którą do wzruszenia sercá ich zákámienniałego skuteczną być sádzę. To iest, áby uważáli ukochánego Zbáwiciela swego serce áfektem ich ustáwicznie gorájące; nędzą ich y áfflikcyami serdecznie wzruszone: dla grzechow ludźkich ciężko strápione; z ktorego iák ze zrzodiá wszystko szezęście y dobro ták doczesne, iáko y wieczne wypływa: ktore nákoniec ták wielkimi boleściami dla miłości ludźkiej iest ściśnione, że prawdziwie się o nim mówić może, iż sámo więcej y ciężey ucierpiało, niż wszystkie inne Ciáta Jezusowego części. Pewna to iest u wszystkich, że wewnętrzna Chrystusa Pássya cięższa była, niż zewnętrzna y powierzchowna: to zás co wewnętrznie cierpiał Chrystus Pan, w Sercu się iego naybardziej mieściło: w nim wszystkie bolesti, zále, smutek, boiáźń, utęsknienia y mdłości śmiertelne osiádły: cokolwiek w Ogroycu, y przez całą mękę swoię okrucieństwá, gorzkości, bolow poniosł Zbáwiciel; to wszystko do SERCA Nays: iáko do morza spłynęło. O gdyby można ták zbolátego! SERCA ciężkości y torturę opisać doskonale! gdybyś ty przynaymniey S. Aniele, ktorému od Oycá Przedwiecznego dány był mandat, SERCE JEZUSOWE w Ogroycu mdlejące cieszyć y umacniać, gdybyś mówię to, cokolwiek z zálem

wten



wten czas widziałeś, nam teraz wyrazić y Krwią  
Nayś: odmówić raczył. O iákby łatwo każdy po-  
znał, że SERCE JEZVSOWE więcej od miłości  
Boskiej ucierpiało, niż wszystko inne Ciąło od Ká-  
tow y Tyrannow Jerozolimskich. To opisał w Psal-  
mie 21. Prorok Páński: *Stáło się Serce moje iáko wosk  
rostopiony wposrzedku wnętrzości moich. Uragánia  
czekało Serce moje y mizeryi. Cierpiałem, y niebyło kto-  
by współ bolał, y tego coby pocieszył, nieznalazłem.*

Tá jest reflexya, do ktorej z początku zaráz by-  
łem powodem, máiąc nádzienie że z tákiey uwagi y kon-  
syderacyi nieomylna ku SESCUI JEZUSOWEMU  
wznieci się pobożność y áfekt w sercach ludzkich. Ie-  
żeli bowiem ná niewinne Ciąło CHRYSZTUSOWE dla  
nas w męce okrutnie poszarpane y zmęczone; jeżeli  
ná ręce y nogi Święte do drzewá gozdźmi przybite,  
bez kompássyi y serdecznego żalu pátrzyć niemoże-  
my: iákoż być może, áby kto widząc zátopione w ża-  
lach y boleściach, rozdarte włócznią, SERCE JEZU-  
SA, niewzruszył się wewnętrzną kondolencyą, y po-  
mieszánym ze żzami áfektem.

Po tych konfyderacyach zostáie ieszcze z SS.  
ludźmi y Ascetámi imáginować sobie otwarte SERCE  
CHRYSZTUSOWE, niby ucieczkę iáką, y Fortecę, do kto-  
rey się dusze ludzkie osobliwą czystością, y miłością,  
Boską, znaczne uciekać zwykły zá instynktem Duchá

Nayświętszego w Rozdziale 2. Pieniow Sálomoni: wyrażonym. Ze zaś ten iest Świętych Dusz zwyczaj do tey serdeczney uchodzić Fortecy, oczywistemi dowodzę świadełtwy.

Bernard. S. o SERCU JEZUSOWYM zranionym pisząc tak mowi w Tráktácie o Męce Páńskiej w Rozd: 3. Ponieważ zbliżyliśmy raz do Naystodszego SERCA JEZUSOWEGO, y dobrze nam tu być; niechcimyż łatwo się ztad odrywać. Przychodźmiemy do ciebie, y cieszyć się y weselić w Tobie będziemy Pánie pámietaiac o Sercu twoim. O iák dobra y miła rzecz mięszkać w Sercu twoim. Dobry skarb, dobra y szácowna perła Serce twoie o dobry JEZU! któż ia porzuci? owszem dam wszystko, ábym tę perłę kupił, skłádaiac wszyskłą myśl w Sercu Chrystusa moiego: do tego Kościoła, do tey świętości, do tey Arki Testámentu z ádorácya pospiesz, y z chwálą Imienia Boskiego, mowiac z Dawidem: Ználażtem Serce moje, ábym się modlił BOGU moiemu. Iá zaś ználażtem Serce Krolá, Brátá, y Przyaciela kochanego JEZUSA, á iákże czcić go niebędę? Więc będę się modlił, wszak Serce iego, odważnie mowie, moje iest. Albowiem iezeli głowa moia iest CHRYSIUS, iákże tey Głowy Serce moje nieiest? To tedy Serce moje y Twoie ználaższy Naystodszy JEZU, prosić cię będę: przyimi y tylko próżby moje, y owszem cátego mnie wciągniey do Sercá twego. O naypiękniejszy ze wszystkich JEZU!



JEZU! więcej a więcej obmyj mię z nieprawości moiej,  
y z grzechu mego oczyść mię, abym zasłużył w sercu two-  
im przez wszystkie dni życia moiego mieszkać. Dla te-  
go bowiem przebity jest bok twój, abyśmy do niego przy-  
stęp łatwy mieli: dla tego otwarte Serce twoje, aby wniim  
y w Tobie od wszelkich wolni kłopotów mieszkacieśmy  
mogli: dla tego zranione, żebyśmy przez oczywistą ranę,  
niewidome miłości twoiej zranienie widzieli. Ktoż Ser-  
cá twego tak zranionego kochać niebędzie? kto miłość za  
miłość nie odda?

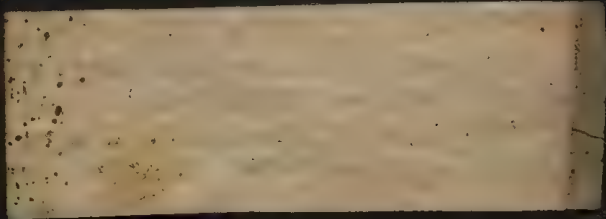
S. Bonawenturá traktuiąc o Ránach Chrystuso-  
wych tak nápiisał: O nayukochańsze Rány Pána mo-  
iego JEZUSA Chrystusa! gdym do nich wchodził, przy-  
szedłem do samych miłosierdzia y miłości Boskiej wną-  
trzości; tam rezyduję, tam wtąka opływam słodycz, że  
wymówić niepodobna. O Slepoto Synów Adánowych!  
ktorzy, wte Rány Nayświętsze wchodzić nieumieia. Bło-  
gostawieństwo Aniołów otwarte, y mury Niebieskie wy-  
bite, a wy wniść niechcecie. Wierz mi człowiecze, ieże-  
li w JEZUSA twego przez te ciążne forty wnidziesz,  
nie tylko dusz a ale y ciało twoje odpoczynek y słodycz dzi-  
wną znajdzie. Coż mówić o duszy z zranionym Sercem  
JEZUSOWYM złączoney? ja wyrazić tego niemogę, ale  
sam doznay. Oto otwarty skład wielkich słodyczy y won-  
ności: oto otwarta Brama Rayska, od ktorey przez wło-  
cznia Zolnierzá, oddalony jest miecz obrotny: oto otwo-

*S. Cæcilie V. M. 22 Novembris.*

Cum tibi homines optant senectutē, quid  
aliud optant, nisi longam infirmitatem.

*S. Augustinus. Senectus Sancta. Ora pro  
senibus Religiosis.*





rzony skarb mądrości y miłości wieczney: wnidż tedy przez te Ran Páńskich wrotá. O iák szczęśliwa włócznia! błogosławione goździe, ktore otworzyć te Święte brámy godne były. Gdybym był włócznia, nigdybym z Boku JEZUSOWEGO niewyszedł; álebym mówił: Ten odpoczynek moy ná wieki wieków, tu mieszkać będę, bom go sobie obrał. O duszo ludzka, oto Oblubieniec twoy najmiłszy, dla niewypowiedziánego áfektu swego ku tobie bok swoy otworzył, żeby ci Serce dał swoje.

Tu zmierza y Augustyn S. mówiąc: Longin otworzył mi bok Chrystusow włócznia, á iá wszedłem, y táń bezpiecznie spoczywam. Ktore słowá Augustyná S. przywodząc uczony Suarez mówi: Chrystus chciał wtey części Nays: Ciátá być zrániony, przez ktoráby Serce iego ludziom pokazáne było: áby zrozumieli dla siebie otwartá bramę, y przez nią do Sercá Pá'ńskiego wniść y táń odpocząć mogli. Toż powiada y S. Laurentius Justinianus: Pátrzcíe ná te brámy: boku, rak, y nog Zbáwicielowych Rány uważaycie: otwarte są, wniść się nieobawiajcie; tu szerokość wewnątrz niezmierna, skárby nieoszacowane, delicye y pociechy niewypowiedziane, przez ktore się wewnętrzne duszy zmysły odnawiaia, tu spokojny odpoczynek.

Potwierdza Tomasz S. de Villanova w Kázaniu 2. ná wniebowstápienie Páńskie: Synogarlica iest czysty y ięczący Kościół Chrystusow, z pociechy Oblubien-



*ca swogo osieroćiała: ktorey wtym sieroctwie ięczenie  
ustawiczne miasto śpiewania, a Serce iego miasto gnia-  
zdeczká, do ktorego przez ranę boku wleciawszy, bezpie-  
cznie tam wstáie.*

Zgadza się ztym y Gwerryká Opáta zdanie,  
ktory w Kazaniu 4. ná Niedziele Kwietną to pisze:  
*Błogosławiony ten, ktory, ábym sobie mogł gniazdo ustać  
w rospádlinach skáty, pozwolit bok swoy przebić, y siebie  
cátęgo dla mnie otworzył, ábym wszedł ná miejsce przy-  
bytku dziwnego. Bespieczna tu rezydencya Brácia moi,  
y wieża mocna od twarzy nieprzyiacielá: wnidź tedy  
w skátę tę Święta duszo ludzka, ukryi się w wykopáney  
ziemi, to iest wroskopanym boku JEZUSOWYM. Coż  
iest ieszcze Ráná SERCA JEZUSOWEGO? iezeli nie  
okienko w boku Arki, ktora salwuje od potopu. Dla te-  
go bok swoy otworzył, żeby duch serca wolne miał prze-  
ście: tam bezpiecznie zostawać, tam w stodycze Niebie-  
skie optywać będziesz.*

Tych iednak ferdecznych delicyi z SERCA JE-  
ZUSOWEGO iáko ze źródtá płynących nikt tak  
doskonále y miło niekosztował, iáko niektóre Świę-  
te y niewinne Panny Chrystusowi Pánu dziwnie mi-  
łe, ktorych tu świádectwá kładę. Między innemi  
prym trzyma S. Gertrudá, ktora osobliwe do SERCA  
CHRYSTUSOWEGO máiąc nabożeństwo, y cudownych  
łask, niewypowiedzianych faworow Boskich, y po-  
ciech

ciech w nim doznáiąc, samá to potomnym wiekom opisała: gdzie wksiążce 2. w Rozdziale 23. między inšzemi tak mowi: *Oprocz tych wszystkich łask twoich ukochány JEZU, przydateś nieoszacowány miłości twoiey skarb, to iest uboſtwione Serce twoie, zniezmierzona wszystkich delicyi obſitość: raz mi go dáruiac, drugi raz ná znak wzáiemney przyiáźni, z moim go zámienia-iac. Z tym Sercem twoim Nays: takieś mi skrytości ſadow twoich, oraz zpoćiechými Niebieſkiemi obiadwił, y dufę moię niewymownemi ſłodyczami nápełnił; że gdybym obſitości niezmierney miłośierdzia twego nie wiedziała, wydziwiłbym ſię niemogła, dowiedziawszy ſię żeś takie poćiechy y łaski choć Máłce twoiey Nays: wyſwiadczył. W teyże Kſiáźce w Rozdziale 2. te ſłowá piſząc: Náđ to wszystko, miłość twoiá BOZE moy raczyłá wſpomniane wyżej dobrodźieyſtwá y dárý takim ſpoſobem utwierdzić. Gdym bowiem dnia pewnego dobroczynność twoię rozważáiąc, do tey preſumpcyi przyſzła, że ſię uſkarżać odważyłá przed toba ná to, żeś mi łask twoich daniem ręki nieutwierdził według zwy-czáiu obiecuiących. Twoiá nayboynieyſza Dobroć tey Pretenſyi moiey zádoſyć uczynić obiecała, mowiac: nie-uſkarżay ſię, przyſtań, á przyimię potwierdzenie páktow moich z toba. Y zaráz niegodność moiá obaczyłá iákoś obiema rękoma Skárbnicę owę wierności y prawdy twoiey, to iest uboſtwione Serce twoie otworzył: y roſkazał, ábym*



abyś znákow y Cudow Zydowskim zwyczáiem szukáia-  
ca, rękę moję podniosła, y do Nays SERCA twego mnie  
otwártego ściagnęła: co gdym uczyniła, Ty nayukochań-  
szy JEZU rzekłeś: oto ja wszystkie łáski tobie dáne  
stwierdzam, y dotrzymać obiecuę.

W Rewelacyach Błog: Mechtyldy ( o ktorey  
W.X. Kánizyusz tak mowi: Pánná Duchem Boskim  
oświecona, y w Niebieskich obiáwieniach dobrze  
biegła, tak Święta y mądra, że wybornym BOGA  
instrumentem dziwnymi ozdobionym łáskami w ży-  
ciu swoim slusznie názwana była, y wiele cudnych  
rzeczy przez tę swoję Oblubienicę CHRYSTUS y ná-  
uczył y pokazał ) w Księdze 1. Rozd: 28. to się  
opisuje: Odpowiedział mi Pan; dáię ci Serce moje ná  
zástaw, dáię ci go zá dom ucieczki. Támże dálej tá-  
kie o niej świadectwo iest wyrażone: Od tego czasu  
dziwnym nabożeństwem ku Ubośtwionemu SERCU JE-  
ZUSOWEMU gorzátá, y prawie ile rázy się iey Pan  
pokazał, záwsze osobliwy iáki dar od SERCA iego  
Nays: brátá, iáko się ná wielu mieyscach tey Księgi po-  
kazuje. Często też samá wprostóci mawiać zwykła;  
gdyby pisać przyszło wszystkie łáski od SERCA Boskie-  
go wzięte, y mnie užyczone, wielkieyby ná to y obszer-  
ney Księgi potrzebá.

## ROZDZIAŁ II.

Rácye y Zarzuty przeciwney strony,  
oraz y Odpowiedzi ná nie.

## R A C Y A I.

Zárzucáią naprzód Adwersarze, że SERCE JEZUSO-  
WE cále iest rzecz máteryalna, á zátym mniej  
spofobna do gruntowney wiernych pobożności,  
ktora ponieważ iest duchowną, około rzeczy  
też duchownych báwić się zwykła.

**T**A Rácyá iezeli iákakolwiek siłę mieć może,  
przez nią nietylko Cześć SERCA JEZUSOWEGO,  
ále też niezliczone inne nabożeństwá w całym  
Kościele Bożym przyięte zbiićby się powinny. Iá-  
kie są: Nábożeństwo y. Cześć Ciála y Krwi JEZUSO-  
WEY, Ran iego Nays:, cześć Krzyżá, Korony Ciet-  
niowey, y innych wielu rzeczy, ktore lubo są máte-  
ryálne, iednak godne się zdáły być Kościołowi, żeby  
nietylko publiczney wiernych wenerácii propono-  
wane były; ále też áby káżdey z nich osobne dni  
Święte náznáczono. Drugi respons ná zbićcie zárzú-  
tu tego táki dáię: Niezmierny to błąd tych, co we  
Czci SERCA Páńskiego samę tylko máteryálną rzecz



upátruia; lub álbowiem to prawdá, że samo istotne SERCE JEZUSOWE według Ciárá czciemy, iednakże nigdy go wtey czci y poszánowaniu od innych rzeczy duchownych, z ktoremi ściśly ma związek, nie dzielimy. Iáko to nie dzielimy go od Osoby Słowa Przedwiecznego, przez którą Boski się ná niego zlewa Honor. Nie dzielimy od Dufzy CHRYSTUSOWEY, od ktorey ma życie, zmysł, y wszelką iey godność sobie komunikowaną. Nie dzielimy od Świętych áfektow y cnot nieskończoney wagi, których serce jest prawdziwym początkiem w sensie wyżej położonym, od których także nieskończony odbiera szacunek. Nie dzielimy nákoniec od owych wszystkich dárow Duchá Nays: y ásk Niebieskich niezliczonych, od których niezmierzona świątobliwość naszą spływa. Co wszystko iáko nierozzerwaną ligą złączone z SERCEM CHRYSTUSOWYM ma zá termin nabożeństwa nasze y Cześć Nays: SERCA á zátym nietylko rzecz matériálną, iáko przeciwną zádaie stroná, ále też y duchowną.

## R A C Y A II.

**D**Rugi Zárzut Adwersarzow jest ten: Jeżeli osobliwa cześć SERCU JEZUSOWEMU ma być czyniona, y Święto własne ná iego honor po-

stánowione; czemuż tegoż honoru niemáią, mieć in-  
 fze Nays: Ciała CHRYSTUSOWEGO części? ponieważ  
 iednakowa jest ná wszystkie rácyá? Czemu niema  
 być Święto Nays: Głowy, Oczu, ust, Rąk JEZUSO-  
 WYCH? á tak tyleby Świąt było, ile jest członkow  
 Ciała ubóstwionego; czego żaden roztropnie  
 áprobować niemoże.

**T**Ę zarzut lubo wielkiey jest słymy u ápplau-  
 duiących sobie Adwersarzów, że iednak má-  
 ło co y owszem nic nie waży, z następują-  
 cych pokaże się ádwersyi. Naprzód, z pierwszego  
 Rozdziału iáwnie się pokázuie, co zá różność mię-  
 dzy własnościami innych członkow Nayswiętszych, á  
 między własnościami SERCA JEZUSOWEGO, ktorego  
 prerogátywy wszystkie infze celuią. Do tego pytam  
 się ptzeciwnego nam zdánia ludzi, niech powiedzą,  
 dla czego u wszystkich práwie Narodow ten jest  
 zwyczaj, że nayosobliwsi Dobrodzieie, Przyjaciele,  
 y Monarchowie po śmierci swoiey ná znak przyja-  
 żni y áfektu swego Serca własne poddánym y życzli-  
 wym swoim zostáwuią? zkad u nich taki Serca szá-  
 cunek y prerogátywá? á iezeli prostych ludzi Serca  
 w takiey słymie, cóż rozumieć y mowić należy o  
 Nays: SERCU BOGA wcielonego. Nádto trzeba  
 wiedzieć (oczym nikt bez grubego błędu wątpić  
 niemoże) że drugie Ciała JEZUSOWEGO części z o-



osobną wzięte, nieśkończoney czci y honoru są godne, ponieważ nieśkończoną mają zacność dla złączenia z Słowem Przedwiecznym. Oprocz tey godności powszechney mają też y inną, fczegulną, z innych przyczyn, osobliwie z okoliczności ran y boleści osobnych podczas okrutney męki podjętych: dla czego osobliwą też u nabożnych dusz mają cześć y poszanowanie.

Rzeczysz, więc tedy każda z osobną Ciała Chrystusowego częśćką, własny swoy y osobny honor mieć powinna. Na to, jeżeli o publicznym honorze jest mowa, niepozwałam; jeżeli o prywatnym, łatwo pozwolę; gdyż ten nietylko przystoyny, ale też y Święty w Kościele Chrystusowym dawno jest we zwyczajn. Iako się dowodzi z tyle przykładów ludzi Świętych. Tu się reguluje owo nabożeństwo miłodopłytnego Doktorá Bernardá S., pełne osobliwych áfektów do wszystkich Ciała Chrystusowego części. Tu należy modlitwá S. Ignácemu y innym zwyczajna: *Duszo JEZUSOWA poświęć mię. Ciało JEZUSOWE zbaw mię. Krwi JEZUSOWA kąpoy mię &c.* y inne tym podobne modlitwy. Ze zaś publiczney czci, káżdey z osobną Ciała Nays: JEZUSOWEGO części niedáemy, nieztąd to pochodzi aby mniey godne były; ale że do náznáczenia y oddávania publicznego honoru rzeczy iákiey, więcej

potrzebá nizeli samey godności teyże rzeczy. A naybardziey trzebá tego, áby P. BOG wola swoię Kościołowi swemu wtym punkcie oznaymił, álbo przez prywatne obiáwienia, ábo przez cud iáki, lub przez inne pewne znáki, iáko zázwsze czynił wpodobnych okázkach. Záczyt uważyć dobrze trzebá, że nowego Świętá y nabożeństwą postanowienie y obchodzenie powszechne y státeczne w cáłym Kościele Bożym, nie iest to siły ludzkiey y wymysłu, ále samego Duchá Nays: dzieło: ktory sam sercá ludzkie rządzí y náklánia, y ktorego Opátrznóść Boska rózne rózných czásow nabożeństwą y dni Święte Kościołowi swemu ná większą Máiestatu swego chwałę, y pożytek dusz ludzkich opátrzył, y skuteczne ich uczyniłá postanowienie. Więc tym konkluduiemy odpowiedź nászę: że SERCE JEZVSOWE, we czci iemu należytey nád inne członki Ciáłá Nays: przenosiemy: ták dla osobliwey prerogátywy y zacności SERCA ubóstwionego, iáko też dla tego, że tá iest wola Boska przez nieomyłne znáki y rewelácyę oznáy-  
miona.

Rácyá



## R A C Y A III.

Zárzuca y to przeciwna stroná, że nabożeństwo ná-  
sze ku SESCUE JEZUSOWEMU iest nowe, do  
tego wielu ma przeciwnych sobie Adwerfa-  
rzow, między ktoremi są ludzie mądrzy y  
pobożni: záczyt ztąd wielkiey podle-  
ga fuspicyi.

Odpowiedź ná to łatwa. Co do pierwszego, że  
nabożeństwo pomienione iest nowe, niepo-  
zwalamy áby áfekt y cześć wewnętrzna do  
SERCA JEZUSOWEGO była rzecz nowa, iáko się  
iuz pokazało ztyle świádectwá Świętych Oycow, y  
iáko się ieszcze z Księgi 3. pokaże: to tylko przyzná-  
iemy, że sposoby czci SERCA tego Nays: funduiące  
się ná niektórych modlitwach, y powierzchownych  
pobożności zabáwach, są nowo nápisane, y do publi-  
cznego ludzi záżywania podáne; co żadnym zárzut-  
tom y kálumniom podlegać niepowinno: gdyż za-  
dnego w Kościele CHRYSZTUSOWYM niemasz nabożeń-  
stwa, ktoreby kiedykolwiek nowym być niemáło. Co  
się zaś tyczy przeciwnych temu Świętu y czci publi-  
czney dowodow y zárzutow; to mu cále nieszkodzi:  
gdyż to pospolita nayzacnieyszim y naypryncypal-  
nieyszim Kościołá Świętom y nabożeństwom, że  
wpoczą-

wpoczątkach swoich liczne y wielkie przeciw sobie miały sprzeciwiania się. Iakie są między innemi: Święto Bożego Ciała, y Święto Nays: Imienia Jezusowego od S. Bernardyna Seneńskiego promouwane. Tych zaś rozruchow dwie się nąznaczaia, przyczyny: to iest ziedney strony biesowska złość, który się zawsze Boskim sprzeciwia rádom; z drugiey strony wrodzona ludziom umysłu skłonność, ktorzy zwyczajnie wrzeczach ieszże od Kościoła niedeterminowanych, ná różne się dzieła, zdania, y sobie się wzáiemnie sprzeciwiaia. Więć ani nowe postąnowienie nášzego nabożeństwa, ani burzące się niektórych dowcipy y zárzuty żadną mu niegrozą ruiną, ale raczey utwierdziaia; iako podobnym sposobem inne uroczystości y publiczne czci w Kościele CHRYSTUSOWYM utwierdziły.

## R A C Y A IV.

Czwarty zárzut niektórych, że przez publiczną cześć SERCA JEZUSOWEGO dzieli się nieiako CHRYSTUS; ponieważ tym sposobem nie całego, iaki w sobie iest, ale tylko po częściach adoruiemy, co iest przeciwko zdaniu Apostolskiemu Páwła S.

**O**dpowiadamy ná to, że zdanie S. Apostoła, nie  
dobrze



dobrze tu przywodzi y tłumaczy przeciwna stroną, iako się łatwo widzieć może z samych słow tegoż Apostoła. Y to niemniej rzecz bez fundamentu, co mówią, o rozdzieleniu Chrystusa: iakoby to bárdziej się dzielił Chrystus przez cześć iego Nayświętszemu SERCV świadczoną; niżeli przez cześć, która się po-  
spolicie czyni Ciątu iego ubóstwionemu, Krwi, Imieniu, Rán m iego, &c. Albo podobno według nich y wten czas wierni dzielą Chrystusa, gdy różne życia iego Táiemnice, y cnoty osobną czcią szánuią y chwalą: iako to gdy oddają cześć Narodzeniu JE-  
ZUSOWEMV, Obrzezaniu, Ofiarowaniu w Ko-  
ściele, Męce, Zmartwychwstaniu, Wniebowstąpie-  
niu, &c. Rozważają też y szánuią z osobną cnoty CHRYSTUSOWE, cierpliwość, posłuszeństwo, pokorę, miłość &c. Iako tedy tu się nie dzieli Chrystus przez osobne ádorácy Táiemic y cnot iego, tak też publiczna cześć SERCA Nayś: żadnych w Chry-  
stusie Pánu nie czyni Rozdziałów, iako każdy ro-  
stropnie o rzeczach sądzący, widzieć może.

## R A C Y A V.

**Z** Ostáie nákoniec, naycięższey ze wszystkich  
trudności przez słuszny respons zádosyc uczy-  
nić: która ponieważ wielką ma różność od in-  
nych

nych wzwyż położonych, gdyż támté do rozumu, tá się do woli ściągá, y iest niby początkiem y źródłem drugich; osobliwéy téż y różney od innych potrzebuie odpowiedzi. Tá zaś nieinna iest, tylko że náboženstwo násze ku SERCU JEZUSOWEMU wielu się niepodoba, ále raczéy dysguſt wnim y nieukontentowánie czuiá: czyli to pochodzi z wrodzoney iákieyſić nieprzychylności według różnych ludźkiego ánimuſzu chęci; czyli z pokus y zdrády diabelſkiey, którym mądrzy náwet ludzie y Święci częſtokróć podlegáią; czyli z niedoſtátku oſwiecenia Boſkiego, ktorego Pau B O G niekázdemu iednákowo udziela. Cokolwiek bądź, to pewna że się cześć SERCA Chryſtuſowego wielu niepodobáłá, y teraz ieſzcze niektórym niepodoba. Ztąd ponętá ſwarliwych dyſput, ztąd prędkoſć do zbúiánia, ztąd wſzelka łatwoſć do przyzwolenia ná przeciwné rácyé choć bárdzo lekkie, ztąd upor wláſnego zdánia, y cięſzkoſć w przyzwoleniu náprzychylne temuż náboženſtwu odpowiedzi y gruntowne przyczyny. Nie podobnego zá pewno niemaſz wtych, którym się to náboženſtwo podoba. Záczym lubo to Boſkiey bárdziej mocy niź náſzych ſit dzieło, ſercá ludźkie odmienić; przecież iednak z temi uporney woli ludźmi, nieták rozum iáko bárdziej wolá, zniewalájącemi rácyámi wojowác umyſliłem, podáiąc im niektóre re flexye



flexye y prosząc, aby ie, odrzuciwszy wszelką przeciwną pąssyą, szczerze przed BOGIEM uważać y rostrząsać chćieli.

1. Niech uważą náprzod, czy to słuszną y gruntowną rácyą, ná odrzucenie iákieykolwiek czci publiczney, od wielu przyiętey y práktykowáney; że się wielu ludziom lub mądrym y świątobliwym niepodoba? gdyż podobnym sposobem rzekę: wielu się ludziom równie mądrym y Świętym podoba, więc niema być odrzucona. Záczyń odrzucájących powagą, przyimuiących y ápprobuiących równą albo większą powagą, ták się zbíia, że wszystkę siłę y szá-cunek tráci.

2. Nie iest to mądrego Człowieká, z gustu własnego y upodobania o tákiey rzeczy chćieć sądzić, gdyż zmyśli násze osobliwie w rzeczach Duchownych, ktore od oświeccenia Boskiego záwisły, wielce się mylą.

3. Arcy dobrze to oboie zgodzić się może; ták, że to násze nabożeństwo iest gruntowne y do prawdziwey świątobliwości wiele pomagájące; iáko też że niektórych mniej kontentuie, áni im pomaga. Ponieważ nieiedna wszystkim do cnot ścieszká, nieiednym wszyscy sposobem do doskonałości usiłuią; nie wszyscy się iednákowo káżdym duchownym ćwiczeniem kontentuia, y wspomagáią; ieden tym według

Apostoła, á drugi innym kształtem. Różne są dary Duchá Nays: różne sposoby do modlitwy, różne ćwiczenia, różne Akty, ktoremi się pobożność konferwuie y wzrasta. Co ządziw? że też y we czci SERCA JEZUSOWEGO niewszyscy iednego upodobania y skutku doznają.

4. Gdy traktuiemy o rzeczach do życia wewnętrznego y duchownego należących, iako się tu dzieje, ledwie o nich dobrze sądzić może, kto w takimże życiu ćwiczony nie jest: do rozeznania álbowiem tego, niedosyć ná pospolitey náuce szkolney, iezeli nicbędzie osobliwego światła z Oycow y Teologow duchownych, z życia Świętych, także z własney w duchownych drogach experyencyi. Ktorzy tego oświecenia niemają, łatwo oszukani bywają, gdy rzeczy nádprzyrodzone náaturalnym miarkować chcą zmysłem. O iak wiele jest skrytości Niebieskich! o których uczeni swoią mądrością nádeci całę niewiedzą; y ktore pokornym y prostym od BOGA objawione bywają. Pełni się bowiem y teraz ow Chrystusa P. wyrok: *Dziękuję ci Ojcze, żeś to zataił przed mądrymi y roztropnemi, á objawileś mątem, to jest pokornym.* Do tego zaś, należy to wszystko, cokolwiek się do zácności y skárbow ubóstwionego Sercá Páńskiego ściaga.

5. Wieleśmy świadectw wyżej o SERCU JEZUSOWYM



ZUSOWYM z różnych Świętych y Doktorow położyli; niemniey ieszcze y wdalszym opifaniu położemy. Z czego się pokazuje że ci Święci, ofobliwie Bernard, y Bonáwenturá, Gertrudá y Mechtlydá, y inni z wielką rewerencyą, miłością, y serdecznym áfektem SERCE JEZUSOWE kocháli. Niegodzi się zaś rozumieć; áby tak znaczni Święci próżne přfali flowá, lub oszukánie iákíe, álbo zdrádę uczynić chcieli: czuli zá pewno wewnątrz w sercu, co powierzchnownie zták wielkim áfektem przez flowá wyrażili. My mizerni, ktorých wielki w duchu niedostátek, niedoznáíemy tego, bo podobney látki y oświeccenia niemamy.

6. Náostátek tym wszystkim, ktorzy SERCA JEZUSOWEGO nabożeństwem y innemi gárdzą, taką dáię przestroę y upomnienie: że u prawdziwych Chrześcián; nic niema być tak szácownego y wielkiego, nic takiey estymácii godnego, iáko to, co się BOGU podoba, co większą Chwałę Boską pomnaża, znáíomość y miłość Chrystusową wnas spráwuie. Co wyrażił Zbáwiciel temi flowy: *To íest żywot wieczny áby cie poználi samego prawdziwego BOGA, y ktoregoś posłał JEZUSA CHRYSTUSA.* To samo wmawiaia, wnas Duchá Nays: wyroki w Piśmie S. tyle rázy powtorzone, wszystkie inne rzeczy iedyną iáśnie pokázuiąc próżnością, oprócz wiadomości fa-

me go BOGA. Między innemi u Jeremiasza w Rozdz. 9. mowi P. BOG: *Niech się nie szczyć mądry mądrością swoją, y niech się nie szczyć mocny w siłach swoich, y bogaty w bogactwach swoich, ale w tym niech będzie sławą tego, która się szczyć, że ma wiadomość o mnie.* Zaczym cokolwiek być może sposobnego do nabyćcia wiadomości y miłości Boskiej, to dla tey samey racyi powinno być szacownieysze nąd wszystkie inne rzeczy. Ze zaś nabożeństwo o którym tu traktujemy, wielce pomaga do teyże wiadomości, miłości, y większey Chwały Boskiej, wnośi się ztąd w iakiy u wiernych słymie postanowienie nabożeństw tego być powinno. Nádto po ugruntowáney raz czci SERCA JEZUSOWEGO, iáka się tu opisuie, kto dośtatecznie zrozumie? iák wiele z niey pochodzi Aktow cnot pryncypalnych do JEZVSA należących, poszánowania, miłości, skruchy, dziękczynienia, próżby, &c. Kto zrachuie nieskończone prawie uczynki dobre do tey czci należące? nąwiedzánia Kościołow, Sákrámentow SS. pokuty, y Ciárá Chrystusowego częste używánie, &c. Przydać do tego obfitość łásk Boskich, z tegoż nabożeństwá iák ze źródiá, ták dla náwrocenia grzesznych, iáko też dla doskonałości sprawiedliwych, ná ozdobę cáłego Kościoła z Boskiej szczodrobliwości wypływájących; y to nie ná iednym tylko mieyscu, áni wiednym mieście, Pro-  
wincyi,



wincyi, lub Krolestwie, ále po całym świecie Chrześciańskim.

## ROZDZIAŁ III.

Zácnosć Czci SERCA JEZUSOWEGO dowodzi się z godności końcá, do ktorego zmierza.

**P**Owiedzieliśmy wyżej, że zácnosć káżdego nábozeństwa miárkuie się náprzód z godności rzeczy, ktora publiczney czci bywá proponowana. Co się iuż we dwóch Rozdziałach pokazało. Potym táż godność wnosi się z końcá y celu nábozeństwu zámierzonego: ktory im godnieyszy bywa, tym téż godnieysza ákcya y nábozeństwo. Który zaś tey czci o ktorey mowiemy, koniec y cel, wyrażiliśmy w Księdze 1. to iest: áby krzywdy nayukochańszemu Sercu Chrystusowemu od niewdzięcznych ludzi wyrządzone, osobliwie w Táiemnicy Ołtarzá, były zniesione y nádgrodzone: ktorego końcá godność áby doskonałey byłą przenikniona dwoiáką uczynić należy konfyderacyą. Jedną o miłości JEZVSOWEY ku ludziom; drugą o niewdzięczności ludzkiey przeciwko JEZUSOWI osobliwie w SAKRAMENCIE Eucharystyi. Táak álbowiem niezmierną SERCA JEZUSOWEGO

SOWEGO miłość, z niewypowiedzianą ludźmi niewdzięcznych zakaźnością porównyując iąwny będzie dokument; iak się słusznie ukochany Zbawiciel na tę złość ludzką, uskarża, y iak sprawiedliwie wyciąga od nas nadgrody honoru y czci swojej; na ostatek iak Święta y Człowiek Chrześcijańskiego godna też samą przez uczynki dobre y usługi nadgroda, w ktorej zamierzony jest cel naszemu nabożeństwu.

### O Miłości JEZUSOWEY ku ludziom.

**C**HRYSTUS PAN niezmierzona OYCA Niebieskiego ku ludziom miłość chcąc wyrazić, wszystko w tych słowach Boską mądrością zamknął: *Tak BOG ukochał świat, że Syna swego dał jednorodzonego, aby każdy kto wierzy w niego nie zginął, ale miał żywot wieczny.* To my zdanie samemu JEZUSOWI stosujemy, gdyż żadne nade wszystko wyrażenie miłości jego ku nam, być nie może. *Tak JEZUS świat ukochał, że siebie dał samego, aby każdy który wierzy w niego nie zginął, ale miał życie wieczne.* Kto ukochał? y kogo? iak bardzo? to krótko zrozumiemy. JEZUS Syn BOGA Najwyższego, Oycu we wszystkim równy, Pan y Stworcą wszystkiego, niczego niepotrzebujący, y w sobie samym wszelkie błogosławieństwo y szczęście



ście máiaący; ukochał ludzi, którzy z natury swoiey są nikczemni, y áfektu Boskiego całé niegodni. Tych ukochał wtenczas, gdy iuż do pospolitych natury mizeryi y wrodzoney nikczemności grzechową szpetność przydáli. Leżeli w upadku, nieskończonych złości przywáleni ciężarem; z kąd się dobyć żadnemi siłami y rádą ludzką niemogli, BOGU obrzydli, biesowi poddáni, wygnańcy z Niebá, ná wieczne skazáni tortury, co raz głébiey wpádáiąc, wyuzdánym słuząc námiętnościom, ná wszystkie rozpущzeni zbrodnie: ktorých śtek nieźliczonych excessow zeszpećił, y ktorzy Máieśtat Boski obrażać y gniew iego ná siebie ściagać nieprzestáią. Tych tedy ludzi tak nikczemnych, tak szpetnych, kontemptu y nienawiści godnych, JEZUS ukochał, ná ratunek mizernym pospieszyć, y od wszystkich nędzy ciężaru uwolnionych, niezmierzonym nápełnić błogosłáwienstwem postanowił. Tę zaś rádę nie dla potrzeby iákiey przynagláiácej, nie dla własnego pożytku, nie dla nádziei iákieykolwiek, áni próżbą y suppliką, żadną nieprzymuszony, lecz z samey wspaniáłości SERCA swego y dla iedyney miłości przyiął. Iák zaś wielkim áfektem ukochał, iák gorącym y potężnym, to nietylko słowy wyrázić, ále áni myślą poiać można. Ták ukochał, że ślepą, nieiáką miłością, ieżeli się ták mowić godzi, y nieutrzymanym áfektem zdał się być

L                      zápaloný:

zápalony: iákož zápewne żadney wtym áfekcie miá-  
 ry nie miał, ponieważ bez respektu ná swoy Honor  
 y godność, y ná wszelką zacność swoiey okoliczność,  
 to dla ludzkiego narodu uczynił, czego żaden czło-  
 wiek zá człowieka, slugá zá Páná, poddány zá Krolá,  
 Syn zá Oycá nigdy nie uczynił, áni kiedykolwiek się  
 ná to odważy. Ták ukochał, że siebie samego dał  
 ná śmierć y ná Krzyż. Obrázili BOGA ludzie, zkad  
 wszelkiey mizeryi początek: JEZVS áby Oycá Nie-  
 bieckiego ubłagał, y zemstę Boską od winnych kár-  
 kow odwrócił, siebie samego osiárował, należące lu-  
 dziom karanie chcąc wypłacić. Pod kondycją, te-  
 dy od Oycá Przedwiecznego wziętą, zaczął dzieło  
 zbawienia ludzkiego, y ták go do skutku przywiódł,  
 że się temu świat cały wydziwić niemoże. Wszy-  
 stkiego álbowiem dla ludzi odstąpił, bogáctwá, go-  
 dność, chwałę, Honor, y życie samo dla ich dobrá  
 wzgardził: porzuciwszy náprzód ozdoby wszystkie  
 godności Osoby swoiey przyzwoite, siebie samego  
 wyniszczył, biorąc postać y kondycją slugi; w ostá-  
 tnim ubóstwie chciał być urodzony, y cáte życie pro-  
 wódził w niedostátku, czuynościach, pracach, ne-  
 dzach, niebezpieczeństwach, prześladowániach, we  
 wszystkich niewygodach, ktorým ludzka naturá pod-  
 lega; ná to naybárdziej oko máiąc, áby zbawieniu  
 ludzkiemu skutecznie poradzić. Do tego terminu  
 wszys-



wszystkie życia swego momentá miárkował tak, że słówką żadnego niewymowił, kroku nieuczynił, łezki niewylał, nie westchnął, tylko dla miłości y zbawienia ludzkiego. Jednakże mało to ieszcze było życie całe dla ludzi łożyć, czegoś więcej pretendowała miłość. Nielkończonemu zamięłowaniu zadożyć się stać niemogło, tylko przez niekończone wyrázenie: większey zaś miłości nikt nie ma, iáko kto duszę swoją kładzie záprzyćcioł swoich. Y tu doszła miłość JEZUSOWA: duszę swoją zá ludzi położył, umarł dla nich. Ale iáka śmierć? uważ o duszo Chrześciańska sposób śmierci: uważ więzy, policzki, zeplwania, fromotne uchłóstania, ciernie, gozdzie, Krzyż náóstátek, do ktorego jest przybity; y zádziwuy się, że Pan wiecznego Máiestátu dla miłości ludzkiej ná to się odważył. O áfekcie niezmierzony! o niepojęta siła miłości! o serdeczne zamięłowanie fámego JEZVSA godne. Tey miłości wszystkie dobrá, ktorých teraz zázywamy, álbo ktorých się spodziewamy, przyznać powinniśmy. Ze w życiu, y całości zdrowia zostáiemy, że biesowskich zdrad uchodźiemy, że pokusy y nátańczywości piekielne zwyciężamy, że w wiecznych upáłach nie goreiemy, że nas BOG kocha, że Synámi iego y Dzieńdzicámi názywamy się y iesťemy, nákoniec, że się wiecznego szczęścia spodziewámy, wszystko to miłości JEZUSOWEY przypisać należy.

Co za nagrodą takiej Miłości, od ludzi być powinna?

**U** Waż, nayukochańszy Odkupiciel do ludzi powrotnie przychodzący, y między niemi w SAKRAMENCIE Eucharystyi bawiący się, co od nich za usług, wdzięczności, afektu, y dziękczynienia miał się spodziewać? iakim sposobem, po tak wielu dokumentach miłości, po tyle y tak wielkich dobroczynnościach iego, powinien był być przyjęty od wiernych? z iaką pobożnością? z iakim stąraniem, z iakim wdzięcznego sercá oświadczeniem, z iaką afektu gorącością? Co ponieważ łatwiey myśla, poiać, aniżeli słowy wyrazić możemy; niech się godzi słabość wymowy przypowiastkami niektórymi utwierdzić. Pomyśl sobie gdyby poddani rebellizujący, po bezbożnym od własnego Páná y Krolá łaskawego odstąpieniu, przez Tyranná iakiego okrutnie podbić, z dobr złupień, w ciężkich zostając oppressyach, słuszne rebellii swoiey kárание znosili bez pomocy, bez poćiechy, bez nadziei. W takim rzeczy stánie, gdyby iedyny Syn Krolewski nád nieszczęściem niewdzięcznego ludu się uzaliwszy, wrodzoną łaskawością, y wspaniałością wzbudzony ánimusz, pomoc mizernym przynieść umyslił, y radę przyiał przywrocenia ich do dawney wolności: gdyby sam wziął



orężę, ná niebeśpieczeństwá się y niewygody wojenne ofiarował; gdyby sam wojnę toczył, ná nieprzyacielskie postrzały pierwszy poszedł; coby zá umysł tych ludzi być powinien? wtenczas, kiedyby wspániátego Sercá Książę, po otrzymanym przez włásne niebeśpieczeństwo y wylanie krwi zwycięstwie, po ziamáney nieprzyjaciół frogości, y dáleko od gránic Krolestwá swego odpędzoney, powracáiąc z bitwy prochem okurzony, krwią zápocony; kiedyby mówię Zwycięzcá ten Książę w oczach rebellizantów stánał, excés rebellii łáskáwie dárował, Oycá im przeiednáł, y do dawnych praw y wolności ichże przywrocił. Ktoryżby Národ był tak gruby, tak stráśzny, tak okrutny y frogi, áby się tą łáskáwością, temi dobrodziejstw y áfektem nie wzruszył, y wdzięczności wszelkiemi sposobámi tak dobremu Pánu nieświadczył? Pomyśl sobie powtornie, gdyby się tak wier-ny znalazł przyjaciel, tak wielkiego y tak wspániátego sercá, który áby konfidentá swego w niebeśpieczeństwie oczywistej śmierci zcstáiącego uwolnił, siebie samego ná pewną podáie zgubę, y zá przyjacielá umrzeć się rezolwuje: Coby wtenczas sádzić, y iáką w sercu swoim przyjaźń uczuć powinien ten, któryby taki dowód áfektu odebrał? gdyby tobie samemu to się tráfiło: gdybyś widział wesóło się zá ciebie ná tortury y fromotną zgubę podáiącego przyjacielá,

cielá, ochotnie idącego ná tę śmierć, ná ktoráś ty iuž byś dekretowány: gdybyś mowie ná to pátrzył, co wten czas zá myśli? iáki w fercu áfekt? coby zá słowá y łzy twoie były? czybyś o ták kochájącym, wiernym, odważnym przyiacielu kiedykolwiek zápomniał? czybyś kiedy mógł o nim pomyśleć bez ośbliwego y serdecznego áfektu? Uważ, cobyś czynić miał, gdybyś nád wszelką nádzieję, niespodzianym cudem tegoż przyiacielá twego mocą Boską ożywionego obaczył? iákim sposobem przyiałybyś przychodzącego do ciebie? cobyś dla niego czynił? y cobyś czynić powinien? on zaś czegoby od ciebie y od áfektu twego słusznie y należytą sobie powinnością oczekiwać miał?

Tych przypowieści do máteryi nászey sťosowanie iest iáwne, y żadney niepotrzebuie słow wymowy. Ale ách! iák máte iák słábe sã te porówná-  
nia do wyrázenia áfektu JEZVSOWEGO; iák mniey sposobne do wyrázenia tego, co mu od ludźi należy. Zaden nigdy Krol dla poddáných, zaden przyiaciel dla przyiacielá tego nie uczynił, cośmy przez imáginácyã opísali: á choćby uczynili, iefzcze by ludźmi być nieprzešťáli, ponosząc to dla ludźi sobie podobnych. Ty sam o JEZV! do wykonánia tego cośmy námienili, miśościã twoiã mogłes być przywiedźiony, y BOGIEM iestes. Tyś prawdźiwie  
tym



tym Krolem nayspotężniejszyym y naysławkawszym,  
 Krolem nád Krolmi, Pánem nád pánującemi; ktory  
 ábyś podrych y rebellizuiących poddánych twoich,  
 wieczney godnych káry, od ciężkiey grzechu y  
 czártá wybawił niewoli; fameś broń przypasał, y po-  
 tężnie dla zbawienia ich wołował. Tyś ich od ná-  
 stępuiącey blisko zguby, własnym potem, niebeśpie-  
 czeństw, Krwią wylaną wyzwolił, y ná wolność Sy-  
 nowi Boskich oswobodził. Tyś owym Przyjacielem  
 naywierniejszym, niezmierną gorąjącym miłością,  
 którą ábyś przyjacioł twoich ná wieczną śmierć ofa-  
 dzonych, z tak wielkiey ratował zguby; fameś się do-  
 browolnie ná śmierć ofiarował: zagniewanego Oycá  
 prosíteś pokornie, áby grzesznikom przepuścić: on  
 niechciał się dáć inaczey ubiągać, tylko pod tą kon-  
 dycyą, żebyś Ty zá winowaycow dosyć uczynił, y  
 kárání im należące ná siebie przyiał. Iákiey zaś sa-  
 tysfakcyi y wypłácenia zá nich wyciągał? Tortury  
 Ciała y Duszy nayokrutnieysze, obelgi, kontempty,  
 bolesne y fromotne smagania, śmierć nákoniec krzy-  
 żowa, to zbyteczne dosyćuczynienie. Temi, temi  
 náktádami kupować zbawienie nasze miałeś: y nie-  
 ustráżyły cię o niezwyćieżony Miłośniku tak przy-  
 kre kondycye, áni od przedsięwzięcia twego poru-  
 szyc mogły: cokolwiek nákazáno, wszystkoś przyiał,  
 ná większe y cięższe męki gotowym będąc, gdyby  
 tego

tego potrzebá bytá. Ach Naymylſzy BOZE! coż tedy czynić dla ciebie ludzie będą? co czynić będą, áby miłość twoię rekompensowali? áby zaſlug twoich pámiętai wdzięczność iáką pokazáli? wtenczas, kiedyś dla nas ták okrutne morderſtwá cierpiał nayſłodſzy miłośniku, nieznáiomý będąc wſzytkim, nic zá niezmierny twoy áfekt, oprócz wzgardy y poſmiewiſká nieodnioſteś. Džiś iednak, gdy iuż uzná-  
iemy, ktoś ieſt; gdy przenikamy godność Oſoby two-  
iey, miłoſierdzie, miłość, łáki, prace, życie y ſmierć, coż nam tedy czynić náleży, ábyśmy zaſlug twoich wielkoſci iákimkolwiek ſpoſobem odłůżyć mogli? o gdyby ſię godziło znowu twoiá cieszyć prezencyą? o gdybyś z námi powtornie mieſzkać y konwerſować ráczył? Coby to zá máterya bytá poćiechy y weſe-  
ła náſzego? przydź, przydź nayſłodſzy y nayuko-  
chánſzy JEZV, wroć ſię do nas; tę nam łáskę do in-  
nych przyday, ábyśmy ſię tobá cieszyć, y tobie ſame-  
mu powinne dzięki, y znáki miłości przytomnie ſwiádeczyć mogli. Y ktoreż ſobie mogłbyś obrać mieyſce, gđzieby cię ábo bárdziej ádorowáno, ábo ſerdeczniej kocháno?

Te chęci y prágnienia, ktore káždy z nas cáłym ſercem czynićby miał, JEZUS áfektu ſwego wielko-  
ſciá dáleko przedtym uprzedził: wrocił ſię do nas dobrowolnie, báwić ſię znowu, y znowu mieſzkać  
z ludźmi



z ludźmi chciał: miészkać mowie nie przez krotki iá-  
ki czas, iáko przedtym, ále áż do skończenia świata:  
nie dla inney zaś przyczyny to uczynił, tylko áby  
státecznemu iego ku nas áfektowi satysfakcyá byłą,  
y nam piękna podána okázya do dosyćuczynienia  
wzáiemney od nas ku JEZUSOWI miśości. Ieszcze  
jednak tą się łáską niespodzianą áfekt CHRYSTUSOW  
niekontentował; coś więcey, y większey godnieysze-  
go wdzięczności dla nas wyrobił: to iest do łáski  
przytomności u nas swoiey przydał inne dobrodziey-  
stwo; ktorego my nietylko życzyć sobie álbo się spo-  
dziewać, ále y myśleć o nim niemogliśmy. A to iest,  
że z káżdym z ludzi, uprzeymie złączonym być  
chciał: Spósob zaś tego złączenia cále dziwny, y tá-  
ki, ktory on sam tylko do skutku przywieść mógł, wy-  
nálażł, stánowiąc SAKRAMENT Ołtarza, w ktorym Ciá-  
ło swoie y Krew Nays: pod Osobámi Chlebá y winá  
na pokarm y nápoj nam zostáwił; y sam do wne-  
trzności nászych zstępując, Dusze násze ná żywot  
wieczny karmić umyślił. Tym áfektu cudem wszy-  
stkíe inne łáski swoie tak dopełnił, że się zda, iż nie-  
skończoną miśóć swoię y wszechmocność wszytke  
ná to łożył. Więc, ( co iest summa wszelkich chęci  
nászych ) nayukochańszego JEZUSA powtornie  
mamy. Oto u nas iest: miészka wposrzodku serc ná-  
szych, iednymże zázsze áfektem gorájący, oto przy-

M

bywa

bywa wtym stánie, wktorym dáleko nam milszy, y bárdziey ukochány być powinien: wtey bowiem áfektu táiemnicy, siebie całego ztáka dobrocią y poufałością nam dáie, że wszelkie o sobie y rzeczach swoich stárání nam zleca, y cále zostáwuie. Do nas należy, rezydencyi iego sposobne wynáleść mieysce. Do nas Kościoły dla niego budować: do nas Ołtarze, ná ktorych ma być zá nas ofiarowany wystáwiać; sprzętem należytym Kościoły y Ołtarze zdobić. Nákoniec, cokolwiek przyzwoitego do czci, honoru, y ozdoby przydać się może, do nas należy stárąć się oto. Nie inszych slug, nie inney ássystencyi, y towarzysztwá życzy sobie JEZUS: wpořzodku nas miészka, dla nas y zá nas samych: inszych dáry, honor, y usługi odrzuca, od samych ie tylko przyjmuiąc wiernych. O fzczeńliwe Chrześciánstwo! iák wielki twoy honor. Ciesz się Narodzie Niebu miły, tryumfuy, y wesel się: oto czegoś sobie życzył, wypełniono iest: ukoronował B O G żądze twoie. Záżyway przytomności nayukochańszego Odkupiciela twego: záżyway sposobności náwiedzenia, konwersacyi, y słodkiey z nim rozmowy: przyjmuy okázye świádczenia mu serdeczney miłości y uprzejmym áfektow. Niech się tu fercá twoie iák mogą, z naywiększą ku JEZUSOWI wydáią życzliwością; nieinszą gránicę y termin wdzięczności twoiey y áfektu

zakładay,



zakładay, tylko iaki termin swoiey miłości założył  
PAN Twój CHRYSZTUS JEZUS.

## Niewdzięczność ludzka przeciwko J E Z U S O W I.

**C**Oż za to ludzie JEZUSOWI PANU za usługę, co za miłość y wdzięczność oddali? O rzeczy do wierzenia árcy trudna! po takich dobroczynnościach y niezmierzonym áfekcie, od wielu nietylko usługi żadney y miłości Chrystus między ludźmi rezyduiały nieodebrał; ále owszem niezliczone Honoru swego krzywdy cierpi. W którakolwiek świata stronę oko rzuciemy, wszędzie niewdzięcznych, serc dokumentá iáwnie się wydáia. Ten nayspierwszy, że wielka część Chrześcian zheretyczáia, Chrystusowey przytomności w Nays: SAKRAMENCIE przeczy, y naykocháńszego Páná wpośrodku siebie mięzkáiaćego uznać przez złośliwy upor nie chce: czyniąc to, nád co nic cięższego kocháiacemu być niemoże, gdy nietylko za dobrodzieystwo wyświadczone nie dziękuiá, ále go áni uznáia. Za tą krzywdą inne nieskończone nástąpiły, których lubo wyliczać lęka się serce, iednakże choć cokolwiek ich dotknąć, cel przedsięwzięcia nášzego wyciąga. Więc tedy Heretycy o przytomności JEZUSA w Táiemnicy Ołtarza raz porzuciwszy wiárę, ślepym impe-

tem y złością uwiedzeni; wszystkiego, co bezbożność wymyślić może, przeciwko JEZUSOWI w Kościołach naszych rezydującemu dokazywali. Máło to u nich, poświęcone BOGU Domy pustoszyć, odzierać, palić, z fundamentu Ołtarze y Cyborya walić y ruinować, Káptánów zabijać, naczynia y sprzęty Kościelne profanować. Máło to mówię, więc świętokradzkie ręce ná same Święte Puszki y Monstráncyę podnieśli, y ( ná co zmysły y rozum ludzki drzy) Ciąło Przenayświętsze JEZUSOWE ná ziemię przez kontempt porzucone, w błocie y káłach unurzane, przekłętymi nogami podeptáli, y pśom ná pożarcie rzucili. O JEZU! do tegoż cię przywiodła miłość twoia? tyleż ważyła u ciebie chęć mieżkánia z námi? y to nie raz, ábo drugi, nie przez krotki iáki czas, nie ná iednym tylko mieyscu tak bezbożna odwaga trąfiła się; ále ná wielu bárdzo mieyscach, w obfzernych Prowincyach y Páństwach tá złość piekielna gráfowała, y cáte trwała wieki.

To od Heretykow: á Kátolicy co? ponieważ przytomnego w Euchárystyi JEZUSA poznáią, to pewnie wszeláka od nich wdzięczność kochájącemu Dobroczyńcy CHRYSZTUSOWI, y nowa dla krzywd od herezyi uczynionych, ponęta miłości? Wiedziat dobrze P. JEZUS przy postanowieniu Nayś: SAKRAMENTU, co od szaloney złości odszczepieńcow y innych



ných ludźi miał znosić; á przecię mu to przeszkoda  
niebyło, áby tak znaczne dobrodźcieystwo nam wy-  
świadczył, zá nic własne kontempty máiąc, byle tyl-  
ko z námi mogli przestáwáć. Záczyń iákiedy się tu  
wzáiemności áfektu od Kátolikow spodźiewać nale-  
żało? To pewna, że gdyby wszystkie Fortuny swoje  
dla czci JEZVSOWEY łożyli, gdyby dni całé y no-  
cy ná Świętych o JEZUSIE kontemplácyach trawili,  
gdyby y ná moment rozłączać się od przytomnego  
Páná niechćieli, ále do nog iego ubóstwionych rzu-  
ceni z Kościołow nieodchodzili, gdyby klęcząc tyl-  
ko y czołgáiąc się po ziemi, dla większey czci, iemu  
ássystowali; nicby ieszcze nádto nieczynili, czegoby  
ochotá powinna ku takiemu gościowi, áfekt ku tak  
dobroczynnemu przyjacielowi, wdzięczne serce ku  
tak łaskáwemu Pánu niewyciągać. Uważ iuż teraz,  
iákim sposobem przyimuia JEZUSA Kátolicy.  
Wstyd y hańbá wymowić! nietylko nic tego, cośmy  
námiénili, nieczynia wielu, ále náwet y pospolitych  
miłości y usługi dokumentow nieświadczą: nietylko  
skárbow ná Domy Boże niesypia, lecz áni potrze-  
bnych im ozdób nie prowiduia: nietylko ustáwicznie  
o JEZUSIE nie myślá, ále całé o nim zapomináia: nie-  
tylko osobliwego Honoru y rewerencyi nieczynia,  
ále owszem świętokrádztwá, obelgi, y nieuszánowa-  
nia wyrządzáia. Ach! iák wiele Kościołow Boską

JEZUSA przytomnością, ozdobionych, osobliwie po wsiach y miasteczkach, owszem y w wielkich częstokroć miastach; gdzie przez niedbalstwo y łakomstwo ludzkie J E Z U S w większym uboſtwie y mizeryi zoſtáie, niżeli naypodleyſzey kondycyi ludzie. Nic wtych Domach Bożych niemaſz nietylko wſpániałego y pięknego, ále áni ułożonego y czyſtego, wſzystko podłe, záfárzáté, zabrudzone, y bárdziey do wzruſzenia obrzydliwoſci, niż nabożeńſtwá ſpoſobne. Iá záprawdę, gdy mi ſię do takich Koſciołow wpodroży wniſć tráfiło, ktore bárdziey ſzopom y lepiankom, niż Koſciołom podobne były; widząc ruinę ich, widząc przykrycia ſłomiane, po częſci odarte, wichrom y deſzczom otworzyſte, ſciány plewą y błotem polepione, páwiment ſmieciem y gnoiem zefzpecony, widząc przy Ołtarzach Antependya y inne Apparáty Koſcielne wytárte y poſzárpáne; iákichby Człowiek ochędoſtwo kocháiący bez oſobliwego wſtydu ná pokrycie ſwoie niezáżył: to mowię widząc, z wielkim zádziwieniem y ſerdecznym weſtchnieniem mowiłem w ſobie: O JEZU! Tyżeſ to tu przytomny? O Krołu Chwały Tyż to wtey ſzopie mieſzkasz? wtych fetorach y brzydkoſci dzieñ y noc zoſtáieſz? Tákieſ to Chrzeſcián o Tobie ſtáranie? wteż cię to łáty ſtroią? á wżdyć to oni fami piękniey y wſpánialey mieſzkáią. O wiaro Chrzeſcián

cále



całe zgąśla! ktorzy o BÓGA wászego tak mało dba-  
cie! o nieskończona JEZUSA cierpliwości, ktorzy  
to cierpi. Ale uważmy, ná co bárdziej SERCE iego  
boleie: to iest uważmy zápamiętáłość ludzka, że cá-  
le á cále o nayukochańszym Pánu swoim w tájemnicy  
áfektu swego ukrytym niepamiętáią, samego w Ko-  
ściołach iák nieznáíomego sobie zostáwuiąc. Iák ál-  
bowiem wielu, znaydziesz Kátolikow, ktorzy nigdy  
o Jezusie u nich mieszkáiącym áni pomysła, nigdy  
álbo rzadko z oświádczeniem áfektu y niewolnictwá  
swego przystępuia, nigdy nie náwiedzáią; u ktorych  
nietylko dni, tygodnie, miesiáce, ále látá cáłe upły-  
wáia, bez wszelkiego oświádczenia wdzięczności zo-  
stájącemu w SAKRAMENCIE CHRYSTUSOWI. Ida po-  
niekąd częścíey do Kościołow przynamniemy we Świę-  
tá dla Mszy słuchánia, ále nie tą intencyą, áby Od-  
kupicielowi swemu winną, cześć oddáli, y wdzię-  
czność zá dobrodzieystwá wzięte pokazáli. Bywa  
często y owszem codziennie, że Rodzicom, kre-  
wnym, przyaciółom, Dobrodzieiom, Pánom pilnie  
ásystuia, wizyty oddáią; á JEZVS Przyziáciel nay-  
wiernieyszy, Dobroczyńcá nayszczodrobliwszy, O-  
ciec naykochańszy, Krol Krolow, Pán Pánow, sam  
opuszczony od wszystkich wpoświęconych sobie  
Domach rezyduie, bez przyaciół, bez slug y ásly-  
stencyi: ktore porzucenie od niewdzięcznikow ztąd  
mu

mu iest cięższe, że tu dla nich y dla pożytku ich' zostąie. O gdyby się tak z Książęciem ziemskim stąto, gdyby poddání, dworska ássystencya, Synowie, którzy wielkie łáski od Krolá swego lub Oycá wzięli; gdyby mowie tak sobie z niemi postąpili, przez niepámieć o nich, y pogardę; iákimbyśmy ná to okiem pátrzáli? iákim sercem przyjmowáli?

Ale to iezzcze máto, iezeli się zkrzywdą y kontemptami od Kátolikow Chrystusowi Pánu wyrządzonemi przyrownywać będzie: á kto wyliczy owe irrewerencye, świętokradztwá, y inne kryminały w Kościołach popełnione, wszystkim wiadome? dosyć powiedzieć, iż żadnego Książęcia y najmnieyszego z Pánów nieznaydzie, ktoremuby przytomnemu większa cześć nie byłá świádczona, niżeli od wielu JEZVSOWI BOGU w Kościołach iego. Owszem wprywatnych zacnych Osob rezydencyach, częstokroć większa przystöyność y obserwáncyja honoru Páńskiego bywa, niż w Domach BOGU poświęconych, gdzie wierni, Kátolicy podczas samych náwet stráśznych Ofiar Páńskich wolnie y beśpiecznie gádáią, oczyma tu y owdzie swywoľnie strzeláią, bayki y nowiny práwią: słowem, tak się obchodzą, iák lub ná rynku, ná ratuszu, álbo wposiedzeniu światowym.

Coż mowie o przystępowaniu do Stołu Świętego, gdzie się nam JEZUS zá pokarm dáie, y z námi

wewnę-



wewnętrznie łączy? On wszystko serdeczną ku ludziom miłością gorcie, my z oziębłością, przystępujemy, y owszem wielu przystąpić zaniebdywają, aż ich Kościelnemi pogrozkami przymuszają, y postrachem kary wieczney, trzebą. Inni nie obawiają się świętokradzkie usta brać JEZUSA: Inni prawie wszyscy bez afektu, bez zmysłu, bez przygotowania SAKRAMENT Nays: biorą. Co do Mszy S. należy: ach co tu za nabożeństwo? czy to Kąpłańskie przy celebrowaniu, czy inszych wstuchaniu? Jeżeli wielu Księży akcye y sposob odprawowania S. Ofiary uważać będziesz, musisz mówić, że u nich msza niby świecka iaka zabawa; tak ją wlot, bez należytey uwagi y nabożeństwą odprawują. Iak wielu bez powinnego przygotowania przystępuje! bez czystości sumienia, bez rewerencyi Anielskiego Chleba; ktorego się y dotknąć bez świętego strachu y drzenia niegodzi: a przecię go tak nieprzystoynie, tak odważnie, y z prędnością Kąpłańskie traktują ręce, iakby to nie Ciało Chrystusowe, ale sztuka prostego chleba była. Inni żadnego prawie afektu ku tey Nays: Táiemnicy nieczują, w sobie, wielu przytomnemi być przy Ofierze Boskiej zaniebdywają; inni z uprzykrzeniem y leniństwem asystują. Y tak często bywa, że wten czas kiedy się JEZVS Oycu Przedwiecznemu Ofiarą za grzechy ludzkie staie; ludzie wiedząc o tym dobrze,

ábo cále przybyć y pátrzyć ná to niechcą, ábo tak niedbále przychodzą y z takim myśli swoich rozerwaniem, że cále sercem y duszą w Kościele nie są.

Pátrrze y uważ, iákim to sposobem przychodzący do ludzi JEZUS przyięty od nich bywa? iáki mu Honor czynią, iáka miłość y wdzięczność dáia? Niech tego słucháia, ci, którzy słusznosc kocháia: niech się ná niesłychaney dziw nieludźkości zawiędzą y przestrászą. O monstrum niewdzięczności! zádziwuy się ná to Ziemio y Niebo! wy którzy to widziacie, słusznym zápalcie się gniewem! Niech to zrozumieia, grube y niewierne Narody, á zápewne tę exklámacyą uczynia: O Narodzie Chrześciánski okrutny y niewdzięczny! w ktoreyże części świata tak niełaskáwey y strážney mięszkasz? pod którym Niebem tak przykrym y twárdym żyiesz? czy z ciáłá serce, iák inni ludzie, czy też z stali wykute wpierśiach nosisz? kiedy taką miłością BOGA twoiego y áfektem niewypowiedzianym zmiękczyć się nie dasz. Wzdyc przynajmniey choć iedną iskierkę wdzięczności wzbudź w sobie! tak nieludźkim y niewdzięcznym być po tak wielu łaskach, bárdziey to okrutnych bestyi, niż ludzi natura. O SERCE JEZUSA Nayświętsze! nád wszystkie Sercá naygodnieysze, naywspánialsze, nayukochańsze, coż w tobie zá zmyśli ná taką twárdosc y nieużytość serc ludźkich, co zá zdanie!



zdanie? iák ciężki żal czuiesz, gdy twoię nieporównaną miłość w pogárdzie widzisz?

**Zal** sprawiedliwy uskarżaiącego się JE-  
ZUSA, y powinność iemu dosyć-  
uczynienia.

**Y** te są racye, ktore przymuszają nieiako JEZUSA, aby się przed Oblubienicą swoją, o ktorej się wyżej mówiło uskarżał, odsłaniając SERCE swoje y mówiąc: *Widzisz SERCE moje, to SERCE tak wielka ku ludziom miłością zapalone, że nic a nic nie zostawiło, w czymby się ten afekt jego nie wydał. Iá wzruszony nędzą ludzką, chcąc ich z nieskończonych mizeryi wydzwignąć, ktoremi przywáleni leżeli, nie dla żadnego profitu y zysku mego, ále iedynie dla miłości ich, którą ku nim goreję, przyszedłem z Niebá, wziąłem ná siebie postać slugi, siebiem samego wyniszczył, y stałem się im we wszystkim podobny; Ciąłom ludzkie przyjął wszelkim innym pospolitym słabościom podległe, życiem prowadził w pracach y mizeryach; cokolwiek niedostátek, niedospania, głód, prágnienie, zimno, gorącość y upały, ludzkie nienawiści y zazdrość, przynieść mogły złego; tom wszystko dla ludzi znosił y cierpiał. Ale máło to ieszcze, więcej sprawiedliwość*

Oycowska'y moia miłość pretendowała: Krew rá ofiarę wylać, życie łożyc, y torturą Krzyżá zakoń-  
 czyć trzebá było. Iákož nic to niezátámowało im-  
 petu miłości moiey: Ciáto ná więzy y řáncuchy, ná  
 policzki y zeplwánia, ná gozdzie, čiernie, y inne ká-  
 townie dałem ochotnie, wylałem Krew wřystkú co  
 do kropelki, náostátek do Krzyżá iá niewinny, iá Pan  
 y BOG zá winowaycow, zá řlug y liche řtworzenia  
 przybity iestem. Mogłemci zápráwdę mnieyřym  
 nákládem zbáwieniu ich porádzić, mogłem kroplá  
 Krwi, mogłem iedná řezká. Iednak poniewáž to áfe-  
 ktu mego wielkości dostátecznym niebyřoby zná-  
 kiem, trzebá było nieřkončzoney miłości niezmie-  
 rzony iáki dáć dokument. Więć nádto wřystko  
 więcey áfekt moy wynalazř: Ciáto moje y Krew lu-  
 dziom ná pokarm y nápoj wydałem, ábym iedno  
 nieiáko byl z niemi. Temi řyczliwořci moiey do-  
 wodámi powinny się byř fercá ich zmiękczyć, y iá-  
 kákolwiek nářdzieię wdzięczności zá tákie řářki u-  
 czynić. Ale ozdrádlive nářdzieie! o próžne prace  
 moje! *Naywięcey się tákich znádyduie, ktorzy nietylko  
 nie řá wdzięcznemi, ále teř áwersřá odemnie máia,  
 krzywde mi y kontemp wtey áfektu mego Táiemnicy  
 uřtáwicznie czynia: co tym bárdžiey mi iest przykro, že  
 to od Osob mnie pořwięconych čierpieć muszę. Iedná  
 tylko miłości moiey zoštaie počiechá, y nářdzieia,*  
 ktora



ktora wtwoiey, y niektorych inszych wierney ku  
mnie usłudze iest złożona. Wy żałosnego Sercá  
mego smutek otrzyćcie: zádane krzywdy wy ná-  
grodźcie: zgwałcone tyle kontemptámi Honor moy,  
ieżeli mię kochać, repárucie. Ieżeli zaś chce-  
wiedzieć, co zá Honor, osobliwy y cześć Sercu mo-  
iemu ma być świádczona: Chcę y tego wyciągam, áby  
Piatek, który po Oktawie Swiętá Ciátá mego blisko ná-  
stępnie, ná cześć SERCA moiego osobliwie był dedyko-  
wany: ktorego dnia do Stotu Swiętego przystępując lu-  
dzie, krzywdy SERCU memu w Táiemnicy Oltarzá wy-  
rządzone tego naybardziey czásu, ktorego dla publiczney  
wiernych ádoracyi iestem wystáwiony przez náprawę  
zgwałconego Honoru nágradzać będą. Nádto JEZU-  
SA uskárlenie, coż iest spráwiedliwszego? co do  
wzbudzenia serc potężnieyszego? Ieżeli ieszcze co-  
kolwiek w nas zostáie áfektu, ieżeli iest iákakolwiek  
ku naykochańszemu Odkupicielowi wierność y na-  
bożeństwo, y więcze temi się iego słowy nie wzrusze-  
my? niebędziemy się usilnie stárác, áby temu iego  
prágnienu y woli dosyć uczynić? Wy ktorym slu-  
żność miła, ktorzy JEZUSA álbó kochać, álbó  
przynaymniey kochać prágnić, coż zá myśli wá-  
sze, iákie áfekty być powinny? gdy Páná wáżego  
tákim wystáwionego obelgom widzićie, y ták miło-  
sne iego żale słuszyćie. Ale podobno wy, sami pod

tych excessow winę niepodpadać: daymy y to; niech tak będzie, że się ná was nie ma oco ulkárzyć Chrystus. Przecież pomyślcie sobie, że to niedość wstrzymać się od krzywd JEZUSOWYCH; należy nádto do nas, uczynione mu od kogo innego krzywdy y kontempty nágradzać, y uráżonemu Sercu iego osobliwym sposobem poćiechę przynieść y konsolacyą. Máło to ná kochájącego Syná, że widząc Oycá w ciężkich pogárdach, sam się do nieprzyaciół iego nie przyłącza, áni żadnego dyshonoru nie wyrządza Oycu: powinien nádto wszystką siłą zastáwiać się zá Oycá, y krzywdzące sławę iego nátárczywość albo potężnie, ieżeli można zbiić, albo sposobem iákim repárować szkody honorowi Oycowskiemu wyrządzone, y niezwyčajnym poszánowaniem nágradzać. Y będziez wnas mnieyszy ku JEZUSOWI áfekt, niżeli w Synách ku Rodzicom, ábo w życzliwych ku życzliwym? Y więcze iá, który gdybym przyaciół dla mnie co cierpiącego widział, nie mogłbym tego znieść bez żalu, y bez osobliwego pragnienia zá te mu szkody ná sławie, lub zdrowiu podięte dosycuczynić; y więcze mówię, wytrzymam niewzruszony, y suchym okiem pátrzyć będę ná krzywdy y obelgi dla mnie przyięte od JEZUSA Zbawce mego, Przyaciółá naywierniejszego, Oycá nayukochańszego. Wiem niezliczone zniewagi zá-  
dane



dane mu w Nays: áfektu iego táiemnicy, wiem że go  
w ogień rzucáno, rániono, kłuto, nogámi bezbo-  
żnych deptáno, y to wszystko czyniono, cokolwiek  
niecnotowie biesowską złością y szaloną zápálczy-  
wością zaráżeni, wymyślić mogli. Y więcze iá wie-  
dząc to y widząc, bynaymniey się tym uiewzruszę?  
zostanę bez żalu, iákby to do mnie cále nienależáło,  
y iákbym żadnego złáczenia niemiał z JEZUSEM?  
o iákom nieszczęśliwy! ieżeli ták nieludźkiego y że-  
láznego sercá iestem: ieżeli mię wszelka ludźkość y  
pobożność porzuciť. Niech raczey ferce tráce,  
niech mi z pierśi wydrá! wolę umieráć, á niżeli ták  
bezbożnym żyć y niewdzięcznym. Ach nayślodczy  
JEZU! twoią wspomóżony łáską, nigdy tego nieu-  
czynię, áby się we mnie ták ciężki kryminať, nágány  
y káry twoiey godny znalazť. Stánowią mocno,  
przyłáczyć się do tych, ktorzy Nays: SERCE twoie  
kocháią y szánuią, y twoiemu ták sprawiedliwemu  
użaleniu należyť, czynić satysfakcyą. Do twoich  
nog Świętych potyliáć kroć przypádáiąc, ciebie  
wtym SAKRAMENCIE miłości, iák naygłębszym czcić  
będę poszán-waniem: áfektu twego od ludzi zanie-  
dbanie opłákiwáć będę, y łzami moimi Święte te  
mieyscá, ná ktorych miészkaś, ták wielą zbrodni  
sprofanowane, wszelákim sposobem obmyć y zgłá-  
dzić, stáráć się będę. SERCU twemu Nayswiętszemu  
wśzelką

wszelką nagrodę zgwałconego Honoru, ktorey od ludzi pretendujesz, rzucony przed tobą na ziemię, oddam. Náostátek nic nieopuszczę, czymbym kryminały wspomnienia niegodne przeciwko tobie popelnione, mógł nágradzić.

A tu już niechay mi się godzi spytać, náprzód: czyli może być co świątobliwszego, y Człowiekowi Chrześciańskiemu przyzwoitszego, nád te áfekty serdeczne? ktoreśmy w całym tym Rozdziale 3. wzbudzić w sercach ludzkich stáráli się. Oprocz tego, czyli nie słusza, áby solenna uroczystość, Officjum, ábo Káptáńskie Pacierze o Nays: SERCU JEZVSOWYM postanowione były, także y inne nabożeństwa? przez ktoreby coraz się bárdziey á bárdziey w sercach ludzkich zapalał áfekt ku temuż ubóstwionemu Chrystusa Pána SERCU. Iáko álbowiem od Kościoła poświęcone są pewne dni rozmyślániu y pámieci o Męce Chrystusowey, podczas ktorych obelgi od nayukochańszego Zbáwiciela dla nas przyięte, ofobliwą się czcią publicznie nágradzáia, tak téż przyzwoita było, niektóre także dni náznaczyć, podczas ktorychby podobnym sposobem, krzywdy Honorowi JEZVSOWEMU w Táiemnicy Ołtarza od niewdzięczników uczynione, publiczną czcią y nabożeństwem nágradzone były. Ofobliwie kiedy pewna iest, że JEZUS w postanowieniu Nayswię-



Nayświętszego SAKRAMENTU, niemniejszy, ku nam miłość pokazał, iako gdy za nas umarł: y niemniej wtymże SAKRAMENCIE ucierpiał, y cierpi, iako też y wokrutney Męce swoiey.

## ROZDZIAŁ IV.

Zacność tak cnot, ktore cześć SERCA JEZUSOWEGO zawiera w sobie, iako też pożytku, ktory zteyże czci pochodzi.

**Z** Tych ostatnich dwu Rozdziałow łatwo się wniesć może, na czym się każdego Nabożeństwa zacność funduje, zaczęmy już wtey materii więcej się bawić nie potrzebá. Co należy do Cnot, ktore zawiera w sobie cześć SERCA JEZUSOWEGO, rzecz jest iáwna, że są, árcy doskonałe: gdzież álbowiem ábo wiará, ábo miłość, lub religia, iáśniej y doskonałej praktykowána bywa? Ponieważ cała tá cześć nátym jest ustanowiona, ábyśmy Pánu JEZUSOWI częstą ádoracją, miłość, dziękczynienie, y wszelką usługę świádczyli, zádanych dyshonorow y krzywd żáłowáli, y te różnemi sposobami y stárániem gładzili, y nádgradzáli: do Świętych Sákrámentow ná tę intencją, ugęszczáli, Kościo-  
O ty ná-

ty nawiedzali, pokutę y umartwienia czynili, modlitwy y akty serdeczne tu należące przed Chrystusem wylewali. Ná tych mowie ákcyach, ná tey praktyce Cnot Swiętych cała tá cześć SERCA JEZUSOWEGO iest uſtánowiona, y opiſana. Są to zaś, iáko iest oczywiſta, nie próżne Ceremonie, áni czcze znaki powierzchowney pobożności, nie dla oczu ludzkich y próżney chwały ákomodowane nabożeństwo. Wſzyſtko tu iest gruntowne, wewnętrzne, Swięte, wſzyſtko chrześciáńſkiey pobożności naygodniejszy.

Co ſię zaś pożytku tycze, który z tego nabożeſtwa pochodzi, ten iest árcy zacny: nietylko z kontemplácyi tych cnot, ktoreſmy teraz wyliczyli, y z których wykonania duſzá niezliczonemi ſię ubogáca dárámi; ále teſz ze dwoch oprócz tego rácyi, których tu nieco dotkniemy. Pierwſza iest, że ledwie to być moſze, áby kto uſtáwicznie ſię we czci SERCA Chrystuſowego ćwiczác, w krotce cały ſię miłoſcią, nayukochańſzego Zbáwiiciela nierozgorzał. Ten iest nabożeſtwa tego właſny pożytek, iáko ſię látwo poznać moſze ták z ſamey iego natury, o ktorej ſię doſyć mowiło, iáko teſz z uſzywánia y ćwiczenia ſię w nim, o którym potym. To ſamo pokázuie ſię z náſtępuiącey reflexyi: Dwoiákim ſpoſobem moſzemy doſtąpić miłoſci JEZUSOWEY. Naprzód, z ſzczer-

rey

rey hoyności P. BOGA, gdy nam ią albo dla proźby  
nászey, albo w nagrodę ákcyi iákiey ná Chwałę swo-  
ię uczynioney, iáko ofobliwy y naydroższy dar miło-  
siernie dáie. Potym dostępujemy miłości tey przez  
pracą nászē, z pomocą záfwsze łáski Boskiey; kiedy  
tych záżywamy frzodkow, ktore z natury swoiey do  
wzbudzenia w sercach nászych miłości JEZUSOWEY  
są, sposobne: Iákie są, uwagá doskonáłości Chryštu-  
sa Páná, áfektu iego ku nam, y zasług przypominá-  
nie. Możemy zaś bez powátpiwania twierdzić, że  
nie masz nabożeństvá żadnego, ktoreby dwoiáki ten  
sposob dostápienia miłości JEZVSOWEY dostáte-  
czniey w sobie zámykáło, iáko cześć Nays: SERCA  
Páńskiego. Czyli álbowiem zechcesz, áby się tá mi-  
łość z uwagi áfektu JEZUSOWEGO ku nam, y łásk ie-  
go záiętá; żadnemu práwie nabożeństwu táka uwagá  
nieieść wláfna, iáko temu, o ktorym tu tráktuiemy,  
co się ze dwóch Rozdziałow wyżej położonych  
oczywiście dowodzi. Czyli też kto prágnie miłości  
Boskiey przez nabożne modlitwy y ákty nábyć; wie-  
dzieć należy, że ci, ktorzy SERCE JEZUSOWE ádo-  
ruia, o nic bárdziej, tak często y goráco nieproszą,  
iáko o miłość iego: ten unich ieść cel y termin, do  
ktorego wszystkie ich żądze y áfekty zmierzáią.  
Czyli náostátek wzgląd będzie ná ákcyę BOGU się  
podobáiące, ktoreby Pan BOG dárámi miłości swo-



iey nágradzał; iáwna iest z tego wszystkiego, co się wtey całej Książce traktuie, że Cześć SERCA JEZUSOWEGO iest ákcya, Chryśtufowi BOGU árcy miłą, y wdzięczną.

Zkąd y druga może się wnieść rácyá, ná dowód, że pożytek nabożeństwą nášzego nie może być tylko znaczny y wielki. Kiedy bowiem iásnie wiemy, z owey Rewelácii wyżej wspomnioney, że ci którzy cześć SERCU Páńskiemu czynią, árcy wdzięczną usługę Chryśtufowi Pánu przez to wyświádczáią; (iáko on sam wyraźnie oznaymił) wątpić trudno, áby ich nayukochańszy Pan árcy fczodrze ubogácác nie miał. Ponieważ obiecał, y obowiazał się temi słowy: *Obiecuię że tych wszystkich, którzy SERCE moje czcić będą, samegoż Boskiego SERCA influencya y łásk Niebieskich obfitością* (z których naypryncypálnieysza iest miłość JEZUSOWA) *nápełnię*. Ale choćby y tey obietnicy niebyło, záprawne samo nabożeństwo do SERCA ubóstwionego z natury swoiey iest takie, że przez ustáwiczne się wnim ćwiczenie, wszystko fobie u Dobroci JEZUSOWEY uprosić możemy. Co tą iedyną reflexyą wyperśwádować się może: Gdyby podczas Męki Chryśtufowej, kiedy go wszyscy opuścili, kiedy w ręce nieprzyjaciół był wydány, y tak wiele ucierpiał, gdyby mowie ktory z Uczniow znalazł się był tak wierny, áby się wyznał  
być

być Uczniem iego; gdyby nigdy od boku iego nie-  
odstępuiąc, y tży swoje z iego boleśnemi tżami łą-  
cząc, wszystkich kontemptow y boleści towarzyszem  
y uczestnikiem być chciał, y wszelką siłą cierpiące-  
go Pána starał się ratować? Co rozumiesz, taka wier-  
ność y życzliwość pobożna, coby w SERCU JEZU-  
SOWYM nadt wszystkie fereć naywdzięczniejszy,  
y nayłaskawszym wymogła była? iakiemiby dobro-  
dzieystwy takiego Ucznia udarował? Tu zaś uwa-  
żać należy, że cokolwiek w męce swoiey ucierpiał  
Chrystus, to prawie wszystko przeciw niemu w SA-  
KRAMENCIE Ołtarzát utáionemu złość y niezbożność  
ludzka wyrządza: iáko się w wyższym Rozdziale po-  
kazało. Y tu bowiem od swoich nieraz porzucony,  
wzgárdzony, wyrzucony, y infzemi kontemptowa-  
ny sposobami, y teraz nawet toż samo ná wielu  
mieyscach znosi. W którym porzuceniu y pogár-  
dzie, iezeli się niektorzy wierni uczniowie znayda,  
ktorzy uważaiąc te obelgi y nieuszánowania JEZU-  
SOWE wewnetrznym áfektem wzruszeni, wszelką  
się siłą starać będą, niedbálstwo innych y szaloną  
złość pilnością swoią, y wszystkiemi honorami zno-  
sić y nádgradzać. Coż nád tę pobożność Chrystu-  
sowi Pánu przyiemniejszego być może? czymby  
sobie wszelki respekt y łaskę iego záslużyć mogli.

# KSIEGA Trzecia.

## O używaniu y sposobie Czci SERCA JEZUSOWEGO.

**D**Woiąkie są ákcyę, przez ktore się świadczy Cześć rzeczy iákiey godney poszánowania: Inne wewnętrzne, inne powierzchowne. Z pierwszych iedne są własne Rozumu, drugie Woli, trzecie pámieći: do rozumu należy poznawanie; do woli ádorácyá, miłość, pochwałá, y insze áfekty; do pámieći częste przypominanie tey rzeczy, ktorey się cześć y honor czyni. Náprzykład mowiac o czci Nays: Mátki Boskiey, tá naprzód z strony rozumu funduie się ná reflexyach, przez ktore Człowiek uważa godność, dobroć, miłosierdzie, przywileie, táski y insze doskonałości Bogárodzicy Pánny: ktokolwiek bowiem iá szczerze kocha, ten się o wiadomość doskonałości iey usilnie stára, to przez czytanie Ksiąg, to przez rozmyślania, y różne insze sposoby, zkad wielką ná duszy poćiechę czuie. Z strony woli táż cześć Nays: Mátki MARYI funduie się ná áfektach z tey wiadomości pochodzących, iákie są: poszánowanie, ufność, miłość, wdzięczność, y inne tym doskonalsze, im iest doskonalsza táż wiadomość.



domość. Z strony pamięci zawisła też część na czę-  
stym przypominaniu sobie Bogarodzicy Panny, y  
okoliczności do Honoru iey należących. Co zaś do  
powierzchowney czci należy, która jest znakiem  
wewnętrzney; ta iedne ákcye ma własne samey tyl-  
ko tey rzeczy, dla ktorey się dzieją, iákie są modli-  
twy osobne, Litanie, Koronki, Godzinki, Bráctwa y  
Kongregácye &c. Drugie zaś pospolite, iákie są No-  
wenny, ugęszczania do Kościołow, ozdoby Ołtarzow  
y Obrázow, słuchanie Mszy S., nabożne przyimo-  
wanie Sákrámentow, iáłmużny y inne tym podobne.

## ROZDZIAŁ I.

O Wewnętrzney Czci SERCA JEZUSOWEGO.

**Z**Tego co się powiedziało, łatwe dowodu wnie-  
sienie, że część wewnętrzna SERCA JEZU-  
SOWEGO funduje się z strony rozumu, na  
poznawaniu zacności tegoż ubóstwionego SERCA;  
to jest iáka godność iego, świątobliwość, wysokość?  
co za skárby łásk wnim złożone? co dla chwały Bo-  
GA y zbawienia ludzi ucierpiało? iák jest miłe y  
przyjemne Troycy Przenays? iákiey u wszystkich  
wiernych miłości godne? á ztey uwagi powinien się  
wnas wzniecać nieskończony iákiś száacunek tego  
Nays: SERCA. Potym nástepuie woła z swemi áfektá-  
mi, te

mi, to jest po uznány godności SERCA Boskiego następnie adoracya, po zrozumianych iego doskonałościach y prerogatywach następnie pokorne ządziwienie, y wyśławienie; po niezmierzoney miłości wzajemny afekt, po miłosierdzu ufność, po dobrodziejstwach dziękczynienie, po cnotach naśladowanie, po uważeniu krzywd, honoru nagrodą wzgardzonego, &c. Nádto, ponieważ niemasz żadney rzeczy nádto SERCE Oycu Niebieskiemu miłszy, tegoż samegoż SERCA do niego záżywamy, wszystko cokolwiek czynimy, álbo cierpiemy, łącząc z iego Świętymi áktami y boleściami. Przez SERCE JEZUSA BOGU się kłaniamy, dziękujemy, o łaski prosimy, kochamy, Boskiey się woli poddáujemy &c. Po tych woli afektach następnie nákoniec pámięć przypominájąca téż same wewnętrzne ákty, áby często y owszem záwsze praktykowáne były. Y ná tym záwiślá doskonałość wewnętrzney czći SERCA JEZUSOWEGO.

## ROZDZIAŁ II.

O powierzchowney Czći SERCA JEZUSOWEGO.

### I.

**N**Aprzód káżdego Roku dzień ieden ná honor SERCA Boskiego poświęcić, y ziók naywiękzym

kżym obchodzić nabożeństwem. Ten zaś dzień od samego Chrystusa Páná iest náznáczony, to iest Piątek zaráz po Oktawie Bożego CIAŁA następuiący, wten czas sposób czci, y nabożeństwo takie być może, y owszem powinno. Naprzód spowiedź grzechów uczynić z serdecznym żalem y skruczą, ofobliwie zá to, co się w całym życiu przeciwko Chrystusowi w Nays: SAKRAMENCIE zostáiacemu, przez nieuszánowanie, przez świętokradzkie Kommunie, nienależyte przygotowania, niedbalstwo y gnuśność, y przez inne excessy wykroczyło. Potym przyiąć CIAŁO JEZVSOWE z iák naywiększym ferworem y gorącością, ile że tá Kommunia powinna nágradzić defekty wszystkich innych Kommunii przedtym odprawionych. Tuby należało całe serce swoje ze wszystkimi áfektami wylać przed SERCEM JEZUSOWYM; tu się zawstydzić y oraz záboleć serdecznie, żeśmy z tak wielą innemi niewdzięcznikami nienawiść zá miłość, złość tyle rázy powtorzoną, zá niezmierną dobroć, zá łaski obficie ná nas wysypáne, tysiącami krzywd y kontemptów Zbáwicielowi nászemu oddáli: żeby tym zawstydzeniem, żalem y miłością serdeczną iákokolwiek przynaymniey nágródzone były y násze y cudze niewdzięczności. Modlitwy do tego służące niżej są położone. Nádto wtenże dzień do Kościoła z wielką skromnością y



rewerencyą, ugešzczać, nádgradzając leniſtwa in-  
 ſzych Chreſćcian o JEZUSIE BOGU całę zapominá-  
 iących. Ile być może, pięć rázy tego dnia náwie-  
 dzaćby Koſciół należało. 1. Ná podziękowanie zá  
 niepoięte dobrodzieyſtwá wtym SAKRAMENCIE nam  
 wyſwiadczone. 2. Ná dziękczynienie Chryſtuſowi  
 Pánu, że nas tyle rázy Ciałem ſwoim nákarmit, y  
 Krwią Nayś: nápoił, y zá wſzytkie inſze łáski kiedy-  
 kolwiek od niego przy Kommunii wzięte. 3. Aby-  
 śmy według możnoſci doſyć czynili pokornym u-  
 ſzanowaniem y nabożeńſtwem do SERCA JEZUSO-  
 WEGO zá wſzytkie krzywdy y ſwiętokradztwa,  
 ktore Chryſtus od Heretykow y niewiernych ponioſł.  
 4. Ná doſyćuczynienie zá niezliczone od ſamychże  
 wiernych wzgardy y urázy. 5. Zeby Chryſtuſa Pá-  
 ná ná wielu puſtych mieyſcach w SAKRAMENCIE Oł-  
 tarzá rezydującego, gdzie go rzadko náwiedzają,  
 głęboką ádoracyą y ſerdecznym uczćić áfektem. Ná-  
 oſtáſtek modlitwy ná cześć Nayś: SERCA ſpiſáne,  
 naboźnie wtenże dzień odprawiać, przydawſzy do  
 tego dobre y miłóſierne uczynki, y rózne ákty cnot  
 Świętych, przez ktore ſię ſpoſobi Człowiek do ode-  
 brania wielkich łásk Boſkich.

## II.

**O** Procz ſolennego tego dnia, ktory ſam Chry-  
 ſtus chciał mieć ná Honor SERCA ſwego po-  
 twieſzony.

święcony, co miesiąc dzień jeden ná też intencyą ma być obrány: to iest pierwszy piątek ná początku káždego miesiącá, ktorego dnia toż samo nabożeństwo wyżej opísane powinno być w używaniu. Co rozumiem bez wszelkiey trudności y z strony samey nawet spowiedzi, do skutku przyidzie, gdyż rzadki z ludzi nabożnych, któryby co miesiąc spowiadać się nie miał.

## III.

**N**Adto ieszcze y co tydzień, káždy piątek ná też SERCA Boskiego cześć może być dedykowany, z obchodzeniem tych wszystkich, álbo przynajmniey niektórych nabożeństw. Byli niektorzy, co temu przeczyli, mówiąc że dosyć ná iednym dniu tey Czcí, ktory sam Chrystus náznaczył. Ale to niesłuszne sprzeciwianie się, ponieważ się y inne nabożeństwa nietylko raz w roku, ale w káždym miesiącu, y owszem w káždym tygodniu obchodzą. Ták káždego piątku w tydzień czyni się pamięć męki JEZVSOWEY, á zaś co Czwartek, poświęcenia Najs: SAKRAMENTU; czemuż tedy y w nabożeństwie naszym toż samo być niemoże? Oprocz tego, iezeli to wdzięczna BOGU, iezeli miła Chrystusowi, iako sam oznaymił, że SERCE iego raz w rok solennym obchodem czcimy; dopieroż miły będzie Pánu BOGU y całemu Niebu, kiedy tę

pobożność częściej w roku odnawiać będziemy. Iakoż tak czynią nieleniwie kochający cześć SERCA JEZVSOWEGO: żadnego u nich dnia, y owszem żadney godziny nie maż, ktoreyby pamięci y Honorowi iego niepoświęcáli. Czyli albowiem do Ofiary Nays: sprawowania, czyli dla Komunii przystępuia, czy to Mszy S. słuchają, czy się modlą w Kościele, lub gdzie indziej; wszędzie y zawsze o SERCU JEZVSOWYM myślą, z nim się ściśle łączą, przez niego Oycu Niebieskiemu suplikę wnoszą, żeby łatwy przystęp do Tronu miłosierdzia znaleźli: wszystko nakoniec, cokolwiek do chwały Pána BOGA y do zbawienia dusz należy, z tym ubóstwionym SERCEM, przez niego y w nim do skutku przywodzą. Ale to iásniej się z opisanja poważnych Authorow y z przykładu Świętych Ludzi pokaże.

## ROZDZIAŁ III.

Różne Spósohy Czci SERCA JEZUSOWEGO  
od znacznych cnotą y Świątobliwością Authorow podane.

**Z**Tego wszystkiego, co się tu opisuie, iáwny dokument, że Cześć SERCA JEZUSOWEGO, nieieśt tego wieku wymysł, ále dawno Ludziom Świętym y nauką w Kościele Bożym znacznym, z náthnienia Boskiego podane.

SPO-



# S P O S O B I.

Z dokumentow Ludwiká Błosiufzá o SERCU  
J E Z U S O W Y M.

**B**łosiufz Zákonu S. Benedyktá, według zgodne-  
go wszystkich zdania, w rzeczach Boskich y du-  
chownych wielce biegły Náuczyciel, y życia  
świątobliwością sławny, w Księgach swoich ná wielu  
miejskach zostawił wielkie zalecenie nabożeństwá  
do SERCA JEZUSOWEGO. W Zwierciadle du-  
chownym w Rozdziale 7. ku końcowi taką náukę  
dáie: *Oddáwaj dobre uczynki y sprawy twoie Nays-  
y miódopłynnemu SERCU JEZUSOWEMU dla poprá-  
wy y doskonałości; tego bowiem naybárdziej prágnie  
SERCE to nayukochańsze, y záwsze iest gotowe, áby á-  
kcyę twoię niedoskonále wysmienitym sposobem udosko-  
nálić. Znowu w Instytucyi duchowney w Rozd: 9.  
mowi: Człowiek duchowny zábráwy y sprawy swoie dla  
udoskonálenia będzie oddáwał SERCU Pána JEZUSA,  
które z Boskim SERCEM nierozdzielnie iest złączone, y  
zkađ wszelkie dobro wypływa. Y znowu ná innym  
miejscu tak się modli do BOGA OYCA: OYCE  
Niebieski iá oziębła y mizerna Sercá mego oschłóścią o-  
fiáruięci gorace prágienia y pátaiaca mítóść Sercá uko-  
chánego Syná twego JEZUSA Chrystusa. Náostátek*

w Książce, ktorey tytuł: *Części Życia JEZUSOWEGO*, mowi o SERCU CHRYSZTUSOWYM: *Ogdyby to SERCE naystodfze, ten wdzięczny błogostawieństwa skarb, był mi w śmierci zbawieniem y pociecha, po śmierci wieczna rezydencya.* Więcej iefzcze takich świadectw w Pismach tegoż Authorá znáyduie się, zkad oczywiſty dokument, iák sobie wáżył nabożeństwo do SERCA JEZUSOWEGO.

## S P O S O B 11.

### Z LANSPERGIVSZA WZIĘTY.

**I**AN Lanſpergiusz dla wyśmienitych cnot ſpráwiedliwym názwány, Zákonu Kártuzow, náuką y wiadomością rzeczy duchownych wielce wſławiony, kwitnał wieku 1600. Co trzymał o Czci SERCA JEZUSOWEGO, opisał w Książce, ktorey tytuł: *Puklerz miłości Boſkiey y Apoſtolskiey doſkonáłości*, gdzie tak mowi: *Do uſzánowania SERCA Nays: Páná náſzego JEZUSA Chryſtusa, miłością y miłofierdziem nápełnionego, stáray ſię ſamego ſiebie wzbudzać, y zpilnym do niego poſpieszay częſto nabożeństwem: ſerdecznie go cáłuiac, y wnego myſla wchodzác.* Przez niego proſ, o co maſz proſić, y ákcye twoie ofáruy, bo tu wſzelkich dárow ſkład, tu drzwi przez ktore my do BOGA y BOG do nas wchodzi. *Záczym figurę iáką y Obraz SERCA Pánſkiego*

Páńskiego wystaw przed oczy twoie, żebyś tak częściej przypominał sobie áfekt ku niemu. możesz sobie podobny w myśli wystawić obraz, imaginuiac iákbyś ubóstwione JEZUSA SERCE miał przy ustach swoich, y serdecznym go całował áfektem: iákbyś serce twoie w nim wyrązał, y tám duszę twoię zátapiał: iákbyś z niego wszystkie łaski y cnoty, y cokolwiek się w nim zbáwiennego znáyduie, brat obficie, y czerpał. Słuszna iest y bárdzo rzecz Święta, SERCE JEZUSOWE nabożnie czcić, y do niego się we wszystkich potrzebach, iák do Fortecy uciekać: zkadbyś pociechę y wszelką wziął pomoc. Kiedy álbowiem wszystkich cię ludzi opuszcza sercá, tu będziesz bezpieczny, to cię nayukochańsze SERCE nie zdradzi, y z protekcyi niewypuści.

## S P O S O B III.

Z KSIĄG W. X. ALWARESÁ de PAZ  
Zákonu SOCIETATIS JESU

**W**ielebny X. ALWARES w drodze duchowney, którą w wydanych ná publiczne światło Księgach dostátecznie pokazał, árcy wiadomy Przewodnik, y życia światobliwością znaczny, zdanie swoje o Czci SERCA JEZUSOWEGO wyráził, osobliwie w Tomie 3. Księdze 4. w Cześci 2. gdzie opisuiąc sposób teyże Czci, te słowa kładzie:  
Będziez



Będziesz się usilnie starał wnieść w SERCE P. JEZUSA, y uwierzyć go, żebyś na jego podobieństwo serce twoje przeformował. SERCE to Nays: iest droga, przez którąśmy przyszli do wieczney Rezydencyi, to iest Bóstwo Chrystusowego. Iest Brama, przez którą wchodzimy do uważania Bóstwa, abyś tedy mógł wstąpić do uwagi y miłości tego Bóstwa; Serce to Páńskie ze wszystkich Nays: świętsze y najczystsze wewnętrzną przeniknąć usiłuy kontemplacya; żebyś podobne Serce przez westchnienia na modlitwie, przez prace w ákcyach otrzymać się starał. Nádto, w pewnym duchownym ćwiczeniu, które ná tymże mieyscu przydaie, tym áfektem do Chrystusa Páná mowi: O Zbáwicielu Chryste JEZU! którego dzieło násze iest odkupienie, którego náśladowanie zupełna doskonałość, otwórz mi pokornie proszę, Nays: SERCE twoje, Bramę życia, źródło wody żywey, żebyś przez niego wszedł do poznania ciebie, y tam woda cnoty prawdziwey wszelkie rzeczy doczesnych prágnieńie ugásił, &c.

## S P O S O B IV.

GERTRUDZIE S. od BOGA objáwiony.

**C**O zá áfekt GERTRUDA S. ku SERCU JEZUSOWEMU miała, wyżej w Rozd: 1. Księgi 2. opisa-  
no. Tu się ieszcze to przydaie w Księdze 3.  
Rewelá-

Rewelacyi w Rozd; 25. te się znáyduia słowá: In-  
nego czasu, gdy Gertrudá S. w modlitwie stárátá się ká-  
zde słowo z reflexya mowić, á wtym dla ułomności ludz-  
kiej przeszkodę miátá, tym się smucac, mowitá samá  
w sobie: Coż zá pożytek z takiego nabożeństwa, w kto-  
rym táka nieśtáteczność? Niechcąc P. JEZUS áby ten  
żal cierpiátá, podał iey SERCE swoje ubóstwione mo-  
wiac: Oto SERCE moje przed oczy rozumu twego po-  
dáie, ktoremu wszystko, cokolwiek przez siebie wypelnić  
doskonále niemożesz, z ufnością ná dopetnienie poruczać  
będziesz: á tak wszystkie ákcyje twoie w oczach moich  
árcy doskonále będą. Od tychczas Serce moje záwsze  
będzie z toba, żeby niedbálstwá twoie káżdey godziny  
nágradzáło. W teyże Księdze 3. w Rozdziale 28.  
to się znáyduie: Rzekł P. JEZUS do Gertrudy: wey-  
rzyj ná SERCE moje, toć będzie Kościołem. Szukay zás  
winnych Ciátá mego częściach, inszych niby komorek,  
wktorychbys życie prowadziłá: Ciátó álbowiem moje  
będzie ci nápotym miásto zamku. Ná co oná: Pánie nic  
niemasz, czego bym szukać więcey y obierać sobie miátá,  
bom tak wdzięczną obfitość w sercu twoim, ktore Kościo-  
łem moim ráczysz nazywác, znalazłá; że oprócz niego  
nigdzie spocząć niemogę.

## S P O S O B V.

Przewielcbney MATCE MARYI de Incarnacione  
Zákonu S. URSZULI z Obiáwienia Boskiego  
podány.

**T**A iest Zákonnicá w całej Fráncyi, życiem  
świętobliwym wielce sławna, wszystkiemi łask  
Boskich dárámi dziwnie nádána, druga Tere-  
sa rzeczona, która nową y cudowną wokacyą za ná-  
pomnieniem Boskim y dozwoleńiem Stárszych nie-  
zwyciężonym Sercem morza przebyła, y aż wkráie  
Cánádeyskie Roku 1640. zaśzła, y tam Klasztor dla  
białychgłów Pogáńskich, które potym w Wierze S.  
ćwiczono, fundowała. Co z wielką pracą zkończy-  
wszy, samá białegłowy owe wteyże Wierze S. ćwi-  
czyła, żarliwością, całę Apostoliłą, y ná tey robocie  
Świętey aż do stárości y samey śmierci przetrwała.  
Tá wysmienitemi cnotámi tak celowała, tak niezli-  
czonemi z Niebá łaskámi obdárzona była, y wysoka  
z BOGIEM spótecznością ozdobiona; że ci którzy su-  
mnieniem iey rządźili, uważając iák wiele pożytku  
z wiadomości tych łask y dárow Boskich ná większą  
BOGA chwałę, y publiczne Kościoła dobro kiedy-  
kolwiek wyniknąć miało, podobnyż iey rozkaz y nie-  
znośny ná pokorę iey mándát dáli, iáki S. Teresie  
dány



dány czytamy: to iest, aby życie swoje y dobrodziej-  
stwá z dobroci Boskiey wzięte, ręką swoią opisała.  
Przyjęła lubo z ciężkością ten rozkaz, życie swoje  
wypisała, ktore potym po śmierci iey, z pozwole-  
niem y aprobacyą Stárszych y uczonych, nie bez  
podziwienią czytających, do druku podáno. Tym  
żás sposobem to wszystko, co kazáno opisała, że tá-  
two poznać we wszystkich prawie opisu tego slo-  
wach, náchnienie y mądrość Duchá Nays: ponie-  
ważby tego ludzki rozum y inwencya żadną miarą  
potrafić nie mogła.

Tá tedy Zakonnica, co do terażnieyszey nale-  
ży máteryi, ku SERCU JEZUSOWEMU wielki áfekt  
y rewerencyą státecznie do samey śmierci miała, á  
ieszcze tego wieku, kiedy o Czci SERCA Chrystuso-  
wego w Kościele Bożym cicho było. Íakim żás spo-  
sobem z Rewelacyi Niebieskiey temuż Nays: SERCU  
náuczyła się dáwać Honor, samá tak opisuie w Księ-  
dze 2. w Rozd: 10. y znowu w Księdze 3. w Ro-  
zdziale 13.

*Rosło bárdziej á bárdziej to moje usilne prágnie-  
nie o rozszerzeniu Krolestwa JEZUSOWEGO, y gorace-  
mi modlitwami wtey sprawie u Oycá Przedwiecznego  
czynić nieprzestawałam. Tráfiło się żás gdym nocy ie-  
dneý otym według zwyczáiu mego tráktowałam z Oycem  
Przedwiecznym, zá predkimi ná duszy oświeceniem po-  
znáłam,*

znalám, że u Młieistatu Boskiego nie miałám audyencyi, y że BOG Oćiec modlitwa moja cále się wzruszyć nie dał. Zranił bárdzo Serce moje ten instynkt od BOGA dány, y srodze zátrwożył: wolátábym wszystkie bytá męki ponosić, żeby tylko dobroć Boska tego mi užyczytá, czego mi do zmiękczenia Sercá iego Boskiego nie dostáwátó: áby ták mogtám bytá otrzymać tę rzecz, o ktoram iáko árcyśluszna usilnie prositá. Uznáwátámci iá wprawdzie, że próžby moje mite byty BOGU, ále oraz y tom widziátá wewnetrznie, że B O G moy czegoś wiécey do wystuchánia ich wyciągał odemnie, ná com się iá zdobyć nie mogtá. Záczyń rzuciwszy się do nog iego Nayswiętszych, y wprzepáść nikczemności moiey ilem mogtá, siebie zánurzywszy, serdecznie prágnetá, áby tego czego mi niedostáwátó, naywyższa godność Boska do prędszego mnie wystuchánia užyczytá. Y záraz w krotce uczutám Świátłości Niebieskiey promień ná duszę moię spádáiacy, po ktorym ten głos nástąpił: Proś odemnie przez SERCE JEZUSA Syná mego naysmilszego, przez to cię wystucham, y uprosisz, czego życzysz. Od tey tedy godziny y momentu, Duch umysłu mego rzadcá, ták mié ścisło z tym SERCEM Nays: y wszelkiey czci godnym złączył, zem iuż áni mowić, áni żyć, tylko przez to Serce, niemogtá. Nowych codzień wtym ubóstwionym Sercu lásk doznáwátám, ktorych áni piorem, áni ięzykiem wyrażić można.

Od tego czasu codzienne nabożeństwo do SERCA JEZUSOWEGO w używaniu miałą, którego nigdy przez 30. lat, które potym żyła nieopuściła, iako sama wliście położonym w Księdze 3. życia swego pisze wte słowa: *Prosisz odemnie, abym cię w niektórych nabożeństwach mnie zwyczajnych uczestnikiem uczyniła. Wiesz dobrze, że te ledwie odprawić mogę, które pewne y określone mają akcye. Przyznam się iednąk szczerze, że iedno mam nad wszystkie insze, któremu się od samego Pána nauczyła, y którego przez lat blisko 30. używam, to jest nabożeństwo do Nays: y natchwalniejszego SERCA JEZUSOWEGO. Przyczyna zaś która mię do tego nabożeństwa przywiodła, jeżeli chcesz wiedzieć jest ta. Nocy iedney gdym z wielkim usiłowaniem prosiła o pewną rzecz Oycą Przedwiecznego (y tu daley też samę, która jest wyżej opisywać historyę, nakoniec to przydaie) wszystkie moje potencye y siły wewnętrzne tak się odtąd z Nays: tym SERCEM ziednoczyły, że już więcej niemogła od Oycą przedwiecznego, tylko przez to SERCE mówić. Od tego czasu wszystkie dni kończę nabożną modlitwą do SERCA JEZUSOWEGO, czegom nigdy chyba dla ciężkiej potrzeby nieomieszkala. Ta zaś modlitwa moja temi jest wyrażona słowy:*

*Przez SERCE JEZUSA moiego, życia, prawdy, y drogi moiej, do ciebie przystępuję o iedyny Oycze! przez to wszelkiej czci godne SERCE kląniam ci się za tych*



wszystkich ludzi, którzy ci powinney czci nie czynia: ciebie kocham za tych wszystkich, którzy cie nie kochają: ciebie BOGA uznaję za tych wszystkich, którzy dobrowolnie zaślepieni, poznawać cie zaniebdują. Pragnę wszystkich ludzi ku tobie obligacyom y powinnościom, Majeństawi twemu przez to ubóstwione SERCE dosyć czynić. Świat cały myślą obchodzę, szukając dusz drogą Oblubieńcą mego Krwią kupionych, abym za nich przez to Najs: SERCE tobie zadosyć uczynił; y te wszystkie dusze tobie przez Serce JEZUSOWE ofiaruję: y serdecznie przez toż Serce proszę, aby się do ciebie nawróciły. Niedopuszczayże moy BOŻE, żeby w niewiedomości tegoż Jezusa zostawały, niech dla niego żyją, który dla nich wszystkich umarł; wszak widzisz Ojczy Niebieski, że jeszcze wszystkie pewnie nie żyją. Ach! spraw to przez ubóstwione Serce Jezusa, spraw proszę, aby kiedykolwiek żyć zaczęły. Ofiaruję Majeństawi twemu wtym Najs: Sercu, N. N. sług twoich. Proszę przez Niebieskiego Oblubieńcą mego, żebyś ich Duchem tego napełnił: y żeby za pomocą tegoż Najs: Sercą, ztoba zasłużyli być na wieki. Wtym mowę prostując do samego Słowa Wcielonego, tak mówię: Wiesz dobrze ukochany moy Jezu, że cokolwiek Ojcu twemu przez Boskie Serce twoje mówić pragnę, to wszystko y do Ciebie też mówię: bo Ty w Ojcu, a Ociec w Tobie jest. To tedy wszystko z nim wykonay. O toż iakie jest moje

do SERCA JEZUSOWEGO nabożeństwo. Potym uważając, iak wilem powinná Słowu Wcielonomu, wten sposob dáley się modłę: *O moy Boski Oblubieńcze, cożci oddam zá twoie niezliczone ná mnie wysypáne dobrodźieystwá? Tobie zá pewne chcę dzięki czynić przez Nays: MATKĘ twoię. Serce błogostáwione tey Nays: MATKI Tobie ofiáruię, iákom Oycu Przedwiecznemu twoie ofiárowałá. Przez to prześwięte SERCE MATKI twoiey, ták wielká miłóścía twoia zapalone, ciebie kocham: te Swięte Pierśi, ktore cię wykarmity, te wnętrzości w ktorychś mieszkáć raczył, tobie ofiáruię, ábym zá táski wszystkie wzięte podziękowálá; ták-że ná popráwę życia mego, y poświęcenie duszy moiey. Náostátek obracam serce do Błogostáwioney Pánny, y co áfekt dykruie, to mowię.*

## S P O S O B VI.

Wzięty z widzenia Niebieskiego, ktore miáá wspomniona wyzey Zákonnicá Párodyiska.

**G**Dy innych Swiętych Pánien widzenia Niebieskie tu wspominamy, niezdáło się nam miiác świątobliwey owey Párodyiskiey Zákonnicy, ktorey pracy chciał Pan JEZVS záżyć do wzbudzenia czci temi czásy ku Sercu swemu Nays: o ktorey poniewáz wiele się iuż wyzey powiedziało, teraz ie-  
dnę

dnę tylko rzecz tu należąca, wspomniemy. Tá do Dyrektora duszy swojey pisząc tak mowi: Co należy do osobliwych łask od SERCA JEZUSOWEGO ná mnie pochodzących, tak ich wiele uznaje, że wszystkie z osobną liczyć niepodobna. Posłuszeństwu iednak, które mię do tego pisania przynagla, rozumiem że dosyć uczynię, gdy następująca rzecz wyrażę. Dnia pewnego S. Jánowi Ewangelistów poświęconego, kiedyś od nayukochańszego Pána łaskę odebratá podobną owej, która ná ostatniey wieczerzy kochánemu Uczniowi była wyświadczona; w umyśle moim SERCE Nays: stánęło, dziwney jasności promienie ná wszystkie rzucájac strony, ná kształt krzyżu przezroczyste, ná tronie który cáły z ognia zdał się być złożony, wysoko wyniesione: ránę w nim od Longinowey włóczni wyraźnie znać było: Cierniowa Koroná wkoło SERCA, á Krzyż ná wierzchu. Które męki Pańskiej znaki wyrażáły to (iáko sam Chrystus Pan oznaymił) że wszystko cokolwiek dla zbawienia ludzkiego ucierpiat, pochodziło z serdeczney miłości. Wtym przydał nayukochańszy Pan, że koniecznie pragnie, áby go ludzie wzáiemnie kocháli: którym pragnieniem wzbudzony postanowił SERCE swoje im obdawić, y ten skarb miłości, miłosierdzia, y wszystkich łask do zbawienia y doskonałości potrzebnych otworzyć, ta intencya, áby ile ludzie temu Nays: SERCU powinna rewerencya y miłość świadczyć będą, nieskończonych bogactw które się

wnim



wnim zadržáia, byli uczestníkami. Powiedział y to, że ofobliwa cześć SERCU iego ubostwionemu uczyniona, bárdzo mi iest przyjemna: dla czego roszakat, áby Obraz SERCA iego wiernym przed oczy był wystáwiony, żeby tym wizerunkiem twárde y nieużyte sercá ich zmiękczyły się. Obiecuiac przy tym tych wszystkich, ktorzy táki Obraz ofobliwym poszánowaniem czcić będą, dárámi Niebieskiemi z pełności tego Nays: SERCA wypływáiacemi obficie nápełnić.

## ROZDZIAŁ IV.

O Czci Nayświętszego y Niepokalánego SERCA MARYI MATKI BOSKIEY.

**P**O postanowieniu w Kościele Bożym zá náchnieniem Duchá Nays: Czci y Świętá SERCA JEZUSOWEGO przynależáło, áby zá tegoż Duchá Bożego instynktem postanowione ieszcze było Święto y cześć SERCA MARYI. To záś iák iest rzecz przyzwoita, y z Boską się ráda, zgadzáiąca, pokáże się z reflexyi nástepuácey, od ktorey Rozdział ten záczać, pożytecznie będzie. To iest że Chrystus Pan nieskończony ku MATCE swoiey máiac áfekt, chćiał iá, mieć we wszystkich rzeczach ile być mogio, sobie naypodobniejszyá, y złączoną przez wieczną przywileiow swoich komunikacyą. Dobrámi álbo-

R

wiem

wiem wſzystkiemi ſobie właſnemi dziwnym ſpoſobem, wſzelkiego czaſu, ná každym mieyſcu, w káždym rzeczy ſtanie ták ſię z Mátką, podzielił; że to wſzystko, co on przez naturę y właſnym právem trzyma, toż ſamo Mátcie przez Synowſką, táſkę y komunikacyą ſłuży, ile ſtworzoney natury ułomność znieść może. Prerogátywy, Cnoty, Imienia, Tytuły, przywileie, doſkonałości, ſkárby, chwałá, moc, páńſtwo, náoiſtátek (ná co tu oſobliwe oko mamy) honory wſzystkie y cześć od Koſciółá ſwiádczone. Tę rzecz y ludzkiego y Anielskiego podziwienią y uwagi árcy godną, y do końca tu náznáczonego wielce ſpoſobną, trochę z więkſzą, uważmy rēflexyą. Obroćmy oczy ná Mátkę Nays:, y tę ieý z Synem nierozerwaną ſpołeczność naprzód przed wieki poſtánowionemi, dobrze obaczmy, to ieſt w dekretach Boſkiey Opátrznóſci; ktorey naypryncypalnieyſze dzieło, nie kto inny tylko ſam JEZUS y Bogárodzica Pánná. Tá od wiekow przed wſzelkim ſtworzeniem, oraz z Synem przeýrzana, y wybrána. Tá z Synem ſwoim Nays: ~~przyczyna~~ druga, byłá przyczyną, dla ktorey wſzystkie rzeczy ſtworzone; iáko ſię pokázuie z tych mieyſc Piſmá S., ktore ták OO. Święci, iáko teſz Koſciół Boży, do Naydoſtoynieyſzey MARYI PANNY ſtoſuie: *Wyſztám pierworodná przed wſzelkim ſtworzeniem, u Eklezyaſtyká w Rozd: 24*

Pan mię wziął wposseffya od poczatku drog swoich. Przed wieki sporządzona iestem. Ieszcze niebyły przepáści, á iam iuż poczetá bytá; gdy tworzył Niebá, bytám przytomna ( to iest iáko przyczyná, dla ktorey ię to działo. )

Rzecz záiste iest dżiwna, że te mądrości Boskiey wyroki Słowu Przedwiecznemu właśnie służące, samże prawdy Náuczyciel, to iest Kościoł Boży stosuje: ile że to publiczne słow stosowanie nie bez osobliwey Duchá Nays: Kościoł Chrystusow ustawnie kieruiącego, inspirácyi być musi. Co záś przez to Duch Boży, co Kościoł oznaymić chćiał, gdy temiż kolorámi y kształtem objaśnią Naydosłownieyszą Mátkę, ktoremi Syn iey Nays: od mądrości Boskiey w Piśmie S. iest opisany? nieco innego, tylko tę samę, o ktorey mowiemy, przedżiwną Syná z Mátką społeczną y podobieństwo we wszystkich tak stworzenia dziełach, iáko też odkupienia tájemnicach: nieiáko przyznáiąc społeczną moc y pánowanie nád wszelkim stworzeniem, y społeczne spływanie łásk do zbáwienia y doskonałości potrzebnych.

Coż dopiero, ieżeli Pánnę Nays: po stworzeniu światá uważać będziesz, wyrażone toż podobieństwo y społeczność z Synem od samego zaráz poczatku światá, y potym w całym stárym testámencie



znaydziesz, czy to w obietnicach Pátryárchom SS. od P. BOGA uczynionych: czyli w wyrokach Prorockich: czyli też w figurach y znákach dawnego práwá y testámentu, wtych bowiem wśzystkich práwie, znaydziesz Bogárodzicę Pánnę z Synem swoim obiecáną, figurowáną, y ogłószoną. Iednakże społecznóść tá nigdzie się dziwnieyszą niepokázuie, iáko w nowym testámentcie: to iest w samym rzeczy przepowiedzianych y obiecanych wykonániu. Tu sobie weź ná reflexyá, wśzystkie słowá Wćielonego Táiemnice. Náprzód w Wćieleniu Słowo Boskie ták się we wnętrznóściach Mátki swoiey przez dziewięć miesięcy ukryło, że się iedná y táż samá rzecz być zdáła (według ludźkiego mowienia sposobu.) Syn y Mátká; dziećinne láta wśzystkie ná ręku Máćierzynskich stráwił, ustáwicznie ná łonie Pánieńskim przy Świętych y niewinnych pierśiach zostáiąc. Życie prywatne ztáż naydóstoynieyszą Mátką przez 30 lat odpráwił, w iednymże domku, przy tymże stole, tychże dobr do ubogiego wyżywienia potrzebnych używáiąc: ná roszak Máćierzynski według zwyczáiu synów ludźkich będąc posłuszny y poddány, á ktoráż może być więkśza społeczność? tákaż cále iest we wśzystkich inszych Chrystusa Páná Ewángeliá, głószącego, cierpiącego, y zmartwychwstájącego Táiemnicach: álbowskiem Syn ukocháney Mátkce swoiey

wśzystkie

wszystkie swoje prace, boleści, radość, y pociechy tak komunikował; że wszystko to zawsze y wszędzie chciał iey mieć nietáyne, y z nią społeczne.

1. Ale podźmy do rzeczy większych: y to Mátki z Synem podobieństwo uważmy w cnotach, doskonałościach, prerogatywach, tytułach, własnościach, przywilejach, władzy, chwale, w honorach y czci od Kościoła Bożego oboygu oddanych. A náprzód uważmy to w cnotach: gdzie z iedney strony wystawmy sobie w reflexyi cierpliwego, nayposłuszniejszego, nayczystszeo, nayniewinnieyszeo, miłości y miłosierdzia pełnego, náostátek Nayświętszego: z drugiey strony uważmy Bogárodzicę MARYA Synowi we wszystkich cnotach tak podobną, że y oná ludzi wszystkich wpokorze, cichości, cierpliwości, posłuszeństwie, czystości, niewinności, miłości, miłosierdziu, świątobliwości, nieskończoną iákąś celue wyfokością y zwycięża.

2. Uważmy to w tytułach y własnościach, y przypatrzmy się iák doskonałe własności y tytuły Máćierzynskie podobne są własnościom y tytułom Synowskim. JEZUS Krolem naszym, MARYA Krolową: JEZUS Pánem naszym, MARYA Pánią: JEZUS Pátronem y Pośrednikiem, MARYA Pátronką y Pośredniczką. JEZUS Oycem naszym, MARYA Mátką. JEZUS nádzieią naszą, życiem, ucie-

czka, pomocą y poćiechą: MARYA także tym wszystkim dla nas.

3. W prerogatywach y przywileiach. JEZUS naturą bezgrzeszny, MARYA bezgrzeszna łąska; JEZUS od wszelkiego grzechu tak pierworodnego iako uczynkowego własnym prawem wolny, MARYA od tegoż wszystkiego przez osobliwy od BOGA przywilej wolna: JEZUS Auktorem łąski y początkiem, MARYA Mátką łąski. JEZVS miłosierdzia Oycem, MARYA Mátką miłosierdzia. JEZVS Pánną, MARYA Pánną. JEZVS w grobie bez skáżenia, MARYA taż prerogatywą udárowana po śmierci. JEZVS dnia trzeciego zmartwychwstał, MARYA także po tyleż dni z grobu ożywiona. JEZUS w Niebo z Duszą y z Ciątem wstał, MARYA tymże sposobem w Niebo wzięta. JEZUS po prawey ręce Oycá Przedwiecznego Tron Boski osiadł, MARYA po prawey ręce Syná. JEZUSOWI wszelka moc y władza od Oycá dána, MARYI wszelka także od Syná pozwolona władza. Ociec Niebieski wszelką się chwata, swoją y Páństwem z Synem podzielił, Syn też chwata y Páństwo z Mátką, swoją chciał mieć społecznie.

4. Náostátek uważmy to ieszcze w honorze y czci, którą Kościół Chrystusowi Pánu y Bogárodzi-  
ey Pánnie czyni, co do máteryi tego Rozdziału bár-  
dziey



dziey należy. Zadney prawie niemasz świątobliwej  
usługi y nabożeństwa od Kościoła ná cześć Syná po-  
stánowionych, którymby podobnych ná Honor Má-  
tki niewprowadzono. Po całym świecie rzuc óko,  
przebież myślą; w ktoreykolwiek światá części Imię  
JEZVSOWE iest uznáne, y wślawione; tám oraz y  
MARYI Imię ogłoszone znaydziesz. Niemasz za-  
dnego Narodu, któryby JEZUSA Syná Boskiego  
poznawszy, nie miał rázem y Mátki iego Nays: MA-  
RYI uznać y szánować. Niemasz żadnego Kościo-  
ła JEZVSOWI Pánu poświęconego, w którymby  
ábo Káplićá, ábo Ołtarz ná cześć MARYI nie były  
wystáwione. Zadnego w Kościele Bożym człowie-  
ká nieznaydziesz, któryby miłością Jezusową, będąc  
osobliwie zápalony, nie miał goreć ferdecznym ku  
MARYI áfektem, iáko przykłády wszystkich Świę-  
tych Páńskich dowodzą; że się słusznie mowić może,  
iż Chrystus Pan niechciał ináczey áni miłości áni  
czci od ludzi, tylko w towarzystwie wiecznym Mátki  
swoiey. Pátrż iáko wszędzie Imię MARYI w ustach  
wiernych od Imiienia Nays: JEZUSOWEGO nierozdzie-  
lone: iáko pochwały Máćierzyńskie z chwałą Syno-  
wską, codzień w Káptáńskich pácierzach, y innych  
modlitwach łączą: iáko Táiemnice wszystkie życia  
Chrystusowego poczáwszy od Wcielenia aż do  
Wniebowstápienia osobnemi się uroczystościami  
w Kościele

w Kościele Bożym obchodzą: y iako wszystkie także. Tájemnice życia Nays: MARYI zacząwszy od niepokalanego Poczęcia aż do Wniebowzięcia tenże honor máia. Zgoła, żadnego w Kościele Chrystusowym Świętá, żadnego nabożeństvá álbo ćwiczenia duchownego nie masz ná cześć Syná; ktoremuby podobnego ná honor y uszánowanie Mátki niebyło. Niech będą zá przykład, uroczystość Imienia JEZUSOWEGO, uroczystość Imienia MARYI, uroczystość boleści y męki JEZUSOWEY; Boleści y kompáßyi MARYI. Rádości JEZUSOWYCH: y Rádości MARYI; y insze tym podobne. Więc też podobnym należało sposobem, áby po postánowieniu czci y Świętá SERCA JEZUSOWEGO, według zwyczajney Duchá Nays: w rządzeniu Kościoła Bożego providencyi, podobna cześć y Święto ná Honor SERCA MARYI były postánowione.

Co że do skutku przyszło, z tego się cieszmy. Iuż bowiem cześć SERCA MARYI po całej Europie, oraz ze czcią SERCA JEZUSOWEGO jest roskrzwiona. Owszem zá dyspozycyą Chrystusa Pána najpierwszy ze wszystkich Kościoł ná Honor SERCA iego wystáwiony w Normannii przy Semináryum Biskupim, oraz y ná Honor SERCA Bogárodzicy Panny jest poświęcony. Y tak iednegoż prawie momentu rázem oboygu Sercom Nays: zaczęto cześć od-  
dawać:

dawać: gdyż tamże ná ich Honor, uroczystość solenne obchodzono przez całą Oktawę, Bráctwo postanowiono, ktore Clemens X. Naywyższy Biskup Odpustami ozdobił Roku 1674. Dnia 4. Pázdzierniká. Clemens zaś IX. tenże fawor y łaskę wyświadczył iuż przedtym Roku 1668. 28. Kwietniá Opáctwu Krolewskiemu S. Cezáryuszá w Mieście Areláteńskim: w którym káždego Roku; Święto SERCA MARYI solennym celebruią obchodem. Od ktorego czásu, Święte to y árcy wdzięczne Nábozeństwo y w innych wielu Miáściach, Prowincyach, y Krolestwach rozszerzone iest; we Fráncyi, w Belgium, w Niemczech, w Polšczce, Czechach, Litwie, &c. w Kościołach ták świeckich iáko y Zakonnych, iáko się pokázuie z Dekretow Pápieſkich ná Odpusty różnym Konfraterniom pozwolone. Y tego minąć się tu niegodzi, że Zákon S. Benedyktá we Fráncyi złożył ofobliwe Kápiáńskie Pácierze ná Honor SERCA Bogárodzicy Pánny, dnia 8. Lutego máiaće się odpráwiác; iákośmy y o SERCU JEZUSOWYM wyżej namienili.

Iezeli zaś rácyi y dokumentow potrzebá ná to, co zá fundáment, iáka przyiemność, pożytek, y świątobliwość nábożeństwá ku SERCU Bogárodzicy Pánny; nie inne proponowác tego dowody będziemy, tylko ktoreśmy wyżej o SERCU JEZUSOWYM po-

S

łożyli.



łożyli. Coż bowiem po Nays: SERCU Chrystusa Pá-  
 ná świętszego, milszego, zácnieyszego, znaydziesz,  
 ieżeli nie SERCE MARYI? ktore ponieważ iest nay-  
 podobnieysze SERCU JEZUSOWEMU, cokolwiek  
 się o godności tego mowiło, to y SERCU MARYI ár-  
 cy dobrze służy. Czyli álbowiem zacność tego Bo-  
 gárodźicy SERCA miárkować zechcesz, z godności  
 Osoby: czyli z doskonałości Dufzy, z którą SERCE  
 nayścisley iest złączone: czyli z łásk od BOGA wła-  
 nych: czyli z cnot, ktorych naybárdźiey Serce iest  
 początkiem y stolicą: czy z funkcyi, do ktorey iest  
 pryncypalnie stworzone, to iest żeby miłością nie-  
 wypowiedzianą JEZUSA bez końca y wiecznie go-  
 rzało: czyli nákoniec z chwały, ktorey swemi áfektá-  
 mi Pánu BOGU przymnaża: oczywisty z tego wszy-  
 stkiego dokument, że między szczerym stworzeniem  
 lub w Niebie, lub ná ziemi, nic niemasz nád Serce to  
 Pánieńskie świętszego, doskonalszego, droższego,  
 zácnieyszego, BOGU y JEZUSOWI Pánu milszego.  
 Y to przyday, że nád toż Nays: SERCE nic niemasz  
 bárdźiey nas kocháiącego, y bárdźiey ná nas dobro-  
 czynnego. To álbowiem iest SERCE MATKI nászey,  
 Páni, Krolowy, Protektorki nászey, pomocy, ucie-  
 czki, pociechy nászey. To iest SERCE dla miłości  
 nászey mieczem boleści przebite, y wszystkich SERCA  
 JEZUSOWEGO tortur dla zbáwienia nášego pod-  
 iętych.

iętych dostateczne uczestnictwo mające. To któ-  
kolwiek dobrą reflexyą uważy, y światłem Niebie-  
skim oświecony zpenetruie, uzna zapewne y przy-  
zna, że nic tak naszego poszánowania y miłości nie  
jest godne, iák SERCE Bogarodzicy MARYI. Iezeli  
wnętrzości ktore JEZUSA nosiły, są błogosławio-  
ne: Iezeli pierśi ktore karmiły Dziecinę Nays., są  
błogosławione, á zátym wszelkiey czci godne. Coż  
mówić o SERCU? ktore tegoż JEZUSA gorąco y nie-  
wypowiedzianie kochało. Uważ, iezeli Ociec Nie-  
bieski we czci SERCA Syná swego, iáko wyzey się ná-  
mieniło, ma upodobanie; nietrzebá wątpić, że mu  
także árcy miła cześć y Honor SERCA MARYI, dla  
wzáiemnego oboýgu Najswiętszych SERC podobień-  
stwá. O Synu zaś Boskim JEZVSIE kto wątpić bę-  
dzie? że táż cześć SERCU MATKI iego ukocháney  
świadczona, musi być árcy iemu przyjemna y wdzię-  
czna: gdyż on wtymże prześwíetym SERCU miłością  
swoią niewymownie zápalonym, náđ wszystkie rze-  
czy stworzone naymiley spoczywa.

Ná potwierdzenie tego są różne SS. przykłády,  
y dáne od Páná BOGA rewelácy. W Księgach S.  
Mechtyldy (edycyi Weneckiey 1558.) o ktorey za-  
cnych cnotach y świątobliwości wyzey się powie-  
dzało; te się znajduią słowá w Rozdziale 54. Księ-  
gi 1. *Potym dáne iey jest Naychwalebnieyszey PANNY*

SERCE zbawienne wtych siedmiu cnotach, dla których nam naypozyteczniysze było ze wszystkich Serc po Chrystusie Pánu. 1. w prágnieniu, które MATKA Nayswiętsza więkſze náá wszystkich Pátryárchow y Prorokow prágnienia kn Chrystusowi BOGU y Człowieku miała. 2. w miłości, bo przez miłość árcy goraca y pokorna została MATKA BOSKA. 3. W miłej pobożności, która przy serdecznych áfektach máleńkiego JEZUSA wychowała. 4. W pilnym zachowaniu słow Chrystusowych. 5. W przykładzie cierpliwości y Męki JEZUSOWEY. 6. W ochotney modlitwie za Kościół. 7. Ze náſze prágnienia w Niebie coraz bárdziej przed TROYCÁ Nayswiętsza promowuje.

W Rewelácyach S. Gertrudy czytamy w Rozdziale 3. Księgi 4. że tá Święta widziáła máleńkiego JEZUSA, iákoby SERCE MATKI ſwoiey Nays: z wielkim ukontentowaniem ſsącego. Przez co wyrazić iey to chćiano, że iáko Chrystus według natury ludzkiey Pánieńskim ſię kármił mlekiem, tak według Boſtwá niewinnym y nayukochańszym iey SERCEM mile ſię kontentował, y w nim ſpoczywał. W teyże Księgi Rozd: 12. to ſię znayduje, że kiedy ná Iutrzni ſpiewáno: *Badź pozdrowiona MARYA* zdáło ſię Gertrudzie, iákoby trzy promienie wynikaíce, ieden od Oycá Niebieskiego, drugi od Syná, trzeci od Duchá Nays:, SERCE Bogárodzicy Pánný przechodziły;



chodźły; y ztamtąd znou się do swoich początkow  
wracały: Czym znać dano, że Przebłogosławiona  
Panna jest po Oycu przedwiecznym naymożnieyszą  
po Synu Boskim naymędrszą, po Duchu Nayswię-  
tzym nayślaskawszą.

Wspomnieliśmy wyżej, że światobliwa owá  
Zakonnica MARIA de Incarnatione, ślaskami Boskiemi  
y cnotami ná wybor obdárzona, miała we zwyczajú,  
nigdy SERCA MARYI od SERCA JEZUSOWEGO nie-  
dzielić, ale oboie razem z instynktu Boskiego osobli-  
wym czcić nabożeństwem, czyniąc sobie przystęp u  
JEZUSA przez SERCE MATKI iego, tak iáko u Oycá  
przedwiecznego przez SERCE JEZUSOWE. Błogosła-  
wiony Hermannus Zakonu S. Dominiká, miał zwy-  
czay codzień SERCE Nays: MARYI pozdrawiać, y ná  
Honor iego Anielikie odmawiać pozdrowienie. Ná-  
koniec Zakonnica Párodyilka, o ktorey tu tak wiele  
rázy mowiło się, do SERCA JEZUSOWEGO serdecznie  
nabożna, podobnyż miała áfekt do SERCA MARYI.  
Zkąd y W. X. Claudyusz Lá Colombiere zábrał na-  
bożeństwo do tegoż Bogárodźicy SERCA, iáko się po-  
kázuię z modlitwy, którą do Nays: SERC JEZUSA y  
MARYI w dyaryusz Rekollekcyi swoich nápiśał.  
Záczym y my temi rácyami y sposobámi wzbudzeni,  
żebyśmy czci serca od czci SERCA JEZUSOWEGO  
nierozłączáli; obie Nayswiętsze y naysłodsze SERCA  
iák

iák naywiększym honorem szánuymy, y naygorátzemi kochaymy áfektámi: oboygú cátych nas poświęmy y oddaymy. Czyńmy sobie ákces do Oycá przedwiecznego przez SERCE JEZUSOWE: y do JEZUSA przez SERCE MARYI. Przez SERCE JEZUSOWE oddawaymy Oycu, cóśmy nieskończonemu iego Máieństowí, sprawiedliwości, y mióśierdziu powinni. Przez SERCE Bogárodzicy Pánny oddawaymy Synowi, cóśmy nieskończoney iego dobroci, łáskáwości, y niezmierzoney mióści powinni. Wszystko uprosiemy u Oycá Niebieskiego przez SERCE IEZVSA: ód tegoż IEZVSA wszystko także mieć będziemy przez SERCE MARYI.

## ROZDZIAŁ Ostatni.

MODLITWY y AKTY NABOŻNE do CZCI  
SERC NAYSWIĘTSZYCH IEZVSA y MARYI  
należące.

**C**O we wszytkich innych ćwiczeniach pobożnych zwyczaj nieć, tego y tu nieopuścaymy: to iest nabożne niektóre Modlitwy y Akty ná Cześć SERCA IEZVSOWEGO y BOGARODZICY PANNY przydáemy. Lubóć wtym nabożeństwie bárdziej zá áfektem Sercá iść należy, á niżeli szkrupulacko do opisaných łtosować się Aktów; iednakże

iednakże też Akty dla przykładu y záżywania zdało się tu położyć.

# A K T Y

## CHWAŁY y ADORACYI SERCA IEZVSO- W E G O.

**O** SERCE IEZVSA moiego ubóstwione, od ludzi y Aniołow wszelkiego poszánowania naygodnieysze! Tyś z Słowem przedwiecznym, nierozerwanym związkiem złączone. Tyś naywyższego BOGA prawdziwe SERCE, Boską godnością ozdobione, y BOGIEM samym poświęcone: Dobroci Boskiej, miłości, miłosierdzia prawdziwe uczestnictwo mające: ktorego wszystkie afekty y zmysły Boskiemu Máiestátowi są miłe. O SERCE niepojęte! nieskończonych pochwał, y usług naypokornieyszych godne. Tyś wszelkich cnot początek: Tyś wszystkimi dárami Niebieskimi obficie ozdobione. W Tobie wszelkiego dobrá zródło niewyczerpane. Ty wieczney y niestworzoney miłości naygodnieyszy Pátec. Ty godną Ofiarą sprawiedliwości Boskiej, y ná ublaganie gniewu Bożego dostateczną. Tyś samo afektem Dobroci Boskiej miłym y wdzięcznym gorzało: w Tobie iednym Trynca Nayswiętsza nád wszystko sobie upodobała. Tyś

oziębła



oziębłą wielu miłość zapaliło, y Kościół Chrystusow  
 tym tak wielkim darem ubogaciło, w Tobie Świętey  
 miłości skárby ukryte, ná nábożnych się do ciebie  
 wyfypuia. O iák wielkie szczęście moje! gdy mnie  
 niegodnego tych skárbow twoich uczestnikiem czy-  
 nisz; dáiąc mi uznánie cudow twoich, y zapaláiąc  
 mię do czci twoiey. Do ciebie tedy z pokorą, przy-  
 stępuię o SERCE tyśiac ádoracyi godne! Ty mi do-  
 pomoż, ábym winney tobie chwały y poszánowania  
 dáninę oddał: przyimiy gorąco prágnaćego być wpi-  
 sanym w regestr slug twoich. Oto iá nieskończoną  
 godność twoię y zacność z pokornym upádnieniem  
 uznáię: y ciebie iák naygłębszym wnিকczemności  
 moiey zánurzeniem ádoruię. Iednák uznáiąc, że cie  
 godnie wychwalić żadnym poniżeniem moim niemo-  
 gę; tę ci chwałę, cześć, y poszánowanie, ktore masz  
 w Niebie od Aniołow y Świętych Bożych, ofiáruię.  
 Owszem więcey ci ieszcze ofiárować, y Tobie nay-  
 przyzwoitszą rzecz oddać poważam się: to iest nie-  
 pokaláne SERCE Nays: MARYI, ktore ze wszystkich  
 innych do czci y honoru twego iest naysposobnicy-  
 sze. Więc wszystkie áfektý moje łączę z áfektámi  
 tego przeświętego SERCA: zá iego pomocą oraz  
 z nim tobie się cały oddáię, y wszystko moje chwale  
 twoiey poświęcam. Ty żądze moje y prágnienia  
 przyimiy, y uczynь doskonałe, Amen.

AKTY

## A K T Y

## MIŁOSCI KU SERCU JEZUSOWEMU.

**O** Nayukochańsze JEZVSA moiego SERCE!  
 z naygodnieyszemi Syná Boskiego doskonáło-  
 ściámi, naymiłsze Syná ludzkiego doskonáło-  
 ści niewymownym sposobem łączące. Tyś nád  
 wszystkie sercá nayzacnieysze, naywspánialsze, nay-  
 łaskáwsze, naywielmożnieysze: oraz nayłagodniey-  
 sze, naypokornieysze, nayczystsze, nayniewinniey-  
 sze, naycierpliwsze, miłosierdzia y gorącey ku lu-  
 dziom miłości pełne. Ty Sercem iesteś Odkupicie-  
 lá nášzego, Dobrodzieiá, Przyacielá, Oycá, Oblu-  
 bieńcá Dusz nášzych. Ty z nayczystszej Krwi Nie-  
 pokaláney BOGA-Rodzicy Pánnuy uformowáne ie-  
 steś: Tyś początkiem życia ludzkiego w naymiłszym  
 Zbáwicielu nášzym. Tyś zródłem nieoszácowáney  
 Krwi owey, którą odkupieni iesteśmy. Ty prawdzi-  
 wie wszystkich nas kochasz, sprawiedliwych oraz y  
 grzeszników. Ty dla miłości nášzey ostrym włóczni  
 grotem iesteś przebite. Tyś miłym gniazdeczkiem  
 Gołábká Niebieskiego, Duchá Nays: Tyś Fortecá  
 Dusz nášzych: która rzecz nád ciebie może być go-  
 dnieysza miłości nášzey y dziękczynienia? Przy-  
 miyże tedy o SERCE Nays: nayłodsze, nayuko-  
 chańsze,

chanſze, przyimiy ktore ci ofiaruję, wewnętrzne ſercá mego zmyſły, y ciebie ie godnemi racz uczynić. Dziękuję ci pokornie zá twoię ku mnie y wſzytkim ludziom miłość, y zá niezliczone ná nas wyſypáne dobrodzieyſtwá. Łączę ſię z tobą iák nayściſley: ciebie całym ſercem, y wſzytkiemi koſham áſektámi. Oddáję ci ſię całego, y wſzytkich do mnie należacych. Tobie chwałá, cześć, dziękczynienie; Tobie miłość, y wieczne ſerc ludźkich pańſtvo, Amen.

# A K T Y

## WZYWANIA SERCA JEZVSOWEGO.

**O** SERCE JEZUSA mojego! nád wſzytkiemi ſercámi ſłuſznie y iedynie pánujące. Ty ſercá náſze zupełnie twoiey Monárchii uczyn poddáne, y w twoię weś cále poſſeſſyá. Niewdzięczne teſz y rebellizujące łáſkáwie á potężnie twoiey podday ſłuźbie. Páńſtvo twoie Nayſwiętſze, nayſpráwiedliwſze, y naymiłſze, niech nád niemi trwa ſtátecznie. Spraw, żeby we wſzytkich rzeczach woli twoiey podległe, z tobą ſię nigdzie y żadnym ſpoſobem nie różniły. Supplikuję ci teſz o SERCE Nayſwiętſze, ábyś ſercá náſze ſobie podobne w pokorze, łáſkáwoſci, cierpliwoſci, y innych cnotach, uczyniło. Ty ziemskie ná nich náſtępujące żądze, Niebie-

skiem!



skiem i twemi áfektámi zágaś y oddał; chwiejące się  
w dobrym utwierdź; ubogie chćiey z bogáćć; do  
rzeczy światowych y podłych skłonne, podwyższyć;  
náchylone podnieść; twarde zmiękczyć, nieczyste  
oczyszczyć, oziębłe ogniem miłości twoiey zápalić,  
niedoskonałe cnoty ich racz udoskonálic, náostátek  
w takie zámień, żeby cię kochać, czcić, náśládownąć  
mogły, y potym wiecznie otrzymać, Amen.

# A A T Y

Dosyćczyniące SERCV JEZVSOWEMV zá  
krzywdy.

**O**SERCE JEZVSOWE miłością rozgorzátę,  
y oraz dla wzgardzoney od niewdzięcznych  
teyże miłości zásmucone! Przedtym ná ziemi  
z ludźmi zostáiąc, siły wszystkie ná toś łożyło, ábyś  
miłość twoię niezmierną náypewnieyszemi y dzi-  
wnemi znákami ku duszom ludźkim wyświadczyło;  
á przecię ci wtenczas záraz nic więcej niewdzię-  
czność ich, tylko same krzywdy y kontempty zá to  
oddátá. Ty y teraz táż ku nam miłością goreiesz  
w Nayś: SAKRAMENCIE: iuż nie iesteś iák pierwey  
nieznáióme, ále zupełnie od wszystkich poznáne,  
wszystkim przytomne y bliskie: iednakże teyże co y  
przedtym wzárdy y kontemptow, od wielu wtey

Táiemnicy doznáiesz. Což tedy sobie myśliš? co twoie zá zdánia? gdy tych ludzi, od ktorých ci wfzelka należy rewerencya y áfekt; tak przeciwno tobie niewdzięcznych, y ciebie tak ciężko obrażających widziš? Temi iá obelgami, tą niewdzięcznością serdecznie wzruszony, upadam przed tobą ukocháne y żáłoſne JEZUSA mego SERCE; pokornie żebrząc o odpuszczenie tak wielkicy złoſci. Sam ſię niewdzięcznikiem być uznáię, wfzyſtkie krzywdy miłoſci twoiey odemnie zádáné rzewliwie opiákuię, y niemi ſię brzydzę. Innych także ludzi grzechy y ſwiętokradztwá przeciwno tobie popelnione nienáwidzę, y odrzucam. Zelżony Honor y cześć twoię tym wnukczemnoſci moiey poniżeniem, y według ſił doſyćuczynieniem nágradzić prágne. O gdybym mogł y łzami y krwią wfzyſtkie przeciwno tobie kryminały zmázać, y cále zgłádzić! Gdybym nowym iákim y niezwyčajnym Honoru twego, á poniżenia mego ſpofobem, tyle nieufzánowania, ſwiętokradztwá, y kontemptow mogł nágradzić! O iákieby to ſzczęſcie moie było, gdybym dla tak ſłuſzney przyczyny mogł życie łóżyć! Więc odpuść niewdzięcznoſć moię o nayſłodſze JEZUSA mego SERCE, y obietnicę popráwy utwierdź w ſercu moim: bo tá ieſt gruntowna y ſzczera intencya moia, wfzyſtkiemi ſilámi ſtáráć ſię nápotym o twoy Honor: nieufzá-

nieuszánowania czcią, naywiększą, niedbálstwá pilności, zapomnienie o Tobie częstą, pámięcią, nágrodzic: y nic nieomiészkać, cokolwiek do oświádczenia miłości y wdzięczności ku tobie, á do zgładzenia grzechow pomocnego sądzić będę. To mocno stánowią y obiecuię y zá pomocą łáski twoiey wypetnić się spodźiewam, Amen.

# OFIAROWANIE

SIEBIE SAMEGO SERCU JEZVSOWEMU.

**W**ielebny X. Claudyusz La Colombiere (oktorem wyżej) iest Auktorem tey Modlitwy y następuiących Aktow, ktore co do słowá nie miedmieniaiąc tu kładziemy. Wprzod zaś przyczyzny tego siebie ofiarowania Mąż Boży wten sposób wyraził: Potrzebá tę ofiarę czynić ná Cześć SERCA JEZVSOWEGO, ktore wśzystkich enot iest Stolicą, łásk Boskich Zrzodłem, y Dusz Świętych ućieczką. Cnoty SERCA tego Nays: dla ktorych go czcić należy, te są osobliwe: Miłość ku Oycu Przedwiecznemu árcy gorąca, z wielką rewerencyą y ádoracyą złączona. Cierpliwość wponoszeniu krzywd nieśkończona. Záłość zá grzechy ludzkie niezmierna, zá ktorych dosyćuczynienia ciężar dobrowolnie przyjął ná siebie Chrystus. Ufność



naymilszemu Synowi własna, ze wstydem grzeszniká  
 naywiększego ztowárzyszona. Kommizeracya nád  
 ludźmi serdeczna, y miłość ku nim pałająca bez przy-  
 gáfzenia od nędzy y mizeryi ich. Náostátek wpo-  
 frzodku tych áfektow ták rożnych y wielkich, że bár-  
 dziey náteżone być niemogły, pokoy y zgodá dla  
 konformácyi z wolą Boską, ták zewsząd doskonála;  
 że cokolwiek álbo gorliwości iego, álbo miłości, lub  
 inszemu z przerzeczonych áfektow przeciwnego  
 przypádku, choćby rzecz naycięższa, nic go niezmię-  
 száło. Wtymże y dziś zostáie stánie SERCE to Naysi,  
 á náprzod árcy wielkim ku ludziom pała áfektem,  
 lubo od nich żadnego nie uznáie. Goreie JEZUS  
 miłością naszą, á iego miłość w sercach naszych osty-  
 gła. Swiadczy y dáie obficie ludziom łaski swoje, á  
 oni ich álbo nieprzyimują, álbo niewdzięcznością  
 nágradzáją.

Já zaś o SERCE JEZUSA mego naymilszego!  
 SERCE poszánowania y miłości moiey naygodniejszy,  
 zápolony chęcią zgládenia tákich y ták wielu  
 krzywd twoich, dla uchronienia się wszelkiey nie-  
 wdzięczności, Serce moje ze wszystkiemi áfektámi, y  
 całego siebie zupełnie Tobie oddáię y poruczam.  
 Oświadczam się że to iest moje szczere prágnienie,  
 ábym tey godziny y momentu rad siebie samego y  
 wszystkie inne rzeczy zostáwić wzápomnieniu: że-  
 bym

bym tak znioŹszy wszystkie przeszkody, do prze-  
świętego SERCA twoiego, któreś mi z osobliwego mi-  
łosierdzia otworzył, wnieść mógł, y tam z wiernemi  
sługami twemi żyjąc y umierając mieszkać. Więc  
będąc miłością twoją cały zapalony, ubóstwionemu  
twemu SERCU ochotnie ofiaruję wszystkę moc dosyć-  
uczynienia, y wszystkie zasługi, które lub w ofiarach  
Mszy S., lub w modlitwach, czyli też w uczynkach  
pokuty, pokory, posłuszeństwa, y innych cnot wszy-  
stkich, przez całe życie moje aż do ostatniego tchu  
odprawionych odemnie y czynionych będą. To  
wszystko nie tylko na chwałę y cześć SERCA JEZU-  
SOWEGO czynić pragnę, ale też usilnie y pokor-  
nie proszę, aby doskonałą tego wszystkiego doná-  
cya, którą temuż Nays: SERCU czynię, przyjąć ra-  
czyło tak, żeby tym wszystkim według woli swoiey  
dysponowało; komu zechce przywłaŹczając, y na  
ktorykolwiek koniec według upodobania swego áp-  
plikując. Także ponieważ, to cokolwiek być może  
w dobrych sprawach, y wszystkim moim dosyćuczy-  
nieniu, jużem Duszą w CzyŹcu zatrzymanym dá-  
rował; pragnę aby to samo támtym Duszą według  
woli SERCA JEZUSOWEGO było aplikowano.  
O SERCE Nays: suplikuję, náucz mię drogi, którą  
się mam udać, abym całe o sobie zapomniawszy,  
Źczerey miłości twoiey ktorey pragnienie wznieci-  
łeś

Jeś we mnie, mógł dostać. Wielką, albowiem goręć chęcią, podobaniu się Tobie samemu: ale uznając że tego bez twojej osobliwej pomocy dożyć nie mogę. Chciejże udoskonalić we mnie o SERCE Nays: cokolwiek się Tobie podoba, y z twoją, zgadza się wola. Znam do siebie, że podobno sprzeciwił nieraz instynktom twoim Boskim, iednakże protestuję się że tego więcej czynić nie chcę. Twojej to skutek dobroczynności dać mi wszelką łaskę, świątobliwość y doskonałość: ktorej ieżeli dostąpię, Tobie samemu chwała należyc będzie: ani iá inną intencją, o świątobliwość stąrać się pragnę, tylko aby Tobie ztąd Honor y większa á większa Cześć była.

## A K T Y

### DO SERCA NAYŚWIĘTSZEJ MARYI.

**O**MARYA, MATKO BOGA naygodniejsza! pozwól niewolnikowi twemu y użyć tej łaski, aby mi się godziło być w regestrze owych sług twoich, którzy osobliwą cześć SERCU Twemu nayczystszeniu oddają: żebym y iá stał się uczestnikiem łask temu nabożeństwu, które Tobie y Synowi twemu árcy jest miłe, pozwolonych. O SERCE MARYI! wszechmocney BOGA ręki dzieło naydoskonalsze: SERCE świątobliwością, niewin-



nością, y zacnością, árcy wysoką MATKI Boskiey  
godne: oraz miłosierdziem, pokorą, miłością, y ci-  
chością MATKI Odkupicielá naygodnieysze. Tyś  
zródło niezwyčajne dobroci, słodczy, dobro-  
czynności, y politowania. Ty wszystkich cnot y do-  
skonalszości przykład. Ty Obrazem SERCU JEZU-  
SOWEMU naypodobnieyszym. Ty ogniem miło-  
ści Boskiey nád wszystkich Serafinow nieustannie y  
niewymownie goreiesz. Ty chwale P. BCGA bár-  
dziej rozszerzasz, y wynosisz naymnieyszymi áfektá-  
mi, niżeli inni Święci wszystkiemi choć árcy trudne-  
mi y heroicznymi dziełami. Tyś Páłacem pokoju:  
w Tobie naypierwey sprawiedliwość z miłosierdziem  
miłym pocátowaniem sprzyiążnione: w Tobie zgo-  
dá między Niebem y ziemią traktowana była, w To-  
bie przymierze między BOGIEM y Człowiekiem usta-  
nowione. Ty wszystkich ludzi rozgorzałym y ser-  
decznym kochasz áfektem. Ty nád ich nędzą y stra-  
pieniem Máćierzyńskie masz uzalenie. Tyś ząwz-  
szczęścia nášzego gorzałó prągniением. Tyś cięż-  
kie y nieznośne boleści dla zbawienia nášzego u-  
cierpiałó. Zaczym o SERCE nayśłodsze, nayuko-  
chanśze, Nayświetsze, dla ták wielu przyczyn po-  
szánowania, áfektu, y ufności naygodnieysze: usł ugi,  
ktoreć miłością twoią, zápalony iák naypokorniey  
osiáruię, zwykłą, łaskáwością przyimiy. Tobie się

jak mogę naygłębszym poniżeniem moim kląniam:  
Tobie dzięki czynię za tak wiele skutków miłosier-  
dzia twego, któreś na mnie więcej niż Mācierzyń-  
ską, wzbudzone łaskawością, wylało: tyle dobro-  
dzieństw z skārbu dobroci twoiey wysypało. Dziś  
się zaraz do nabożnych sług twoich ochotnie przy-  
łączam: którzy za natchnieniem Duchā Boskiego na-  
uczyli się tego, żeś iest pewną drogą, przez którą  
beśpiecznie y prosto do JEZVSA przychodzimy: y  
że przez Ciebie wszystkie nabożeństwa y usługi Chry-  
stusowi Pānu powinny, nayskuteczniej y naydosko-  
naley się ofiaruią. Przez Ciebie czcić JEZVSA na-  
leży, przez Ciebie kochać, przez Ciebie chwalić y bło-  
gosławić, przez Ciebie prosić y błagać, przez Ciebie  
wszystkie nasze sprawy y zasługi ofiarować, y iemu  
poświęcać trzebā: abyśmy tym sposobem przez cie-  
bie we wszystkim ułomności naszey pomoc czynili,  
y uboństwo nasze twemi skārbami ratowali y bogącili.  
Bądź tedy o SERCE Pānieńskie, naywspńialsze,  
nayukochańsze, bądź od tey godziny aż do ostatnie-  
go życia momentu, poszānowania y miłości moiey  
codziennym y wiecznym terminem. Ty mi bądźiesz  
drogą, przez którą y iā do Chrystusa Pānā, y iego  
miłosierdzie do mnie się zbliży. Tyś ucieczką mo-  
ją wpotrzebach, y poćiechą w utrapieniu. Ty zwier-  
ciadłem, w ktore się ustawnie wpātrywać będę. Ty  
szkołą

szkołą y Świętą Akademią, w ktorej JEZUSA Na-  
uczycielá mego lekcyi y náuki sluchác będę. Zá  
twoią instytucyą, Boskich się iego wyrokow, rad, y  
cnot náuczę. Ty mi prawdziwy y doskonały spo-  
sob Świętych ákcyi podasz. Zá twoim powodem, zá  
twoim instynktem będę się ćwiczył w náśladowaniu  
czystości, pokory, cichości, cierpliwości, wzgárdy  
świátá y rzeczy swiátowych, á osobliwie miłości JE-  
ZUSA BOGA y Odkupiciela mego, á Syná twoiego.  
O te cnoty przez ciebie z ufnością prosić będę, y  
uproszę. O prawdziwy miłosierdzia Tronie, SERCE  
MARYI! Tobie serce moje grzechámi zmázane,  
nieporządnemi skołatáne chuciámi, odważam się  
prezentowác, y lubo twego Oblicza niegodne, pro-  
szę iednák pokornie, ábyś nim niegárdził: ále go łá-  
skáwie cczyć, uświęć, od rzeczy stworzonych od-  
ciągnij, serdecznym zá grzechy żalem przeraż, two-  
ią y Syná twego Iednorodzonego JEZUSA CHRY-  
STUSA miłością zápal, náostátek Tobie naypodo-  
bnieyszym uczyn, áby z Tobą w Ráiu złączone,  
z Tobą BOGA kochác y nim się cieszyć  
wiecznie mogło, AMEN.



NABOZNE AFFEKTY y MODLITWY  
Do NAYSWIĘTSZYCH SERC  
JEZUSA y MARYI.

K O R O N K A  
NA HONOR NAYSWIĘTSZEGO SERCA  
JEZUSOWEGO.

**T** Aráchuie w sobie páciorkow większych 5. mniejszych 33. według liczby lat y RAN CHRYSTUSOWYCH. Na początku KORONKI mówić się powinna następuiaca Modlitwá.

**D** ufzo CHRYSTUSOWA poświęć mię.  
SERCE CHRYSTUSOWE zápal mię.  
CIAŁO CHRYSTUSOWE zbaw mię.  
KRWI CHRYSTUSOWA nápoj mię.  
Wodo Boku CHRYSTUSOWEGO obmyj mię.  
Meko CHRYSTUSOWA zmocniy mię.  
O dobry JEZV wysłuchay mię.  
W Ránach twoich zákryj mię.  
Niepozwalay rozłączyć mi się z Tobą.  
Od nieprzyaciela złego broń mię.  
W godzinę śmierci moiej záwołay mię.  
Y każ mi przysć do siebie.

Abym

Abym cię z Świętymi twoiemi chwalił,  
Ná wieki wiekow, AMEN.

*Przed káżdym páciorkiem większym mówić się ma  
nástępujący Akt.*

Nayślodszy JEZV uczyni serce moje według  
SERCA twego.

*Przy káżdym zaś páciorku większym to się mówi:*  
Kłaniamy się Tobie Chryste, w Ogroycu zá-  
smucony, w Nays: SAKRAMENCIE y teraz od niewdzię-  
cznych wzgárdzony. Tyś sam Święty, Ty sam Pá-  
nem, Ty sam Naywyższym JEZV.

*Przy páciorkach mniejszych mówi się:* Kłaniam  
ci się Nays: SERCE JEZVSOWE, miłością Boską,  
którą goreiesz, zápał serce moje.

*Przydokończeniu zmówić należy Pácierż y Pozdro-  
wienie Anielskie z Modlitwą nástępująca.*

M O D L I T W A.

**P**ANIE JEZV, który niewymownym miłości SER-  
CA twego Cudem, ciebie samego ná pokarm  
w SAKRAMENCIE Ołtarzá dáć nam raczyłeś: po-  
zwól łaskawie, żeby ktorzy się świętokrádztwem y  
wszelką krzywdą, od niewdzięcznych przeciwno To-  
bie wtey Nays: Táiemnicy popełnioną, całym ser-  
cem brzydziemy, y opłakujemy; tegoż Przeświętego  
SERCA miłością, zápaleniśmy byli, y iegoż miłosier-  
dzie godnie ná wieki wychwaláli, Amen.

# K O R O N K A

NA HONOR NAYS: SERCA MARYI.

**T**A zámyka w sobie páciorkow większych 7. mniejszych 33. według liczby boleści Bogárodzicy Pánn-y lat ktore z Synem swoim Iednorodzonym w Boskim y niewymowionym towarzysztwie żyła. Zaczyna się od następuiacey Modlitwy.

**D**Ufzo MARYI poświęć mię.  
 SERCE MARYI miłością JEZUSOWĄ zapal mię.  
 Stopy MARYI prostuyć mię.  
 Ręce MARYI przyimić mię.  
 Oczy MARYI weyrzyć na mnie.  
 Vszy MARYI wysluchayć mię.  
 Vsta MARYI przyczynić się za mną.  
 CIAŁO MARYI oczyścić mię.  
 Boleści MARYI utwierdzić mię.  
 O MARYA wysluchay mię.  
 Do wnętrzości miłosierdzia przyimić mię.  
 Niedozwalay ábym się odłączył od ciebie.  
 Od złego nieprzyaciela broń mię.  
 W godzinę śmierci moiey day protekcyą,  
 Roskaż mi przyść do ciebie.  
 Abym ze Świętami BOGA Syná twego, chwalił cię.  
 Ná wieki wiekow, Amen.

Przed



Przed każdym pąciorkiem większym mówić się powinno:

Nayślodsza MARYA uczyn serce moje według SERCA twego.

Przy każdym zaś pąciorku większym mówi się Pozdrowienie Anielskie.

Przy mniejszych pąciorkach: SERCE MARYI niepokalane, miłością JEZVSOWA którą goreiesz, zápal serce moje.

Przy dokonczeniu odmówić Modlitwę następującą.

## M O D L I T W A.

**D**VCHV Nayświętszy któryś wszystkie łaski twoiey dary wiednym MARYI PANNY SERCV cudownie zgromadził, czyniąc go Bostwá twego godnym przybytkiem: pozwól łaskawie, żebyśmy wtym przebłogosławionym y nayślodszym Oblubienicy twoiey SERCU, beśpieczną ucieczkę y teraz y w godzinę śmierci znaleźć mogli.

Przez Páná nášzego JEZUSA Chrystusa który z Tobą żyje y kroluie ná wieki wiekow  
A M E N.

AKTY

## A K T Y

## NABOŻNE do SERCA JEZUSOWEGO.

**S**ERCE JEZUSA, z Słowem Boskim istotnie złączone.

Serce JEZVSA, Boskiego Máieřtatu godne.

Serce JEZUSA, Boską świątobliwością Święte.

Serce JEZVSA, Boską dobrocią dobre.

Serce JEZVSA, ádorácii BOGV powinney godne.

Serce JEZVSA, miłością BOGA godną, ukocháne.

Serce JEZVSA, niewyřlawione.

Serce JEZVSA, niepoięte.

Serce JEZVSA, Oycá przedwiecznego przybytku naygodniejszy.

Serce JEZVSA, prawdziwa y własna Duchá S. rezydencyo.

Serce JEZVSA, Troycy Nays: świątnico,

Serce JEZVSA wieczney miłości nayzacniejszy Stolicó.

Serce JEZVSA, w którym mieszka wszelka pełność Bosstwa.

Serce JEZVSA, w którym są wszystkie skárby mądrości y umiejętności.

Serce JEZVSA, skárbnico nigdy nieprzebrána.

Serce

Miłością BOGA, którą gorzelić, zápal serce moje.

Serce JEZUSA, ná wszystkich ktorzy cię wzywają bogate.

Serce JEZUSA, z ktorego pełności wszyscyśmy wzięli.

Serce JEZUSA, pokoiu y przeiednání nasze.

Serce JEZUSA, źródło wody wytryskującej ná żywot wieczny.

Serce IEZUSA, krynico wod żywych.

Serce IEZUSA, początku cnot wszystkich.

Serce IEZUSA, w którym sobie Ociec Niebieski dobrze upodobał.

Serce IEZUSA, Ofiáro żywa, Święta, y Bogu miła.

Serce IEZUSA, Ofiáro błagająca za grzechy nasze.

Serce IEZUSA, gorzkości pełne dla nas.

Serce IEZUSA, obelgami nakarmione.

Serce IEZUSA, stárte dla grzechow naszych.

Serce IEZUSA, aż do śmierci krzyżowey posłuszne.

Serce IEZUSA, włoczną przebite.

Serce IEZUSA, źródło wszelkiego ukontentowania.

Serce IEZUSA, pociecho pielgrzymującej duszy.

Serce IEZUSA, ucieczko w dzień smutku.

Serce IEZUSA, zbawienie w Tobie nadzieję mających.

Serce IEZUSA, slug twoich słodka obrono.

Serce IEZUSA, delicye wszystkich Świętych.

W

W JEZU

Miłość, Boga, którą goręcieli, zapal serce moje.



K. JEZU cichy y pokornego Sercá.

R. Vczyń serce moje według Sercá twego.

## MODLITWA.

**P**ANIE IEZU Chryste, który niewypowiedziane Sercá Twego skárby, Kościołowi Twemu nową dobroczynnością, otworzyć raczyłeś: pozwól, ábyśmy tego Nayświętszego Sercá miłości wdzięczność oddawać, y krzywdy temuż Sercu od złośliwych ludzi wyrządzone повинnemi usługami nádgradzać mogli. Przez ciebie Páná nášego &c.

## A K T Y

NABOZNE do SERCA NAYŚWIĘTSZEY MARYI.

**S**ERCE MARYI ząwſze niepokałáne,  
Serce MARYI łáski pełne.  
Serce MARYI między wſzystkiemi błogoſławione.

Serce MARYI Swiatnico Troycy Przenayświęt:  
Serce MARYI Sercu IEZUSOWEMU naypodobnieyſze.

Serce MARYI w którym ſobie IEZUS dobrze upodobał.

Serce MARYI głęboka przepáści pokory.

Serce MARYI Stolico miłofierdzia.

Miłość, IEZUSA,

Serce

Serce MARYI miłością BOGA rozgorzałe.

Serce MARYI dobroci Marze.

Serce MARYI Cudo czystości y niewinności.

Serce MARYI Zwierciadło wszystkich doskonałości Boskich.

Serce MARYI najpierwsze ze wszystkich ślubem Pániestwa poświęcone.

Serce MARYI w którym okup zbawienia naszego Krew IZUSOWA jest uformowana.

Serce MARYI łaskę grzesznikom iednająca.

Serce MARYI słowa IZUSOWE y sprawy wiernie konserwujące.

Serce MARYI mieczem boleści okrutnie przebite.

Serce MARYI w męce IZUSOWEY nayboleśniejse.

Serce MARYI z IZUSEM ukrzyżowanym wspól-  
ukrzyżowane.

Serce MARYI z umarłym IZUSEM przez żal wspól-  
pogrzebione.

Serce MARYI z zmartwychwstającym IZUSEM  
przez radości ożywione.

Serce MARYI przy Wniebowstąpieniu IZUSOWYM  
niewymowną słodyczą napełnione.

Serce MARYI przy zesłaniu Duchá Nays: nowa  
łask pełnością obdárzone.

Serce MARYI pociecho zasmuconych.

Serce MARYI slug twoich nadzieio y obrono.

która goreisz, zapal serce moje.



Serce MARYI pomoco konających.

Serce MARYI aniołow y wszystkich SS. Poćiecho.

Ÿ. MARYA niepokalana, pokorna y cichego Serca.

Ř. Vczyń Serce moje według Serca JEZUSOWEGO.

# MODLITWA.

**N**Ayśkawszy BOZE, który dla zbawienia grzesznych, y ucieczki nędznych, Nayświętsze y niepokalane SERCE MARYI Boskiemu SERCU Syna twego JEZUSA Chrystusa miłością y miłosierdziem naypodobnieysze uczynić raczyłeś: pozwól śkawie, abyśmy którzy nayśłodszego y naymilszego SERCA tego pamiątkę czyniemy, iegoż zasługami według SERCA JEZUSOWEGO być zasłużyli. Przez Pána naszego &c.

## SWIATOBLIWE WESTCHNIENIA Do SERCA Nays: JEZVSOWEGO.

I

**O**SERCE ubóstwione naywyższy od Aniołow y ludzi adoracyi naygodnieysze, kłaniam ci się, chwale, y wysławiam cię. Spraw proszę, aby twoia Boska y niekończona zacność duszę moję w światłem twoim oświecić, y w powinnyim ządziwieniu zostawić.

O Ser-



II.

O SERCE nayukochańsze nieskończoney miłości  
godne, kocham cię: całym sercá mego áffektem osią-  
gnąć cię pragnę: z naypokornieyszym cię cáłuię usza-  
nowaniem: y proszę ábyś mię iák nayściśley y nie-  
rozdzielnie przyłączyło do siebie.

III.

O SERCE Nayświętsze! Zrządź wieczney swia-  
tobliwości, Niebieskimi cnotami twemi, ziemskie  
serce moje odmień y poświęć.

IV.

O SERCE wszystkich łásk skárbie nieprzebrány,  
Boskimi dárámi twemi, nędzne y ubogie serce mo-  
je racz zbogácić y nápełnić.

V.

O KROLU serc! włásny, prawdziwy, y iedyny  
wszystkich serc Pánie, podbii Boskiemu y nayśłodszemu  
Pánstwu twemu rebellizujące serce moje.

VI.

O SERCE wieczney miłości nayzacnieyszy Tro-  
nie! Boskim áffektem ktoregoś pełne, y którym go-  
reiesz, zápal serce moje.

VII.

O SERCE JEZVSA Oycu Przedwiecznemu nie-  
skończenie miłe, uczyni mię twemi záslugami Máie-  
statowi iego miłym y przyjemnym: wszystko co we  
mnie jest, uczyni doskonałe, y Oblicza Boskiego go-  
dne.

W 3

Do

## DO SERCA NAYSWIĘTSZEY MARYI.

I.

SERCE MARYI SERCU JEZUSOWEMU nay-  
podobnieysze, uczyn serce moje według Serca  
Jezusowego.

II.

SERCE MARYI miłością IEZUSOWĄ naygo-  
rętsze, tymże ogniem zápal serce moje.

III.

SERCE MARYI niepokaláne, sercá mego máku-  
ły y szpetności obmyi, y nápełniy go niewinności  
twoiey kándorem.

IV.

O SERCE nayśłodsze M A T K I moiey! bądź  
uńieczką y Fortecą moją wdzień woyny y utrąpie-  
nia, y w godzinę śmierci moiey, Amen.



Przykład



## P R Z Y K Ł A D

Wiernie wyięty z tego, co z rozkazu Oycá swego  
Duchownego nápiśała o życiu swoim Wielebna  
Mátka Málgorzátá Alacoque Zakonu Błogo-  
śławioney Pánný MARYI od Náviedzenia  
rzeczonego.

**Z** Adziwi się podobno Czytelnik wprzeniesie-  
niu tego opisu, ná niedbálstwo kształtu piśa-  
nia; wiedzieć iednak powinien, że to umy-  
ślny wiernego tłumacza proceder, który sądząc zá  
rzeczą cnoćie wierności przeciwną, podać przykład  
życia od autentyku samego choć wlekkim punkcie  
różny szkrupulacko stosuie się do słow y mowy tej  
sługi Boskiey, która tak mowić zaczyna.

Z względu ná ciebie iednego, o moy **BOZE!** Zaczyna  
piśać z ro-  
zkazu po-  
stulżeń-  
stwa.  
przyimuię ten ciężar piśania od posłuszeństwá ná  
mnie włożony, prosząc odpuszczenia, zem się boiá-  
żliwą y zbraniającą wtym pokazała. Iednakże, iáko  
tobie iednemu iest wiadomo, iák się lękam wielce  
przyięcia ciężaru tego, tak ty ieden możesz mi uży-  
czyć siły, ábym się wtey rzeczy sama zwyciężyła,  
gdym ten posłuszeństwá rozkaz iáko od ciebie po-  
chodzący przyięła, który tym samym ukarać mię  
chciałeś zá zbytnią moję w uniknieniu pilność; ábym  
dolyć



dosyć uczyniła wielkiey owey, ktorey zawsze doznawałam, umysłu przychylności do zagrzebania siebie samey w wieczney rzeczy stworzonych niepamięci. Pewnego dnia gdym obietnicę wymogła na tych, ktorzy na to pragnienie moje zezwolić mogli, y gdym to wszystko com zposłuszeństwá napisała, w ogień rzuciła, znowu mi to, co następnie, pisać rozkazano. Sprawże o naywyższe Dobro moje, aby mi niepisała, tylko co do większey twoiey chwały należy, y coby we mnie naycięższe zawstydenie sprawić mogło.

Pierwsze  
dzień  
stała

Iak wielem ci winna o moia jedyna miłości, żeś mię od pierwszego dzieciństwa mego uprzedził, nie inaczej iako Pan y Dziedzic Serce moje osiadał: chcesz wiedzieć, że ci przeciwna być miała. Ledwie się sama przez młode małe lata poznać mogła, pokazałeś duszy moiey brzydkość grzechu, z czego taka boiaźń w Sercu moim utkwiła, że y naymnieyszy grzech był mi na kształt nieznośney tortury, y náposkromienie popędliwej we mnie w dzieciństwie natury, dosyć było powiedzieć, że to będzie obrazá Boska. To słowo choć mię już zapędzoną, utrzymywało wposłiznieniu, y od tego com czynić chciała odrywało. Ustawicznie czułam w sobie niby przymuszenie do wymowienia tych słow, niewiedząc co znaczyły: *O moy BOZE, ślubuję wie-*

czna Tobie czystość, y moje Pánieństwo tobie poświęcam. Też same słowá wymowiám raz podczas podniesienia od Káplána Nayświętszey Hostyi, y Krwi JEZUSOWEY przy Mszy S., ná ktorey zwykiám bywać ná kámeniach klęcząc lubo pod ciężkie mrozy y zimná. Nicbárdziey sens tego słowá: *ślubuję* iáko też y tego drugiego: *Czystość* rozumiám. Do tego też ustáwnie myśl się moiá zápedzáá, żebym się była w osobności lásu iákiego y pustyni ukryá, do czego nic nieprzeszkadzáło, tylko boiaźń, ábym táń ná ludzi iákich nienápádlá.

Naybiogosláwieńsza MARYA Pánná wielkie záfwsze o mnie stáranie miáá. Do niey iák do zwy-  
czayney w káżdym niebespieczeństwie ućieczki mo-  
iey uchodziám, y zá ieý pomocá naycięższych u-  
fzám przypadkow. Do Syná ieý Chrystusa Pána  
prosto iść nieśmiám, ále do samey Nayświętszey  
MATKI záfszem się ućiekáá, ktorey Rozańcá Ko-  
ronkę ofiarowám klęcząc ná ziemi, ábo tyle rázy  
náklóniwszy koláno z pocałowániem ziemi, ilem rá-  
zy *Badź pozdrowiona MARYA* wymowiá.

Oycowká śmiercią ofierocona zostám ie-  
fcze w dziecinństwie, y kiedy żadnego w domu o-  
procz mnie potomstwa teyże płci niebyło, á Mátká  
moiá dzieci swoich, ktorych kilkoro było, Opiekun-  
ká będąc, rzadko kiedy w domu zostáwáá, było to,

Opieká  
Błogostá  
wiony  
P. MARYE

Śmieró  
Oycá.

że aż do roku blisko pułdziewiątego od samych tylko slug y ludzi wieyskich bralám edukacyą. Potym oddána iestem ná wychowanie y ćwiczenie Zakonnym pewnego Klasztoru Pánnom, gdzie do przyięcia Nayswiętszego Eucharysty SakRAMENTU przypuszczona byłam około roku wieku mego dziewiątego. Y tá Ciálá Chrystusowego Kommunia wszystkie dziecinne poćiechy y sercá ukontentowania tak mi gorzkie uczyniła, że iuż żadnego niebyło, którymby się niebrzydziła, lubo potym z wielkám ich szukała chćiwością. Ilem rázy z Pánienkám i innymi rowienniczkám memi cokolwiek ućiechy zawziąć chćiała, tyle rázy chćeć iákaś wewnętrzna ztamtąd mię ciągnęła, y do iákiego domu kącika odwiedzoną niewprzód dozwoliła mi być uspokojoną, pokim iey posłuszną niezośtála: Potym tenże instynkt nápedzał mię do modlenia się nieinaczey tylko rzuconey ná ziemię, álbo klęczacey, lub też przyklekuia-cy czásem do ziemi. Byle żaden świádek tego nie był, gdyż mi niewypowiedzianą było męka, gdy mię kto nátym nabożeństwie zastał.

Życia Zakonnego  
chćeć.

Wielkám we mnie chćeć zápaloną, czuła czy-nić to, com widziála, że Pánny owe Bogu poświęcone czyniły, gdyż wszystkie moim zdaniem Święte były, y rozumiála, że ieżelibym Zakonne to życie przyięła, podobną im w swiátobliwośći zostané. Ta

my śl,



myśl, takie we mnie Zakonnego życia pragnienie zapaliła, żem nic innego tchnąć się niezdawała. Luboć nie do takiej osobności, iakaby memu pragnieniu dostateczna była, przywiązane być się zdały te, z ktorémim wtenczas żyła, Zakonnice. Ale żem żądnych innych nieznała, ich sobie Zakon y Regulę do przyięcia sposobną być sądziłam.

Wtym takem ciężką chorobą złożona była, <sup>Od czasu</sup> żem przez całe prawie cztery lata niechodziła, y le- <sup>teżkiey</sup> dwie skorą kości się moich trzymała. Dla ktorey <sup>choroby</sup> przyczyny przez dwa tylko roki wtymem Klasztorze <sup>po uczynionej</sup> zostawiona była; moiey zaś chorobie innego lekar- <sup>Bogu o-</sup> <sup>bietnicy</sup> <sup>uwolnio-</sup> <sup>na.</sup> stwa trudno było znaleźć, oprócz ślubu Nayświętszey Pannie uczynionego, że jeżeli mi zdrowie przywróci, wliczbę Corek iey wpisana będę. Ten ślub ledwiem uczyniła, zaraz odebrałam zdrowie, oraz nową protekcyą Naybłogosławieńszey Panny, która mię za swoje mając, z taką mocą stała się Panią serca mego, że mię iako sobie poświęconą rządziła, ganiać występki moje, y ucząc mię czynić wolą BOGA mego. Jednego czasu gdym mawiała Rożaniec siedząc, pokazała mi się Nayświętsza MATKA, y temi zgromiła słowa, ktorých żadne zapomnienie niezmąże z serca mego, lubo się to stało w dziecinnych leciech moich: *Dziwuję się Corko mój, że mi tak niedbale słysz.* Te słowa tak ciężko przeniknęły Serce mo-

ie, że mi się ná wszystkie życia mego czas przydały. Umocniona z choroby, udałam się do szukania delectacyi z smaku owocow wolności, oto, com BOGU obiecała, mało bardzo dbając. A tego, o moy Boże, wtenczas niewiedziałam, coś mi potym całe oznaymił, że kiedy SERCE twoie Najświętsze z takimi boleściami ná Gorze Kálwaryjskiey mnie urodziło, życie ztamtąd mnie dane od ciebie inaczey niemoże być konserwowane tylko posiłkiem Krzyża, który mi za naydelikatniejszy miał być pokarm. Co iak się trąfiło, iuż opowiem.

Prozno-  
mi ucie-  
chami  
gdy się  
bawiczą  
myśla, u-  
trapię-  
niem od  
tego o-  
derwana.

Iakem tylko do zdrowia przyszła, udałam się do próżności y stworzonych rzeczy áffektu; sama sobie pobłażając, y fałszywie powiadać, że Mácieryński Bráci moich ku mnie áffekt wolność mi czyni stárania się o lekkie niektóre uciechy, udając się ile się podobáło náprożnowanie. Tyś mi o moy Boże! całe ukazał, zem daleko od zdrowych reflexyi odezła, według tey ktora mię do uciechy ciągnęła wrodzona umysłu przychylnosc, á nie według upodobania rad twoich, ktore od moich bárdzom różne znalazła. Gdy bowiem Mátká moia, zpowagi się swoiey wyzula, y ná innych, iá przeniosła, tyle wladzy ná nas sobie przywlaszczyli, że áni iá, áni ona cięższej nigdy niewoli niedoznałyśmy. To nie dla tego piszę, ábym chciała tych Osob sławę szarpać,

álbo ie sądzić, że taką mi przykrość czyniąc grzeszy-  
ły. Niedozwalay moy BOZE, áby tá myśl w głowie  
moiey tkwiała, ále spraw, ábym ná nie tak pátrzyła,  
iák ná instrumentá, ktorych do wypeńnienia Świętey  
woli twoiey záżyłeś. Iuż tedy żadney przy nas wdo-  
mu władzy niezořtáwiono, ániřmy nic czynić bez  
rořkazu tych ludzi nieřmieli. Woyná była uřtáwi-  
czna, y wszystko tak řciřle pod kluczem trzymano,  
że áni przyzwoitey odřieży ználeř nie mogła, kto-  
rą przyodziaa mogła bym była wynieř ná Mřzã S.;  
trzebá było zkąd ináđ tego pořyczać. Tu dopiero  
zaczeřłaam czuć, iák ciężkie było tey niewoli iářzmo,  
ktoremum się tak cále poddáła, żem áni z domu nie-  
wyszła, áni nic nieczyniła, pokim wprzod od trzech  
nieotrzymała pozwolenia. Od tego czářu wszystkie  
áffekty moie do tego obrocone, ábym wszelkiey mo-  
iey poćiechy, wszelkiego ukontentowania w Nay-  
řwięřszym Eucháryřtyi SAKRAMENCIE řzukála.  
Iednáć gdym we wři dálekiey od Kořćioła mieřzká-  
ła, ieřć tam nie mogła, tylko chybá zá konseřsem  
trzech onych Osob, y było to, że gdy iedná z nich  
pozwalála, druga zábraniała; z czego wzrřszony žal,  
gdym łzami częřto wydáwála, łáiáno mię ztey rácy,  
iákobym ná umowione mieyřce y czas do iákiego  
Młodźiana řpieszyła, máiac zá zařłone ztey intencyi,  
prágńienie řluchána Mřzy S. Iá záć będąc wiadomá



intentow fercá mego, ktore ták się tym co mi wymawiano, brzydziło, iż wolałabym była, aby Ciało moje ná tyśiac sztuk rozszárpáne było, á niżeli żebym takie myśli przypuścić miałá; Nieznáýdując ná ten czas inney ucieczki, uchodziłam wkat iáki domu, ábo ogrodu, gdzie poklęknąwszy, serce moje przez łzy przed BOGIEM moim wylewać mi się godziło, gdzie wezwawszy Nayśákwšzey Mátki y Pánný pomocy, w ktorey wšyzstkę nádzieię miałám złożona, tám cále dni przetrwáłam bez wšzelkiego pokarmu y nápoiu: Iáka ábstynencya od potraw we zwyczaj mi poszła: čássem ubodzy wieśniaczkowie z kommizerácýi nádemną trochę mleká, ábo fruktow pod wieczor mi podávali. Potym gdym się powracáć do domu, taka ná mnie boiáźń biła, przełęknięcie takie, żem się sobie samá niby krymináfu iákiego winną być zdáwáć, ktorey dekretu potępienia słucháć trzebá było. Y záprawne szczęśliwšzą bym się sądziła, gdyby się było godziło wyžebránym sustentowáć chlebem, á niżeli w takich żyć ciężkošćiach, w ktorych często y káwaćká chlebá ze stólu wzięć niemiałám śmiałošći. Ledwiem się álbowiem w domu pokazáć, ciężšzą mi wojnę opowiadáno przez strofowanie, żem zániedbáć o domowym sprzęcie, omaiętnošći, y gospodárskich dyspozycýach tychże Osob kocháných, o ktorych wspomniáłam wyżej, ták wiel-

ce iaskawych na duszę moję: Na co ja niemając władzy iednym się wymawiać słowkiem, pracowałam zarówno z domową, czeladźią, ktore roboty skończywszy trawiłam noc nieinaczey iako y dzień na wylewaniu też przed Obrazem Ukrzyżowanego Pana moiego, ktory to mi pokazał, że chce aby serce moje iego całę dyrekcyi oddane było, y że życzy we wszystkim go uczynić życiu swemu cierpiącemu naygodnieysze. Y dla tego chce się zawsze przytomnym stawić duszy moiej, aby mię wprowadził do Świętych akcji tym sposobem, iaki onże sam miał wokrutnych mękach y boleściach, ktore dla miłości moiej poniośł. Tá myśl odtąd tak głęboko do umysłu mego wstąpiła, żem sobie życzyła aby dolegliwości moje y na krotki moment nieustawały.

Od tego czasu Pan y BOG moy ustawicznie mi się pokazywał przytomnym, albo ukrzyżowanego, albo ow Obraz, pod ktorym podpis bywa: *Oto Człowiek* wyrażając na sobie, albo też Krzyż dzwigając, co tak wielką we mnie sprawiło kommizeracyą, y taką nędzy y afflikcyi miłość, że cokolwiekiem cierpiąca wszystko się lekko zdało dla pragnienia we mnie gorącego więcey cierpieć, abym się JEZUSOWI moiemu cierpiącemu naypodobnieyszą stała. Smuciłam się, gdy ręce mna, władających, na uderzenie moje czasem podniesione, w swoim się utrzymywały

impe-

impećie, y wielkiew frogsći ná mnie niewywarły. Záište uštáwne we mnie było štáránie wízelkiew štwiadczenia uslugi y honoru owym przyiáćiołom dufzy moiey, ktora zá nich dobrowolnie zábićby się bylá dáťá, gdyż mnie nic miłszego niebyło, iáko im dobrze czynić, y o nich cokolwiek moglá mówić dobrego. Z tych iednak wfzystkich fpraw moich, ktore z wielkim natury wftrętem y niechęcią, opisuię nic mnie przypisywać nienależy, ále Naywyzszemu tylko Pánu moiemu, ktory wolá moię zupełnie opánował, y przez ktorego fálkę niemogłám áni żalu, áni mruczenia lub lekkiego wzruszenia páfssyi przeciwnko Ofobom onym wydać. Owfzem niedozwalał Pan moy, ábym życzyłá cudzey nád sobá kommizerácyi y iá przypufzczáľá, y mawiał: żem iá dáł przykład tey ćierpliwośći. Nádto chciał po mnie tego, ábym ieżeli niemożna było uniknáć cudzych otym fłow y żalów, ábym mowie wymawiałá ich, á ná mnie sámę winę fktádáľá. Ponieważ grzechom moim (co zápewne ták ieśť) nierownie większe karánie należaľy.

Nowy  
w opisa-  
niu tym  
wftręt,  
ále oraz  
y roskaz  
Chryf-  
fusa, áby  
wnim  
nieufá-  
wać.

Iednáktże wtey ćiężkiew woynie, y wftręćie, ktory czuię w opifaniu tych rzeczy, ktorem iá záwsze w milczeniu trzymaľá, z takim štáraniem y ofstrożnością, áby potym wyiáwione niebyły, ufiliuiąc oto, żeby y Obrázu ich wpámiećci moiey niezofstáło, wfzy-



wszystko to zostawiać w pamięci nayukochańszego  
Pana moiego; gdym się otey moiey przeciwney na-  
turze żalił przed nim, tęp odpowiedź usłyszał: *Idź  
za rozkazem Corko moia, niebądź przeciwna, konie-  
cznie potrzebą wola moię wypełnić.* Rzekł: Iakoż  
o moy BOZE! mogę to sobie przypomnieć, co się  
przed lat 25. działo? ná to Chrystus: *ábo niewiesz,  
żem tá jest Oycá mego wieczna pamięcią,* z ktorey nic  
nigdy niewypadło, y w ktorey rzeczy przeszłe y  
przyszłe tak są, iakoby terażnieysze? wszelką radą  
boiaźń odrzuciwszy, pisz co iá sam dyktować będę,  
obiecuiąc ci łaski moiey namászczenie, áby ztąd wię-  
ksza ná ciebie spłynęła chwała. Náprzód chcę ábyś  
to czynił, nápokazanie tobie, że u mnie igrałká by-  
ła omylić stárania twoie y ostrożności, ktoreś czyni-  
ł ná ukrycie obfitych łask skárbow, ktore mi się u-  
podobáło ná ubogą, iakoś ty jest, y nędzną sluzebni-  
cę moię wylać. O tych łaskach pamiętać zázawsze po-  
winnaś, ábyś zá nie ustáwiczne mi oddáwała dzięki.  
Potym dla tego chcę, żebyś to czynił dla náuki two-  
iey, że sobie tychże łask przypisywać niepowinnaś,  
áni skapą być w komunikacyi ich ludziom innym;  
ponieważ chciałem áby serce twoje ná kształt rynny  
y kanału było, przez ktoryby się te dary Niebieskie  
według wóli moiey na dusze zlewały, z ktorych wie-  
le tym dobrodzieystwem z przepáści zguby náwro-

conych będzie, iako ci potym pokażę. Trzecia przy-  
czyną jest, dla ktorey od ciebie tego wyciągamy, to jest:  
żebyśmy oznaymił, iżem iá jest Prawdą wieczną, że  
skłamać niemogę, iżem w obietnic moich dotrzy-  
maniu wierny, nádto że láski, ktorem ci dał, wszelką  
próbę y rozśádek wytrzymać mogą. Co slysząc, ty-  
le mi sił przybyło, że lubo w wielkiey zostíę boiá-  
źni, áby to písmo w oczy ludzkie nieweszło, zácztę-  
jednak písaníá pracę z wielką moią niewygoda y szko-  
dą kończyć umysłíám, áby Páná moiego Naywyż-  
szego wola wypełniona byłá.

z M<sup>o</sup>cie-  
rzyn-  
skiej ańi  
kcyi y  
choroby  
ciężka  
czuiebo  
leć,

Miedzy innemi dolegliwości krzyżami, y ten  
był árcycięzki, że Mátce moiey krzyżykow y áfli-  
kcyi ulżyć niemogíám, ktore mi ciężey było znosić,  
niż moje własne, luboć y tey náwet nieprzynosiłám  
iey pociechy, áby ze mną, choć iedno o dolegliwo-  
ściach tych słowko mowić mogłá, boiác się áby po-  
chodzącą z wzáiemnego o nieszczęściu nášzym dy-  
skursu konsolacyą BOG się nieobrażał. Gdy zaś  
w wielkich choroby pároxyzmach zostíwálá, ciężka  
ná mnie biłá záłość, że widząc wszystko pod klu-  
czem y wzámknieniu, trzebá było zebrać potrzebnego  
chorey posítku. Cerulik leczący wydány ná gło-  
wie wrzod ie y rożá, powiedział mi, że z tego ule-  
czyć się niemoże, chybá przez cud, zá moim stará-  
niem y pomocą: niemíálám się wtym rázie ućiec do  
kogo,

kogo, oprócz zwyczajney ucieczki moiey, to iest do  
Nayświętzey Panny, y Naywyższego Páná moiego,  
przed którym się samym uskarżała, aby usta-  
wiczne prawie mię zánurzające áflikcye iákkáwie ułá-  
godził. Gdym tedy ná Msza S. w dzień Nowego  
Látá pośpieszyła, prosząc Páná moiego, aby on sam  
mógł być Lekárzem y lekárstwem mdleiacey Mátce  
moiey, y mnie náuczyć sposobu, iákbym sobie miała  
postąpić wtym punkcie, z taką to dobroczynnością  
uczynił, że powróciwszy do domu zastałam już prze-  
pukły wrzód z wielkim fetorem, tak że nikt niecier-  
piał bliżey przystąpić. Iá nieumieiać żadnego ran  
opátrowania y kuracyi, cierpienia nawet ich y do-  
tknienia znosić niemogąc, ugruntowana ná samey  
Opáttrności Boskiej wmedykamentach, leczyłam  
stráśzną owę ranę, y takem się ná umyśle umocniona  
czuła, osobliwą w dobroci Naywyższego Páná mego  
máiąc ufność, ktoregom zázawsze przytomnego w du-  
szy moiey widzieć się zdáła, że w krotce nád wszel-  
ką nádzieię ludzką, Mátka moiá do zdrowia iest przy-  
wrocona: Przez cały zaś tey choroby czas ledwie  
co snu y pokarmu záżywałam, dni całé częstokroć  
bez wszelkiego posiłku trawiać! ále mię cieszył Pan  
y Náuczyciel moy, y doskonałym woli moiey do  
swoiey Nayświętzey woli stosowaniem posilał: Gdym  
tego wszystkiego, co się tylko tráfiło, iego samego zá-



Autorá uznáwáá, y ták do niego mowiá: O Nanyższy Pánie moy, gdybyś ty niechciał, nigdyby się to nietráfiło, áleci pokornie dziékuie, że dopuszczasz, abyś mię podobnym sobie uczynił.

Chac do  
Modli-  
twy wła-  
na sobie  
od Boga  
czuic.

Wtych áflikcyach z takim impétem czułam w sobie ochotę, y niby pociągnienie iákies do modlitwy, zem się wielce tym álterowáá, iż áni we mnie umiétności, áni náuki y sposóbu modlitwy niebyło, niemáiąc żadney z duchownemi ludźmi konwersacyi. Imię tylko y sławę modlitwy umiaám, ktore słowo osobliwą słodyczą, serce moje do siebie ciągnęło. Wezwawszy tedy pomocy Boskiego Náuczyciela mego, od niegom náukę wzięta sposóbu modlitwy iemu się podobáiącego. Co mi ná całe życie pożyteczne było. Kázał mi naprzód rzucić się do nog swoich z uprzeymym uznaniem nikczemności moiey, ná uproszenie od niego odpuszczenia tego wszystkiego, czymem przeciwko niemu zgrzeszyłá. Potym uczyniwszy ádoracyá Boskiey władzy iego, ofiarowáám mu modlitwę moię, iák dáley postąpić sobie w niey miaám niewiedząc. Tu mi się sam przytomnym pokázywał wtey Táiemnicy, w ktorey chciał, ábym go uważáá, y umysł moy ták posiadł, wszystkie siły moje w sobie zátopione trzymáiąc, zem żadnego wybiegu myśli niecierpiáá, á serce moje ferworem miłości iego pónąć się zdáło. Co we mnie

mnie nienasycone wzbudzało pragnienie, y Świętą przyjąć Komunię, y przykrości różne cierpieć. Iednak tey modlitwie innego czasu sposobnego znaleźć niemogłam, oprocz nocy, z ktorey według możności ukradałam czasu. Y lubo tá zabawa przydawała mi delicyi niewypowiedzianie miłych, iey iednak za modlitwę niepoczytałam, y ustawicznie czułam w sobie pobudkę do modlenia się, iakoż obiecywałam Panu mojemu, że po nauce y instytucyi iego cokolwiek możliwości było, wszystko ten czas żożyć miałam na tę Świętą, zabawę. Dobroć Boska tak mię wtey S. zabawie utkwioną trzymała, żem żadnego smaku rozmyślenia odtąd w nabożeństwach uśnych niemiąta, ktorych ánim mówić przed Nayświętzym SAKRAMENTEM niemogła.

Tu takem głęboką uznawała áttencyą, umysłu, żem żadney tęsknicy mieszkania przy Nayświętzym SAKRAMENCIE nigdy nieczuła. Owszem cąte dni y nocy ochotnie tam bym przemieszkała była bez wszelkiego nápoju y pokarmu, wtym niewiedziałam co czynię, tylko że mi się zdało, iakobym przed Boskim Obliczem iego ná kształt zapaloney gorzałá świecy, miłość za miłość chcąc oddać: Wpierwszym do Kościoła weściu niemogłam się zaśtanowić, ále do Nayświętzego SAKRAMENTU, niedbając ná wstydu iaki goś wyniknieni, iako naybliżej mogła zbliżałam się;

się; Tych za najszczęśliwszych sądząc, y tego im  
szczęścia żądzając, które często do Komunii  
S. przystępowały, y którym wolno było długo się  
bawić przed Najświętszym SAKRAMENTEM. Lubo,  
żebym prawdę powiedziała, ten czas żem tam tra-  
wiła, y Chrystus Pan nic odemnie iako rozumiem,  
opócz dyshonoru swego nieodebrał. Wspomnio-  
nych wyżej Osob staram się skłócić sobie łaskę,  
aby mi choć krótkiego czasu do wizyty Najświęt-  
szego SAKRAMENTU niebroniły. Na ukaranie grze-  
chow moich trafiło się, żem w nocy Narodzenia Pán-  
skiego spać niemogła, a Pleban na Kazaniu nauczał,  
że którzy tey nocy nieспали, tym się Komunikować  
niegodziło. Dla czego y ja nieśmiałam do stołu Bo-  
skiego przystąpić. Y tak ten dzień radości, mnie  
był dniem żez y smutku, które mi za pokarm ukon-  
tentowanie stały.

Tu mi napamięć przychodzi ciężki grzech  
moy, żem dnia jednego godowego, dogadzaiąc woli  
niektorych Pánienek kompanii, szatym odmieniła  
w mąszkaradach, co mi przez całe życie moje żalu y  
żez materią było: Nieinaczey iako y ta druga winą,  
żem się na prozne niekiedy stroienia się pociągnąć  
dała, mając wzgląd na wolę, wzwyż wspomnionych  
Osob, ktorych BOG zażył iako instrumentow sprá-  
wiedliwości swojej na ulzenie krzywd, które mu  
grzechy



grzechy moje żądały, lubo te Osoby pobożne były, y żadnego nieznające excessu wtym wszystkim, co się przeciwko nam działo. Ani iá za podległe winie iákiey ichże sądziłam, ponieważ tá była wola Boska, y dla tego niczego im złego nieżyczylam. Ale ách moy Pánie! zmiłuy się nád słabością moią, wćieszkiey tey boleści y zawstyżeniu, ktoremi to piszącey żadaiesz, zem się tak długo, ábym tego nie pisała, zbraniała. Utwierdź mię BOZE, żebym nieostała przytłumioną árcy ciężkim sumnienia mego to mi słusznie wyrzucającego głosem. Już ślubuję że zapomocą łaski twoiey nigdyci sprzeczną niebędę, choćbym miała krew wylać, y ná wszystkich przysć wzgardę, y wszystkę piekłą złość przeciwko mnie poburzyć ná ukaranie przeciwnych woli twoiey zamysłów moich, ktore ábyśmi odpusćić proszę pokornie, oraz proszę y o utwierdzenie mię wtym wszystkim, co mi czynić każesz, áby mię własna miłość od tego nieodstrąszyła.

Abym zaczęta rzecz kończyła, rosły coraz złatami krzyże moje; álbowskiem bies bogatych wzburzał Konkurentow o dożywotnią przyiaźń moję, zkad w domu naszym wizyta y goście częste z ktoremi mowić trzeba było, co mi za wielką strąneńo torturę. Ziedney bowiem strony przymuszáli mię krewni, á náprzod Mátká ustawicznie pńacząc, y to mi w głowę

Starała  
się aby  
za mam  
poszła,  
zkad nie  
pokoje  
ná duszy  
y ciężkie  
boleści.

w głowę wbił, że niemiął tylko we mnie nadziei  
 wybawienia zmizery, obiecując sobie u mnie ucie-  
 czkę po wydaniu moim za mąż. Zdrugiey strony  
 BOG potężnie y nieustannie bił w serce moje. Za-  
 wszemi w oczach stał ślub odemnie uczyniony,  
 ktorego jeżeli niedotrzymam, ciężkie odniosę kara-  
 nie. Wielką miłość ku Mátce moiey przypominał  
 mi duch ży, stawiając mi przed oczy łzy y lá-  
 menty, y że iá przez weście moje do Zakonu będę  
 przyczyną śmierci iej pochodzącey z ciężkiego za-  
 lu. Y to mię nieznośnie trapiło. Ták bowiem wielki  
 między mną y Mátką był áfekt, że żyć bez wzáie-  
 mnego widzenia się niemogliśmy. Zdrugiey strony  
 chęć życia Zakonnego dogrzewáła mi ustáwicznie,  
 oraz boiaźń małżeńského obowiązku. To wszystko  
 stánęło mi zá nieiákie męczeństwo, gdyż żadnego  
 odpoczynku niemiála, ustáwnie się we łzy rozpły-  
 wáiąc; nádto nieznájąc nikogo, komubym te sercá  
 ciężkości otworzyć mogła. Náostátek wielka ku Má-  
 tce miłość poczęła bráć gorę; przyszło mi y to ná-  
 pamiętać, że ten ślub był odemnie uczyniony w dziecin-  
 nym prawie wieku, zátym łatwo mogła być od nie-  
 go uwolniona ztey rácy, zem niewiedziáá dobrze  
 tego, com ślubowáá. Oprócz tego báła się wię-  
 zow wolności moiey, ták sobie myśląc że w Zakonie  
 niebędzie mi wolno postow, záimuzny, y dyscyplin  
 czynić.

czynić według upodobania y woli własney: Nádto  
że życie Zakonne tákiey światobliwości po swoich  
wyciąga, do ktorey mnie wzbić się niepodobna: Zą-  
czym lękałam się ábym w takim sposobie y stánie ży-  
cia mego, ná wieczne niezásłużyła potępienie. Więć  
poczęłam iuż wchodzić w kompanie y dyskursy, y  
dla upodobania ludzkiego piękniey się y modniey  
stroić. Ale ty BOZE moy, któryś sam był świad-  
kiem ciężkich y długich utarczek, od ktorychbym  
była tysiąc rázy zwyciężona zostála, gdyby mię two-  
ia Dobroć y miłosierdzie nádzwyczajną pomocą  
niewspárty były: Insze dáleko rády twoie miałeś o  
mnie, niżeli ktorem iá myślała; Iáwnieś pokazał ser-  
cu memu wtenczas, y innych czasów, że mu bárdzo  
ciężko przeciwko instynktom miłości twoiey wkontr-  
stawać: Lubo do tego mię niewierność y złość mo-  
ia przywiodła, zem dla dánia iey odporu, y ná ugá-  
fzenie wszystkich iey we mnie zápałów, sposobu  
wszelkiego záżywała, ále dármo: bo wfrzód kompá-  
nii ludzi licznych, y wśamyh ukontentowaniach,  
tak ogniste ná mnie wypuszczála strzały, że ferce  
moie zewsząd przenikały, y paliły, z wielkim moim  
zádziwieniem y boleścią. Y niedosyc to ieszcze by-  
ło ná oderwanie od próżności niewdzięcznego ser-  
cá mego, czułam się niby związana y wielkim pocią-  
gnioną impetem, tak zem koniecznie musiała ucho-  
dzić



dzie wte stronę skrytego iakiego mieysca, dokad był instynkt. Gdzie ciężko mię strofował moy Jezus, będąc gorliwym mizernego fercá mego obrońcą. Tu gdym ná twarz upadłszy o odpuszczenie prosił, frogie y długie kátowania zá iego náchnieniem samam sobie zádawaliá. Potym znoum się do pierwszych próżności, y dawney łatwości odporu dobrym instynktom wrócił. W wieczor zaś, gdym przekłete owe biesowskie znaki, to jest próżne owe ozdoby, złości moiey instrumentá zdeymowaliá, pokazywał mi się Naywyższy Pan moy tak, iakim był w Táiemnicy okrutnego uchłóstania cały zraniony, frogą mi tą wymawiając inwektywá, że próżnościami memi do tego jest przywiedziony; y że tak drogi czas dárémnie trawie, ktorego ciężki ráchunek przy śmierci oddawać będę, że go prześladowaniem y wydaniem kátuie po tak wielu dokumentach miłości iego y owego prágнення, ktorým goráco życzył, ábym iá podobną się iemu stál. Co wszystko tak głęboko do fercá mego wchodziło, y tak wielką mu zádawało kárę, zem gorzkiemi plákaliá łzami. Y całé trudnoby mi bárdzo wymowić, com wtenczas cierpiál, poniewaz bylam niewiadomá co to było życie duchowne, o ktorým żadnegom dowodu niemiál, ani slyszál, nic o nim niewiedząc inszego, oprócz tego co mi Naywyższy Náuczyciel moy opowiedział, y do

y do czego mié ábym to czyniá, przyjemnym nápe-  
dzał przymuszeniem.

Abym zaś dobrowolnie siebie samę iákokolwiek ukaráá zá krzywdy przeciw niemu popełnione, y  
żebym się wto ktorego po mnie wyciągał, znim po-  
dobieństwo przeformováá, mizerne y grzeszne cia-  
ło moje węziowátami wiązáám sznurkami, tak mo-  
cno, że ledwie tchnąć mogło, y pokarm przyiáć. Tę  
káre tak przedłużoną znosiám, że aż sznurki wpaia-  
ły się w ciało, ktore nádraśáiáć było przyczyną, że  
nieináczey tylko z wielką y stráśzną boleścią, też wę-  
zły odiać się mogły: Toż się działo y z łańcuszkami,  
ktoremi takem krepováá rámioná, zem ie zsztukami  
oderwanego ciáá zdeymováá. Sypiaám ná desce,  
álbo ná drażkach kończáto sękowátych, z ktorychem  
sobie łózko wyrobiá, potym czyniám dyscyplinę,  
szukáiąc iákiey folgi wewnętrznym niepokoióm, y  
boleścióm, oprócz ktorych cokolwiek znosiám po-  
wierzchnie, choćby wszystkie niesławy, y zádáne  
mi, o ktorych wyžey, przykrości ustáwicznie trwáły,  
y coraz się ich przyczyniało więcej, to wszystko mo-  
wię, było u mnie ná kształt ochłody, względem we-  
wnętrznych tortur moich, ktore ábym cicho znosiá  
według instytucyi dobrego Náuczyciela mego, tá-  
kim sobie gwałt czyniá, że nic się powierzchu nie-  
wydáváło oprócz bládości y wyschnienia ná twarzy.

Ciaá u-  
martwie-  
nie árcy-  
przykre.

Boiażń obrázy BOGA moiego ciężey iefzcze niż  
wszystkie inne utrapienia mnie męczyłá; ták bowiem  
ciężkie y ułtáwne zdály się mi być grzechy moje,  
żem się dziwowałá, czemu się żemia nierozstąpi, á  
dla niegodney grzesznicy piekielnych przepáści nie-  
otworzy. Codzień z ochotą spowiadáłabym się by-  
łá grzechow moich, ále mi niedozwaláno. Tych kto-  
rzy Kápiáná długo spowiedziá swoiá, trzymáli w kon-  
fessyonale, zá Świętych sądziłám dáleko rożnych o-  
demnie sądząc, która niecnót moich skárzyć nieu-  
miáłám: Co mi wielu też máterýá, było. Przeby-  
wszy kilká lat między temi áflikeyámi, y potyczká  
nizkád poćiechy niemáiąc tylko od samego Zbáwi-  
ciela moiego JEZUSA CHRYSYUSA, który się sam  
mnie stał Rządzcą, znowu życia Zakonnego prágnie-  
nie ták potężnie we mnie się zaczęło, żem go chóby  
przez wszystkie nédze y niewygódy przyiąć postá-  
nawiała. Ale ách mnie mizerney! To postánówienie  
moie nie mogło być przywiedżione do skutku, aż po  
lat 4. przez który czas zewszád ponowione mi są  
utrapienia y powtorzone utarczki, dla czego samam  
sobie pokut y umartwienia przyczyniłá, ile mi się  
przez pozwolenie Naywyższego Náuczyciela mego  
godziło.

Piękność  
Cnot  
Chrystus  
Pan icy  
pokazuje

Nierownie bowiem inżego życia sposobu ná-  
uczył mię, pokázuiąc mi cnot pięknóść, osobliwie  
trzech



trzech ślubow, Uboſtwá, Czyſtoſci, y Poſлуſzeńſtwá, przez ktorych ćwiczenie ze duſzą ſtaie ſię Świętą, opowiedział mi dla proſby moiey, ktorą mu ſuplikowała aby mię uczynił Świętą. Y gdym inney nieczytała kſiaſzki, oprócz życia SS., tę otworzywſzy takem do ſiebie mowiła: ſzukać mi tu iednego między wſzytkiemi, życia należy do naśladowania ſátwego, aby mógła, trzymając ſię teyſe, ktorey ſię táż Święta trzymała drogi, iednákiey znią doſtąpić ſwiątoſtliwoſci. To mię záſ oſobliwie trapiło, że m widziała tak częſte moje obrazy Pána BOGA, ktoregom nie tak być obrażonego od innych rozumiała, álbo ieżeli by ſię co podobnego komu wgrzechach trafiło, w uſtáwiczney potym żył pokucie: Co mi wielkiego przydało prágнення do przyięcia ciężkich pokut. Naywyżſzy iednak Náuczyciel moy tak we mnie wielką boiaźń wzbudzał czynienia woli ſwoiey, że już wten czas tak ſądziłam, że cokolwiek czynić mogłam, iemu ſię to podobać niebędzie, ieżeli z miłoſci y poſлуſzeńſtwá tego czynić niebędę. To záſ oboie iák ſię dziać miało, cálem niewiedziała, y ſądziłam to u ſiebie zá exces, gdym mowiła, że BOGA mego kocham, widząc ákcy moje z ſłowami ſię niezgadzaiące. Iego tedy proſiłam gorąco, aby mię do czynienia tego przywieſć ráczył, czego ſam po mnie chciał dla więkſzego upodobania y miłoſci iego: Co

wten sposób uczynił: Tak mi wielki ku ubogim dał  
 afekt, że żaden już z nikim zabawy tylko z niemi  
 nieprągnął; nadto tak uprzęma, wzbudzał we mnie  
 kommizeracyą nad ich nędzą, że cokolwiek było  
 przy mnie, lub pieniądze lub inne rzeczy, wszystkim  
 im, osobliwie dzieciom ubogim rozdawał, zachęca-  
 iąc ich do nauki Kátechizmu y paćierzá. Dla czego,  
 gdzien się tylko obrociał, wszędzie za mną chodzili:  
 których tak wielka częśm była liczbá, że y mieyscá  
 dla nich sposobnego osobliwie wźmie znaleźć nie-  
 mogłám, oprócz wielkiej iedney Izby, zkąd częśm  
 y mnie y ich wypędzano. To mi wielką czyniło  
 przykrość, częściá dla tego że ten dobry uczynek  
 pod oko ludzkie podpadał, częściá że mię sądzono  
 iákobym z domu niektóre dla nich rzeczy, skrycie  
 wydawać miałá, czegom iá nieczyniłá dla boiaźni  
 kradzieży, y nic oprócz mego im niedawałám, y to  
 samo nieinaczey tylko zpozwoleniem. Dla czego  
 przymawiałám się Mátcie moiey, żeby mi dała wol-  
 ność co mego iest, dać ubogim, która mi tego z áfe-  
 ktu ku mnie łatwo pozwałałá. Gdy zaś niechciałá,  
 iám się wtenczas nieprzykrzyłá, ále innego czasu  
 znowum otoż usilnie prosiłá. Nic álbowiem czynić  
 mi się niegodziło bez rozkazu nietylko Máćierzyń-  
 skiego, ále też y tych z ktoremim mieszkałá, co mi  
 zá ustawiczná torturę stało. Iednakże sądziłám, áby  
 wola

wola, swoje koniecznie łamać wtym wszystkim, od  
czegom naybárdziej stronić, y że należało żebym  
posłuszna tym ludziom była, dla doświadczenia ie-  
żeli mogę Zakonnego życia zność iármio. Iákoż  
ustáwiczne owe opozwolenia próżby częstokroć od-  
rzucone były, y w cięszką mię wprowadzały niewolę.  
Ztąd bowiem tyle nádemną władzy używano, że ża-  
dna Zakonnica cudzemu zdaniu ściśley niebyła pod-  
dana: Przecież tym, którym gorzała, miłości Pá-  
na BOGA prágnieniem wzbudzona, wszelkiem tru-  
dności zwyciężała, pilnie się oto stáraiąc, ábym to  
czyniła, co naybárdziej inklinacyom y naturze mo-  
iey było przeciwnego. Ieżelim zaś to kiedy przesta-  
piła, tę winę ná spowiedzi Káptánowi opowiedzia-  
łam. Lękałam się wielce widzenia ran, ále ustáwnem  
miała stáranie około ich kuracyi y ratowania, ábym  
się sama zwyciężyła. Niewiedziałam iednak iákim  
koło tego chodzić sposobem: Ale Naywyższy moy  
Náuczyciel tak wczesnie niewiádomościom moim  
zábiegał, że rany choć nayniebezpiecznieysze wkro-  
tce uleczone były, bez żadnych inszych oprócz sa-  
mey Opátrznosci Boskiej medykamentow: którym  
iá więcej záfwe ufałam, niż zwyczajnym ludzkim  
leczenia sposobom.

Wrodzonym unosiłam się impetem do áfektu  
roskosz, y delicyi sercá y umysłu, ále pełna owá bo-  
leści



leści Męka Zbawiciela mego, który mi się w tajemnicy frogiego uchłostania w oczach stawał, dosyć doskonałe od wszelkiej mię odrywać rokoszy. Tym bowiem wyrażeniem Pan mój wskroś serce moje przerażał: Y więcże ty oto się ukontentowanie y pociechę starać będziesz? Iá zaś żadney niemiałem pociechy, y owszem wszelkie przykrości dla ciebie niegdy ponosiłem, ábym sobie serce twoje obowiązał, á ty przecię y teraz nawet o possessya sercá twego certować chcesz zemną. To wszystko wzruszało niepomątku umysłu mój, przyznając się iednak szczerze, że w ten czas nic tego nie rozumiał, tylko że sam Pan y BOG mój tak potężnie mię do tego przynaglał, że mię instynktom jego sprzeciwiać nie mogła. Co mi wszelki wstyd zadanie w tym wszystkim co tu piszę; gdzie to bym naybárdziej wyrazić chciała, iákby mi słusznie náteżała wieczna kára, że mię ustawicznie BOGU y jego łaskom sprzeciwiała: nád to życzyłabym sobie dostatecznie opisać wielkość y liczbę niezmierzającą miłosierdzia jego; gdyż on zdał się przyiać to ná siebie, áby mię uchodzącą gonit, y ustawicznie Dobroć swoję złości moiej, miłość swoję moiej niewdzięczności, y niecnotom zarzucał. Y to mi przez całe życie moje árcy przykrych boleści máterya było, że Naywyższego Obróncę mego uznać nie umiał, który od dzieciństwa y potym

y potym zǎwsze łáskáwe o mnie miał stáránie. Y  
gdym raz w wielkim podziwieniu niby zátopiona  
wydźwić się niemogła, że dla ták wielu niecnót mo-  
ich nie odrzucił mię, táką odpowiedzi usłyszałá:  
*Ták z toba postępuję, że chcę to spráwić, ábyś bytá zło-  
zoná z samey miłóści y łásk moich.* Innego zász czásu  
powiedział mi: Ciebiem zá Oblubienicę sobie obrał,  
y wzáiemną między sobá wierność wtenczas obiecá-  
liśmy, kiedyś mi czystość ślubowálá. Iám cię do u-  
czynienia ślubu tego náprawiał wprzód, niżeli świat  
naymnieyszá, sobie cząstkę fercá twego przywłá-  
fzczył; tego álbowiem fercá zupełnie czystego od  
ciebie chciałem, y ziemskimi áfektámi niezmázáne-  
go: wktórym stánie ábym go sobie záchował, wła-  
sney woli twoiey wszelká złość oddalałem, áby nie-  
mogła fercá twego zepsuć: Nádto oddałem cię w o-  
piekę Mátcie moiey, y miałem cię u niey cále złożo-  
ná, áby cię według woli moiey informowálá.

Tá Pánná Nayświetszá zǎwsze mi zá naylepszá  
stánęłá Mátkę, y nigdy mię bronić nieprześlátá, do  
niey we wszystkich potrzebach y ciężkościach mo-  
ich zwyczajniem się uciekálá z táką ufnością, że pod  
Máćierzynká iey protekcya, nic mi się być niezdá-  
ło, czegobym się lękáć miálá. Więc wten czas ślu-  
bem się obowiazátám, we dni sobotnie ná Honor iey  
zǎwsze pościć, Godzinki o Niepokalánym iey Po-

Nayś. P.  
Máćie-  
rzynski  
áfekt.

częściu, y Pozdrowienie Anielskie siedm rázy codzień przez całe życie odmawiać, przyklekuiąc tyleż rázy ná cześć siedmiu íey boleści, oddałam się zá słuzebnice íey wieczną, prosząc pokornie, áby mię tym tytułem y Imieniem ozdobić ráczyła. Iednąk iáko Corká íey, ták do niey mowiłam iák do właśney Mátki, ku ktorey iuż wten czas czułam w sobie szczerze uprzejmy y wielki áfekt. Ale oná srodze mię strofowała, gdy mię znowu gotową widziała do ustąpienia ciężkiej utarczce, którą w sobie czuła. Albowiem zwyciężona prześladowaniem krewnych, y Mátki ukochanej lámentami y nápomnieniem, ná ich zdanie poczęłam się dáć pociągać. Nádto mi biesustawnie to wglówę wbijał: Nieszczęśliwa, zá iákąż to idziesz rada, gdy do Zakonu wniść usiłujesz? podasz się ná wszystkich pośmiewisko, bo nigdy życia tego sposobu niewytrzymasz. A co zá wśtyd będzie Zakonną sukienkę zrzucać, y z Klasztoru być wyrzuconą? w którym że się kąćie wten czas ukryiesz? wtym wszystkim rzewniem płakała, y prawie topniała węzy, bom się mężá dziwnie lękała, niewiedząc co czynić, y obierać.

Oblubień  
ca Chry-  
stusa uska-  
rzania  
się gro-  
źby, y o-  
biecnice.

Przecież náostátek zmiłował się nádemną Nay-  
wyższy Náuczyciel moy, ktory záwśze obrocone ná  
ślub moy oczy moje trzymał. Dnia pewnego po S.  
(ieżeli się niemylę) Kommunii, pokazał mi się ze  
wszy-



wszystkich Oblubieńców których kochać mogłam, naypiękniejszym, naybogatszym, naymożniejszym, y wewszystkim naydoskonalszym; y pytał: Ponieważ iemu przed tyło lat byłam zaślubiona, czemum zostawiwszy Iego, innego obierać chciała? wtym y to przydał: *Wiedźże iezeli mna tak wzgardzisz, na wieki będziesz odemnie odrzucona; iezeli zaś dāney mnie wiāry dochowaasz, nieodstąpię od ciebie, y przeciw wszystkim nieprzyaciółom twoim, będę ci sam zwycięstwem: Opuuszczam niewiādomość twoię, żeś ieszcze ktom iā jest niezrozumiała, iezeli zaś wierna mi ieszes, y zāmna idziesz, uczynię to nāuka moia, ābyś mię poznała, y oznaymię ci samego siebie.* Gdy to mówił, tak głębokim uspokojeniem nāpełnił serce moje, y umysł, żem postanowiła, rāczy umrzeć, ā niżeli odmienić radę. Wten czas zdały mi się więzy moje być potārgāne, y że nic iuż niezostāie, czego by się lękać należało, gdym sobie myślała, choćby życie Zakonne Czyścem mi być miało, łatwiey będzie przez resztę życia tam cierpieć, niż do piekła być wtrāconā, na ktorem tak wielkiemi grzechāmi zaśluzyla. Gdy tedy chwiciācy się umysł moy do życia Zakonnego przedsięwzięcia stosował się, Boski on Oblubieniec Duszy moiey, ābym mu ieszcze z rāk niezginęła, chciał ābym wolność moię iego władzy cāle oddała, dla słabości moiey. Wkrotcem się rezolwowała na to, poddājąc zu-

pełnie Boskiey iego dyspozycyi y władzy, wolność moję, którą Pan moy potężnie od tego momentu posiadał? y tak głęboko wstąpił do sercá moiego, że ślub moy odnowiłam: zaczynając dopiero rozumieć, co jest ślubować BOGU. Ślubowałam mu tedy, że pod utratą życia, nie inne tylko Zakonne prowadzić będę życie, y tom iawnie w domu opowiedziałą, prosząc Krewnych, aby temu nieprzeczyli, odrzućiwszy wszelkie konkurrencye y kondycye Oblubieńców innych. To zrozumiawszy Mátká moją, przedemną wstrzymywała się od płaczu, iednak uściskownie płakała przed temi, którzy otym mowę wszczęli. Ci zaś przychodzili do mnie ztym upomnieniem, że ieżeli Mátkę zostawisz, będziesz śmierci iey okazywać, za co BOGU swego czasu oddać musisz rachunek. Ponieważ nikogo nie miałá Mátká do usług y pomocy swoiey; przydawali y to, że tak dobrze po śmierci Máćierzyńskiej, iako y za życia iey być mogę Zakonnica. Ieden z Bráći moich, który mię wielce kochał, wszelkie stárania łożył, aby mię od mego odwiodł przedsięwzięcia, ofiaruiąc mi część swoiey Oyczystey fortuny, którąbym ubogąconą wposagu wzacnieysze poszła Matzeństwo. Ná to wszystko serce moje nieinaczey iako skáta, niewzrusz ne stało, lubo mi ieszcze przez trzy lata zostawać w domu, y przeciw temu wszystkiemu wołować trzeba było.

Więc

Więc mię posłano do domu iednego z Stryiow moich, y iego stáraniu oddáno. Ten miał Corkę Zakonnice, która wiedząc o intencyach moich, wszelkiemi się stárała sposobami, abym była Towarzyszką teyże znią Reguły. Iám iednak niemiála chęci y ferca do tego Zakonu, w którym zostáią Panny od S. Urszuli rzezzone. Záczyt tēm iey odpowiedź dáváła: Uważ Siostró że iezeli do Zakonu wászego wstąpię, uczyniłabym to tylko dla ciebie, iá zaś życzę sobie do takiego wniść Klasztoru, gdzie żadnych ani Krewnych ani mnie znáimych niemasz, abym iedynie dla miłości Boskiej w Zakonie żyła. Przecięż żem niewiedziála gdzieby to być miało, nieznáiąc różnych Zakonow, abym sobie była ieden z nich obráła, práwiem iuż pozwalála ná uprzykrzone iey perfwázyc, álbowiem iá wielce kochałam: Záżywała do tego powagi Stryiá mego, ktorey się sprzeciwić nieśmiałam, że był Opiekunem moim, y mówił do mnie, że mi tak życzy iáko iedney z Corek swoich własnych, dla czego chciał abym przy nim státecznie mieszkała, y żadną miarą ná to niepozwoił, aby mię Brát moy odwoził do domu, powiádając że według práwá swego chcę aby pod moją była władzą. Zkąd poszło, że Brát moy, który ieszcze niechciał ná intencye moje pozwolić, bárdzo się rozgniewał ná mnie, rozumiejąc że to wszystko zmoiey námowy

Posłana  
do domu  
Stryiá,  
gdzie ie-  
stryie-  
czna sio-  
stra do Za-  
konu S.  
Urszuli  
wzywa.



pochoǳiło, ábym ták bez iego zezwolenia y Mácie-  
rzyńskiey woli do Kłafztoru S. Urszuli wstąpić. Alem  
iá dáleka od tey rády być, im bárdziey bowiem mię  
námawiano, náwet y do tego iuż przychoǳiło, że  
mię do tegoż Kłafztoru oddać chćiano, tym iá wię-  
kszy iákiś wstřet czułam od tákiego sposobu życia.

Powótá-  
nie od Bo-  
gá do Za-  
konníc  
od Nayś-  
MARYI  
názwa-  
nych.

Skryty iákiś głos mowił do mnie wewnątrz:  
Nie tu chcę ábyś zostáwáć, ále między Zakonnícá-  
mi S. MARYI. Tych iednák widzieć żadnym spo-  
sobem niemogłam, lubom wiele krewnych między  
niemi miałá, y tákie mi o nich rzeczy powiadáno, kto-  
re dostáteczne były, że naygruntownieysze umysły  
od samego przedsięwzięćia odwieść mogły. Ale im  
większe były usiłowania do odstráśzenia mię od tey  
rády, tym większy czułam áfekt ku tym Zakonnicom,  
y prágnienie przyięćia Reguły ich, dla tego nayuko-  
chańszego S. MARYI Imienia ktore mi oznaymiało,  
że ten był á nieinny życia sposób, ktoregom szukać.  
Dnia iednego gdym pátrzyła ná Obraz Wielkiego  
S. Fránciszka Sálezysza, zdało mi się że mię Corká  
swoią nazywał, oczy swoje ku mnie obroćiwszy, ták  
Oycowski oraz przyiáźnym áfektem, żem go odtąd  
miało Oycá dobrego miałá. O tym iednák nieśmia-  
łam nic mowić, y niewieǳiałám iákim się sposobem  
oddalić było od Stryieczney Siostry moiey, y cárego  
owego Zakonnego zgromáǳenia, ktore ták wiele mi  
áfektu

áfektu swego świadczyły, że się umknienia od nich sposobu niebyło.

W tym kiedy już blisko było do otworzenia mi Forty, y wpuszczenia do Klasztoru, przyszła nowina że Brát mój ciężką złożył chorobą, nádto y Mátká bliżka śmierci. Co mi okazał, dało, żem zaraz tegoż czasu w drogę się ku domowi wybrać musiał, od ktorey odwiedźiona być niemogłam, lubom y samá wsiąbkości zostawać, nie dla inney przyczyny, tylko żem widział potrzebę weścia do Klasztoru, do ktoregom powołana się być od BOGA niesądziła. Tey tedy zaraz nocy drogę lubo blisko 10 mil odprawiłam. Tymem się sposobem wywikłałam z owych trudności, wpadając znowu w okazy y experyencyą cięższego krzyża, ktorego przekładać we wszystkich okolicznościach niebędę, bo się już dosyć o tym mówiło. Niech będzie dosyć powiedzieć, że do moich przykrości, nowy się stał boleści przydatek. Pokazywano mi że Mátká moia bezemnie żyć niemoże, ponieważ moje od niey choć krótkie oddalenie było tak ciężkiey okazał choroby, zaczął śmierci iej straszny BOGU rachunek miałam oddawać. Co gdy mi Osoby Duchowne proponowały, ostre żalu y boleści kolce przerażały ferce moje dla serdeczney miłości, ktorą w sobie ku Mátcie czułam, y ktorey záżywał ná to czárt, aby mi wyperśwadował, że to samo porzucenie

Powróć  
do domu  
Mácie-  
rzyńskie  
go, gdzie  
znowu  
odno-  
wione  
potyczki  
y bóle  
ści.

cenie Mátki, miało mi być przyczyną, wiecznego potępienia.

Nowemi  
się poku-  
tamitrá-  
Pi.

Z drugiey strony tak mię potężnie BOG moy wzbudzał do porzucenia wszystkiego przez náśladowanie iego, żem żadnego momentu od tych instynktow wolnego niemiára: Oprocz tego taką, chęcią, zapalał mię, ábym się stosowała do podobieństwa życia iego cierpliwego, żem cokolwiek przykrego znosiła, zanie to u siebie poczytala: Co mi dawało okazyą do większych pokut y umartwienia, czasem rzuciwszy się ná ziemię przed Obrázem Ukrzyżowanego Pána moiego, tem do niego mowiła słowa: *O moy ukochány Zbawicielu, iák szczęśliwa będę, iezeli twoy ná mnie cierpliwości obraz wyrażisz. Ná co mi odpowiadał: To samo iest, czego ja chcę byleś mi przeciwną niebyła, y co z ciebie możesz to ná wykonanie tego czyniła.* Abym zaś niektóre krwi moiey krople iemu ofiarowała, pálcem moie ściśle wiązała, á potym igłami kłuła, káždego w post wielki dnia, ile sił y możności moiey było, sieklać ciało moie ná cześć ubiczowanego JEZUSA. Lubo zaś y przydłuższe czyniłam dyscypliny, mało iednak krwi wytryskało, ktorąbym Náuczycielowi memu za Krew iego dla mnie wylaną oddać miała. Przez trzy dni iednak poprzedzające Post wielki radałbym się była y ná szutki rozszarpać, w nádgrode krzywd Boskiemu  
iego



iego Maieństawi wten czas od grzesznikow uczynionych.

Naywiękſza moiá poćiechá była, żem świat zostawić miała, y tá mię myśl dziwnie kontentowała, iż często Nayświętſzy SAKRAMENT przyimować w Zakonie mogłam. Gdyż w świeckim życiu rzadko bárdzo pozwolenie przyſtępowania do Kommunii S. otrzymać można było. Iá zaś sądziłam ſię za nayſzczęśliwſzą z ludzi, gdyby mi ſię godziło często do ſtołu tego Anielskiego przyſtępować; y całę noc przed Nayświętſzym trawić SAKRAMENTEM, tak wielką odwagę czułam w ſobie, że lubo nád zwyczaj byłam boiázliwą, niczego bym ſię iednak nielekła wten czas, gdybym zoſtawała ná takim delicyi moich mieyſcu. Dniem przed S. Komunią, niemożłam chyba przez gwałt mowić, wgłębokim ſię niby zátapiaiąc milczeniu, dla wielkoſci tey ákcyi, ktorą czynić miała; po przyięciu zaś Nayświętſzego SAKRAMENTU ochotnie wſtrzymywałabym ſię była od pokarmu, nápoiu, rozmowy y wſzelkiego widzenia; taka była poćiechá, takie uſpokojenie, ktorým doznawała. Y ile było ze mnie, kryłam ſię, chcąc ſię náuczyć miłoſci dobrá mego naywyżſzego: ktorego inſtynkty wielce mię wzbudzały do miłoſci wzáiemney.

Zyczy so-  
bie náu-  
czyć się  
spółobu-  
modli-  
twy.

Przecięz choćbym wszystko dobre czyniła, zda-  
ło mi się że go nigdy kochać niemogę, poki się  
wprzód modlitwy nienauczę: Albowiem o sposobie  
modlenia się, nic więcej niewiedziałam, oprócz te-  
go, czego mię sam Pan y BOG moy nauczył, to jest  
— abyćm wszystkim iego Świętym natchnieniom siebie  
całe oddała, osobliwie gdym się mogła niekiedy z nim  
samym w osobności zabawić. Alem tyle czasu nie-  
miała: Przez cały bowiem dzień pracować mi trze-  
ba było z domowemi. Gdym się zaś uściawicznie  
uskarżała przed Naywyższym Nauczycielem moim,  
bojąc się aby akcyę y sprawy moje wszystkie niebyły  
z niesmakiem y nieupodobaniem iego, a to dla wła-  
stney woli moiey, która y w umacnieniu y we wszy-  
stkie inne sprawy moje wchodziła, mając sobie to za  
nic, co się z posłuszeństwá nieczyniło, y mówiłam:  
*O moy Pánie dayże mi kogo, któryby mię prowadził do  
ciebie. Ná to mi odpowiadał: Albo nie masz ze mnie  
dosyć? czego się boisz? Córka tak ulubiona, iako cię  
kocham, czyliż może zginać ná samym łonie OYCA  
Wszechmocnego? Niewiedziałam, co to być rzadzą-  
ną od Oycá Duchownego, a wielkie miałam pragnie-  
nie posłuszeństwá, iakoż podobáło się Dobroci Bo-  
skiey tak rzeczy dysponować, że do nas ieden z Za-  
konu S. Fránciszka zdrogi wstąpił, y w domu naszym  
przenocował, gdzieśmy mieli czas generalną przed  
nim*

nim uczynić spowiedź. Od dni 17 gotowałam się na tę spowiedź, spisując sobie grzechy moje, luboć generalnie spowiadałam się częściej, przecież zdało mi się że to nie częste spowiedzi, dla wielkich grzechów moich; za które tak ostry żal przenikał serce moje, żem nietylko obfitemi łzami je opłakiwała, ale dla wielkiego żalu gotowałam być publicznie przed wszystkimi je ogłosić. Na tom zaś najbardziej wzdychałam, żem tak ślepa była, iż niecnót moich ciężkości ani dostateczniem mogłam pojąć, ani słowami wyrazić. Ztey przyczyny cokolwiek mogłam znaleźć w ksiązkach o spowiedzi nauczających, wypisywałam, czasem y to na karcie wyrażając, czegom się nazwać lekka: mowiłam sama do siebie: Podobnom ten exces popełniła, lubo niepamiętam, przecież słuszną, abym się go spowiadając zawstydzila na doścuczynienie sprawiedliwości Boskiej. Tę tedy spowiedź uczyniłam, ktorey wiele kart ow dobry Káptan opuścić mi kazał, niedając mi pozwolenia do przeczytania. Alem go prosiła, aby dozwolił zadość mi uczynić sumnieniu memu, gdym większemi niż on rozumiał, grzechami związana była. Tá spowiedź wielkie duszy moiej uspokojenie przyniosła. Niecom mu o sposobie życia mego oznaymiła, okolo czego wiele pożytecznych dał mi nápomnienia; wszystkiemu iednak niewyraziła, sądząc że to pro-



żna chlubá, w ktory defekt wpásć wielcem się lękała, widząc przychylną do tego naturę moię. Tenże Káptán S. Fránciszka obiecał mi niektóre instrumentá pokuty, ktoremum też opowiedziałá, że iuż kilka lat Brátu się memu przykrze, áby mi pozwolił wniść do Zakonu, czego on mi dotąd zábrania.

Złstrony  
weścia  
doZako-  
nu po-  
wterne  
stárania  
yzábiegi

Wtym tedy táki fzkруп uczynił Brátu moiemu ow Zakonnik, że mię Brát spytawszy, ieżeli do tych czas trwam wprzedsiewzięciu moim? gdym mu odpowiedziałá, iż gotowám umrzeć raczey, niż intencye moie odmienić; obiecał dosyć uczynić woli moiey. Więc áby się opomag moy zgodził, poiachał do owey Stryieczney Siostry moiey, która mi nieprzeştawiała perswádować, ábym w iednym znią Klastorze została. Niewiedząc o sposobie przeciwno temu, uciekłam się do Naybłogosławieńszey Panny, y árcy dobrej Páni moiey, przez intercessyá S. Iácká, wielem modlitw czyniła, także y o niemáło Ofiar Káptánńskich postárałam się ná Honor Nayświętszey MATKI moiey, która mi pociechę niofąc rzekła: *Niczego się nieobawiaj, będziesz prawdziwą Corką moją, y iá będę záwsze dobrą Mátką twoją.* Te słowá tak uspokoiły duszę moię, że odrzuciwszy wszelką wątpliwość y przeszkody, dostátecznie mi wyperswádowały, iż się tá rzecz według obietnicy koniecznie stać miała. Powrociwszy Brát powiedział, że preten-  
duia,

duią, posagu cztery tysiące: do ciebie należy fortuna, twoją według upodobania dysponować, gdyż ieszcze rzecz nieskończona. Ná tom odważnie odpowiedział: Nigdy sie nie skończy, bo iá mam intencją być iedną z Zakonnic Najswiętszey MARYI, y to w Kłasztorze ztąd oddalonym, w którym żadney krewney moiey, ani osobliwą, przyiáźnią, ze mną, złączoney niebędzie; gdyż chcę dla samego tylko Páná BOGA wnieść do Zakonu; chcę świat cále porzucić, ukrywając się w dalekim y skrytym kącie, gdzieby o mnie z ludźmi niekonwersuiącey świat zapomniá, y iá oświecie. Wiele mi Kłasztorow proponowano, ná ktore zezwolić niemogłam; ále iák tylko Kłasztor Párodyski wspomniano, rozszerzone iest z radości serce moje, y zaráz nań pozwoliłam. Ieszcze mi iednąk nawiedzić trzebá było te Zakonnice, u których w osmym roku mieszkałam, gdzie mię ieszcze ciężka czekała potyczká; tám mię bowiem Corką swoią nazywały, pytając z żalem, czemu ich porzucić chcę, u których wták wielkim byłam áfekcie? przydawały y to, że niemoga żadnym sposobem chwalić weścia mego do Zakonu Najswiętszey MARYI, rozumiejąc y owszem cále wiedząc, że tám niewytrwam. Ná to iám rzekła: że chcę tego sprobować, y przywiedły mię do obietnicy powrotu do nich, ieżelibym z Kłasztoru S. MARYI wypuszczona

być miała. Tym iednak wszystkim, co mi zárzucały, niewzruszone było serce moje; owfzem bárdziej się wprzedsiewzięciu gruntowało, mówiąc sobie: Wtym Zakonie álbo umrzeć, álbo żyć. Miałam inne, ktore mi znosić trzebá było utarczki; ábym coprędzey zbliżyła się do mieyscá szczęśliwości moiey, to jest miłego mi Klasztoru Párodyiskiego. Tu ledwie do forty weszłam, wewnątrz usłyszalań te słowa: *To jest mieysce, kedy cię mieć chce.* Potym rzekłam do Brátá mego, áby się z owemi Zakonnicámi z strony posagu umowił; ponieważ niegdzie indziej tylko wtym Zakonie miałam zostać. Zádziwił się ná to bárdzo, iám przecię niewprzod ztámtąd odeiść chciała, pokiby ostateczna o wszystkich weścia mego kondycyach zobu stron umowá niestánęła. Co gdy się stało, zdało mi się iákbym nowe życie odebrała, tak miłym uspokoieniem y radością, serce się moje nápełniło; y byłam tak wesółá, że ci, którzy niewiedzieli co się działo w sercu moim, wten sposób żártowali ze mnie: Pátrzcież iá, iák dobrze wyraża powierzhowny przyszłej Zakonnice obraz. Y zá-  
 pewne, bárdziej nierownie, niż przedtym kiedykolwiek, stroiłam się dogadzaiąc skłóнноści dla wielkiew owey poćiechy, ktorám czuła: że wkrotce miałam się cała złączyć z naywyższym Dobrem moim, BOGIEM moim, ktory gdy to piszę, tak do mnie po  
 przy-



przyjaćielsku mowi: Pátrz Corko, czy możesz to być, ábyś ználáziá Oycá iákiego miłością, Iednorodzónego Syná swego zránionego, któryby takie o nim miał stáránie, któryby tak serdeczney ku niemu miłości znáki wydáwáć mógł, iák wielkie y uprzejme były áfektu mego ku tobie dowody, y dotąd pokazáne, y potym ieszcze. Miłość bowiem mojá tak cierpliwie winstytucyi twoiey, y wformowánui ciebie od dziećinstwa ná moy ksztaít pracowátá, łágodnie czekáiąc ná ciebie, że nigdy cię we wszystkim twoim opieránui się nieporzuciá. Więc pámiétay ná to, gdybyś bylá wszelką, ku mnie wdzięczność zgásiá w sercu, y z tego wszystkiego chwały mi oddáć zániedbáá, toby o mnie zápomnienie twoie, niewymowne wszelkiego dobrá zródło tobie wysufzyło.

Gdy tedy záiášniał ow pożądaný dzień, które-  
 go się żegnáć z światem trzebá było, większa niż  
 przedtym rádość, y większa státeczność znáydowná  
 się w sercu moim, które nieiáko zkámieniáło ná  
 wszelki zmysł lub przyiáźni lub żalu, ofobliwie od  
 Mátki moiey mnie pokazánego, zem y iedney łzy  
 przytym od nich oddaleniu niewytoczyá. Zdáło mi  
 się álbowiem, zem byá ná ksztaít niewolnicy iákiey,  
 która z więzienia y kaydan uwolniona wychodzi do  
 domu Oblubieńcá swego, ná obietcie nowey posses-  
 fyi,

Pociehá  
 sercá y  
 umysłu  
 przy po-  
 żegná-  
 niu swiá-  
 tá.

fyi, y ná záżywánie z zupełną wolnością, iego widzenia dobr, y miłości. Toż samo opowiadał sercu memu Oblubieniec moy, że dla teyże rzeczy dziwną, czuł w sercu swoim poćiechę. Nápytánie o przyczyne powołánia mego do Zakonu Nayświętszey MARYI, nieumiałám inney dáć rácyi tylko zem chćiała być Corką, Naybłogosławieńszey Pánný. Ale przyznam się iż w samym punkcie weścia, ktore przypádko wdzień sobotny, wszelkie trudności ktorých kiedykolwiek doznáłam, y wiele innych umysłu áfflikeyi ták potężnie ná mnie uderzyły, że w samym do Kłasztoru wchodzeniu duszá moią zdáła się iuż iuż od ciála odłączać. W krotkim zaś czásie pokazáno mi, że iuż niewolnictwá mego Pan rozerwał więzy, y mnie rękámi swemi y płaszczem rádości swoiey okrył, zkąd z wielkiey poćiechy wołałam: To iest mieysce, gdzie mię BOG mieć chce.

Nápo-  
mnienia  
Boskie  
przy we-  
ściu do  
Zakonu.

W krotce y to w umysle moim wyrażono: że to Dom Święty, y że wszystkie w nim mieszkájące powinny być Święte, co mi samo Nayświętszey MARYI Imię znaczyło, że wszelkim sposobem oświatobliwość stáráć się należy, y dla tego potrzebá we wszystkim siebie się samey záprzec, y BOGU się ná ofiarę zupełną oddać, wniczym sobie nieprzepuszczáiąc, y nic sobie niezołtáwuiąc. Tá myśl miękczyła, cokolwiek trudności największych w tych początkach

czątkach być mogło. Ktorego też czasu przez kilka dni było to, że codziennie z rana słyszała budzące mnie ze snu te słowa, co znaczyły, nierozumiejąc: *Dilexisti iustitiam, &c.* to jest: *ukochałaś sprawiedliwość &c.* Y znowu te słowa: *Audi Filia & vide, &c.* to jest: *Słuchaj Córko y przypatrz się, &c.* Y potym: *Poznataś ścieżkę twoją, y drogę twoją o Jeruzalem moją, Domie Izraela; ale Pan prostować cię będzie we wszystkich drogach twoich, y nigdy nieopuści.* To ja wszystko niewiedząc co to znaczy, oznaymowałam Przełożoney nad Nowicyuszkami; ktorą jako też y Starszą całego Klasztoru miała za mego na ziemi Chrystusa. Y gdym nigdy nieznając ani wżazywaniu miała duchowney dyrekcyi y rządu, takem się cieszyła, że tey naśladować mogłam czynić posłuszeństwo, że cokolwiek z ust ich usłyszałam, to sobie za wyroki poczytała, niczego się już w akcyach moich niebojąc, kiedym wszystko z posłuszeństwem czyniła. Gdym zaś Mistrzyni Nowicyuszek prosiła, aby mię sposobu modlitwy nauczyła, wiary temu dać nie chciała abym w takich leciech do Zakonu bez wiadomości ćwiczenia w nabożeństwie przyszła, którą nieumiejętność kiedym sobie przyznawała, rzekła do mnie: w bliskim czasie modlitwy staw się zawsze przed Panem, jako płoćno czyste Malarzowi do roboty wystawione. Ale tego nierozumiejąc, gdym

Cc

nieśmia-



nieśmiała pytać iey o tłumaczenie tey náuki, rzeczono mi wewnątrz: Podź, tego samego cię náuczę. Y ledwie zaczął modlitwę, pokazał mi Naywyższy Pan moy że duszá moią iest tym płotnem czystym ná którym wyrázić chciał wszystkie figury życia swego cierpiącego, ktore całe w miłości y boleściach przepędzone: ktorego robotá w milczeniu, ofiará w własnym dokonaniu byłá: Y że dokazać miał, áby się ten Obraz wyráził ná duszy moiey, obmywszy z niey inne wszelkie mákuły, y áfekty do rzeczy stworzonych, y własną mnie samey miłość. Iákoż Pan moy tegoż momentu wyzuł mię z tego wszystkiego, y serce moje y duszę całe tak ogołoconą zapálił gorącym miłości swoiey, y znoszenia boleści prágnieniem, tak dálece, że mi żadnego czasu do odpocznienia niezośtawił, niebyło wolnego momentu oczym inszym myśleć, tylko o tym, iákim sposobem mogłam go kochać, siebie krzyżując. Y taka zázwsze iego ku mnie Dobroć byłá, że mi zázwsze pokazał drogę, którą do tego przyić trzebá było. Lubom záz nic przed Mistrzynią, Nowicyuszek nietáila, iednak umyśliłam stáráć się o większe pokuty y umartwienia, niż ona pozwalála. Co gdym wykonać chciałá S. moy Fundator tak ciężko mię zgromił, zem potym oto się stáráć nigdy nieśmiała. Te mi bowiem słowá zázwsze w sercu tkwiały, także to Corko rozumiesz, że się  
możesz

możesz BOGU podobać nąd opisanie posłuszeństwa,  
ná którym iednym ośobliwie się wspiera, y fundue  
to zgromádzenie, á nie ná umartwieniu ciała.

Odpráwiwszy czas pierwfzey moiey proby, zgorącym prágnieniem siebie całą oddać zá niewolnicę BOGU, który mię uřtáwnie y miřosiernie pilnował, áby mię był do tego szczęřcia przywiódł, gđym iuż S. Sukienkę Zakonną wziętá, pokazał mi Naywyższy Náuczyciel moy, że iuż przyszedł czas zářlubienia y zrękowin nářzych, które mu nowe włařdzy ná mnie práwo czyniły, y mnie dwoiákim krępowáły zwiázkiem do kochánia iego nąd wřzyřtko: Nádto oznáymił mi, że według zwyczáiu tych którzy naygoręřszym pářáią áfektem, miał to řpráwić, ábym pod ten czas nayřlodřzych miřości iego kosztowátá delicyi. Iákoř ták nářzwyczajnemi rořkoszami mię nápełnił, że mię wzáchwycenie iákieř porywały, y do zwyczáynych urzędow řpráwowania nieřpořobną czyniły. Y to mię ták głębokó zánurzało wiákieyřić przepářci wřtydu, řem się nieřmiátá drugim zkomorki Zakonney pokazać. Oco mię po

Sukienka  
Zakonna  
wdřiewa

Odwo  
dza ie od  
nářzw  
czayney  
drogi  
modli  
twy ále  
daremnie

łáiano y nápomináno, iż to niebył duch Corek Nayřwięřzey MARYI, których Regułá nie nářzwyczajnego niewyciąga. Y ieřelibym się wtym uiąć nie

miátá, zá to do professyi przypuřczona być nie mogám. Tym nápomnieniem y groźbą, wielcem się

zturbowała, w których ciężkościach zostając, wszelkiemi starałam się sposobami aby się było odwieść y cofnąć od tey drogi, ale daremne były wszystkie starania. Naymilsza zaś Nowicyuszek Mistrzyni na odwiedzenie moje ztey ścieżki, z swoiey strony co mogła czyniła, lubo bez moiey na to adwersyi. Kiedy albowiem pokazałam po sobie wielką chęć modlitwy niemogąc żadną miarą podanych mi sposobow modlenia się zachować, zawszem przymuszona była wracać się do sposobu Naywyższego Nauczyciela mego: Náznáczono mię zapomocnicę iedney z Urzędniczek domu, która mię pod czas modlitwy na robocie trzymała, po ktorey skończoney gdym Mistrzyni moiey o pozwolenie nádgrodenia czasu modlitwy prosiła, ciężko mię łaiáno, y kazáno między Nowicyuszkami drugiemu robotę iaką czynić, oraz Pácierz mówić, y modlitwy zwyczajne: Com iá wykonywała ochotnie bez uprzykrzenia, ówszem zprzymnożeniem większey radości y pociechy. Kázáno mi potym chodzić násluchanie punktow ranienszey modlitwy, ktorych wysłuchawszy szłam na miejsce do zámiatania mi náznáczone, aż do Prymy. Po prześpiewaniu tey, pytáno mię o sposób modlitwy moiey, ábo raczey owey którą we mnie Nauczyciel moy Naywyższy sprawował. Iám zaś, nic innego we wszystkim nieupátrując, tylko posłuszeństwá,



stwá, z ktorego osobiwą poćiechę sercá odbieraám,  
zubo wsiábości sprácowánego robótá, ciáła, przecie-  
lem BOGU wesóto śpiewała.

Nienáfycona we mnie była chęć y práganie  
zelżywości y umartwienia, lubo zmyśl do tego y na-  
turá we mnie była delikátna y wzdrygájąca się. Ustá-  
wnie Naywyższy Náuczyciel moy pobudzał mię,  
ábym o niektóre z tego dwoygá prosiła, co mi wiele  
przydało umartwienia. Choć bowiem tych, o kto-  
rem prosiła, iáko niegodney niedáno, insze iednák  
niespodziewáne włożono, ták przeciwné wrodzo-  
nym inklinácyom moim, że kiedy sobie samey prá-  
cowicie gwałt uczynić trzebá było, niemogłam aż  
wezwałszy Náuczyciela mego dobrego wten spo-  
sob: Przydź nápomoc moię, ponieważ ty sam przy-  
czyna tego iesteś: ktory przychodząc z rátunkiem  
mowił: Uznayże, iż bezemnie nic niemożesz, áni cię  
bez pomocy zostawię, tylko ty nikczemność y siá-  
bość twoię w moiey potencyi zánurzay. Iednę tylko  
z tych mortyfikácii siły moie zwyciężájących wspo-  
mnę, w ktorey Pan obietnicę swoię sprawdził. Rzecz  
to była, ktorą się wszystkie Osoby Fámilii y Domu  
nászego ták ciężko z natury samey brzydźiły, że Brát  
moy w umowie z strony przyięcia mego do Zakonu  
to wyiał, żeby nigdy niebyła do czynienia tey rze-  
czy przymuszona. Tego iednák żadną pracą niedo-  
kazał,

Práganie  
nie umar-  
twienia  
y zelży-  
wości.

kazał, gdyż to była rzecz z siebie samey bårdzo obo-  
 ietna. Przecież tak mi była przykra, że gdybym po-  
 wołania mego nád życie samo nie miała milszego,  
 przedzey bym była Zakonney Reguły y życia odstą-  
 piła, ániżeli się ná wykonanie tey rzeczy odważyła.  
 Ale dárémne były wstřęty, ponieważ Pan moy Nay-  
 wyższy wyciągał tey ze mnie samey ofiary, z ktorey  
 wiele innych pochodziło. Przez trzy dni woynęm  
 miała z takim natury gwałtem, żem do kommizerá-  
 cyi nád sobą, wzbudziła osobliwie Mistrzynią Nowi-  
 cyuszek, u ktorey zarazem się gotowała do wykoná-  
 nia rozkazu iey, potym ustawałam ná siłach y prawie  
 obumierała z boleści, żem natury moiey zwyciężyć  
 niemogła. Wtym mowiám do niey: ách mnie nie-  
 szczęśliwey! raczey mię życia pozbaw, á odposłu-  
 szeństwa odpadać niepozwalay, ná co mi ona rzekła:  
 Podź, nieieśleś godná tey cnoty, y zákázuięć żebyś  
 tego iuż nieczyniła, comci była opisała. Dostáte-  
 czne ná mnie były te słowa, rzekłam do siebie zaraz:  
 Umrzeć, ábo się zwyciężyć trzebá. Poszłam tedy do  
 Nayświętszego SAKRAMENTU, zwyczajney ucie-  
 czki moiey, gdzie blisko trzech álbo czterech godzin  
 ná modlitwie ze łzami y ięczeniem przebyłam, dla  
 umocnienia się w zwycięstwie siebie samey. Sposob  
 modlitwy był ten: ách moy BOZE! y więcześ mię  
 opuścić? Do tegoż przyidzie, że ofiará moia niebę-  
 dzie

dzie doskonałą? ale z uieściem y niedostátkiem? Ie-  
dnák Pan moy chcąc, iáko mi potym oznáymí, wier-  
ney miłości moiey ku sobie w ostatecznych nieiáko  
terminach sprobować, rad pátrzył ná miłość swoię  
Boską, przeciw wstřetom natury wniegodney służe-  
bnicy swoiey wojuiącą. Nákoniec miłość zwycię-  
żyła wtey potyczce, żadnym innym nieuzbroiona  
orężem, áni wzbudzona poćiechą, oprócz tych słow:  
Miłość niepowinná nic sobie zostáwić. Przyszłam  
tedy do Mistrzyni Nowicyackiey, ktorey się do nog  
rzuciwszy, prosiłam iey, áby miłosierdziem wzruszo-  
na, pozwoliła wykonać tę rzecz, ktorey odemnie  
chciała. Y wykonałam nákoniec, lubo nie bez expe-  
ryencyi cięższego niż przedtym wstřetú, y obrzydze-  
nia teyże rzeczy, ktore tyle rázy się wracały, ile iá  
powtarzać trzeba było przez ósm blisko lat. Zá-  
czym po tey ofierze siebie samey, wszystkie łáski y  
dobroczynności Boskie wedwoyna sob są mi dáne, y  
tak nápełniły duszę moię, żem często mowić musiał:  
Zátrzymay o moy BOZE ten strumień łásk two-  
ich, ktory mię zánurza, álbo duszę moię rozszerzájac  
uczyn sposobnieyszą do przyięcia iego. Niewyli-  
czam tu árcy szczodrych Dobroci Boskiey ku mnie  
dowodow, y nieiáko obfitych ná duszę moię czystey  
miłości Boskiey wylewow, ktore dostátecznie memi  
słowy opisać się niemoga.



Nowe u-  
tarczki  
przy pro-  
fessyi.

Okolo czego nowy szturm wytrzymać mi trze-  
bá było, przynastępującym czasie professyi moiey,  
kiedy mi powiadano, zem nie iest sposobną do przy-  
ięcia Nawiędzenia Nayświętszey MARYI ducha, od  
wszelkich takich drogi sposobow oszukaniu y naygrá-  
waniu podległych dalekiego. Com iá zaraz opowie-  
dźiała Naywyższemu Pánu moiemu, tak się przed  
nim uskárzaiąc: *Acb moy BOZE, y więcze ty przyczy-  
na będziesz wypuszczenia moiego? Nácom wzięta re-  
spons: Powiedz Przełożoney twoiey, że się niczego oba-  
wiać nietrzebá, ani o twoim powatpiwać przyięciu: iá  
zá ciebie słubować będę, y dam rekoymia.* Co gdym  
oznáymiała Przełożoney, kazála mi prosić od niego  
ná znak dáney wiary, aby mię uczynił pożyteczną  
Zakonowi, przez pilne wszytłkich praw iego y zwy-  
czaiow záchowanie: Ná którą prozbę nayukochań-  
sza Dobroć tak odpowiedźiała: Niech tak będzie  
Corko, iák prosisz, ná to wszytłko pozwalam, ciebie  
albowiem Zakonowi nád iego opinią uczynię poży-  
teczniejszyá sposobem mnie samemu wiadomym. Po-  
tym łátki moie duchowi reguły twoiey, woli Przeło-  
żonych twoich, y włafney słabości twoiey, stosować  
będę tak, że słusznie zá rzecz podeyrzaná, mieć po-  
winná będziesz, cokolwiek cie odpilnego reguły two-  
iey záchowania odrywać będzie, którą chcę abyś nád  
wszytłko przenosiła. Nierozumiey, aby mi się to  
niepo-

niepodobąło, gdy za wolą stárszych idziesz wten czas, kiedy ci zakazuia tego czynić, com iá rozkazał y opisał: Pozwol niech czynia, zstrony ciebie co chcą, niezbędnie mnie ná sposobie doprowadzenia rad moich do swego końca, choć temi samemi drogami, ktore dokąd inąd prowadzić się zdádza. Tego tylko iednego chcę, áby wewnętrzne twoie ákty á osobliwie serce do moiey dyrekcyi należało, w którym szczerey miłości moiey rząd y páństwo moje złożywszy, nikomu go nieustapię. Mátce naszey wszystkich Przełożoney y Mistrzyni Nowicyulek dostátecznie te odpowiedzi zádofyc uczyniły, ktorých skutki tak oczywiście są pokazáne, że iuż wątpić niemogły że te słowá od prawdy pochodziły. Naymnieyszey bowiem wewnętrzney turbácii nieczułam, y o nic innegom się niestarátá, tylko áby posluszeństwo wykonać by też z naywiększą pracą moia. Iednak dobra omnie innych opinia, y usługi zá niežnośne mi stánęły męczeństwá, y tom wszystko miała zásluszną, kárę grzechow moich, ktore tak mi się wielkie być zdály, iż chętnie wszystkie tortury co się wymyślić mogą, gotowám bylá cierpieć, y spráwiedliwosci Boskiej dosyc uczynić.

Dostąpiwszy tedy tak požádanego S. Professyi Zakonney dobrá, wtenże dzień od Naywyższego Náuczyciela mego łaskáwie przyięta iestem zá Oblu-

Dd

bienie,

W dzień  
Professyi  
bierze się  
zá Oblu-  
bienie  
Chrystus



bienicę, tym sposobem, którego słowy wyrazić nie-  
mogę. To jedno rzekę, że Pan moy zdał się postę-  
pować iak z Oblubienicą gory Tabor, to mi zaś nąd-  
śmierć ciężey było, gdym się całę niepodobną wi-  
dziął Oblubieńcowi memu, któregom ná Kálwaryi-  
skiej gorze Ránami zeszpeconego widziął, ále mi  
rzeczono: Day pokoy, uczynię wszystko swego czą-  
śu; teraz zaś chcę ábyś byłá igrazką áfektu mego:  
Zaczynam trzebá, ábyś się przy záprzeniu twoim, śle-  
pym nieiáko sposobem y bez wszelkiego oporu prze-  
demną stáwiłá, które záprzenie twoie siebie samey  
niebędzie bez nádgrody. Nádto obiecał záwśze mi  
być pogotowiu, mówiąc: Bądź záwśze gotowa do  
przyięcia mnie; chcę álbowiem odtąd rezydencyą  
záłożyć u ciebie, ábym z tobą rozmawiał: Y od tego  
cząśu Boską swoją przytomnością udárował mię, ále  
sposobem przedtym odemnie niedoznanym, nigdy  
bowiem niemiáłám tákiey dobroczynności, weyrza-  
wszy ná te skutki, które we mnie potym tá áśká Bo-  
ska sprawiłá. Záwśzem go bliskiego sobie widziáł,  
uznáwał, y dáleko lepiej słyszálá, niż przez zmysły  
ciáłá, które czym innym roztárgnione, mogłyby mię  
były od tey oddalić przytomności; tego zaś widze-  
nia przeszkodzić niemogłám, ponieważ to ze mnie  
nic niemiáło. Co nikczemności moiey uznánie tak  
głęboko ná umysle moim wyraziło, że wprzepáść  
teyże



teyże nikczemności niby się pogrążoną uczułam zaraz, zkaż wybrnąć od tego czasu niemożna było, gdzie mię cześć y poszanowanie nieskończoney owey wielkości trzymały, przed ktorey Obliczem nigdy inaczey być niechciała, tylko spuszczoną y rzuconą na ziemię twarzą, albo pokleknawszy, co mi było odtąd wezwyczaui, ile spraw naszych zabawy, y słabość moia zniesć mogła. Iakoż y Pan moy niecierpiał mię być spokojną winnym mniey pokornym ciała ułożeniu, anim siedzieć śmiała, chyba ieżeli kto przyszedł, to zaś działo się dla niegodności moiey, którą mi zawsze tak wielką być ukazywał, żem się ludziom wstydział pokazać, ztąd pochodziło, iż życzyłam sobie w pamięci ludzkiej nieżyć tylko dla wzdąrdy, upokorzenia, y obelgi od nich mnie należącey. Y iedyna ową miłość duszy moiey JEZUS tak się cieszył gdy mię przykro traktowano, że mi znatury wyniosley y na wzdąrdę niecierplivey, żadney inzey wrzeczach stworzonych pociechy niezośtawił, oprócz czasow owych przeczenia, wzdąrdy, y kontemptow, y te wszystkie chciał abym za naydelikatniejszy pokarm miała, na którym mi niezbywało; ani rzekł, że już dosyć; owszem co zstrony moiey albo rzeczy stworzonych zbywało, on sam dokładał y przydawał. Ale o moy BOZE, jak mi ciężey było, gdyś ty sam ręką twoiey przyto-

żyć: to gdybym słowy wyrazić chciał, dłuższyby nierownie historyi y opisu potrzebą.

Czółsem rozmawiał zenną, iako Przyjaciel, lub też iako Oblubieniec árcy gorącym pátający áfektom, álbo iák Ociec miłością zraniony ku iedy-nemu Synowi swemu, y pod innemi imionámi y tytułámi, ktore iákíe skutki we mnie sprawowały, nieopi-suję. Dosyć powiedzieć, że mi Pan w sobie samym pokazał dwoiáką świątobliwość, iedną miłości, drugą sprawiedliwości, obiedwie swoim sposobem árcy surowe; ktore miały być we mnie záfwsze praktykowane. Ták, że pierwsza owá świątobliwość miała mi zádác przykry bárdzo nieiáki Czyścá rodzaj dla folgi y ulżenia mąk SS. Duszom Czyścowym, którym Pan według swego zdánia miał dác władz, szukánia sobie u mnie pomocy. Co záf należy do świątobliwości iego sprawiedliwej grzesznikom bárdzo stráfzney, ták samá wkładáá ná mnie ciężar sprawiedliwej swoiey surowości, trapiąc mię ná zniesienie zbrodni záf grzeszników, á osobliwie záf owe Osoby, ktore sáf Pánu BOGU poświęcone; záf ktorych (powiedział) pokażę ci, y własnego zmysłu dowodem náuczę cię potym, co ci potrzebá ná dokument miłości moiey cierpieć. Ale o moy BOZE, ktoremu wiadomo iest, iák nieumiejętna iestem náwyrażenie tego wszystkiego, cokolwiek się od owego dnia, między

dzy twoim Naywyższym Máieństwem, y podła á niegodną służebnicą twoią, nigdy nieprożnującemi miłości twoiey y łaski dárámi stało; spraw, ábym niektóre, co mniey od ludzkiego poięcia y zmysłu są dálekie, po części wyrazić mogła, ile by dosyć być mogło ná pokazanie, iák obficie y nád zámiar wszczodroblliwości wydała się ná tak mizerną y niegodną, miłość twoią.

Gdym zaś wszystkie skrytości moje Przełożony y Mistrzyni Nowicyuszek otwierała, to im też donosząc, czegom często nierozumiała, y gdy mi opowiadały, że to są drogi niezwyčajne, Corkom Náviedzenia Nayświętszey MARYI nieprzyzwoite; to mi wielki smutek przynosiło, y spráwiło we mnie, żem się wszelkiemi sposobámi starała od tey się drogi odwabić, ále dáremnie: Ow bowiem duch 'z taką już władzą pánował w duszy moiey, że nim według upodobania rządzić niemogłam, áni także moimi siłámi wewnętrznemi, ktore w duchu onym cále zatopione czułam. Ile było ze mnie usiłowałam náśladować sposobu modlitwy y innych ćwiczenia, ktorego mię uczono; ále się to nic niechwytało serca mego. Dáremniem czytała opisane modlitwy punktá, wszystko zpamięci wypádało, ánim się czego náuczyć mogła, oprócz tego co mi Naywyższy Náu-  
czyciel moy podawał; co mi obfzerną cierpliwości

Powtor-  
nie iá od  
niezwy-  
czayney  
drogi we  
wna-  
trznay-  
odrywa-  
ia ále dá-  
remnie.



matéria było. Stárało się álbowiem úsilnie zepsuć  
 we mnie wszystkie iego náuki y sprawy, wczym y  
 mnie samey dopomagać kazáno; iákoż ile ze mnie  
 było, woiowałaćm przeciwko niemu zposłuszeń-  
 stwem, ábym się wydarta była władzy iego, która  
 wszelką siłę moję usidliła, y przed nim wtem sposob  
 uskarżałaćm się: O moy Naywyższy Náuczycielu,  
 czemuż mię nie zostawuiesz zwyczajney drodze  
 Corek Náwiedzenia? dla tego żeś mię wtem Święty  
 Dom wprowadził, ábys mię zgubił? Day te łáski  
 nádzwyczajne wybranym onym duszom, które im  
 będą wierniey posłuszne, y Tobie więcej przymno-  
 żą chwały, niż iá, która ci się sprzeciwiam: Samey  
 miłości twoiey, y krzyża twego żądam, á dosyć mi  
 nátym, żebym dobrą była Zakonnica, co iest zbior  
 wszystkich chęci moich. Ná to dána mi iest odpo-  
 wiedź: *Tóczmy bitwę Corko, niezbraniam się utarczki;  
 obaczemy kto zwycięży, Stworzyciel? czyli stworzenie  
 iego? moc y siła, czy słabość? Wszechmocny czy samá  
 niemoc, y nikczemność? Ale kto zwycięzca będzie, ten  
 wieczne zwycięstwa práwo otrzyma. Tá odpowiedź  
 wielce mię zawstydziła, w którym zawstydzeniu rzekł  
 do mnie Pan: Wiedz otym, że się nieurażam wszel-  
 kim tym usiłowaním, którym mi się sprzeciwiasz zpo-  
 słuszeństwá, za które iá życie moie dałem, ále dokazać  
 chcę, ábys zrozumiała, że z wielką zwierzchnościá y pá-  
 nowá-*

nowaniem, y dary moje dacie, y wszystkim stworzeniem  
 rzadzę; nádto że nic niemasz, co by do wypełnienia rad  
 moich przeszkodziło. Dla czego nietylko chcę abyś to  
 czyniła, co twoie Przełożone roskaza, ale też abyś z te-  
 go wszystkiego, cokolwiek ci odemnie będzie opisano, nic  
 bez ich roskazu nieczyniła, kocham álbowiem postuszeń-  
 stwo, y nic mi się bez niego podobać niemoże. Podobá-  
 ło się to wielce Przełożoney moiey, która mi też ro-  
 skazała zupełnie się oddać władzy samego Pána:  
 Com uczyniła z wielką radością, y niezmnieyszym  
 uspokojeniem, ktoregom zaraz doznała ná duszy  
 moiey, niby tyráńskie páństwo cierpiąc.

Po S. Kommunii życzył odemnie Pan, ábym <sup>Wolność</sup>  
 mu wolność moię y wszelką moię bytność, iák przed <sup>y same</sup>  
 tym, tak znowu teraz ofiárowała: Com z sercá uczy- <sup>niebie</sup>  
 niła, tylko (mowiám) o moy Naywyższy Náuczy- <sup>znowu</sup>  
 cielu, nic we mnie nadzwyczajnego oczom ludzkim <sup>Pánu o;</sup>  
 niepokázuy, chyba to, co wiele mi poníženia y <sup>fiarue,</sup>  
 wżgárdy u nich przynieść może, á dobrej opinii  
 uiać: boię się álbowiem, żebym cię niewydała, y że-  
 by twoie u mnie dary niebeśpieczne niebyły: Ponie-  
 waż moy BOZE wiadoma iestem słabości moiey.  
 Nieboy się rzekł Corko, temu beśpieczeństwu do-  
 státecznie porádzę: Sám będę Strożem moich w to-  
 bie łásk, y spráwię to, ábyśmi nigdy sprzeczną nie-  
 była. Y więcze o moy BOZE, tak záfwsze bez bole-  
 ści

Krzyż  
iey po  
kazuje  
Chrystus.

ści będę? tu mi wkrótce pokazano wielki krzyż, którego ostatniey części doyrzeć niemogłam, ale kwiatami zewsząd był krzyż okryty. Otoż masz tożko czystych Oblubienic moich, gdzie za sprawą moją dokonasz delicyi czystej y fczerey miłości moiej. Kwiaty te powoli opadną, a same ci zostaną, pod nimi teraz dla słabości twoiej ukryte ciernia; y tak cie ostro ranić będą, że ci dla zniesienia tej boleści wszelka siła miłości moiej potrzebna będzie. Te słowá dziwną mię nápełniły radością, tak rozumiejącą, że nigdy mi niedosyć będzie cierpienia, ponizenia, wzgárdy, ná ugáśzenie tego, którymem gorzálá, tych wszystkich rzeczy prágnienia: Ani cięższe boleści mnie się trącić mogły według opinii moiej, nádtę, ktorem czuła dla tej przyczyny, żem dosyć przykrości nieznosiła. Lęgo bowiem miłości skutkow ustáwicznie doznáwálám; ale mi te poćiechy ciężkie były: Krzyżám samego y fczerego życzyłá sobie, y dla tego rádábym była widziáć ciało moje pokutami zmorzone, y pracą, ktorey tyłem ná się bráć, ile siły zniesć mogły. Albowiem bez boleści y ná krotki punkćik czasu żyć niemogłam: Y im więcej cierpiáám, tym więcej czyniáám dosyć owej áfektu świątobliwóści trzy w fercu moim prágnienia zápalájącey, ktore mię ustáwnie trapiły, iedno cierpienia, drugie miłości samego Páná, y przyimowánia

iego



iego w Nayświętzym SAKRAMENCIE, trzecie  
śmierci, abym z nim złączona była.

O czas y mieysce jużem się nieturbowała, gdy  
Naywyższy Pan moy wszędzie mi był miłym Towar-  
rzyzem; cokolwiek o mnie postanowiono, wszyst-  
kom za dobre przyimowała, sercem na żadną stronę  
nienakłonionym; gdym zapewne wiedziała, że tego,  
który się mnie bez żadney zasługi moiey, ale z szcze-  
rey dobroci swoiey tak dąrował, nikt żadną miarą  
odebrać mi niemoże. Tá myśl na każdym mieyscu  
uspokaiła umysł moy: tegom doznala wten czas,  
kiedy mi kazano osobność y oddalenie się podczas  
rekollekcyi moich przed professyą odprawiać, pasc  
Oslicę z Osłęciem w naznaczoney Ogrodu małej  
części, która mi zabawa nie mało trudności przynio-  
sła. Biegala Oslica tu y owdzie ustawicznie, y za-  
dnego mi odpocznienia czasu nie zostawiala aż do  
dzwonienia wieczornego na Pozdrowienie Anielskie:  
po którym szlam na wieczera. W tym, gdy lutrznią  
spiewano, wracalam się do Oslecia y Oslicy, abym im  
wstaience obrok dala. Tak mi dobra byla owá za-  
bawa, że choćby przez cale życie moie trwala, mile  
bym to przyejala. Moy też Naywyższy Pan y tam  
mię tak ustawicznym swoim iako wierny Towarzysz  
raczył obcowaniem, że mię od niego wszystkie owe  
za Oslica, biegania nieodrywaly. Natym albowiem  
Ee samym

Miłość  
Krzyża.

samym miejscu takim odebrała łaski, żem rownych nigdy niedoznała. Osobliwie co należy do reflexyi niektórych wten czas mi od niego danych o tajemnicy śmierci iego Najświętszey y Męki. Ale gdybym to chciała opisać, w głębokie zanurzyłby się potrzeba morze, boiażn zbytecznego przedłużenia, jest okazać, że to wszystko minąć muszę. To tylko powiem, iż mi ztąd tak wielka miłość Krzyża nadana, że y momentu żyć bez niego niemogę, a to w milczeniu bez wszelkiej pociechy y folgi, bez wszelkiego od innych politowania. Współ umieram z Najwyższym Pánem duszy moiey, wszystkich zelżywości, bolow, poniżenia, zapomnienia, y wzgárdy ciężarem przytłoczonym: Y tá miłość krzyża nieodmienna we mnie przez całe życie była, ktore strawione jest z łaski iego ná takich ćwiczeniach, to jest ćwiczeniach miłości: zá stárániem samego Pána, y obmyśleniem dla mnie obfitych takich potraw, iemu tak smácznych, że nigdy nierzecze, dosyć.

Chrystusowe náuki zstosowy czyścici duszy.

Dnia pewnego Naywyższy Náuczyciel moy z okazyi nieiákiey winy odemnie popełnionej, taką mi dał náukę: Wiedź powiada, żem iá jest Świętym, y Náuczycielem światobliwości: Jestem czysty, y najmnieyszey plámy znieść niemogę. Dla czego powinnaś żyć wprostóści sercá, z umysłu intencją prostą, y szczerą, przedemną, niemogę bowiem znieść

najmniey-

naymnieyszego od tey prostości wykroczenia, y ponieważ zbytnia ku tobie miłość moia przywiodła mię do tego, ábym twoim stał się Náuczycielem, y ciebie według zdania y rad moich wykształtował, oznáymię ci to, że mi są nieznośne dufze oziębłe y leniwe; y że lubom iest wznoszeniu twoich słabości łagodny, niemniej iednak surowym wpoprawie y ukaraniu twoich niewierności będę. Czego żebym przez całe życie doznawała, okazał: mogę álbowiem twierdzić, że iedney winy moiey, która choć trochę rozmyślney woli, álbo niedbálstwa miała, nieopuścił bez poprawy y káry: lubo ząwśze w miłosierdziu swoim y nieskończoney dobroci poprawiał. Nic iednak przyznáię, niebyło mi cięższego, y straszniejszego, iáko go widzieć nieco ná mnie rozgniewanego. Względem tey boleści, która z tego widzenia pochodziła, wszystkie inne dolegliwości, karania, y umartwienia niczym były. Dla tego biegám coprędzey do Przełożonych moich, prosząc áby mi pokuty iákie zá winy moje náznaczyły: ták bowiem włożonym od posłuszeństwa karaniem, oznáymił mi, że się mu dosyć czyniło. Które záś winy z większą surowością, iáiał, te były następujące: Niedostátek uszánowania y áttencyi przed Nayświętszym **SACKRAMENTEM**, naybárdziej podczas modlitwy y **Paćierzy**; defekty mniey prostey y mniey szczerey



intencyi, próżna dworność; Y lubo oczy iego nay-  
 przezornieysze y naymnieysze widzą, w miłości y po-  
 korze przewinienia, ani ich bez ciężkiego potárania  
 niemiiż, przecięż nie niemasz, coby się równać mo-  
 gło z defektámi posłuszeństwá, czyto przeciw Prze-  
 łożonym, czy przeciw Regułom, y ustáwom; náostá-  
 tek w duszy Zakonney samemu Pánu nieznośny iest  
 lub naymnieyszy głos y słowko, ktorym się żeby ro-  
 skazu niewypełniá, przeciwko Przełożonym broni  
 z wydániem opierájącego się umysłu. Myliłz się, mo-  
 wił do mnie, gdy rozumiesz że mi się podobać mo-  
 żesz tákiemi sprawámi y umartwieniem, ktore gdy  
 sobie włafna wola obierze, woli Przełożonych zdá-  
 nie do siebie przeciágnąć, ániżeli od włafney ustápić  
 rády. Náuczze się, że to wszystko odrzucam iáko  
 owoce włafną wola zaráżone, ktorą się w duszy Za-  
 konney brzydę; záčzym milsza mi iest, że táż duszá  
 Zakonna naymnieysze zposłuszeństwem czyni umar-  
 twienia, ániżeli kiedy z włafney woli zbyt ciężkiemi  
 postámi y innemi mortyfikácyámi trapi ciáło. Iákie  
 umartwienia gdy mi się czásem z włafney tylko woli  
 czynić tráfiło, ani ich ofiárować sobie pozwoił, y zá-  
 dáń, mię poprawiał wtym kárá, iáko też y zá inne  
 defekty: z ktorych káždy miał sobie włafne ukará-  
 nie w onym czyfcu, w ktorym mię oczyścić, czyniac  
 mię mniej niegodną Boskiey swoiey prezencyi, spo-  
 łeczno-

teczności, y dziwnych we mnie skutkow. Kiedym  
dnia iednego opifany sobie dla uczynienia dyscypli-  
ny czas przez Hymn: *Záwitay Gwiazdo Morska* wy-  
pełniłá, rzekł mi: to moia jest cząstká; gdym zaś dá-  
ley przedłużyłá umartwienie, przydał: tá którą te-  
raz odpráwuiesz, jest to biesowska cząstká; co sly-  
sząc, zaráz prześtáám. Innego czasu, kiedym toż  
umartwienie czyniłá za święte w czyścowych ogniach  
dufze, ledwie co dłużej bić się chćiałá nádpozwo-  
lenie, one mię obśtąpiły wkoło, skárząc się że ich  
plagi y moje zámáchy chłostíá y sieká. Dla czego  
postánowiłám umrzeć raczey, niż posłuszeństwá grá-  
nice choć naymniey prześtápić. Potym mię upo-  
mniał Pan, ábym się za tę winę samá karáłá. Ale nie  
mi się trudnego niezdáło, bo wszystkie karánia mego  
y bolow przykrości zánurzone trzymał w áfektu  
swego słodyczy, którą żeby mi odebrał, częstom go  
pokornie prosiłá, y áby mi dał wolnieyszą władzá,  
delektowác się gorzkościami nędzy, opuszczona, zel-  
żywości, y innych tortur; ále mi odpowiadał: do cie-  
bie należy wszelkim moim dyspozycyom zgodnym  
umysłem być podległá, á mnie práwá niedáwác.  
Uczynię to, ábyś potym uznáłá, zem jest mądrym  
dufz Rządca: ktore umiem beśpiecznemi prowadzić  
drogámi, kiedy o sobie zápomniawszy, mnie cátych  
siebie oddáia.

Pewnego

osobliwa  
łaska  
przez kto-  
ra iey  
Chrystus  
P. Serca  
swego  
Nayświe-  
tszego  
skarby  
naypier-  
wey ob-  
iawia.

Pewnego dnia trochę więcej czasu mając zbawienia się przy Nayświętszym **SAKRAMENCIE**, nad inne czasy, które mi inne zabierały zabawy zposłuszeństwa nāznāczone, gdym się całą znalazła być otoczona od Boskiej owej przytomności, z tak potężnym nā umyśle wyrażeniem, że o sobie y mieyscu gdzim była zapomniawszy, całem się oddała Boskiemu owemu Duchowi, y serce moje władzy miłości jego, przyjął mię Pan do spoczynienia dość długiego nā sercu swoim Boskim, gdzie cudā miłości swojej mnie obiawił, nādto niewypowiedziane Nayświętszego **SERCA** swego Tāiemnice, które przedemną dotąd tait. Naypierwey otworzył mi **SERCE** swoje; ale tak prawdziwie, tak oczywiście, że tym skutkom, które we mnie łaska jego sprawiła, żadnego powątpiwaniu mieyscā niezostawił, która iednak w tym wszystkim zāwsze się ofzukānia boię. Tak zā rzecz tā zdała mi się być odprawiona; Rzekł do mnie Pan: Boskie **SERCE** moje takim āfektem ku ludziom, miānowicie też ku tobie goreie, że rozgorzały miłości swojej płomieni w sobie iuż utrzymać niemożąc, zā twoją sprawą, wydać ie chce, y siebie im oznāymić, āby się temi, które ci otwieram, drogiemi skārbāmi zbogācili, y które świątobliwości y zbawienia łaski w sobie zāmykāia, do wybawienia ich zdołu zguby potrzebne. Ciebie iāko niegodności y nie-  
wiado-



wiadomości przepaść obrałem, do wykonania tak wielkiej rady mojej, aby mnie iako jednemu iey Wynalezcy wszystko przypisano. Potym SERCA mego chciał odemnie, które aby wziął, pokornie prosił: Wziął y w swoim go Naychwalebniejszym SERCU złożył; gdzie mi go pokazał na kształt prozku drobnego, w owym się piecu ognistym palącego. Zkąd go dobywszy iak płomień iaki w figurę serca włożony, złożył go na dawnym miejscu swoim, mówiąc: A toż masz ukochana Corko drogi zaślawniwości mojej, która twoim pierśmi użycza iednej iskierki swoich płomieni arcy gorących, aby ci miało Sercą być, y ciebie aż do ostatniego tchu palił, którey gorącość nigdy nieustanie, ani oziębienia znajdzie, chyba nieco w wytryśnieniu krwi twojej, którą iá tak skropię krwią krzyża mego, że ci tá pomoc więcej poniżenia, y boleści przyniesie, niż ochłody. Dla czego chcę, żebyś o tę pomoc zprostotą prosił: tak dla tego abyś to zachował, co wam jest zposłuszeństwá opisano, iako też abyś się cieszył wylaniem krwi twojej nad krzyżem upokorzenia. Na dowód zaś że tak znaczna łaska, którą ci teraz wyświadczył, nie jest błędem imaginacyi twojej, y że jest fundamentem tych wszystkich dárow, których ci potym użyczę, lubom ranę boku twego zágoił, iego iednak boleść záwsze czuć będziesz. Ieżeliś zaś  
dotąd

dotąd zwąłás się służebnicą moją, teraz ci dąię Imię, że będziesz zwána ulubioną SERCA moiego Uczennicą. Po tak znacznym dobrodziejstwie y tak przedłużonym, żem niewiedziąłā czy nā ziemi zostāię, czylim w Niebo przeniesiona; przez wiele dni zostāwāłām iāko zāpalona cāła y niby upoiona, y tak nie przy sobie będąca, żem się do siebie wrocić niemoğłā przez wymowienie choć iednego słowā, tylko chybā gwałt sobie czyniāc: Y tak gwałtownego filenia się trzebā było do przyięcia potrawy, ālbo rozrywki iākīey, że nā złamānie trudności wszystkie się siły moie zdobywāły, co mię wielce poniżāło. Anim snu przypuścić mogłā: Tā ālbowiem zāgoiona rānā, ktorey boleść wielce sobie szācuię, dla wielkich płomieni, trawi mię, że prāwie żywa goreię. Nādto tākem się czuśā być BOGIEM nāpełnionā, żem Przełożoney moiey rzeczy tey opowiedzieć według woli moiey niemoğłā: Co uczyniśābym byśā zāpewne, lubo mi wielkā boleść y wstyd zādāie tych tāłk opowiadānie, dla moiey wielkiej niegodności, dla ktorey bārdziejbyśā sobie życzyśā tyśiāc rāzy grzechy moie wszystkim wyiāwić, ālbo generalnā spowiedź przed wszystkiemi w Refektarzu czytāć, nā pokazānie wielkich niecnót moich, żeby mi z tych tāłk, ktorem odebrāłā, nic nieprzypisywāno.

Ten

Ten dar y łaska Boska, o ktorey teraz mowię, powtarzana dla mnie była wpierszy piątek każdego miesiąca, wten sposób: Wydawało się przedemną SERCE Najświętsze na kształt słońca znacznym światłem iasniejącego, ktorego promienie całe palające prosto biły w serce moje, ktore w momencie tak wielkim ogniem zapalone się być czuło, że się zdało, iż się wkrótce wpopioł rozsypę. Y wten czas naywięcej uczył mię Naywyższy moy Nauczyciel, czego odemnie potrzebował, y nayukochańszego SERCA swego skrytości mnie obiaśniał. Dnia jednego, gdym się samą w sobie wewnątrznie ułożoną czuła, co do wszystkich prawie sił, a nawet y zmysłów moich, CHRYSZTUS JEZUS słodki Nauczyciel moy ukazał mi się cały chwałą iasniejący z pięciorąkami swemi pięć słońca światłem swoim wyrażającemi, z ktorego Ciała Najświętszego wszędzie promienie wypadały, a osobliwie z pierśi jego części godnych, ktore się piecem jakimś być zdały, y ktore skoro się otworzyły, ukazał mi SERCE swoje całe kochające, całe kochania godne. Zkąd niby z żywego ognistego źródła pożary owe wynikały. Wtym niewypowiedziane szczerem miłości swojej cudą otworzył mi, y pokazał, dokąd zbyteczny afekt jego ku ludziom y iak daleko postąpił, od ktorych on nie, oprócz niepamiętnego y niewdzięcznego umysłu do-



kumentow niema: Co mię bárdziey trapi, powiadał, niż wszystkie boleści w męce moiey: Gdyby zaś miłości moiey cokolwiek wdzięcznemi byli, mątoby mi się zdało, com dla nich uczynił y poniosł. Ale oni wszystkę moję ku sobie dobroć, samym tylko niedbalsstwem, oziębłością, y wzgárdą swoią nággradzáją. Więc ty przynamniemy tę mi usługę wyświadczy, żebyś niewdzięczność ich, ile będzie z ciebie, nággradziła. Gdym zaś słabość moję exkuzowála, odpowiedział mi: Weś, oto masz, zkąd, cokolwiekci nie dostaie, dołożyć możesz, y wtym punkcie gdy się Boskie owo SERCE otworzyło, wybuchnął ztamtąd tak gorący płomień, żem się zdała sobie wkrótce nim być spalona. Przeniknął albowiem mię cała, y już niemiála do zniesienia go siły; gdym go zaś prosiła, aby się zmitował nád słabością moią. Iá będę rzecze, umocnieniem twoim, nielekay się, á uważay głos moy, y to wszystko, czego od ciebie wyciągamy, abyś się do wykonania rad moich przygotowała. Náprzód przyimiesz mię w Nayświętszym SAKRAMENCIE, ile ci się przez posłuszeństwo będzie godziło, y cokolwiek ztamtąd umartwienia y poniżenia ná ciebie spłynie, które iáko miłości moiey zádatki przyjąć będziesz powinna. Oprocz tego, Nayświętszy SAKRAMENT przyimować będziesz wpierwszy zázwepiątek kázdego miesiącá; kázdey zaś nocy czwart<sub>k</sub>o-  
wi y

wi y piątkowi pospolitey, Uczestniczką, cię uczynię śmiertelnego owego ucisku y smutku, który w ogrodzie oliwnym cierpieć chciałem. Ten smutek do nieiakięgo cię konania przywiedzie, którego nąd śmierć cięższego umysłem niepoymiesz. Nądto abyś mi Towarzyszką, była wpokorney modlitwie moiey, którą między wszystkiemi przykrościami memi Oycu ofiarował wtenczas, między godziną iedynastą y dwunastą, wstanieś z łożką, abyś na twarz upadła zemną, y tak przez godzinę na ziemi porzucona przetrwała, tak na ubłaganie gniewu Bożego przez uproszenie miłosierdzia ięgo za grzeszników, iako na ulżenie niciako owey gorzkości, którą czuł z opuszczenia mego od Apostołów, które sprawiło, że im wymawiał, iż niemogli iedney godziny czuć zemną: Y przez tę godzinę to czynić będziesz, czego cię nauczę. Ale słuchay Corko, niewierz każdemu duchowi, abo z lekkości nieufay, albowiem szatan szaloną chciwością goreie, aby cię oszukał: Dla czego nic nieczyń, tylko czego dozwolą Rządzący twoi, abyś powagą posłuszeństwá wsparta przeciwko ięgo zdrądom beśpieczną, była; nic on albowiem niemoże przeciw posłusznym. Przez ten cały czas społeczności, ledwiem o sobie pamiętała, y wiedziała co nie zemną, dzieie: Wtym iedną z Siostr ztamtąd mię wywołała, ażem odpowiedzi dać, ani na nogach się

ostać tylko z wielką ciężkością niemogła, zaprowadzono mię do Mátki Przełożoney nászey, która widząc mię nieco od zmysłow oddaloną, widząc całą rospaloną y drzącą y ná koláná upádaiącą potężnie zgromiła y upokorzyła: z czego szczerą poćiechę, y radość wielką odebrałam: Wiedząc bowiem o niecnotach moich, takem się wstydziła, że choć najciężey mię cząsem traktowano, sądziłam że to łaskawiej, ze mną obchodzenie, niżem zasłużyła. Kiedym zaś to co się stało, z wielkim wstydem moim opowiedziela Przełożoney, znowu mię ciężey ieszcze uniząć poczęła, nie ná to wszystko, czego Pan odemnie potrzebował, wtenczas niepozwalając, y cokolwiekiem rzekła, przez wzgardę odrzucając. To iá niebez wielkiej konsolacyi przyięła, y z pokojem odeszłam.

Choroba  
z wiel-  
kiej Bo-  
gá miło-  
ści.

Wkrotce ogień mnie trawiący ciężką we mnie sprawił gorączkę, ále mi cierpieć miley było, niż chorobę uzaleniem wydawać. Więc oniey y słówkám nierzekła, aż mi siły ustały. Medyk widząc chorobę poznał, że nieteraz się wszczęła, przecięż ieszcze przybyło gorączki więcej niż ná sześćdziesiąt stopniów, nigdym tyle poćiech nieuznała, álbowskiem choć wszystko ciało w wielkich boleściach było, iednak rzezwiała go chęć y gorące cierpienia pragnienie. Ow bowiem ogień pożerający nieinna, się kar-  
mił



mił tylko krzyż podnieta, to jest wszelkiego rodzaju utrapieniem y umartwieniem; y naywiększa boleść była z tego, żem więcej y bårdziej niecierpiął. Sądzone, że tą chorobą miałam umrzeć, ale Pan nasz swoich ku mnie łask nigdy nieopuszczając, tę mi osobliwą, wyświadczył łaskę iuż ná siłach y zmysłach ustaiący: Trzy Osoby Troycy Naychwalebnieyszey pokázuiąc mi się, wielkimi poćiechami nápełniły duszę moię, ale co się wten czas działo, słowy niemogę wytłumaczyć; tylko że: Ociec. Przedwieczny znaczney wielkości krzyż, cały cierniem otoczony, oraz zinnemi męki instrumentami ofiaruiąc mi, to się zdał mowić do mnie: Corko tenże ci dar ofiaruię, który y ulubionemu Synowi memu. Iá zaś rzekł mi Pan moy JEZUS CHRYSTUS, do tego cie krzyż przybię, iáko sam przybity do niego byłem, y wiernym tobie nátym krzyżu Towarzyszem będę. Trzeciá zaś z tych Naychwalebnieyszych Osob powiedziałá mi: Iá który cały miłością iestem, tám cie czystą, śliczną uczynię y spale. Został ná duszy moiey wielki pokoy y radość do wierzenia trudná: obraz albowiem, który owe trzy Boskie Osoby wyráziły ná duszy moiey, nigdy nieieść zmázány. Te zaś Osoby oznáymione mi były pod kształtem trzech Młodźianow białą przyodźnianych suknią, zewsząd iásnych, iátami, wzrostem y pięknością, rownych. Niezrozumiałam

Widzieć  
nie Troy  
cy Prze-  
nawchwa  
lebniey-  
szey.

miałam wten czas, iak wiele mi to dolegliwości przeznaczało. Gdy mi kázano prosić Páná o przywrocenie zdrowia, prosiłam go oto, ále zboiaźnia, áby mię niewysłuchał. Y powiedziáno mi, że zdrowia mego przywrocenie będzie dokumentem, czyli od Duchá Bożego to wszystko pochodziło, co się we mnie działo, y że zápokazaniem tym prawdy, odbiorę pozwolenie tak przyięcia Nayświętszego SAKRAMENTU, iáko też pilnowánia tey godziny, która mi iest od JEZUSA mego opísana. Tom iá zposłuszeństwá doniozszy pokornie Pánu, w cále przywrocona iestem według prózby do zdrowia.

Od Mátki  
Nayśw:  
przywro-  
cona do  
zdrowia.

Albowiem dobra Mátká moia, Naybłogosławieńsza Pánná pokazawszy mi się y znacznemi ukontentowawszy delicyami, po drugiey dosyć rozmowie, to mi powiedziała: Weś dobre serce, kochána Corko moia wtey czerstwości, którą ci Imieniem Syná mego wracam, ciężka álbowiem ieszcze y przykra zostaieci drogá, którą odprawisz záwsze przybita do krzyża gozdźmi y cierniem skłota, y chiośtaniem zraniona. Iednak nieboy się, nieopuszczę cię y moieć obronę obietnię. Tey obietnicy skutku wielcem potym doznáá, w wielkiej teyże obrony potrzebie.

Cofprá-  
wilo  
wicy du-  
szy swi-  
tobliwo-  
ści Bo-  
skiej wy-  
rażenie.

Nieprzestawał Pan moy tego mi dárú udzieláć, żem prezencyi iego káżdego momentu bezwátpienia doznáwála, co mi ná záwsze obiecał: Ani mię iey

dla

dla żadnego przewinienia mego pozbawiał. Ale gdy świątobliwość jego żadney makuły znieść niemoże, y gdy mi wyrzuca ná oczy naymnieyszą, niedoskonałość moję, wktorą choć trochę rozmyślu, ábo niedbálstwá weszło, y ponieważ takem iest niedoskonała, y mizerna, że wiele przewiniam lub nie całę dobrowolnie; przyznáię że mi nieznośna iest kára, Boskiey świątobliwości jego znosić weyrzenie, gdym sobie wczym niewiernie postąpiłá: Lzeyby mi było tyśiąc rázy wpiec rospalony wtkoczyć, á niż przytomność tego BOGA Świętego znosić po záciiagnieniu skázy iákiey ná duszy moiey. Iednego dnia, kiedy pod czás mowy o mnie samey, zmyślu iákiegoś próżney chwały nieprzytłumiłá, o moy BOZE, iák wiele też y ięczenia tá winá moiá byłá przyczyná! w osobności bowiem rozmawiającá, mnie z sobą, zgromił, wfrogości Oblicza swego wte słowá: Coż masz o prochu y popiele, zkądbyś się wynosić mógł? ponieważ z ciebie nic innego niemasz, tylko nędzę y nikczemność, ktorey iáko zapominać nigdy niepowinnás, tak áni zprzepáści nikczemności twoiey nigdy się niepodnosić, żeby zaś wielkość dárow moich nieprzywodziłá cię do zapomnienia tego czym iestes, chcę włafny ciebie samey obraz przed oczy twoie wystáwić. Y zaráz stráśzny ow obraz pokazał mi, gdzie nászczupłey bárdzo tabliczce wszystko to, com  
iest,



iest, zebrane było: Co tak dalece mię wzruszyło, y  
 taką mi siebie samey boiaźń wbiło, że gdyby mię był  
 Pan moy ręką swoią niewspierał, z żalu ciężkiego  
 zemdląłabym była. Ani bowiem mogłam rozumem  
 moim pojąć zbyteczney owey Dobroci y miłosier-  
 dzia, które mię ieszcze do piekła nieutraćify. Gdy  
 tedy taką pokutą karał nayleksię we mnie próżney  
 chwały poruszenia, tak do niego mowiłam: O moy  
 BOŻE, albo mi życie, albo tego obrazu widzenie od-  
 bierz, żyć bowiem niemogę, ieżeli nań patrzyć będę.  
 Gdyż mi okazywał być nieznośney tortury przez nie-  
 nawiść, y zemstę nąd sobą samą. Ze zaś posłuszeń-  
 stwo niedozwalało, abym się frodze karała, z widze-  
 nia owego obrazu, iak wiele ztąd boleści y żalu po-  
 chodziło, wymówić trudno. Wiedząc iednak, że  
 Naywyższemu Pánu duszy moiey dosyć czyniła  
 przez to, co posłuszeństwo kazało, y że poniżenie  
 moje osobliwey mu poćiechy przyczyną było, dla  
 tego wiernam zawniż była w oskárzeniu niecnot mo-  
 ich, aby mi za nie pokutę náznaczono. Ktora choć  
 naycięższa ochłoda mi była względem tey, którą mi  
 ządawał samże Pan moy, defekty y wtym znáydując,  
 co się árcy doskonálym być zdało. To samo iest co  
 mi Pan moy oznáymil wdzień Święta Wszystkich  
 Świętych kiedym wyraźnie te słowa słyszała: *Nic*  
*zmázanego w niewinności, nic się nietrąci w mocy y pá-*  
*nowaniu*

nowaniu, nic nieprzemiana w tym przezacnym mieszka-  
niu; tu się wszystko kończy w miłości. Dáne mi tych  
słow tłumaczenie długo umysł moy zabawiło. Nic  
zmazanego w niewinności: To jest, żem niepowinná  
nigdy cierpieć żadney ná sercu moim y ná duszy  
przywary. Nic się nietráci w mocy y pánowaniu: To  
jest, żem powinná wszystko Pánu mojemu oddać,  
ktory będąc samą władzą y mocą, nigdy niedopu-  
ścił, áby ten szkodę iáką y strátę podiał, ktory wszy-  
stko swoie iemu oddał. Dwie ostatnie náuki o Ráiu  
ábo Niebie rozumieć się máia, gdzie nic niemasz  
przemiiácego, ále wszystko wieczne; y gdzie wszy-  
stko w miłości się kończy. Kiedy zaś pokazáno mi  
trochę owey chwały, ách Święty BOZE! iáką rado-  
ścią cieszyłám się, iáki ztąd prágnienia upał we mnie  
się záiał! cały ten dzień, ktory ná czas duchownego  
mego ćwiczenia przypadł, w niewymownych tych  
delicyach strawiám, ná których kosztowanie ábym  
iuz była wyleciała z więzienia śmiertelności, nic nie  
było, coby mię zadržymać mogło. Ale że błędliwe  
mniemanie moje było, te słowa do mnie rz. czone  
oznáymity: Dáremnie wzdycha SERCE twoie, ábyś  
wkrotce do tego weszła Krolestwá; tu prosto nietrá-  
fisiz, chyba drogą S. Krzyżá. Porym iák mi oznáy-  
miono, cok olwiek w całym życia mego biegu znosić  
miałam, wszystko ná mnie wezdrnęło ciało, lubom

jeszcze wten czas tego tak niezrozumiała iak potym  
w rzeczy samey.

Nápo-  
mnienie  
Boskie  
przeciw  
frásobli-  
wemu  
stáraniu  
zstrony  
spowie-  
dźi.

Gotuiący się mi ná roczną Spowiedź y z frá-  
sobliwym stáraniem przypominájącey sobie grze-  
chy, rzekł Naywyższy Náuczyciel moy: Czemu się  
dreczysz, czyn co z ciebie jest, ostatek iá dołożę, ni-  
czego bowiem bardziey wtym SAKRAMENCIE niewy-  
ciągam, iako sercá skruszonego y upokorzonego,  
ktoreby zszczerey intencyi mnie się podobania, ská-  
rzyło ná się bez wszelkiey nieszczerości. Wten czas  
iá odpuszczam bez odwłoki, y ztąd pochodzi dosko-  
nała obyczaiow y ákcyi poprawa.

Ducha  
Chrysta-  
fowego  
wielkie  
wiew du-  
szy pán-  
stwo.

Kiedy Naywyższy ow Duch, ktory we mnie  
bezemnie dziwne czynił sprawy, takie miał Pánstwo  
nad całą istotą duszy y ciała mego, że iuż żadney rá-  
dosści ábo smutku chyba zá pozwoleniem iego nie-  
mogłam wzbudzić w sercu moim, żadną myślą ro-  
zumu mego zabawić, chyba tą, ktora od niego była.  
Ztąd poszło, zem zawsze w wielkiej boiaźni zostá-  
wałam, ábym wbiesowski nágrawania niewpádła, lu-  
bo że się nie tak rzecz dzieie, ábo tenże sam Duch,  
ábo Rządzcý moi w drodze duchowney twierdzili.  
Ten zaś Duch Dyrektorow ná to mi tylko dał, żeby  
sądzili o iego sposobie postępowania ze mną, ktory  
sposob áby mogli chwalić lub gánić, obszerną im dał  
władzą, wczym to mię boláło, że nietylko mię nie-  
odciąga-



odciągałi od tego, wktorymem się być sądził, nagrawania, ale raczey głębiey mię wnim zanurzali; upominając, abym się tego Duchá władzy oddał, bez wszelkiego wyjęcia, iego się rządzeniu całę poddając. Nádto mówili, żeby iego instynktow słuchać, chociażby iákom rozumiał, chciał mię biesówką, mieć igrafzką. Spowiedź tedy roczną uczyniám; potym odtąd się sobie być ogołoconą, potym odzianą wszátę białą, zprzydaniem tych słow: Oto szatá niewinności, którą odziewam duszę twoię żebyś iuż nieżyłá inszym tylko Człowieká BOGA żyćciem, to iest, żebyś żyłá niby nieżyjąc, ale dopuszczając, abym iá żył w tobie; Iá albowiem iestem życiem twoim, ani odtąd żyć będziesz, tylko we mnie y przezemnie, który chcę abyś tak robił, iákby nie robiąc więcey, to iest pozwalając żebym w tobie y dla ciebie czynił y pracował, wszystko ná stárání moje składając: Wola także mieć powinńs iákbyś nie miał, mnie to stárání zostawując záfwsze y wszędzie, abym za ciebie chciał.

Pewnego dnia iedyna oná miłość duszy moiey pokaże mi się, wiedzney ręce trzymając obraz życia ze wszystkich, które sobie imáginować może Osoba Zakonna najszczęśliwszego, to iest w ustawiczny pokoy, wewnętrzne y powierzchowne poćiechy opływającego, z státecznym zdrowiem, przy dobrej u

Każdey  
obierć  
sobie, a-  
bo życie  
na ziemi  
szczęśli-  
we albo  
ukrzyżo-  
wane.

dzi opinii y pochwałach, y przy innych okolicznościach podobających się naturze ludzkiej: Wdrugiej zaś ręce piastowała obraz inszy życia całę ubo-  
giego y wzgardzonego, wszelkiemi żelżywościami, kontemptami, y przeciwnościami ukrzyżowanego, y  
zawsze tak ná duszy iako y ná cieie cierpiącego. Te  
dwa obrazy osiáruiąc mi rzekł: *Obieray Corko, co  
chcesz: ktorykolwiek sobie obierzysz obraz, iednezci dam  
łaski: Iá do nog iego padłszy zádorácyá, odpowie-  
dзиаám: O Pánie moy, nic niechcę tylko ciebie sa-  
mego, y to, co ty sam dla mnie obierzysz. Y gdy po-  
tężnie náłgał, ábym obrátá, rzekłám: Dosyc mi ná  
tobie omoy BOZE, czyń ze mnie, co zwiékszą  
chwałá, twoiá, będzie, niemáiąc względu ná wygody  
y pożytki moje: Ty sam sobie dosyc uczyn, á muie  
nátym dosyc. Y rzekł do mnie, zem sobie z Mágda-  
lená, naylepszą cząstkę obrátá, ktorey mi nikt ode-  
brać niemiał: Ponieważ on dziedzictwem moim miał  
być ná wieki. Tu mi osiáruiąc málowaną, życia u-  
krzyżowanego tabliczkę, rzecze: *Oto masz to, comci  
obrat, y co mi się bárdziej podoba, tak do wykonania  
rad moich, iako też ábys mi podobna zostálá. Owe pier-  
wsze życie iest zupełnego osiagnienia, á nie zasługi; zá-  
czym zostáwić go wieczności.* Wziętám tedy ten  
obraz śmierci y ukrzyżowania, rękę ktora mi go od-  
dała, ucałowawszy; y lubo przy wzdrygáiącey się na-  
turze,*

turze, tenże obraz z áfektem iák mogłám naywięk-  
 kszym przytuliłám do sercá, y zaráz ták go we mnie  
 wyrażony uczyiám, zem się sobie zdátá nic innego  
 niebyć, tylkò rzeczą złożoną z tego wszystkiego,  
 com ná owym obrázie odmálowánego widziátá: Y  
 ták się umysł moy odmienił, zem siebie famey poznać  
 niemogłá. Tom iá wszystko poddávátá pod rozśa-  
 dek Przełożoney moiey, przed którą nic táic niemo-  
 głám: Y nic opuścić, co mi roskázywátá, byle oná  
 samá, bez wstáwiania się inszey Osoby, to mi opisy-  
 wátá. Ten zaś Duch, który mię posiadał, dziwny we  
 mnie strach wzbudzał tych rzeczy, które mi oná  
 známowy inszych nákázywátá, cudzemi mię čássem  
 rádami chcąc rządzić, álbowiem przyobiecał mi iey  
 umysł oświecić, ileby było dosyć, áby mię dostáte-  
 cznie własnemi kierowátá rádami.

Gdy zaś wielkie łáski z dobroći iego pod čás  
 Kommunii S. dáne mi były, y podczas tey nocy, kto-  
 ra po czwartku nástępuie przed piątkiem, kiedy nie-  
 wypowiedziánemi udárowána byłám dobrodziey-  
 stwy, stáło się, że mię sam Pan upomniá, iż bies žá-  
 da áby mię probował y doświádczył wszelkiemi po-  
 kufami, poniżeniem, przeciwnościá, y opuszczeniem,  
 iák złoto probuá w ogniu; iákoż dána mu iest wła-  
 dza tego doświádczenia y próby, wyiáwšzy iednę  
 pokusę, która do lubieżności grzechu należy: Wczym

Biesowi  
 pozwoło  
 na, áby ie-  
 kusił.



niechciał Pan aby mi iaka przykrość czynił szatan: Ze się tym grzechem tak bardzo brzydził, iż najmnieyszey zstrony niego niechciał mieć pokusy. Iednak przydał, że mi się od wszelkich innych pokus pilno strzedz trzebá, osobliwie od pokusy pychy, desperacyi, y obzárstwá, ktorá mi się bardziej nád śmierć brzydziła; przecież twierdził, że się niczego bać nie mam, ponieważ obiecał we mnie zostawać iako niedobyta obroná, y zaś mnie się potykáć, być zyskiem zwycięstw moich, otoczyć mię siłą swoią, abym nieupadła; trzebá iednak abym ustawnie pilnowała zewnętrznego człowieka, on zaś miał się starać o wewnętrzneho. Nie długo potym usłyszałam groźby bliźniego przeciw mnie nieprzyjaciela mego, który mi się pokazawszy w osobie strasznego Maurá, oczy mając ná kształt dwóch węgli żarzytych, y zębami przeciwko mnie zgrzytając, wołał: Przekłeta nie ucieczesz, ieżeli choć raz w mocy moiey cię mieć będę, doznasz záiste, co mogę wszędzieci szkodzić będę. Y lubo mi wiele y długo groził, nicem się iednak nielekąła, mocnemi się twierdzami czuiąc wewnątrz wspartą: Owszem zdało mi się, że ani całego piekła furye zastraszyć mię mogły, dla osobliwey nieiákiey siły, będącey w máleńkim obrazku Chrystusa ukrzyżowanego, ktoremu sam Chrystus Naywyższy Obroncą moy dał moc odpędzania odemnie wszystkich  
owych

owych z piekła żapalczywości. Ten obrazek zawsze przy sercu moim dzień y noc piastowałam, zkaż wielka dla mnie wynikała pomoc. Domowey Infirmarij przyiętam stąranie, gdzie samemu BOGU wiadomo być może, iak wilem boleści y prac poniosła, czy to od przygorętszey y do niecierpliwości skłonnej natury, czy od ludzi, lub od biesa, który mię potraćiwszy y tak na ziemię rzućiwszy, że się tłukło y psuło cokolwiekiem wręku miała, ze śmiechem nągrawał się ze mnie, mówiąc: O nieumieiętna, y żadney nieznająca sztuki, coż kiedy dobrego uczynisz? co tak trapiło umysł moy, żem rady sobie dać nie mogła. Często albowiem odbierał mi sposobność y władzę donieść rzecz Mátce naszej Przełożoney, ponieważ posłuszeństwo wszytkie iego siły łamało y rozpraszało. Raz z naywyższego stopnia wschodow zepchnął mię máiącą, w ręku naczynie gliniane pełne zarzewia, z ktorego żaden węgiel niewypadł, y gdym na ostatnim stopniu być się obaczyła, nieobrażoną się być wniczym uznawałam, lubo te ktore widziały mię upadającą, rozumiwały golenie we mnie potomane. Ale mię wierny Stroż Anioł moy ratował: Od ktorego y tęm łaskę często miała, żem go widywała, y że mię gromił y poprawiał.

Kiedym

Anioła  
Strożę  
widzi  
ktory i  
o defe-  
kty stro-  
fuic.

Kiedym się raz wdała wdyskurs z strony mał-  
żeństwa niektorey krewney moiey, nauczył mię że  
ten dyskurs nie ieść godny Osoby Zakonney, y tak  
ciężko dla tego mię pośiaiał, iż powiedział; ieżeli kie-  
dy potym wtakie się wdasz sprawy, nigdy mię wi-  
dzieć niebędziesz. Znieść niemogł najmnieyszego  
wskromności albo w ukształtowaniu powinnym defektu  
przed Naywyższym Pánem moim, przed ktorego  
Obliczem widziaćam go ná ziemi porzuconego, co  
też chciał, abym y iá czyniła, y czyniłam według mo-  
żności często, nie znaydując sposobnieyszego ciała  
ułożenia ná ulżenie boleści moich tak wewnętrznych  
duszy, iako też y powierzchownych. Ponieważ to  
poniżenie było árcy przyzwoite nikczemności mo-  
iey, ktorąm ząwfsze w oczach miała, wniesy iák wprze-  
páści iákiey zánurzona się uznáiąc, czyli to czas był  
cierpienia, czyli zążywania poćiechy; luboć wten  
czas żadnych delicyj kosztować niemogłam.

Owá bowiem áfektu świątobliwość tak mię po-  
tężnie wzbudzała do oddania mu wzáiemnie wdzię-  
czności cokolwiek cierpiąc, żebym milszego spo-  
czynku mieć niemogła, iako gdybym ciało moje we  
wszelákich torturach widziała, á duszę w opuszcze-  
niu y áflikcyach, y wsfytkę istotę moję wzelżywo-  
ściach y pogárdach zátopioną, ná których mi też  
z miłosierdzia Boskiego niezbywało: Ponieważ mo-

mentu



mentu bez nich wolnego niebyło, którego by albo powierzchowna, albo wewnętrzna przykrość mię nie dolegają. Gdy zaś zbawiennego tego chleba nieśtawąło, zkażinad przez umartwienie szukać go trzeba było, którego materyi umysł moy y geniusz do wyniosłości y niecierpliwości skłonny obficie mi dodawał. Niedozwalał Pan moy, aby mi naymnieysza takiego umartwienia okazywać upływać. Czego gdy mi się trafiło zaniegnać, dla ciężkiego od tych moryfikacyi wstępu, czynił to Pan moy, żem wedwoynasob nagrodzić to musiał. Ile razy zaś chciał, abym go uczynił, tak ostro na mnie następował, że na ostatki ustąpić musiałam. Y to źródłem mi było wielu boleści: żem się często sprzeciwiał, gdy Pan wtym mię naybárdziej doznawał, co znacznie naturze moiey przeciwnego było, y z wrodzonemi wciowając skłonnościami, przeciwko którym abym prostym zawsze szła krokiem, wyciągał po mnie.

Takem delikátną była, że naymnieysza szpetność y fetor obrzydliwość we mnie wzbudzał. O co potężnie y ciężko mię zgromił, tak że raz zabierając się do wyrzucenia chorey iedney womitu, odważyłam się ięzykiem go zmiatać, temi słowy do Pana moiego mówiąc: gdybym tyśiąc ciął, tyśiąc miłości, tyśiąc życia miał, tobym ci wszystko chętnie ofiarował, abym twoją była niewolnicą. Wtym ta-

Hh

kern

zmysłow  
y siebie  
samey  
znacze-  
niewia-  
stwo.

ikem wiele delicyi potey ákcyi kosztowała, żem sobie  
 codzienn podobnych okazyi życzyła, bym się przed  
 samym BOGIEM świadkiem zwyciężać uczyła. Ale  
 dobroć tego, ktoremum iednemu zwycięstwá mego  
 mocy łaskę powinná, raczyła mi oświadczyć, iákom  
 pociechę z tegoż zwycięstwá wzięła. Nocy álbo-  
 wiem następuiący, przez dwie czyli trzy godziny  
 ustá moje trzymała przyłożone do rány Nayś: SER-  
 CA swego, y byłoby mi árcy trudno wytłumaczyć,  
 com wten czas zástodycz czuła, y co wten czas ówá  
 łaska wduszy y sercu moim sprawiła. Ale niech to  
 dosyć będzie nápokazanie wielkhey dobroći y mił-  
 sierdzia Boskiego ku tak lichyey osobie: niechciał ie-  
 dnák umnieyszyć we mnie boiáźni wielkhey przeciw-  
 ko trudnościom, nie tylko áby przezemnie część by-  
 ła owey boiáźni, ktorey on w ogrodzie oliwnym do-  
 znać chciał, ále też áby mi dał máterya, zwycięstwá,  
 y upokorzenia. Iednák ách mnie! nieiestem wierná,  
 y często upadam, czego on czasem ochotnie zdał się  
 dopuszczać, tak dla złamania wyniosłości moiey, iá-  
 ko dla utwierdzenia mnie, w nieufności w samey so-  
 bie, gdym uważała, że bez niego nic niemogę, tylko  
 ustawicznie upadać; z kąd się sama wydobyć niemo-  
 głám. A wten czas Naywyższy on Pan duszy mo-  
 iej przybywał nápomoc, y iáko dobry Pásterz, mi-  
 łości swoiey ręce wściagał ku mnie mówiąc: *uzná-  
 iesz*

iesz tedy, że nic nie możesz bezemnie. Te słowa ro-  
stąpiły mi prawie ku jego nayukochańszey dobro-  
ci; która obficie mi tży wyćisnęła, że m go widziałą  
nieinaczey grzechy moje karzącego, tylko zbyte-  
czney miłości dowodami, któremi zdał się certować  
zniewiernościąmi niewdzięcznego umysłu mego; kto-  
re czasem tak mi iawnie stáwiał przed oczy, oraz  
z wielkością łask swoich, że m niemiata władzy iná-  
czey do niego tylko łez głosem mówić, z wielkim  
bolesci y żalu uczuciem. Dnia iednego, gdym nie-  
co z obrzydliwością służyła pewney ná dyfenteryą  
choruiącey, takem ciężkie oto potáianie od niego  
słyszała, że wynosząc stolec, uczula m się być przy-  
muszoną zprzyczyny tey winy moiey, do zmacza-  
nia ięzyka mego wowych fetorach. Potym Pánu  
mojemu łaskáwie, y poprzyacielsku uragáiacemu się  
z tey okázyi rzekła m: O Pánie moy, czynię to áby m  
ci się podobata, y Boskie SERCE twoie obowiazata  
sobie, czego się od ciebie spodziewam; á ty moy Pá-  
nie, czegoś nieczynił? ábyś sobie fercá ludzkie był  
obowiazat, których iednak oni dać ci niechca, y  
z których cię często wyrzucata. Przyznáię Corko,  
że mię do tego miłość przywiodła, iż dla zbáwienia  
ich ná wszystkim się osiárowat, lubo oni miłości mo-  
iey wdzięcznością nieoddata: chcę tedy, żebyś  
z Nayświętszego SERCA mego zasług nágradzata



niewdzięczny ich umysł, chcę ci oddać toż samo  
SERCE moje.

Názná-  
czona ná  
ofiäre  
sprawie-  
dliwosci  
Boskiej  
za grze-  
chy jedne  
go Zako-  
nu.

Wprzód iednak trzebá, ábyś się oddałá iemu  
ná ofiäre, dla odwrocenia przez prózbę iego kará-  
nia, ktore Boska rozgniewánego Oycá mego sprá-  
wiedliwosc przeciwko iednemu Zakonowi gotuie,  
ktory wedlug sprawiedliwego gniewu swego zgromić  
y ukarác chce. Y tegoż momentu, gdy mi ten Zakon  
ukazał, oraz owe defekty pobudzaiące gniew Boski,  
y to wszystko cokolwiek ná ublaganie tegoż gniewu  
znosić mi trzebá było, ná ten widok cáłam się zálę-  
kíá, áni mi stáwáło fercá ná uczynienie tey ofiáry:  
Rzekłám tedy, poniewáz iá pod władzą zostáię, u-  
czynić tego niemogę, chybá posluszeństwo przystá-  
pi: Boiażn zaś áby mi tego niepozwolono, to sprá-  
wiłá, zem tey rzeczy oznáymić Przełożonym zánie-  
dbálá. Ale Pan ustáwnie przynáglá, żadnego mi  
spoczynku niezośtáwuiąc. Wylewálám obfite łzy,  
náostátek do tegóm iest przywiedziona, zem Przeło-  
żoney moiey rzecz opowiedzieć musiálá. Tá wi-  
dząc cięszkości, wktorychem zośtáwálá, rzekłá mi,  
ábym się ná to wszystko, czegokolwiek odemnie Pan  
wyciágał, bez wszelkiej wymowki ofiárowálá. Do-  
pieroż ieszcze cięszszemi widziálám się być otoczona  
przykrościámi; poniewáz nic fercá, y odwagi niemiá-  
łám, záwsze gotowá będąc ná odpor. Wtym w wigiliá  
Ofiáro-

Ofiarowania Błogosławionej Panny MARYI pokazała mi się Boska ową sprawiedliwość tak straszny uzbroida orężem, żem ledwie od boiaźni została przy sobie; y gdy już dłużej cpić się niemogłam, rzeczo mi iak kiedyś Páwłowi S. ciężko ci przeciwko sprawiedliwości mojej orężem woiować; ale ponieważ sprzeciwiałś mi się abyś tym poniżeniem, ktore wtey ofiary odprawowaniu podać miałś, siebie umknęła, żadam ci ie dwa razy cięższe: chciałem albowiem tego, żebyś się była prywatnie na to ofiarowała, teraz chcę, abyś publicznie tę odprawiła ofiarę, przydawszy to náupokorzenie twoie, co przez wszystek czas życia ustawiczną ci będzie y przed tobą samą y przed drugimi wstydu materią: żebyś ztąd zrozumiała, iak wiele złego BOGU się sprzeciwiać. Y zá pewno zupełniem to zrozumiała, gdyż nigdy niedoznałam, aby mi kiedy tak źle było. Tych ciężkości y ucisków moich prosty tu określę obraz, ale nie to wszystko, co w samej rzeczy było. Po odprawionej wieczornej modlitwie, niemogłam zdrgiem wyńść z Choru, tam do ostatniego wieczery dzwonienia zostając w ustawicznych ięczeniach y płaczu: ztąd poszłam do wieczery razem z Siostrami, a potym na rekreacyi mieysce, gdzie tak potężny czułam instykt, do oddania się iawnie y głosem wielkim na ofiarę, iako mi BOG moją wołał swoją  
oznáy-

oznáymil, zem znieść tego niemogąc, porwiałam się ztamtąd do Przełożoney moiey wten czas w Infirmáryi leżacey. Byłam przyznam się tak nieprzytomna sobie, zem się zdała być podobną człowiekowi który máiąc ręce y nogi zwiázane nic czyto w samym sobie, czyli zewnątrz wolnego niema oprócz łez, ktorem iá obficie wylewála, sądząc że to mi tylko iedyne żalu y boleści moiey zostało oświádczenie. Tegom doznáwála co naynieciotliwsza z ludzi którą licznemi więzy skrepowaną ná mieysce swego karánia prowadzą. Widziałam owę BOGA świątobliwość spráwiedliwego gniewu swego strzálami uzbroioną, áby mię była wpędziła, zepchnęła w owę piekłą otchłań, ktorą otwártą widziała, y iuż iuż mnie máiącą pochłónąć. Czułam palący mię ogień pożerájący, y same przenikájący kości. Cále ciało frogie ponosiło trzęsienie, ánim innych słow, oprócz tych wymówić niemogła: *Zmituy się nádemną BOZE, według wielkiego miłosierdzia twego.* Takem ięczała aż do godziny osmey niemáiąc sposóbu przyścia do Przełożoney, dopiero iedną z Siostr, zetkawszy się zemną, zaprowadziła mię do Stárszey. Ządziwi się Mátká nášzą, widząc mię takim pomieszáną sposobem, ktorego wypowiedzieć niemogłam. Tedy Przełożona wiedząc, że samo tylko posłuszeństwo mogło owego ducha nákłonić, gdzieby chciało, kto-



ry mię tak zkrępowaną, trzymał, kazał mi opowiedzieć, co cierpię. Y natychmiast opowiedziałam, iako chce tego BOG aby mi wszystkę istotę moję w oczach całego zgromadzenia Zakonnego ofiarował, dla czego zaś tego wyciąga po mnie, o przyczynie milczę, aby mi S. miłości nieuraził, oraz y SERCA CHRYSTUSOWEGO, z kąd ta ukochana cnota pochodzi, zaczął ię y lekko urażać nie dopuszcza dla iakieykolwiek racyi, y okazyi. Nakoniec gdym czynił, y mówił to, czego Naywyższy Pan mój odemnie wyciągał, różni różnie otym gadał, y sądzili. Ale iá te wszystkie okoliczności spuszcza na miłosierdzie BOGA moiego: y to twierdzić mogę, że nigdy, jeżeli dobrze pamiętam, cięższych áflikey nie cierpił: owszem wszystkie nędzy y przykrości, ktorem do owego dnia poniosł, choćby wiedno się zgromadziły, y z temi wszystkiemi ktorem potem znosił, nádto choćby te wszystkie do ostatniego tchu ustawicznoscią mię trapiły, moim rozsądkiem równać się niemogły, z dolegliwościami tej nocy, ktorej Pan lichą służebnicę swoję uraczył, aby mi S. Męki Jego noc boleści pełney uczcił. Luboć tá noc moją, owej nocy Páńskiey bárdzo máłym wizerunkiem był. Z iednego ná inne miejsce obwodzo mię z wielkim wszędzie witydem moim. Odpráwiwszy tedy owę noc w tych torturach, o  
ktorych

ktorych wie Pan, y bez momentu odpocznienia aż do czasu Nayś: Mszy Ofiary, podczas ktorey zdało mi się żem slyszála te słowa: Już tedy stał się pokoy, y moiey sprawiedliwości światobliwość przebiegana jest tą, któraś uczyniła Ofiarą, abyś była uczyniła cześć ofierze moiey, kiedym naypierwey wewnątrznościach Mátki moiey ciáło przyiał; ktorey ofiary moiey zasługi odnowić y z twoim siebie samey ofiarowaniem złączyć chciałem aby się to aplikować było mogło Zakonnemu owemu zgromádzieniu, iákom ci oznáymić. Dla czego z tego wszystkiego, cokolwiek czynić álbo cierpieć ci się przytrafi, nic sobie iáko swego przywłaszczyć niemasz, ani náprzymnożenie zasługi, ani ná dosyć uczynienie zá grzechy, ani ná żaden inny koniec, ponieważ wszystko spuściłás ná wolą moję, y zá Dom Zakonny poświęciłás. Więc mnie samego náśládując, wszystko znosić y czynić będziesz w milczeniu, dla samey Boskiey Chwały w ufundowaniu Páństwa Nayświętszego SERCA mego w sercu ludzkim, którym Iá samo SERCE moje zá twoią pracą, oznáymić chcę. Te mi dowody dał Naywyższy Pan moy po przyięciu iego w Kommuunii, ále mię niewyprowadził z owego káry stánu, w którymem zostawała, y w którym záżywałam pokoiu nieprzerwanego, z dobrowolnego boleści przyjmowania, ktore iáko mi oznáymowano, ochotnie  
znosić

znosićbym powinna, choćby do sądnego dnia, jeżeli-  
by się tak podobąco BOGU mojemu, który mię od-  
tąd nieinaczey ludziom podał, tylko iako znak kto-  
remuby się sprześciwiano, iako stek zelżywości,  
wzgárdy, y odrzucenia: co wszystko zradością wi-  
dzieć miałam z przed wielkim ná mnie zewsząd spádają-  
ce, bez żadney tak Niebieskiey, iako ziemskiey po-  
ciechy. Zdąży się wszystkie rzeczy do tego dążyć,  
aby mię zniszczyły: ustawnie mię pytano, żem zaś  
máło dla ciężkości prawie przez gwałt odpowiadają-  
to mi przyczyniało męki, ani ieść, ani spáć, ani mo-  
wić mogłam, to mi naywiększym było odpoczyn-  
kiem, y iedyną zabawą, porzućiwszy się ná ziemię tak  
trwać, przed BOGIEM moim, którego naywyższa  
wspániałość trzymała mię całą, wgłębokiey przepá-  
ści nikczemności moiey zánurzona, záfwe płaczą-  
cą y ięczącą ná uproszenie od niego miłosierdzia, y  
ná odwrocenie strzał sprawiedliwego gniewu iego.  
Urząd moy domowy, w ustawicznych mię umysłu y  
ciała zabawach trzymając, nieznosną mi przynosił  
torturę. Naywyższy álbowiem Pan moy, lubom wie-  
le uciskow z kąd inąd miał, niedopuszczał abym  
naymnieyszą z owych zabaw opuścił y o pozwole-  
nie tego samego Przełożoney prosił: czego samego  
odemnie się upominał z strony inszych życia Zakon-  
nego zabaw, y zachowania Reguł náfzych, do czego



wszystkiego siłą naywyższej mocy iego pościągnioną się być czułam, nieinaczej iak winowaycą na mieysce karania, wszędzie bowiem torturę znaydowałam, tak się zánurzając cäle w boleści moiey, żem ledwie co życia w sobie być y tchu uznawała, tylko ile dosyć było dowidzenia y uczucia przykrości. To iednak wszystko bynajmniej mię niespokojną ani smutną czyniło, lubo wtym wszystkim zawszem była prowadzona przez drogę wielce przeciwną, naturze moiey nie umartwionej, y wrodzonym skłonnościami.

Brzydź  
iś potra  
wami.

Doyrzano tego żem nie iadała, dla czego cięższkom była strofowana od Przełożoney moiey, y od Spowiedniká, ktorzy mi kazáli abym wszystko, co przedemnie w Refektarzu położą, iadła: ten posłuszeństwa rozkaz zdał mi się być nadd siły moie; ale który w potrzebach moich zawsze mi sił dodawał, y tu ich przydał dostatecznych, abym bez wszelkiego oporu y wymówki posłuszną była: lubo po przyięciu potraw y iedzeniu trzebá ie było wkrótce przez womit wyrzucać, co długo cierpiąc, tak osłabiał brzydzący się potrawami żołądek, że iuż cäle y najmniejszego kawałka ztrzymać niemógł: zaczynam zdało się Przełożonym kazać raczey abym tyle iadła, ile się przez siły godziło. Odtąd tedy potraw iedzenie ciężkim było męczeństwem: chodziłam do Refektarza,

fektarzą, iakoby ná miejsce meki, ná którą mię grzech podał, y lubom uśiłowafá bez wybierania żadnego tym się posilić, co przedemną postawiono, nie mogłam inaczey tylko to obieráiąc, com naypoddleyszego sádzifa, iako rzecz przyzwoitą ubóstwu moiemu, y nikczemności, ktorých pámieć to mi záwsze przypomináfá, poniewaz chleb y wodá dosyć sá dowyzżywienia, wszystkie inne potrawy sá zbyteczne.

Wráćaiąc się do stanu męczeństwa mego, ten nigdy nieustáwał, owšem codzién go przybywáło przez nowe y bárdzo ostre boleści y zelżywości, álbowiem rozumiano, zem od biesa opętana, y kropiono mię obficie wodą święconą, przydáiąc Krzyżá znak, y inne modlitwy dla wypędzenia piekielnego ducha. Ale ten duch, który mię był cále odźwiedzi-  
czył, nietylko nie ustępował, ále raczey bárdziej mię przyłaczył sobie, mówiąc do mnie: *Wodę Święconą lubię, y Krzyż tak kocham, że wszystkich ścisłe mi-  
łuję, ktorzy go z miłości moiey dźwigają.* Ktore słowá tak znowu zápalify w duszy moiey prággnienie, cierpienia, że cokolwiek znośifám, kroplą mi się wody zdáło, która niezgázone prággnienie moie, bárdziej wzniecáfá, niż gásiłá: káżdą prawie część duszy y ciáfá miáfá we mnie włafną swoię boleść, á to bez żadney kogożkolwiek kommizerácii. Szátan bowiem

Rozumie-  
wa o niey  
że od bies-  
sa opętá-  
na.

potężnie bił przeciwko mnie, y z pewnością tyfiąc rązy  
 zwyciężona upadłabym była, gdyby mię niezwy-  
 czayna iakaś siła, która za mnie walczyła, niewspie-  
 rała. Nakoniec Przełożona moia nie mając rady in-  
 ney, uciekła się do S. Kommunii którą mi nakazała,  
 nauproszenie Pána, aby mię do dawnego stanu przy-  
 wrocił. Gdym się tedy samemu Pánu zpośtusze-  
 stwa oddała, iako Iego Ofiarę, tak do mnie mówił:  
*Tak jest Córko, do ciebie przychodzę iako Naywyższy*  
*Káptán, chcąc ci użyzyć nowej żywości, y na nowe cię*  
*ofiarować męki, co y uczynił, y taką odmiannę we*  
 mnie zaraz uczuła, żem się miała za niewolnicę do-  
 piero na wolność przywroca. Ale to krotka była  
 chwila: znowu bowiem wszczęły się mowy, iako y  
 przedtym upominające mię, że tego wszystkiego co  
 się we mnie działo, szatan był sprawcą, który jeżeli  
 się strzedz nie będę, swemi sztukami y náigráwaniem  
 miał mię zgubić. Wielce mię to przestraszyło, kto-  
 ram się zawnze wżyciu moim była, abym niebyła  
 zwiedziona, y innych niezwodziła, lub m tego ni-  
 gdy niechciała, ztąd wiele też wydały oczy moje,  
 ponieważ żadną miarą niemogłam się wydrzeć wła-  
 dzy owego Naywyższego Duchá, który wszystko  
 sprawował we mnie, ani sprawom iego przeszkodzić:  
 tak albowiem wszystkie siły duszy moiey podbił so-  
 bie, żem się zdała sobie być zanurzona, wprzepáści  
 iakicylić,



iąkieyfić, w którą bårdzieyem się pogrążała, im więcej łożylą sposobow do wypłynienia: lubom wszystkich, które mi podawano, żązywala sztuk, ale darmo. Czasem taką siłą walczyła, że całe zemdlona ustępować musiałam.

Ale Naywyższy Pan moy igrał sobie nieiako w odrzucaniu wszystkich sił y sposobow moich, y rozpędziwszy wszelką boiaźń, temi mię utwierdzał słowy: *Czego się bać masz zostając na ramięch Wszehmogącego?* Y mogłoby to być, aby cię sam podając nieprzyaciół twoich furyi, zginać ci dopuścić? Iak tylko od dziecinstwa twego stałem ci się sam Oycem, Nauczycielem, y Rządcą, ustawicznemi dokumentami nieprześciągając wielkiego ku tobie świadczyć afektu Boskiego, y nayukochańszego SERCA mego, w którym wieczną y zawsze przytomną nąznaczył rezydencyą dla większego bezpieczeństwa; powiedz że mi, którego większego dowodu pragniesz miłości moiej ku tobie? dam ci go zaraz: czemuż przeciwko mnie woiujesz prawdziwemu y iedynemu Przyjacielowi twemu? To wymowienie nieufności moiej taki mi wstyd y boleść zadało, że od tego czasu postanowiłam nigdy ile zemnie niepróbować tego Duchá, który mną rządził; dosyć mając gdy z pokorą przestane natym, co się drugim okolo tego probowania zdac będzie.

Odbiera  
poć.echa  
od Pana.

O Pánie

Prosi Bo-  
gą, aby  
iej pisać  
tego zbra-  
niałacey.  
sie dopo-  
magat.

O Pánie moy, ktoremu wiadomo, iák mi iest  
ciężko temu posłuszeństwu roskazowi, który teraz  
wypełniam dosyć czynić, y iáki gwałt cierpię w opi-  
sywaniu tego wszystkiego z wielkim wstydem y  
wstrętem umysłu mego; day mi tę łaskę abym raczey  
umarł, á niżeli co pisał, oprócz tego, co od Duchá  
twego prawdy pochodzi, y tobie większą przynieść  
chwałę, mnie cięższy wstyd zádác może: przez mišo-  
fierdzie twoie proszę cię, o moy Naywyższy Pánie,  
aby tego pisanía nikt inny nieczytał, oprócz tego ko-  
mu go ná rozważanie dáć chcesz, y zeby toż pisanie  
niebyło mi przeszkodą wieczney niepamięci, y zá-  
grzebánia mego w pogárdzie przed stworzeniem. O  
moy BOZE, tey poćiechy niebroń: lichy słuzební-  
cy twoiey. Wkrotce náproźbę moię tak odpowie-  
dziáno: Zostaw wszystko upodobaniu woli moiey, y  
porzuciwszy wszelkie stáranie twoie; pozwól mi rá-  
dy moie wykonać; iá się o wszystko stárac będę. Zá-  
czętą tedy pracą z posłuszeństwá kończyć będę, o  
moy Pánie nic innego nieczyniąc, tylko abym woli  
twoiey dosyć uczynił, tym męczeństwem, ktore  
znoszę to pisząc, ktorego pisanía literá káżdá zda mi  
się być nákształt Ofiáry. Záwszem czuła záchęce-  
nie do kochánia Naywyższego Páná mego dla niego  
samego, y doszukánia iego iednego. Nigdy do dá-  
row iego by naybárdziej ná mnie wylanych nieprzy-  
lgneł.

Ignęła duszą moją: te nie dla inſzey przyczyny ſzácowałam, tylko że od niego pochodziły. Wſzystkiego prawie zapomnieć ſtarałam ſię, abym onim ſamym pamiętała, względem ktorego wſzystko u mnie zanic: y gdym to poſлуſzeńſtwá piſanie wykonać miała, ſadziłam, iż to być niemoże, żebym to opisywała, co tak dawno przeſzło. Ale mi Pan oznaymił, iż ſię rzecz inaczey miała; żebym bowiem łatwiey piſała, tegoż áfektu, o którym mowie, nád każdą rzeczą doznaię: co mi żadney wątpliwoſci niezoſtawia, że tego Pan chce, abym piſała.

Między uciſkami, y boiáźnią, ktorąm cierpiała, ſerce moje zázweże było nieprzerwanego pokoju. Kazano mi rozmawiać z ludźmi niektórymi w náuce znacznymi, ktorzy nietylko mię wdrodze, ktorąm chodziła nie utwierdzili, ále raczey więcej mi uciſkow przydali, poki Pan náſz nieprzyſłał tu W. X. De lá Colombiere, ktorego Pan moy Naywyższy, z początku mego ſię iemu oſiárowania, obiecał mi poſłać, to ieſt iednego z Sług ſwoich, ktoremu według tego, iákiego mi ná ten czás użyczył zrozumienia, chciał abym oznaymiła wſzystkie ſkárby, y ſkrytoſci Nays: SERCA ſwego, ktorych mi ſam Pan był powierzył: ponieważ ná to go do mnie poſyłało, aby mię wdrodze Páńſkiey utwierdził, y wielkie łáſki zá Boſkim miłóſierdziem, ziego Nays: SERCA czerpał,

X. Claud  
dyuſz la  
Colombi  
ere z Bo  
skiego  
zrzadze  
nia do  
niey po  
ſłány.



czerpał, które wnaśzych rozmowach obficie ná nas wylać Pan obiecywał. Gdy tedy S. ow Mąż tu przy-  
szedł, wtym podczas mowy iego do Zakonnego  
zgromádenia nášzego, tem słowá wewnątrz usłyszą-  
łá: *Otoż ten iest ktorego ci posyłam.* Czegom wkrót-  
ce doznáť ná spowiedzi, ktorą uczyniłá przed nim  
w piątek podczas suchedni. Choć álbowiem nigdy-  
śmy się przed tym niewidzieli, áni rozmawiali, dłu-  
gim mié pytaniem trzymał, y tak zemną mowił, iá-  
koby zrozumiał, co się we mnie działo. Mnie się ie-  
dnák niezdáło tego dnia zwierzać się mu cále stanu  
duszy moiey. On zaś widząc że chcę odeiść, ábym  
inšzym Siostróm dłuższym się zabáwieniem niewygo-  
dy nieczyniłá, spytał, ieżeli sádzę, áby inšzego dnia  
powrócił, żeby zemną ná tymże samym mieyscu mo-  
wił: lecz boiázliwy umysł moy, który wszelkich się  
rozmow tákich lękał, spráwił to, żem mu odpowie-  
dźiáłá: Iám nieiést mego práwá, ále to uczynię co po-  
słuszeństwo każe. Poszłam tedy, pułtory godziny  
znim ná rozmowie stráwiwszy.

Powrócił zaś niedługo potym, y lubom wie-  
dźiáłá tę wołá Boską, ábym znim mowiá, wielcem  
się iednak lękałá tey rozmowy, gdy było trzebá  
poić do niego: co samo zaráz oznáymiałam mu, ná  
co on odpowiedźiáł: cieszę się zemci dať okázyá  
áfekt twoy przez zwycięstwo własne ofiárowánia  
Pánu

Pánu BOGU. Wtymem mu bez wszelkiej pracy, y wstydu, sercá moiego y Duszy skrytości otworzyłá tak dobre, iáko y złe. Których wysłuchawszy, wielce mię pocieszył, twierdząc, że mi się cále bać nie trzebá było tego Duchá dyrekcyi, ponieważ od posłuszeństwá nieodrywał: iego słuchać powinnám instynktow, spuszczájąc ná wolá iego całą istotę moię, áby nią rządził, y mnie wedle upodobánia swego ofiarował: iednák wydziwić się niemogł wielkiej BOGA Dóbroci, który mną tyle rázy się opierájącą niewzgárdził. Náuczył mię dary Boskie szácować, y zuszánowaniem, y poniżeniem przyjmować częste obcowánia, y przyiácielskie, ktore mi świádczył rozmowy, dla ktorych w ustáwicznym tak wielkiej Dóbroci dziekczynieniu zabáwiać się miałám. Y kiedym mu oznáymitá że Naywyższy ten Pan duszy moiej wszędzie mi z łáskámi swemi był przytomny, y nie iáko wewnątrznie nástępuiący na mnie, ná káżdym mieyscu, y wszelkiego czásu: tak dálece, że ledwiem mogłá mieć sposobność modlitwy ustney, do ktorej odpráwienia takim sobie gwałt uczynitá, że czásem mowiąc Rozániec, ustá moie tak, iák były otwárte, zostáwały, nie będąc sposobne áni iednego słowká wymówić: roskazał tedy, żebym sobie potym w takich pácierzach gwałtu nieczynitá, powiádájąc, że dosyć mi być powinno nátych do ktorych odpráw-

Kk

wánia,

wania, prawo mię obowiązywało przydawszy cząsem, jeżeli będę mogła, Koronkę Przebłogosławionej Panny. Zwierzywszy się zaś po części temuż Oycu osobliwych delicyi, y afektow Boskich, które mi ten miłośnik duszy moiej ogarnął, y które tu opuszczam; odpowiedział, że wtym wszystkim jest wielka przyczyna mnie własnego upokorzenia, á iemu podziwienia, dla tak wielkiego ku mnie BOGA miłosierdzia. Ze zaś Boska dobroć niepozwalála, ábym iákakolwiek poćiechę wzięła bez wielu ućiskow y poniżenia, y tá rozmowá nie máło ich ná mnie sprowadziła, náwet y Ociec ow sam dla mnie wiele ućierpiał: gdyż był ten pogłos że iá to czynię ábym go memi szyderstwámi zwiodła, iáko y inszych. Lecz mu to żadney nieczyniło przykrości, áni dla tego przestał, poki wtym mieście mieszkał, lubo to czas był krotki, swego okoła mnie stáránia czynić, iám wydziwić się temu niemogła, że on mię iáko inni uczynili, nieodrzucił, ile żem nim takim sposobem postępowała, któryby káżdego inszego odzaczętey pracy odstraszył. Luboć y on stárał się oto záfwsze, áby mię upokorzyć y umartwić było, com iá mile przyimowała.

Gdy raz do Kościoła nášzego przyszedł ná Mszy S. odprawienie, wielkie y mnie, y iemu láski Pan nasz nádał, álbowskiem wtym punkcie czasu, któregom



regom do Kommunii S. przystąpił, pokazał mi Najswiętsze SERCE swoje, niby rospalony piec, y drugie dwie Sercá blisko SERCU Boskiemu przylegające, y wniesio go się głęboko ciśnące, przydawszy te słowa: *Te trzy Sercá cāle szczera miłość moją łączy wiecznemi związkami:* obiawił mi, że to złączenie cāle należy do Chwały Najs: SERCA Jego, ktorego skārby chciał aby oznaymił owemu Oycu, żeby ich szacunek y pożytek ludziom opowiedział, y ogłosił: y dla tey przyczyny podobāło mu się, aby dobr Duchownych rowna część, nieinaczey iāko brātu y fiostrze, nam się dostała: y kiedym zstrony tego niedostatku moy Pānu żarzucālā, iāk dāleko tāk mizerna grzesznicā, tāk wielkiey cnoty y zasługi Kāptānowi nierownam byłā, nā to mi odpowiedział: niekończone SERCA moiego skārby dołożā, y wszystko porównāiā, opowiedz mu tylko, comci oznaymił y niczego się nielekay. Tom mu tedy powiedziālā, przy pierwszey rozmowie nāszey, y widząc z iākā uniżonością y dziękczynieniem przyjmował to, y innych wiele rzeczy do niego należących, ktorem iemu z rozkazu Naywyższego Pānā moiego oznaymowałā, wielcem się tym wzruszyłā większy ztąd biorąc pożytek, niżeli ze wszystkich, naktorych być mogłām, Kazał. Powiedziālām mu y to, że Pan moy nie dla czego innego te mi łaski dāie, tylko aby miał

chwałę w duszach, którym bym iá też łáski wedle upodobania iego lub słowem, lub nápiśmie rozdawała: y że Pan niechce tego, żebym się stárała co mam mówić ábo pisać, ponieważ to samo przez wlanie łáski swoiey miał mi dáć, dla pożytkow w ludziach doprzyięcia tych słow, y písmá, dobrze przygotowanych: Tom też przydała, że się wielce turbuję wstętem umysłu mego, ociągájącego się pisać y dáwać pewnym ludziom niektórych kártek, z kąd ciężkie ná mnie poniżenia wypływały. To slysząc kazał żebym choćby mię naywiększe uciski czekały, Świętym Duchá tego instynktom záwsze posłuszną być nieprześcáwáła, ále ábym z prostotą mówiła, cokolwiek on mówić rozkáże, álbo żebym nápiśawszy kártekę, pokazała Przełożoney moiey, y według iey rozkázu postąpiła sobie, com ná potym zachowála. Ale to wielu pogárdy u ludzi było mi okázy.

Chrystus  
wyciąga  
od niey  
dárwa  
nia sobie  
wszyst-  
kiego do  
bra iey.

Pewnego dnia Naywyższy Pan moy chciał, żebym dla niego testáment iákom iuż uśtnie uczyniła, y zupełną bez wszelkiego wyięcia donácyą ná píśmie dała tego wszystkiego, cokolwiek álbo czynić, álbo cierpieć mi się tráfi, y wszystkich modlitw y dobr duchownych, ktore zá mnie álbo iuż umárła, lub jeszcze żywą ofiárowáne będą, y kazał mi pytać się Przełożoney, ieżeli zechce przyiąć urząd Pifarzá w nápisaniu tego testámentu, zá co znaczną nágrode dáć

dąć się iey obiecał, iezeli się zaś tego niepodeymie, aby<sup>m</sup> przełożył<sup>á</sup> to samo słudze iego X. de la Colombiere. Ale Przełożona moiá przyięł<sup>á</sup> to ná siebie. Ten testáment. nápisany gdym oddał<sup>á</sup> iedyney tey miłości duszy moiey Chrystusowi Pánu, wielce sobie wnim upodobał, mówiąc że chcę aby według rady woli iego y dla kogo mu się zdać będzie, rozporządzenie onim było: Ponieważ zaś miłość Boska ze wszystkiego mię wyzula, tę być wolą swoię oznaymił, aby<sup>m</sup> odtąd żadnych inszych nie miał<sup>á</sup> oprócz Nayświętszego SERCA iego bogactw, ktorych tego samego momentu uczynił mi donácyą, y krwią moiá, pisać mi kazał to, co sam dyktował: ktorą iá potym moim cyrografem, to jest Nayś: samego JEZUSA Imieniem utwierdził<sup>á</sup>, ktore Imie ná Sercu moim scyzorykiem wyráził<sup>á</sup>m. To gdy się stało, rzekł do mnie: że chcę aby stokroć nágródzone były wszystkie dobre uczynki, ktore tobie ktokolwiek wyświadczył, tak właśnie iákby mnie samemu uczynione były: Tey zaś ktora dla mnie testáment twoy nápiśal<sup>á</sup>, táż będzie nágradą, ktorą wzięł<sup>á</sup> Bógosłáwiona Klára á Montefalco, dla tego przydam iey ákcyom nie skończone spraw swoich zaslugi, y uczynię, aby przez miłość Nayświętszego SERCA mego téż koronę zasłużył<sup>á</sup> sobie. Wielce mię te słowa ućieszyły dla wielkiego áfektu ku Przełożoney, że duszę



moję obficie pászł chlebem umartwienia y pokory: ktory ták smákował Naywyższemu Mistrzowi memu, że dla przymnożenia mu tego kontentowania, rádábym áby wszyscy do tego ręku przyłożyli. Tey ták-  
ski ták mi zázwsze pozwalał BOG moy, że mi nigdy nátym chlebie nieschodźito, gdyż cáte życie moje przeszło ná boleściach ták ciátá, iáko też y duszy ciężko ná to boleiącey, że BOGA obrażáią ludzie. Ten zász BOG naydobrotliwšzy zázwsze mię umacniał, czyli wprześlądowaniu, y przeciwnościami od stworzenia, czyli wpośrzedku pokus od biesa, ktory mię ciężko trapił, y prześlądował, czy też przeciwko mnie samey, ktoram sobie zá naywiększego y nayokrutniejšzego stáneńá nieprzyiáciela. Ani te wszystkie ućiki wyliczone niebyły przeszkodą ręczney pracy, ktorą mi náznáczáno ile wystáreżały siły moje. Y tá kára nie lekka tączyła się z ową boleścią, ktoram miátá z mego rozumienia, sądząc że jest wszystkiemu stworzeniu obrzydliwą y że mię z wielką ciężkością znośzą, ponieważ samá sobie wielcem byía uprzykrzoną. To mię z ludźmi obcuiać, ustáwicznie trwożyło, ánim inney obrony miátá oprocz miłości wzgárdy włafney wktorą iák wprzepászć iáką, nie bez przyczyny głębokom się kryła. Wszystkie nawet naymniejsze spráwy obráćáno ná upokorzenie moje, áni mnie zá inszą być sądzono, tylko zá  
złudzoną

złudzoną, próżnemi wizyami białogłową, uporczywie się ich trzymającą, y niegodziło mi się w tym wszystkim naymnieyszey folgi, lub poćiechy żalom moim szukać; gdyż tego zábraniał Naywyższy Nauczyciel moy, chcąc ábym wszystko wćichości cierpiał, y rolkázuiąc ábym to sobie zá hášlo wzięła: *Miłość moia niedopuszcza mi się lękać, chcę wszystko w milczeniu znosić.* Nádto chciał, żebym wszystkiego od niego czekała; y ieżeli się kiedy trąfiło, żem sobie samá chcąc odrobinę poćiechy znalazła, wniesy nowy żal y mękę wydawał dla mnie: com iá zázwsze liczyła między naywiększemi BOGA moiego dárami, że nigdy drogi krzyża skarb niebył odiyety odemnie: lubo tego dárú nayniegodnieyszey, ktoregom zázwsze źle záżyła, zá co iednak życzyłam sobie gorącą ku zbawcy mojemu miłością stopnieć. W tych krzyża delicyach mówiłam: cóż oddam Pánu zá tyle łátek, ktore mi dał? O iák mi dobry iesteś moy BOZE! ktory mię stołem Świętych twoich racysz, y nie innemi karmisz potráwami, tylko ktoremiś ichże samych podeymował roskosznym kochankow twoich y naywiernieyszych iobie przyaciół pokarmem dostátne tucząc niegodną grzesznicę; wszák ty wiesz, że bez Nayświętszego SAKRAMENTU y bez krzyża żyć niemoge, y wygnánia tego przedłużenie byłoby mi nieznosne nátym pádole płáczu, w którym  
nędzy

nędzy moiej umnieyszenia nigdym nieprágnełá: im  
 bowiem więcey było dolegliwości ná ciáło moie,  
 tym w większych radościach zostáwáłá duszá, y tym  
 wolnieyszá byłá do rozmowy z JEZUSEM moim  
 cierpiącym, y dozłączenia się z nim, ponieważ żadne  
 prágnienie tak mię niepalilo, iáko żebym mogłá być  
 ukrzyżowánego JEZUSA mego konterfektem. Ztąd  
 znaczna byłá we mnie radość, gdy Naywyższa Do-  
 broć iego dosyć wiele robotników záżywáłá do skon-  
 czenia według woli iego tego dziełá. Jednak Nay-  
 wyższy Pan nieodstępował niegodney ofiáry swoiey,  
 ktorey słabość, y do káżdego dobrego uczynku wie-  
 dział lichą siłę. Y tak czásem do mnie mówił: z ho-  
 norem twoim postępuię sobie z tobą, miłá Córko mo-  
 iá, kiedy tak zacnych ná twoie ukrzyżowanie instru-  
 mentow záżywam. Ociec moy Przedwieczny w o-  
 krutne mię ręce niemiłosiernych kátow podał, áby  
 mię ukrzyżowali: iá zaś wkrzyżowaniu twoim záży-  
 wam pracy Osob mnie poświęconych y oddanych;  
 ktorých władzy oddałem cię, y chcę żebyś zá ich  
 zbáwienie ofiarowáłá mnie, cokolwiek przez nich  
 cierpieć będziesz. Com iá ochotnie czyniłá, dobro-  
 wolnie záwsze przyimuiąc ná siebie wszelką kárę dla  
 obrázy Boskiey, ieżeli się ktora tráfíłá wtym przeci-  
 wko mnie postępowania sposobie. Luboć że się przy-  
 znam, niesądziłám áby kto mogł niesprawiedliwości  
 grzech



grzech zaciągnąć na siebie, czyniąc mi dolegliwość iaką, gdyż nigdym niemogła dostatecznie według zasług moich być strapioną. Ale y to przyznaię, że mam osobliwe ukontentowanie w mowach o szczęściu cierpliwości, tak dalece że gdybym o tym całe Księgi napisała, ieszcze niestałoby się zadość pragnieniu memu: sam tylko afekt moy o tej rzeczy mówiąc, dostatecznie się kontentuie.

Trąfiło się raz że Naywyższy Pan moy oznaymił mi wolę swoię, aby mnie wprowadził na pustynię, nie taką iednąk, na iaką on był prowadzony, ale na pustynię Nayświętszego SERCA swego, gdzie miał udarować łaską uprzemych rozmow swoich, iako Przyiáciel, z ulubioną sobie: tam miał mi użyzyć nowych dokumentow woli swoiey, y nowych sił dodać, żebym mocno aż do śmierci walcząc, instynktom woli Iego S. była posłuszną, ponieważ wielu nieprzyiációł natarczywości ieszcze mi znosić trzeba było. Dla czego powiedział, że chcę tego, abym na część postu iego na pustyni odprawionego przez dni 50 pościła, chlebem tylko a wodą żyjąc. Ale gdy mi tego postu Przełożone niepozwoiliły, żebym przez to osobliwego życia sposobu censury niepopadła, oznaymił mi Pan moy, że mu niemniey miło będzie, iezeli przez 50 dni wstrzymam się od nápoiu, na uszanowanie gorącego pragnienia grzeszn-

Post o  
chlebie y  
wodzie .  
abo  
wstrzy-  
manie się  
od wszel-  
kiego ná-  
poiu  
przez dni  
50 náka-  
zuie iey  
Chrystus.

kow zbáwić, ktore Nayświétsze SERCE Iego znosiło y tego prágniénia, ktore ná krzyżu wiszác cierpiał. Pozwoliło posłuszeństwo, ábym tę pokutę czyniła, ktora mi cięższą zdała się być nádtámte pierwsza, á to dla nieznosnego prágniénia, ktorem ustawnie cierpiała, tak że ná ochłodzenie moje trzebá było duże wody puháry często wypić.

Giełkie  
pokusy  
na zátá-  
nia znosi.

Pod ten czas potężnie przeciwno mnie wołował Szatan, osobliwie usiłując mię wdesperacyą wprawić, pokazywał mi y wyrzucał ná oczy; ponieważ tak niecnotliwą jesteś, niemożesz się żadney cząstki w Niebie spodziewać, gdyż już żadney takie cząstki niemasz w miłości BOGA, ktorego ná wieki utracisz: co mi obfitych też było okazywał. Potym próżney chwały bodzcow mi dodawał. Innego czasu brzydka obzarstwa zárzucał pokusę, srogi we mnie gód álbo łáknienie wzbudzáiąc, y prezentując u nylowi, co naybárdziej mogło smák kontentować, á to czynił podczas duchownego ćwiczenia mego, co mię wielce trapiło. Ten zaś głos dręczył mię, pokim do Refektarz'a nieweszła, dokąd przyszedłszy, następowało wielkie obrzydzenie potraw, ktorych ábym była cokolwiek záżyła, trzebá było przez gwałt to czynić. Ledwie zaś od stołu wstała, ieszcze większe niż przedtym odnawiało się we mnie łáknienie. Przełożona moja, przed ktorąm nic nietáita, dla boiázni

naigrá-

naigrównia iakiego od biesa, roskazala abym kiedy  
naywiekszy glod cierpiec bede, przychodzila doniey,  
proszac o pozwolenie iedzenia, com czynila, lubo  
z wielkim umyslu wstretim, dla cięzkiego wstydu: ona  
zas wten czas nie tylko mi niepozwalala posilku za-  
dnego, ale tez cięzko ponizala, y martwila mowiac,  
wten czas dosyc uczynie taknieniu twemu, kiedy  
drugie poyda do Refektarza: potym uspokoiona  
w moiey dolegliwosci zostawalam. Tey, ktoram iuz  
byla zaczela, abstynencyi od napoiu, niemoglam do-  
konczyc wten czas dla posluszenstwa, wiec znowu  
kazano mi z poczatku zaczac to umartwienie, y 50  
dni, nadto wszystkie przez rok piatki bez napoiu od-  
prawilam. Nieprzyaciel zas moy zewszad przeci-  
wko mnie bic nieprzeslal, wyjawilzy grzech lubiežno-  
sci, ktorey pokusy aby mi byl niezarzucal, zakazal  
mu Naywyzszy Nauczyciel moy. Lubo dnia pewne-  
go, gdy Przełożona moja roskazalami abym poszla  
do Najswiezszego SAKRAMENTU, reprezentuiac  
na sobie Osobe Ksiazęcia iakiegoś, wten czas przez  
wiele godzin bylam nagabana tego grzechu pokusa,  
poki odmieniwszy ten posluszenstwa roskaz, niero-  
skazala mi Przełożona, zebym tam zostawala wyra-  
zaiac na sobie osobe dobrej Zakonnicy Nawiedze-  
nia, y zaraz pokusy ustapily, a iam znalazla sie zanu-  
rzoną



rzoną w potopie konfolacyi, iák mię Naywyższy Náuczyciel moy náuczył, czego odemnie wyciągał.

Wzięte  
od Chry-  
stusa do  
wody do  
doskona-  
łości na-  
leżące.

Chciał tedy, ábym w ustawicznym ákcie ofiary zostawała, dla czego miał to spráwić, áby boiaźń trudności, y umysłu mego niechęć, ták się we mnie rozszerzyła, żebym nie potym nieczyniła tylko zpra-  
ca, y przez gwałt, á to dla podania mi wrzeczach naylekkszych, y obojętnych máteryi zwycięstwá, czego żem záfwe odtąd doznawała, mogę to cále twierdzić. Nádto przydał, że żadney słodkości kosztować, niebędę, tylko w gorzkościach Gory Káłwaryjskiej, y że miał uczynić, ábym męczeństwo dolegliwości znáydowała wtym wśzystkim, z czego innych ludzi rádość, poćiechá, y doczesne szczęście pochodzić może: co w wyraźnym doświádczeniu uczułam być prawdą, ponieważ wśzystko mi zá mękę być počęto, cokolwiek się poćiechy imieniem tytułuie: náwet y w famych krotkich umysłu rozrywkach, ktorych częsem siostróm pozwalaiá, cóś więcej cierpiałam, niż gdybym naycięższej gorączki upały znosiła, zkąd tákem do Pána moiego mowiá: O naywyższe Dobro moje, o iák mię wiele kosztuie tá rozrywka! Refektarz y łózko ták mi były ciężkie, żem do nich y przystąpić niemogła, bez ciężkiego ięczenia y płáczu. Domowe zábawy y rozmowy z ludźmi świeckimi cále mi były nieznósne, áni pámiętam żebym

na mieysce takim rozmowom náznáczone, bez oso-  
bliwego wstřetu isć miáľá, dla czego rzuciwszy się na  
koláná przed BOGIEM, prosím pokornie o pomoc  
názwycięstwo wtym siebie famey. Praca pisania nie-  
mniey byľá ciężká, nie ták dla tego, zem klęcząc pi-  
saľá, iáko z inney rácyi wzwyż námienioney. Sľawá  
y dobre rozumienie, pochwaľy y okrzyki ludźkie  
przykrzeyfze mi byľy, niź ludźiom próžney czći prá-  
gnącym wszystkie niesľawy, pogárdy, y poniżenia.  
Zkad wtákiey okázyi, tákem mowiľá do BOGA me-  
go: O moy BOZE, uzbroy raczey przeciwo mnie  
piekielne wszystkie furye, á niźeli ludźkie ięzyki pró-  
žnemi pochwaľámĩ, y pochlebstwy: niech ná mnie  
raczey uderzą wszystkie poniżenia, boleści, przeci-  
wności, y záfstyďzenia. Tych bowiem wszystkich  
prágnienie nieugáľzone zápalaľ we mnie Pán moy;  
lubom ich, gdy byľy, ták czuľá, zem się od niekto-  
rych żalu y boleści znákow utrzymać niemogľá. Co  
mi byľá rzecz nieznošná, gdym się uznáwaľá umyšľu  
ták nieumartwionego, y niepokornego, že ućiski mo-  
ie utáić się przed ludźmĩ niemogľy. Wtym wszelka  
poćiechá moiá byľá, ućiec się do miłości wľásnego  
pogárdzenia, która mię nápędzaľá do dziekczynienia  
Naywyšzemu Pánu moiemu, že mię táká ludźiom  
pokázywaľ, iáká w famey rzeczy byľá, ábym wlu-  
dzkiey opinii byľá cále niczym. Nádto chćiaľ tego

pomnie Pan moy, ábym sobie niczego nieszukáá, ále  
 wszystko niby z ręku iego przyimowáá, wszystko ná  
 niego spuszczáá, y o żadney rzeczy własná wolá nie  
 niestánowiá: żebym zá dolegliwość tak iemu dzie-  
 kowáá, iák zá obfitóść poćiech: żebym naywiększe  
 przykrości, choćby naycięższá hańbę przynoszące,  
 dla moich niecnót sádziá być przepuszczone, ow-  
 szem zem więcej ieszcze záslużyá; boleść záś ztąd  
 pochodzáca, ábym za tych co mię trapili, ofiárowáá.  
 Oznáymił y wtym wolá swoię ábym onim z wielkim  
 uszánowaniem, obliźnich moich z dobrá opiniá y  
 wyrażeniem ubolewánia nád niemi, o sobie záś nigdy,  
 ábo bárdzo krótko, y z własná pogárdá mowiá, chy-  
 bá kiedy chwały iego przyczyná ináczey roskaze.  
 Abym iego naywyższey wielkości wszelkie d bro,  
 sobie záś wszystko zię przyznáwáá. Abym oprócz  
 niego żadney poćiechy nieszukáá, ál y co nie d syc,  
 żebym y te, ktoremi cieszył mię, konsolúcye iemu  
 ofiárowáá. Abym do żadney rzeczy áfektem nie-  
 przylgneá: będąc próżná y obráná ze wszystkiego:  
 nie niekocháiąc tylko wnim, y dla niego: iego záś sa-  
 mego we wszystkim, y chwały iego rozszerzenia upá-  
 truiąc, o sobie samey cálc zapomniawszy: á lubom  
 wszystko dla niego czynić powinná, iednáć chciáá te-  
 go, żeby we wszystkich sprawách moich záwsze co-  
 kolwiek było, coby się do SERCA Iego przez prostá  
 intencyá,



intencyą kierowało; iako to, pod czas rozrywki że-  
 bym go też swoją ciężyfą uciechą, to jest boleści-  
 mi, umartwieniem, y poniżeniem, które mi miał opá-  
 trzyć, y ná ktorych mi zá iego dárem niezbywało:  
 y żebym to wszystko z radością przyjmowała, ná  
 część tegoż Najsświętszego SERCA: także w Refe-  
 ktarzu chciał, ábym mu ofiarowała zá przysmak nay-  
 delikatniejszy; co memu ápetytowi nayhárdziej smá-  
 kować będzie. Toż y winnych wszystkich záchow-  
 wać kazał zabáwách. Nádto zakazał, ábym nigdy  
 nikogo niesądziła, niekárzyła, niepotępiała; tylko  
 siebie samę. Wiele mi dał innych náuk, ktorych  
 wielkości, gdym się dziwowała, niekazał mi się lękać,  
 ponieważ on jest dobry Náuczyciel, tak potężny  
 w skutku, áby to czego náucza, w uczynku było, iak  
 mądry w dobrym náuczeniu y rządzeniu. Iakoż rze-  
 czą samą, co prawdźiwie twierdzić mogę, Pan moy,  
 lubo przy oporze náтуры moiey, przecięż dokazywał  
 tego, ábym to czyniła, co chciał.

Będąc raz przed Najswiętszym SAKRAMEN-  
 TEM w oktawę Świętá iego, wzięłam od BOGA me-  
 go obfite łáski miłości Iego, y uczułam w sobie prá-  
 gnienie odwdzięczenia mu zá dobrodźieystwá iego,  
 y oddania miłości zá miłość, y rzekł do mnie: nie  
 możesz mi większego świádczyć áfektu, iako czyniąc  
 to, czegom iuż tyle rázy żadał od ciebie: wtym Bo-

skie

Obiáwie-  
 nie z ro-  
 ny Swię-  
 tá ná  
 część  
 Najs-  
 Serca Je-  
 zulowe-  
 go.

skie SERCE swoje pokázuiąc mi rzecz: o to SER-  
 CE, ktore ludzi tak ukochało, że niczego nieopuści-  
 ło do świadczenia swoiey ku nim miłości, wyniszczá-  
 iąc się y tráwiąc; á postáremu ná dziękczynienie nic  
 innego od wielu nieodbieram, oprócz samey nie-  
 wdzięczności, gdy jedni bez poszánowania y święto-  
 kradzko, drudzy oziębłe y z wzgárdą przeciwko te-  
 mu miłości SAKRAMENTOWI postępuią sobie.  
 A co mię naybárdziej boli, że y poświęcone mnie  
 Sercá, tak się zemną obchodzą. Záczyń chcę tego  
 od ciebie, áby piątek blisko następuiący po oktawie  
 Bożego CIAŁA, osobliwym Świętem oddány był ná  
 cześć Nayświętszego SERCA mego; ktory dzień  
 naybárdziej ma być obchodzony przez nábożeń-  
 stwo przyięcia Nayświętszego SAKRAMENTU, y  
 zgłádenia przez uroczyście dosyć uczynienie, krzywd  
 SERCU memu Boskiemu zádanych przez ten czas,  
 kiedy ná Ołtarzach Nays: SAKRAMENT dla pu-  
 blicznego poszánowania był wystáwiony. Já zaś o-  
 biecuję, że SERCE moje rozszerzy się ná wylanie  
 obfitey miłości swoiey ná tych, ktorzy mu tę cześć  
 wyświadczą, y o uczynienie iey od innych stárác się  
 będą. Gdym ná to odpowiedziáł, że niewiem spo-  
 sobu iákimby to mogłám wykonać, czego odemnie  
 tak dawno wyciągał, powiedział mi, ábym o tey rze-  
 czy mowił z sługą Iego X. de la Colombiere, ktore-  
 go mi

go mi nawykonanie tey rady posłał. Ten zaś iak tylko to usłyszał, kazał mi wszystko na piśmie wyrazić, comkolwiek mu o Nayś: SERCU Chryśtuśowym powiedziałą, y inne rzeczy do niego dla Boskiey chwały należące. Ktory BOG chciał, abym wiele pociechy wtym S. Człowieku znalazła, tak żeby mię był nauczył zgadzania się z wolą y radami Boskimi, iako też aby mię wyprowadził z boiáźni ciężko mię trapiących, z strony illuzyi albo náigráwania szátáńskiego. Zkąd gdy tego sługę swego Pan z tego miastá wezwał, do stárania się o náwrocenie niewiernych, ciężką mi zadaną boleść uczułam, iednak przy zgadzaniu się z wolą BOGA, ktory mi go tak wielce pożytecznego przez ten krotki czas zesłał. O którym wyiachaniu iego mnie myślącej wte słowa powiedział Pan moy: Y więcze ná mnie dosyć niemasz, ktory iestem początkiem y terminem twoim? y nie trzebá było więcej słow do spuszczenia się zupełnego ná wolą Boską, ponieważ pewnie wiedziałam, że on ma o mnie y o rzeczach mnie potrzebnych stáranie.

Ale żadney ielzcie nie miałam sposobności wydania ná świat nábożeństwą ku SERCU Nayś: ktorym prawie iedynie żyła. Pierwsza do oznáymienia iego sposobność od Boskiey Dobroci mnie dana tá była: gdy uroczyłość S. Mátgorzáty przypádlá

Mm

wpiątek,



Zokazy  
czci nie-  
iakię Ser-  
cu Nays:  
Jezusowe  
mu uczy-  
nioney  
wiele  
cierpi.

w piątek, prosiłam Siostr naszych w Nowicyacie zo-  
stających, ktorego stáraniu byłam ná ten czas Prze-  
łożoną, aby cokolwiek mi honoru gotowały zoká-  
zyi dnia S. Pátronki moiey, wszystko náuszanowanie  
SERCA Nays: Páná nášzego JEZUSA CHRYS-  
TU-SA obrocily, co ochotnie uczynily, wystáwíwszy má-  
leńki Ołtarzyk, ná którym złożyły Obrazek Nays:  
SERCA ná pápierze odryfowany. Temu Obrazko-  
wi usiłowałyśmy wyświadczyć cześć, iáka nam toż  
Nays: SERCE do umysłu podáło: co było okázyá-  
wielu zgromienia, mortyfikacyi y poníženia tak mnie,  
iáko też im. Tę mi álbowiem winę zárzucáno, iá-  
kobym chciáła nowe wprowadzić we zwyczaj ná-  
bozeństwo, ktore dolegliwości wielką mi były po-  
ciechą: tegom się tylko báła, aby Boskie SERCE tá-  
kiemi się mowami nieobráziło, y żeby mu się krzy-  
wdá iáka przez to niestała, poniewaz wszystkie zá-  
rzuty przeciwno temu nabozeństwu, ktorem slyszá-  
ła, mieczámi były serce moje przenikájącemi. Záká-  
záno mi tedy, ábym zadnego Obrazká Nays: SER-  
CA iáwnie niewystáwiała, y powiedziáno mi, że nie  
innego pozwolic niemoga, tylko prywatney czci y  
uszánowania. Wtym ucisku moim niemiálam się do  
kogo uciec oprócz samego Páná, ktory upádły moy  
umysł podnosząc mówił ustáwnie: nieboy się, będę  
krolował, cożkolwiek przeciwno mnie zámyślác będą  
nieprzy-

nieprzyjaciele moi, y ci wszyscy ktorzy sprześciwiać się będą. Te słowá wielce mię pocieszyły, gdyżem nic innego nieżyczyłá, iáko ábym go widziáć pánującego. Więc iemum oddáć stárání obrony spráwy iego, samá wćichości znosząc wszystko. Ale ták wiele innych powstało prześládowánia, że się cáte piekło przeciwko mnie burzyć, y wszystkie siły ná to wywierác zdáło, áby mię zniszczyć. Iednak przyznáię żem nigdy większego pokoju wewnętrznego niemiáć, áni większey ná sercu pociechy iáko gdy mi więzieniem grożono, y powiádáno żem miáć być ( nákształt dobrego Náuczyciela mego ) u iednego z Książát y Pánów Ziemskich obwinioná, iáko biało-głowá wprożnych imáginácii swoiey szyderstwach uporczywie zácięta. To nie dla tego opisuie, áby wiedziáno żem wiele cierpiáć, ále ráczey, żeby się wydać wielkie BOGA moiego około mnie miłosierdzie, ktora iedyńiem kocháć y więcej niż wszystkie inne rzeczy szácowáć tę, ktorey mię uczestniczka, czynił, krzyżá iego porcyą, pokarm ták mi smaczny y miły, żem go sobie nigdy niezbrzydziłá.

Gdyby byłá przy mnie władza Nays: SAKRA-  
MENTU często pożywać, obficieby mi się zádosyć  
stać. Tráfiło się raz, że goráco tego prágnańcey po-  
kazał mi się Naywyższy Pan moy, y rzekł: widziátem  
Corko ięczenia twoie, y sercá twego prágnienie ták

Iezusowe  
go ku  
niey áse-  
ktu oso-  
bliwy do  
wod,

mi jest miłe, że gdybym był Boskiego mego miłości  
SAKRAMENTU niepoştánowił, tobym to dla cie-  
bie samey teraz uczynił, żebyś się cieszył poćiechą  
mieszkania w duszy twoiej, y miłości moiej spo-  
czynku záżył w Sercu twoim. Te słowá tak potę-  
żnym upałem mnie przeniknęły, że od iego wielko-  
ści duszę moję całą otoczoną uczułam, ánim mogła  
áfektu mego ináczey wydać, tylko temi słowy: O  
miłości! o BOZE zbytecznie kochájący tak niego-  
dne stworzenie! Y to mi przez całe życie potężną  
pobudką było do wdzięczności y pámieci ku tey  
szczerey miłości moiej.

widzenie  
duszy  
w Czystcu  
zátrzy-  
máney o  
pomoc  
Proszá-  
cey.

Innego czásu, gdym była przed Nays: SAKRA-  
MENTEM wdzień iemu poświęcony, pokazała mi  
się osobá iákaś cała wplómieniach, ktorých upały tak  
potężnie ná mnie biły, żeś się zdała znią rázem go-  
rec. Tá osobá oznáymiwszy mizerny swoy stan  
w Czystcu, obfitych łez dała mi okázyá, wtym rzekła  
do mnie: Iám jest Zakonnik ow Benedyktyn, który  
spowiedzi grzechow twoich dnia pewnego słuchájąc,  
kazałem ábyś była Nays: SAKRAMENT przyięta,  
zá co mi pozwolił prosić od ciebie pomocy w moich  
mękach. Prosił mię tedy, żebyś cokolwiek mi się  
przez trzy miesiące czynić, álbo cierpieć tráfi, iemu  
to dárowała, com iá obiecała, uprosiwszy wprzód u  
Przełożoney moiej ná to pozwolenie. Wyráził mi

przy-



przyczyny strasznych boleści swoich, które te były: náprzód że prywatny pożytek dla zbytecznego stárania dobrej u ludzi opinii, nád Boską chwałę przenosił. Druga, że prawá miłości ku Bráci swoiey wypełnił. Trzecia przyczyná była zbyteczny náaturalny áfekt ku stworzeniu, náwet w duchownych rozmowach wyráżony, co się BOGU bárdzo niepodobá, opowiedział. Trudnoby mi bárdzo było wyrázić, com przez te trzy miesiące ucierpiáł, gdyż nigdy mię nieodstępował, y z ktorey strony stał przy boku moim, tá cáła zdáłá się goreć, z uczuciem ták ostrey boleści, żem prawie ustáwnie ięczałá, y nieustájące łzy wylewáłá. Przełożona mojá zmiłowała się nádemną, surowe mi pokuty náznaczałá, osobliwie dyscypliny, przez te bowiem káry, y trapienia ciáłá ktore mi z miłości náznaczaáno, wiele się umnieyszało z innych, ktore owá świątobliwość miłości mnie zádáwáłá, iáko wyobráżenie tych mąk ktoremi dusze owe uzaleniá godne karze. Po trzech miesiącach widziáłám go dáleko inszego niż przedtym, álbowiem rádością y chwałą cále nápełniony, do osiągnięcia wieczney swoiey szczęśliwości póspieszáł. Mnie zaś z dziekczynieniem opowiedział, że mi będzie pomocá, u BOGA. Iám potym záchorowałá, y gdy jeden moich y iego boleści był termin, wkrotcem ozdrowiáłá.

Mm3

Gdy

Straszne  
rzeczy  
cierpi dla  
zbawie  
nia duszy  
kroć już  
P. Bog.  
miał od-  
rzucić.

Gdy 'zás czasu pewnego Naywyższy Pan moy oznáymil mi, iezeliby kiedy postanowił porzucić iá-  
ką duszę, zá którą chćiał ábym męki znosiłá, miał to  
uczynić, ábym doznáłá co jest stan duszy odrzucó-  
ney, y żebym czułá te ciężkości ktore oná cierpi  
przy następuiącey śmierci: Nic nigdy stráśnieysze-  
go nieuznáłám, ná wyrażenie czego y słow niešťáie.  
Raz osobno od drugich pracą się pewną zábáwiaiąc,  
obaczyłám iednę Zakonnicę ieszcze żyjącą, y ten o  
niey głos uslyszáłám: widziszże tę imieniem tylko Za-  
konnice? którą gotow iestem wyrzucić z SERCA  
mego y sobie iá samey zostáwić: wtym momencie tá-  
ka mię ogárnęłá boiaźń, że padłszy ná ziemię długom  
tákom zostáwiałá zprzełknięcia owego niemogąc  
przyść do siebie, y tegoż czasu ofiarowáłám się Bo-  
skiej spráwiedliwości do znoszenia, co się ieey podo-  
bác będzie, áby Osoby owey Zakonney nieodrzcá-  
łá: Wićc zdáło mi się, zá obroceniem ná mnie sprá-  
wiedliwego gniewu, że m stráśznemi zewszád ściśnio-  
na byłá boleśćiami y nędzą. Ná rámionach moich  
niežnośny czuiałm ciężar. Iezelim oczy podniosłá  
w Niebo, widziáłám rozgniewánego Páná frogiemi  
mak instrumentámi przeciw mnie uzbroionego:  
z drugiey strony zdáłám się sobie widzieć otwarte  
piekło ná požárćie moje. Wewnatrz wszystkie we  
mnie páślye zbuntowály się, nieprzyaciél moy gwał-  
towne-

townemi bił ná mnie zewsząd pokufami, osobliwie desperacyi, uciekającą mię zówfze gonił, przed którym skryć się niemogłam, lubo dla wynalezienia takiego się ukrycia wszelkaby m byłą podjęła torturę. Zelżywości cierpiąm straszne, gdy utrapienia y dolegliwości moje wszyscy widzieli: Modlić się nawet niemogłam, ani inaczej tylko przez łzy boleści mojej oświadczyć, to iedno powtarzając, ách! iák straszna rzecz iest upać w ręce BOGA żyjącego! Innego czasu rzuciwszy się ná ziemię mówiám: biy moy Pánie, siecz, pal, zniszcz cokolwiek ci się niepodoba, ani ciała memu, ani życiu, ani krwi mojej nieprzepuszczay, byleś tę duszę wiecznie zbawić ráczył. Przyznam się iednak, zem niemogła wytrzymać długo tak przykrego stanu, gdyby mię było samego Pána nayukochańsze miłosierdzie pod frogością sprawiedliwości swojej upadającą, niewsparło. Zkąd ażem wchorobę wpadła, y ledwiem z ciężkością śmierci uszła. Ciężkie te áfekcye umysłu, ábym często cierpią, sprawił Pan moy Naywyższy, w których gdy mi ukazał kárání, niektórym duszom zgotowane, do iego Nays: Nog z pokorą rzucona, takem mówiá do niego: O moy Zbáwco, wyley raczej ná mnie wszelki gniew twoy, y wymaż mię z księgi żywota, niżeli żebyś miał zgubić te dusze twoie, które cię tak wiele kosztuią. Y usłyszaám odpowiedź: ále



one cię niekochają, y trapić cię nieprześciana. Nic to, o moy BOZE, byle ciebie kochały, nieprześcianę się modlić, poki im nieprzepuścisz. Puść mię, iuż ich cierpieć niemogę. Wtym ieszcze bárdziej Nogi iego ścisnąwszy, niepuszczę cię Pánie moy aż im dáruiesz, y rzekł mi: pozwalam, iezeli ręczyć zá nich zechcesz. Chcę moy Pánie: ále tobie nieuczynię zádosyć chyba z twoichże samych, iákom zwykła dobr, ktore są skárby Nays: SERCA twego. Y ná tę kondycyá, zezwolił.

Inszego pewnego dnia gdym się koło pracy iedney ręczney zabáwiała, wyszłam wszczupie podwórze niedáleko Káplicy Kościelney, gdzie Nays: SAKRAMENT chowają: tam padłszy ná kolána, uczułam wkrótce umysł moy y zmysły zebrane, oraz widziałam ukochane SERCE naychwalebniejszego JEZUSA mego, nád słońce iásnieysze, ktore we frzodku samych upałów szczerey miłości swoiey zostawało, wkoło Seráfinowie, dziwną iákaś wyspiwuiący melodyą: *Miłość tryumfuie, otrzymuie miłość, radość wydaie* Nays: SERCA miłość. Y gdy mię Błogosławieni owi Dúchowie wzywáli do spolnego chwalenia Boskiego owego SERCA, nieśmiałam do nich się przyłączyć, ále mię otę boiaźń strofowali, mowiąc, że po to przyszli, áby mię zá Towarzyszkę przyieli do oddawania wiecznego miłości poszánowania,

wania, y chwały Nays: SERCU, dla czego imieniem moim oni sami mieli ten urząd przed Nays: SAKRAMENTEM odprawić, ábym námieśniczą ich sprawą, mogła go bez przestánku kochać: Nádto obiećáli czásem przybyć ná pomoc áfektu mego, którego towarzysztwá pámięć wtenże czás wtym Nays: SAKRAMENCIE złotemí literámi y niezmázanym miłości chárakterem opísali y ztwardzili: Dwie álbo trzy godziny wtey Boskiej społeczności strawiwszy, skutek iej przez cáte dalsze życie moje czułam w sobie, czy to pomoc ztamtąd zábrawszy, czyli poćiechę y delicye, ktore sprawowała we mnie, táż łáská całą mię zostáwiła iákoby wprzepáści záuştydzenia utopioná: ánim potym ináczey tych Błogostáwionych Duchow niezwała, tylko moiemí Towarzyszámi. To mię takim prágnieniem szczerey intencyi wśpráwách zápalilo, y ták wysoká wiadomość ná umyśle moim wyráziło owej czystości, ktora potrzebna iest ludziorz z BOGIEM rozmawiać máiącym, że oprócz niey wśzystkie mi się rzeczy niepiękne y niemile być zdály.

Tráfiło się innego czásu, że iedná z Siostr ná-  
 fzych młodszych letárgiem záfypiała, że żadney ná-  
 dziei niebyło áby ośtátnie Sákrámentá przyiać mo-  
 gła, co bárdzo turbowało cały Dom nasz, osobliwie  
 Mátkę naszą, ktora rozkazála, żebyz cokolwiek ná

Siostrze  
 wletargu  
 będący  
 pomoc  
 przynosi  
 uczyni-  
 wízy obie-  
 tnic Bo-  
 gu.

Nn

upro-

uproszenie tey łaski przyjemnego sobie łaskawie Pan oznáymi, iemu to ofiarowała. Ledwie roszak Przełożoney wypełniła, Naywyższy Pan duszy moiey przyobiegał mi; że Siostrá nieumrze bez pomocy tych, którychśmy iej życzyli Sakramentow, bylem iá trzy rzeczy Pánu obiecała, których odemnie koniecznie wyciągał. Pierwsza, ábym żadnego w domu Zakonnym urzędu mnie náznaczonego nieodrzucala. Druga, ábym nározmowy z ludźmi wychodzić, náostátek, ábym się pisać niezbraniała. Ná to, przyznam się, całam wezdrnęła, że odtých rzeczy árcy stronił umysł moy. Y rzekłam: O Pánie moy, *ztaď mię doświadczasz, gdzie mię słaba znasz dobrze, iednak prosić będę ná to o pozwolenie.* Ktore záraz dała Przełożona, lubom pokazywała że to pozwolenie bárdzo mi iest przykre. Tey obietnicy, która wedle Páńskiego woli ná kszalt ślubu uczyniłam, kártę mi ná świadectwo y dokument nápisać kazał, ábym iuż odstąpić słowá dánego niemogła. Ale ách mnie! iák wiele rázy w wykonaniu tey obietnicy moiey niewiernam się pokazała. Ani też Pan trudności w wykucyi tego oddalić odemnie chciał, która do tego aż dnia zostáwiona iest: przecież Siostrá násza ostatniemi Sakramentami opátrzona iest.

Abym



Abym zaś pokazała, dokąd między tak zná-  
cznemi Páná BOGA dobrodzieystwy niewierność  
moja zaszła, następuiącą rzecz wspomnę. Gdym raz  
gorące miała prágnienie odprawowania przez kilka  
dni według zwyczáiu ćwiczenia duchownego, abym  
się była do tego przed kilka dni przygotowała, chcia-  
łam powtornie Święte JEZUSA Imię ná Sercu moim  
wyrysować: ale gdym to tak uczyniła, że się rany  
ztań pokazały, Przełożona moja przestrzeżona otym  
przezemnie, dniem przed zaczęciem ćwiczenia tego,  
chciała temu sposobem iákim zabięć, żebym ztań  
niebeśpieczney choroby niezawzięła. Dla tey przy-  
czyny takem się zaliła przed Pánem moim: O iedy-  
na miłości moja, y więcze dopuszczasz, aby oprócz  
ciebie kto inny widział rany, ktorem sobie dla cie-  
bie zádala? czyliż nie tak potężny jesteś, żebyś mię  
uleczyć niemógł, który naywiększym jesteś ná moje  
wszystkie choroby lekarstwem? więc zmiłowawszy się  
nádemną, dla tey ciężkości ktorą ponosiła wpoka-  
zaniu owej rany, obiecał mię dnia drugiego uzdro-  
wić, co y skutkiem ztwardził. Ale gdym tego o-  
znáymić niemogła Przełożoney, niemáiąc sposobno-  
ści znią mowienia, ona nápiśała do mnie, abym rany  
moie Siostrze, to mi imieniem iey oznáymiaćey po-  
kazała, która mię ná kuracyą swoię wziąć miała. Zem  
zaś iuż uleczoną była, rozumiałam że mi się godziło

Imię Je-  
zus ná pier-  
siach rysu-  
je, y cudo-  
wnie jest  
od rany  
uzdro-  
wiona.

rozkazu owego niewykonać, pokibym do Mátki náfzey nieposzłá, iákom rzeczą samą uczyniá, cáłość ran moich opowiadáiąc. Ach dobry BOZE! iákem surowo dla tey wposłuszeństwie opieszáłości przyiętá bylá, ták od Przełożoney, iáko też od Naywyższego Páná mego, który mi pod nogámi fwemi, niby ná iákim wygnániu być rozkazał, gđziem przebyłá blisko piáćiu dni ustáwnie opłákując zgwałcone odemnie posłuszeństwo, y o odpuszczenie prosząc przez ustáwiczne ciáło umartwienia. Co do Przełożoney moiey należy, tá ze mną wten czas cále niemifosiernie postąpiłá sobie, iáko iá Pan náuczał, álbowiem náprzód zákazałá mi S. Kommunii, nád którą káre nic cięższego wtym życiu niemiáám, ponieważ tyfiąc rázy woláábym bylá umierać: Nádto kazałá mi rány moie Siostrze pokazać, która widząc ie zágoione żadnego leczenia sposóbu záżyć niechciáła: wielkie iednák ztąd záwstyżenie odniosłám; to wfzytko przecię zánic sądziłám, gdyż żadney niebyłó tortury, ktoreybym ochotnie niepodiełá ná oświádczenie żalu, którym miáła z owey obrázy Naywyższego Páná mego: który náostíek oznáymiwszy, iák mu się niepodobał naymnieyszy posłuszeństwá defekt wdufzy Zakonney, y oto mię ukarawszy, przybył sam ośtátnich ćwiczenia mego duchownego dni, áby tzy moje otarł, y życie oddał duszy moiey. Ale to nie  
był

był koniec żalu mego, lubo mię naywiększemi pociechami cieszył: to samo wspomnienie żem się mu niepodobala przez nieposłuszeństwo moje, dostateczne było do wylania obfitych łez. Tak bowiem iasnie pokazał mi, co jest posłuszeństwo w duszy Zakonney, że przyznam się, dotąd całem otym niewiedziata, ale bym wopisaniu tego dlugo się zabawita. Y rzekł mi, iż naukaranie tey winy moiey, nie tylko ten znak Nayswiejšzego Imienia JEZUS wyrażony na pierśiach moich, nie miał być więcej widziány, ale ani pierwszy ow dawniey wyryty: ktore obadwa znaki przedtym dosyć znaczne, w swoich charakterach wydawały się. Y mogę to mowić, że ta pustynia moja, była mi pustynią boleści.

Gdym tak ustawicznie wslabym zostawala zdrowiu, dnia pewnego przyšla do mnie ciężka, złożoney chorobą, y ledwie co głosu maałcey, Mátka naša ráno, y dała mi kártkę, roskazuiać abym to czytiła, co tam napisano. Naktorey te słowa były: Rzecz mi jest potrzebna pewny mieć dowód, czyli to wszystko, co się w tobie dzieie, z Duchá Bożego pochodzi: tego zaś dokument będzie, jeżeli Pan B O G przez pięć miesięcy zupełnego zdrowia, y żadney cudzey pomocy niepotrzebuiącego tobie pozwoli: Jeżeli zaś albo biesowski, abo przyrodzony duch tobą rządzí, iednym zawsze sposobem ciáło twoie chorowite

Duchá  
iey proba  
oraz po-  
twierdze-  
nie przez  
cud pra-  
wdy.



rowite będzie. Wymówić niemogę, iákich mi bole-  
 ści przyczyną tá kártá bylá, ktorey opisanie, y sens  
 przed czytaniem był mi oznáymiony. Więc z infir-  
 máryi wyniść mi kazáno temi słowy, ktore sam Pan  
 nasz podawał, áby ie náturze moiey cięższe sprawił.  
 Tę tedy kártkę oddałam Naywyższemu Pánu moie-  
 mu, ktory wiedział dobrze co ná niey było, y dał mi  
 odpowiedź: Potwierdzam to tobie Corko, iż ná  
 świadectwo dobrego Duchá, który cię rządzi, ocho-  
 tnie pozwole tyle lat gruntownego zdrowia twego,  
 ile miesięcy wyciąga Przełożona twoiá, owszem kto-  
 rychkolwiek będzie chćiała tego znakow, dam wszy-  
 stkie. Záczyń kiedy Káptán Nayświętszą Hostyá  
 podnosił ná Mszy, doznáłam tego rzeczywiście że  
 wszystkie słabości moje nákształt sukni zewleczone,  
 y zdarte są ze mnie, y niemniey silnieyszą, y zdrową  
 być záczełam, iákby kto naymocniejszy, y dawno  
 od wszelkiey choroby wolny; wktórym stanie názná-  
 czony czas y opisany wypełniłam, y potym znowu  
 byłam do pierwszego przywrocona stánu.

Chorui-  
 cey ná go-  
 raczke  
 z infirmá-  
 ryi wy-  
 niść kaza-  
 y ducho-  
 wne cwi-  
 czenia od-  
 prawiać,  
 gdzie od

Dniá zaś pewnego, gdy mi choruiącey nágora-  
 czkę Przełożona moiá, z infirmáryi wyniść kazála ná  
 czynienie Rekollekcyi ábo ćwiczenia duchownego,  
 ktorych czas ná mnie przypadł, rzekła do mnie:  
 Podź, oddaie cię stárániu Pána naszego JEZUSA  
 CHRYSTUSA, niech cię on rządzi, niech prowadzi  
 y uzdro-

y uzdrowi według woli swoiey. Lubom się trochę ządziwiła, będąc na ten czas w aktuálney gorączce, poszłam iednak wesoło náwykonanie tego roskazu, tak dla tego, żem się widzielać całe być oddaną opiece dobrego Náuczyciela mego, iako że ztąd miałam okazywać cierpienia dla miłości iego, nic się nieturbując, iakim sposobem podczas Rekellekeyi obchodzić się zemną będzie, gotową będąc tak nápoćiechy duchowne, iak ná cierpliwość, y znoszenie krzyżów wedle woli iego. Mnie zárowno wszystko, byle się iemu zádofyc stało, y bylem iá go kochała, to dla mnie mówiłam, dosyc jest. Iakem tylko do komorki Zakonney weszła, pokazał mi się Pan moy ná ziemię rzuconey, y prawie obumarley od zimná y boleści, y roskazawszy mi wstać niezliczonemi obdárzył poćiechami mówiąc: otoś teraz cała przy mnie, moiey opiece y stárániu oddána, dla czego chcę cię zdrową oddać tym, ktorzy mi cię chorą do rąk dali: Y tak doskonałe mi przywrocił zdrowie, że mi się zdało iakbym nigdy niechorowała: co było do wielkiego podziwienią osobliwie Przełożoney moiey widzący, co się działo. Zadney puštyni niedoznáłam w takich radościach, y delicyach: rozumielać że w iakim Ráiu zostaie dla znacznych łásk uštáwnie bránych od Pána moiego JEZUSA CHRYSTUSA, od Nays: iego MATKI, od Anioła mego Strożá, y Błog: Oycá mego,

Chrystusa  
za uzdro-  
wienia, y  
poćiech  
mi nápeł-  
niona.

meo, S. Fránciszka Sálezjuszá. Tych łásk z osobná wyliczać niebędę dla krotkości Historyi, ále o iák osobliwe byty! Ukochány rzádcá moy JEZUS, áby pocieszył žal, który mi zádał pogrozká zmázánia znáku Nayswiętszego Imienia swego, z wielkimi boleściami ná sercu moim przedtym wyrażonego, tegoż. Imienia znák wewnętrzny w sercu moim wyrazić ráczył y powierzchowny ná pierśiach pieczęcią szczerrey miłości swoiey, y ognistym wyryłował zełezcem: ále to takim uczynił sposobem, który tyśiáć rázy pełniejszy był konfolácii y rádości, niżeli ow pierwszy utrapienia y żalu. Gdy mi tedy nániczym nieschodziło, oprócz krzyżá, bez ktorego żyć niemogłam, y bez ktorego kázda mi pociechá náwet y Niebieska niesmákováła, bom to zá wszystkie rokoszy poczytála być podobná JEZUSOWI mojemu cierpiącemu, otym iedyniem myśliła, áby ciáło moje wszelkim trapić umartwieniem, ktorego mi według dáney obfzernie władzy y pozwolenia, záżywać się godziło. Y rzeczą samá to ciáło moje dobrzem trapiła tak pokutami, iáko pewnym wiktú y pościeli sposobem, álbowiem uślátaám sobie z skorup łózko spoczywáiąc nánim z wielkim ukontentowaniem, lubo ná to wzdrygála się naturá: ále to dáremny był wstręt, bom go cále niesłuchála. Kiedym záś ná pewne się umartwienie gotowała, ktore swojá ostrością wzbudzáło we

mnie



nie za krzywdy Pánu nášzemu w Nayświętzym SAKRAMENCIE zádáne czy to odemnie niegodney grzesznicy, czy od tych wfzyftkich ktorzy wtymże SAKRAMENCIE cześć iemu powinna, gwałcą, gotującey mi się do wykonánia przedsięwzięcia mego, Naywyższy Pan moy zázakał mówiąc: milsza mi będzie ofiárá prág्नienia twego, niż wykonánie iego, dla tego, że mnie bárdziej duchá, ofiáry kontentuia; czegom iá zázaz usłucháá.

Idąc raz do S. Kommunii widziaáám ná kształt słońcá, ktorego iásności znieść niemogáám, Nayświętszą Hostyá, á wposrzodku niey Pána nášzego w rękú máiącego cierniową koronę, którą w krotce po przyięciu SAKRAMENTU włożył ná głowę moię mówiąc: *Bierz Corko tę koronę ná znak tey która w krotce udárowána będzieś, nápodobieństwo moie.* Niezrozumiaáám wten czás, co się przez to znaczyło, álem niedługo potym doszła ztych skutkow, ktore nastąpiły, gdy strážne boleści głowie moiey są zádáne, ták że od owego czásu zdało mi się iákbym miała głowę otoczoną nayostrzeyszym cierniem, ktore mię poki żyć będę, ránić y kłuć nieprzestána: Zá te bole, dzięki nieśmiertelne oddaie BOGU moiemu, ktory tákiemi dobrodzieystwy obdarza lichą ofiárę swoię. Ale ách mnie! To co ná ofiárę BOGU idzie, powinno być niewinne, iám zaś cááá przewinienia

Widze  
nie Nie  
bieskie  
wpoży-  
waniu  
Nayśw-  
krámen-  
tu zprze-  
powie-  
dzeniem  
nátepu-  
iácy cís-  
szkicy  
choroby.

pełna. Przyznaię iednąk, że drogą tę koronę od Naywyższego Páná mego wziętą, więcey száciu, niż gdyby mi naywyższych Krolow ziemskich wszystkie korony dárował: á to tym bárdziey, że nikt tey mi ozdoby odebrać niemoże, y że często ztey przyczyny czuć muszę, y z iedyną miłością moią rozmawiać, niemogąc głowy ná wezgłowku położyć, iáko y dobry Náuczyciel moy, który Nays: głowy swoiey ná łozku krzyżowym wesprzeć niemógł. To mi iest niewypowiedziáných radości máterya, gdy iákie iego podobieństwo ná sobie wyrażone widzę. Y chciał Pan ábym przez tę boleść moię od BOGA OYCA przez zasługi cierniowey koronácii, z ktorąm moię łączył, pokornie prosił á o náwrocenie grzesznikow do lepszego życia, y do pokory zá pyszne owe głowy, ktorých wyniosłość wielce iest niewdzięczna iemu, y z krzywdą iego.

Widze-  
nie hry-  
stusa á  
ná dźwi-  
gającego  
krzyż,  
pod zas-  
dni mie-  
sopu  
snych

Dniá iednego z mięsopustnych okolo pięciu tygodni przed szrodą popielcu, po S. Kommunii ukazał mi się Pan krzyż swoy dźwigając, nádto wtey postáci, wiákiey pokazány iest żydoństwu od Piłatá mówiącego: *Oto Człowiek*, cały w ránách y sinościach, pływającą zewsząd Nays: Krwią iego, smutnym y płaczliwym mówiąc głosem: Y więcze niebędzie niko-  
go, ktoby się zmiłował nádemną, y któryby zemną  
cier-

cierpiącym cierpieć, y w moich mi boleściach po  
części towarzyszem być chciał, między godnemi  
uzalenia kátowniámi, ktore ponoszę od grzeszników  
pod ten ofobliwie czas? Ile ze mnie było, do wy-  
świadczenia tey usługi, ochotniem się ofiarować, po-  
rzuciwszy się do Świętych nog iego ze łzami y ię-  
czeniem: y pomagając mu ciężaru frogiego owego  
krzyża ostremi goźdzmi zewzad nabitego, ktorego  
wielkością uczułam się być przytłumioną, dopiero  
lepiej uznawać poczęłam ciężkości, y złość grze-  
chu, ktorymem się tak w sercu moim brzydziła, że  
wolałabym była tyfiąc rázy rzucić się w piekło, niżeli  
choć jednego się grzechu dobrowolnie dopuścić:  
O godny, mowiłam wszelkiego przekleństwa grzechu  
iák obmierzył iesteś, dla krzywdy, którą wyrządzasz  
Naywyższemu Dobru moiemu! Pan mi zaś oznay-  
mił, niedosyć to żem ow krzyż dźwigala, ale się oto  
starać trzeba, abym z nim do tegoż krzyża przybita  
była, abym wierną iemu towarzyszką przyłączona  
była, boleści iego, zelżywości, pogardy, y wszelkiey  
obelgi, ktore ponosił, zostając uczestniczką. Y ná-  
tychmiast poddałam się całej woli iego wtym wszyst-  
kim, czego odemnie żądał, pozwalając żebym była  
według iego upodobania do krzyża przybita przez  
chorobę, która w krotce sprawiła, żem gozdzi, ktore-  
mi ow krzyż był uzbroiony, uczuła sztylety przez



wielce ostre boleści, którym niebyło folga, żadne inne uzalenie y kommizeracya, oprócz wzgárdy, y wiele innych rzeczy naturze bárdzo przeciwnych. Ale ách! cożbym mogła znosić, coby zrownáło wielkości niecnót moich? które mię ustáwicznie ni-  
by w przepáści iákiey wstydu zánurzoną trzymáią, iák mi tylko B O G pokazał stráśzną postać duszy grzechem śmiertelnym zmázanej, y samego grzechu ciężkość, która przeciwko Dobroci nieskończoney miłości y áfektu godney powstaiać, wielką, iey krzywdę czyni. To widzenie bárdziej mię trapi, niż wszystkie tortury, te bowiem wszystkie chciałábym przyiać iáko lekárstwá przeciwko grzechom, bylem była wte, któremkolwiek popełniła niewpá-  
dła, á to chciałábym cierpieć, choćbym zá pewno wiedziała, że BOG moy z nieskończonego miłosierdzia swego te mi grzechy odpuści, áni mię ná owe męki y kátownie dekretować będzie. Boleści te o których wyżej wspomniáłam, trwać zwykły we mnie przez cały miésopuśtnych dni czas, aż do popielcowey frzody, którego dnia zdałam się być bli-  
ska skonania, gdyż żadney folgi y poćiechy niebyło, ktoraby nowych bolow y żalow nieprzydáwała. Potym znagła dość sił y czerstwości znáydowałam w so-  
bie, do záchowania S. Postu, którym záwsze z dobroci Naywyższego Pána mego záchowała, lubo niegdy  
tákiemim

takiemim boleściami ściśniona była, że zaczynając  
pracą iaką, zdawało mi się iż do końca wniey niedo-  
trwam. Wtym od iedney zabawy y pracy szłam do  
drugiey z temiż trudnościami, mówiąc: O moy BO-  
ZE! day mi tę łaskę, abym do końca dojść mogła  
ktorego doszedłszy, dziękowałam Pánu, że cierpli-  
wością swoią, niby zegárem mierzył momentá czasu  
mego, ktorego tak ná każdą godzinę dawać znak ro-  
skazywał, że go boleści iego niby kołká nákręcone  
rosporządzały. Kiedy zaś nowego krzyża iakiego  
upominkiem chciał mię udárować, do tego mię go-  
tował obfit ścią uciech, y roskoszy duchownych tak  
wielkich, że d. zniesienia ich gdyby dłużey trwały,  
niebyłam zdolną, wten czas mówiąc: O iedyna mi-  
łości moia, te wszystkie pociechy przez dobrowolne  
ich oddalenie, tobie wręce oddaie: przenieś ie do  
Świątych owych dusz, ktore lepiej niżeli iá zżyją  
ich ná większą chwałę twoię, iá ciębie samego chcę,  
dla ciębie samego: odbierz mi tedy wszystko, abym  
cię kochała miłością wolną od wszelkiego względu  
ná własny pożytek y powabu roskoszy, y było to  
niegdy wtenże sam czas, że umyślnie starał się sprze-  
ciwiał chęciom moim, nieinaczey iák mądry y uczo-  
ny Rządzcá, dáiąc mi pociechę, gdym cierpieć  
chciała. Oboie to z ręku iego pochodzące wielkim  
było dárem, y wszystkie ktore mi dał łaski, zszcze-

rego pochodzily miłosierdzia: Zadne bowiem stworzenie tak mu sprzeczne niebyło, iako iá czy to niewiernością moją, czy bojaźnią wpadnienia w illuzye iakie, álbo náigráwánia. Sto rázy dziwowáłam się, że mię niezniszczył. Iakiezkolwiek są winy moje, nieodbiera mi prezencyi swoiey, iako mi sam przyobiegał, ále iezelim się mu wrzeczy iakiey niepodobáć, pokázuie mi się zták strázną y sroga, twarzą, że káżdą mekę y torturę tyśiac rázy podięłabym ráczey, niż taką przytomność iego y światobliwósci Boskiey widzenie, po grzechu iakimi popełnionym. Nádto wten czas wciemności iakie, gdyby możność była, ukryciem się chciáć, ále dáremne były wszelkie moje zábiegi, wszędzie álbowiem nápadáłam ná to, od czegom uchodzić, á to zták stráźnemi ućiskámi, że mi się zdáło iakbym w Czyjscu była. Nic we mnie niebyło wolnego od bolu, poćiechy żadney, áni chęć do szukánia iey. Ztąd wgorzkości zálow y nędzy moiey ná tem się zdobywáć słowá: *O iák stráśzna rzecz wpáść wręce BOGA żyjacego!* Wten sposób moje przewinienia onże sam głádził, kiedym iá prędkiey ochoty do karánia ich niemáć. Ani żadnego ofobliwego dobrodźieystwá od Dobroci iego Boskiey nieodbieráłam, ktoregoby takie dolegliwósci nieopprzedzáły: Potym, po wziętych łáskach czuám się być nieiáko pogrązoną w Czyjscu poniżenia



nia y zelżywości: wktorym to ponosiłam, czego słowy wyrazić niemogę, ząwſze iednąk w wielkim uspokoieniu ſercá y umyſłu, ktorego mi żadna rzecz pomięſzać niemogła, lubo ná mię różne czyli wumyſle moim wzruſzenia częſto biły, czyli nieprzyiaciel moy, ktory żeby mię pomięſzał, niczego nieopuſcił: gdyż przeciw żadney duſzy tak wiele nie może, iako przeciwko tey, która ieſt w niepokoiu y pomięſzaniu: taką duſzę ma ſobie zá igrzyſko, y do wſzelkiego dobrego czyni nieſpofobną.

Niech będzie BOG błogoſławiony.

Punktá niektore wyięte z Liſtow tey-  
że Wielebney Matki, piſanych do Rząd-  
ce duſzy ſwoiey.

*Z Liſtu dánego 10. Sierpnia 1679.*

**B**OSKIE CHRYSTUSA SERCE całą, mię trzy-  
ma uſtáwnie niby utopioną, w morzu gorzkości,  
y w przepáſci poniżenia, y zelżywości, ábym ſię  
jemu podobną ſtawſzy, oſobliwą, czeſć czyniła owey  
uściſkow y fraſunku głąbokoſci, w ktorey zánurzone  
ząwſze było ſamo SERCE Nayſwiętſze CHRY-  
STUSA,

STUSA; ktorey káry zá krzywdy od nas OYCU  
 Przed wiecznemu uczynione, sprawiedliwość Boska  
 wyciągała od niego. Te zaś, co ich częsem dozná-  
 ię radości duchowne, dla ugruntowanego Páństwa  
 tegoż Nayświętzego SERCA, ná kształt błyskania  
 prędko przechodzą: y zaráz powracam się do moicy.  
 Wpokoju niepomieszánym gorzkości nayprzykrzey-  
 fzey, z ktorego zródła niosę umysł ná ludzkie po-  
 chwały, y nágány rownie gotowy, gdy u siebie stáno-  
 wię że takie ludzi o mnie sądzenia nigdy mię inákszą  
 uczynić niemoga, tylko iáka jest rzeczą samą przed  
 BOGIEM. Więc cokolwiek masz áfektu do ubo-  
 stwionego SERCA CHRYSZTUSOWEGO, proszę  
 cię, ábyś u samego CHRYSZTUSA PANA uprosił  
 fobie łaskę rozeznánia, ieżeli czego złego niema ten  
 stan duszy, y umysłu mego, którym ci oznáymia, y  
 ieżeli co jest we mnie BOGU się niepodobáiącego,  
 co wszystko z uzalenia pobożnego, iásnie y wyraźnie  
 mnie chćiey opisać: iá álbowiem oświecenia árcy po-  
 trzebna, wtym wszystkim, co do mnie należy, cała  
 ślepą jestem. Dla czego, żeby we mnie niebyła iáka  
 zawádá Nayś: SERCU, usiłuiącemu większe siebie  
 poznáwanie, y miłość w ludzkich wzbudzić umy-  
 ślach, często się obawiam, y do tego mię przywodzi  
 boiaźń, że fobie życzę, ieżeli się to BOGU podoba,  
 rozłączyć się z życiem śmiertelnym, w którym dla  
 mnie

mnie iedyna roskosz uſtáwicznie cierpieć, ná podobieństwo tego Miłośnika duſz náſzych, który we mnie ták ostry ápetyt cierpienia wzbudza, że naygłodnieyſzy nędzarz niemoże z więkſzą chćiwością potrawy pożywać, iáko iá ſercem życzę ſobie chleba nayſłodſzego boleſci, kontemptow, poniżenia, y ludzkiego o mnie zápomnienia, nádto właſney ze wſtydem pogárdy.

*Liſt piſany 3. Liſtopada 1689.*

Ták ſię záczyňa.

**T**Eraz tedy przychoǳi ow czás, kiedy potrzeba żeby ſercá náſze bezprzeſtánku gorzały Boſkim onym pożarem Nayſwiętſzego SERCA ukochánego JEZUSA náſzego: który gdy iuż w ſobie nieutrzymuie Świętych płomieni, też ſame obraca ná ſercá do zápalenia tym ogniem przyſpofobione. O gdybyſmy temi płomieniami goreć wiecznie mogli.

Náoſtátek ku końcowi tego Liſtu, wyliczywszy niektóre łáſki, y pozwolone ſobie od BOGA ſwiátłá, wte ſłowá piſze dáley.

O tym iednák, co maſz zá zdánie chćiey mi oznáymić, y ziákiego ducha to wſzyſtko zda ſię tobie pochodzić: lubo álbowiem tych łáſk nieinne ſá

Pp

ſkutki,



skutki, tylko miłość, pokoy, siebie samey przed BO-  
GIEM wzgárdá z względu ná własná nikczemność  
pochodzącą; przecież nátym cále przestánę, co mi  
opiszesz. Owszem lubo mi pokażesz, że to wszyst-  
ko szczere są fałsze, y illuzya, ták mi się widzi, że  
to umysłu mego nic niepomieśza, ponieważ tákim  
łáskom nigdym z sercá nieprzyłgnęła, ále temu sa-  
memu, ktorego sądziłam być początkiem ich, to  
jest PANU mojemu JEZUSOWI CHRYSZTUSO-  
WI, ktorego mi wziąć, áni mnie od niego oderwać,  
iáko rozumiem, nikt nie może: y nátym mi dosyć.

*Z Listu pisanego 17. Stycznia 1690.*

**W**Ola jest Naywyższego PANA mego, ábym  
wewnętrzne boleści, y utrapienia umysłu  
znosiła pod te dni zápuśtne, gdy go ták  
wiele ludzi grzechámi obraża, y porzuca; ten czás,  
iáko sądzę jest dla mnie czásem bolu y gorzkości  
ták, że mi nic w myśli stánać, nic się podobać nie  
może, oprócz JEZUSA moiego bolejącego, y opu-  
szczonego, gdy cząstkę boleści iego ponoszę, kto-  
rych ták ostre uczucie zádaie mi Nayświętsze iego  
SERCE, że się samá poiąć nie mogę. Nic niemasz  
coby w ręku Boskiey sprawiedliwości nie stało się  
instru-

instrumentem sposobnym do umęczenia tey ofiary grzechami obciążoney. Nic tedy więcej niemożę, tylko siebie samę iako ofiarę przebłagania oddać iego świętobliwości, która iest sprawiedliwością, tak albowiem straszny grzechem zmazani są ludzie, że przyznać muszę, iż gdyby mię tyle niewspierała iego świętobliwość która iest miłością, y miłosierdziem, ile mię samą sprawiedliwość srogości swoiey wielkością obciąża, nie wytrzymałabym ciężaru tego y ná moment. Wtym wszystkim iednak zażywam niepomieszanego pokoju, o nic się niestaraiąc, tylko abym upodobaniu woli Boskiej posłuszną była, która gdy się dzieie, to iedno za wszystko mi stanie. Zdało mi się żem niemogła dać odpowiedzi ná twoie Liſty, ale mi przyszło ná myśl, iezeli się BOGU podobać będzie, abym odpisywała, że mi użyczy tyle siły y sposobności że bym to uczynić mogła. Iá albowiem teraz żadnego innego słowa, ile we mnie iest, niechciałabym wymówić, tylko te: *Smutna iest duszá moia aż do śmierci*, albo te Zbawiciela mego ná Krzyżu wiſzacego: *BOZE moy czemużeś mię opuścił*, y znowu owe tegoż CHRYSUSA słowa: *OYCZE odpuść im*. Im zaś więcej cierpię, tym większe czuję pragnienie cierpliwości. Dla czego zdami się

rzecz być słuszna, gdyby wszystkie rzeczy stworzone pogotowiu były iako instrumentá iakie w ręku sprawiedliwości Boskiej ná moje umęczenie. Luboć niczego nieprágne, o nic nieproszę, máiąc dosyć nátym, żem iest posłuszną, y całą się zdaię ná wolą Boską.

*Z Listu pisanego 18. Lutego 1690.*

**P**Rzyznam ci się, że tak się przymnażają boleści moje wewnętrzne, że czasem zda się całą piekło siły swoje ná mnie wywierać, y ná zgubę moję być sprzyśiężonym: wten sposób zawsze máiąc nieprzyaciela przeciwko mnie biącego, naymniey się nielekam, całą się kryjąc, y zupełnie wchodząc do Fortecy moiej nayobronieyszey, to iest do SERCA NAYSWIETSZEGO JEZUSA CHRYSTUSA PANA mego, który iako Hetman y Rządca naymędrszy, ile mi sił potrzebá ná zniesienie káżdey nátárczywości, tyle w samym sposobnego czasu punkcie, ani mniey ani więcej użycza.

*Z Listu*



*Z Listu pisanego 16. Máiá 1690.*

**N**Aywyższy P A N moy, całą iest siłą moją  
y utwierdzeniem moim w posrzedku, uci-  
skow y utrapienia ktore ná mię bić nieprze-  
staią, ktore tak częsem powstaia, że mi w takich  
falach y náwalności tysiąc rázy zginaćby trzeba,  
gdyby mię nie wspomagála tá, o ktorey mowie,  
obroná SERCA JEZUSA moiego ukochanego  
w NAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE:  
ktorą obronę gdyby mi odebráno, zginęła wszel-  
ka dla mnie radość, poćiechá, y wszystko wtym  
życiu ukontentowanie. Już ci się teraz przyzná-  
ię ztey, którą piszę ufności, że bez wątpienia do-  
znaię skutku owych słow, ktorem słyszała od PA-  
NA moiego, gdy náprzód począł mię przywo-  
dzić do uznawania ukochanego SERCA swego:  
ktoremi słowy oznaymił niegodney służebnicy  
swoiey, że chce to spráwić, áby życie moje  
przyiść mogło do bliskiego podobieństwa życiu  
Człowieká B O G A, y to uczynić, żebym by-  
ła prawdziwym konterfektem JEZUSA ubo-  
giego, porzuconego, wzgárdzonego, y boleia-  
cego, y

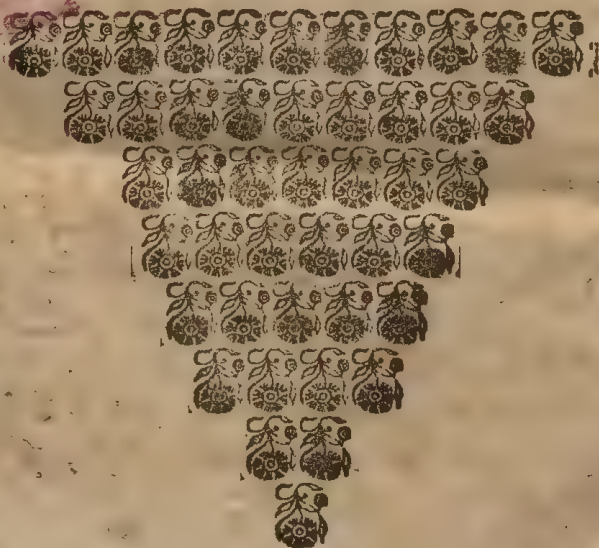
go, y ábym cále opuszczoną byłą, y od wszel-  
kiej oddalona obrony: co tak pełni PAN moy,  
że często wołać muszę z samym JEZUSEM  
ná Krzyżu wiszącym: *BOZE* moy czemuś mię  
opuścił.

Ad M. D. Gloriam.

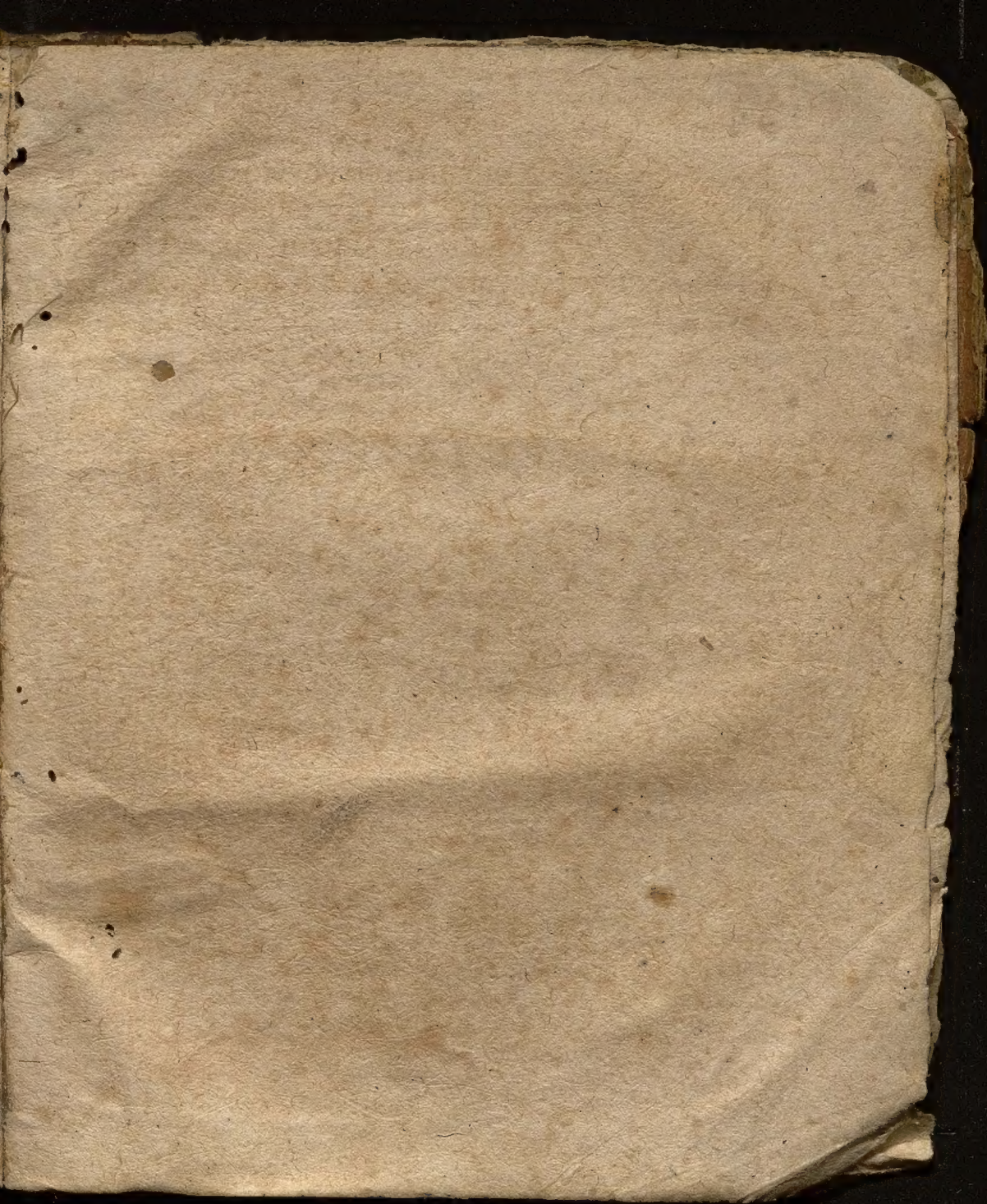
BIBLIOTHECA



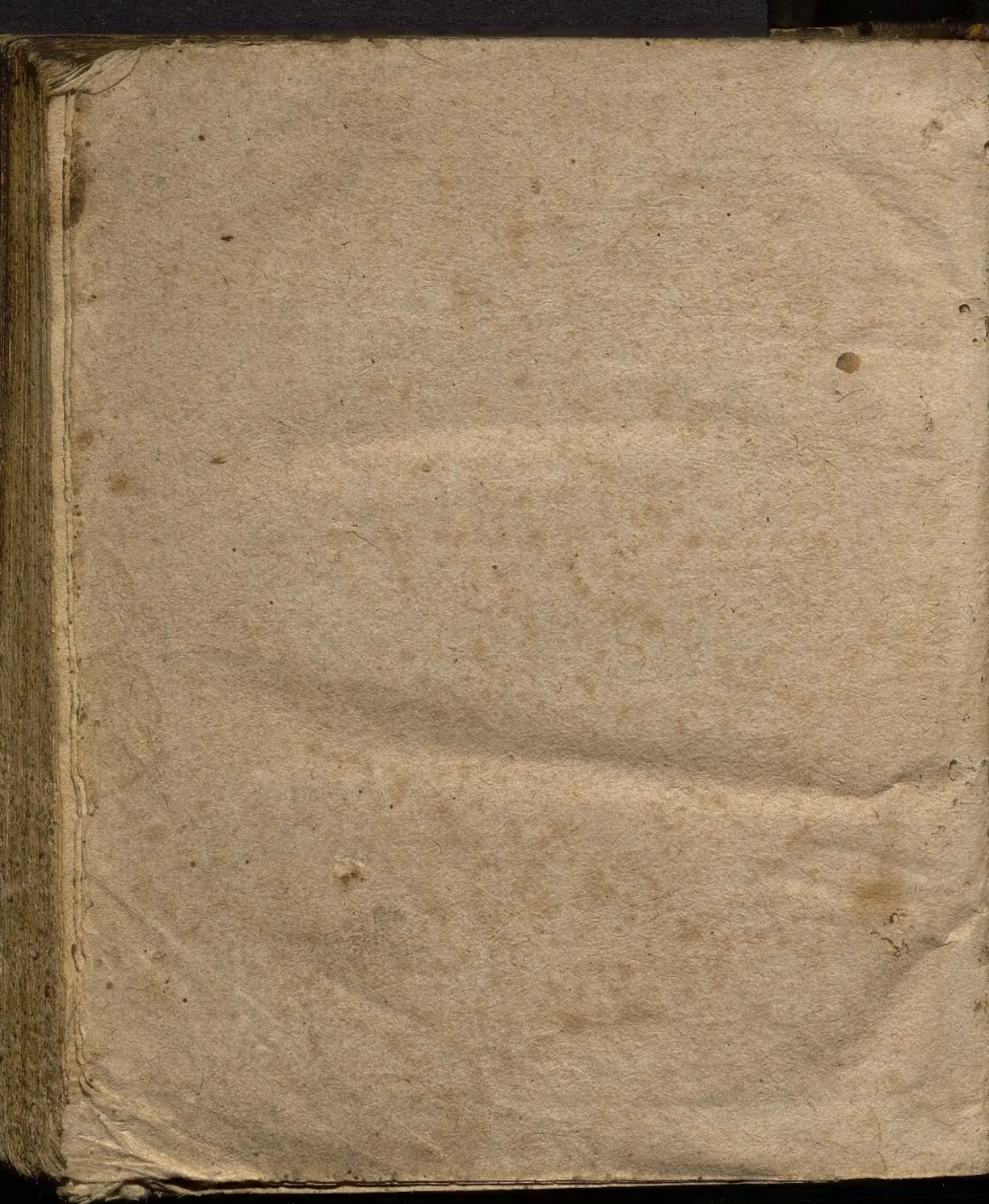
1688













*S. Honorati Abbas 16. Januarii. Qui pro  
virtute quam agit humanos favores desiderat,  
rem magni momenti, vili pretio venalem por-  
tat. S. Basilius. Fuga vana gloriæ. Ora pro no-  
stris Missionariis in Prussia.*

stdr0022991



Biblioteka Jagiellońska



